

PAŃSTWOWE MUZEUM ARCHEOLOGICZNE

Three

WIADOMOŚCI ARCHEOLOGICZNE

ORGAN MUZEALNICTWA I KONSERWATORSTWA
ARCHEOLOGICZNEGO

BULLETIN ARCHÉOLOGIQUE POLONAIS

TOM (VOL.) XXXIX

ZESZYT (LIVRE) 4



WARSZAWA

1975

VARSOVIE

KOMITET REDAKCYJNY

Jerzy HALICKI — Zastępca Redaktora Naczelnego

Jerzy BYDLIŃSKI — Sekretarz Redakcji

Materiał ilustracyjny do niniejszego zeszytu wykonali:
T. Biniewski, M. Curyło, S. Dembiński, H. Pawłowski,
W. Gawrysiak

Rycina na okładce przedstawia wisiołek z Warszawy-
-Grochowa, stan. Bryłowszczyzna

Adres Redakcji:
ul. Długa 52, 00-950 Warszawa
Państwowe Muzeum Archeologiczne

Państwowe Muzeum Archeologiczne — Warszawa 1975.
Nakład 720 + 130 egz. Ark. wyd. 18,62. Ark. druk 19,5.
Papier kl. III druk. sat. 70 g. A1. Oddano do składania
16.XII.1974 r. Podpisano do druku 19.III.1975 r. Druk
ukończono w kwietniu 1975 r. Zam. nr 34/75. Cena 30 zł.
Zakł. Graf. „Tamka”. Zakł. nr 1 Warszawa, ul. Tamka 3.
B-58.

WIADOMOŚCI ARCHEOLOGICZNE

ORGAN MUZEALNICTWA I KONSERWATORSTWA ARCHEOLOGICZNEGO

Tom (Vol.) XXXIX

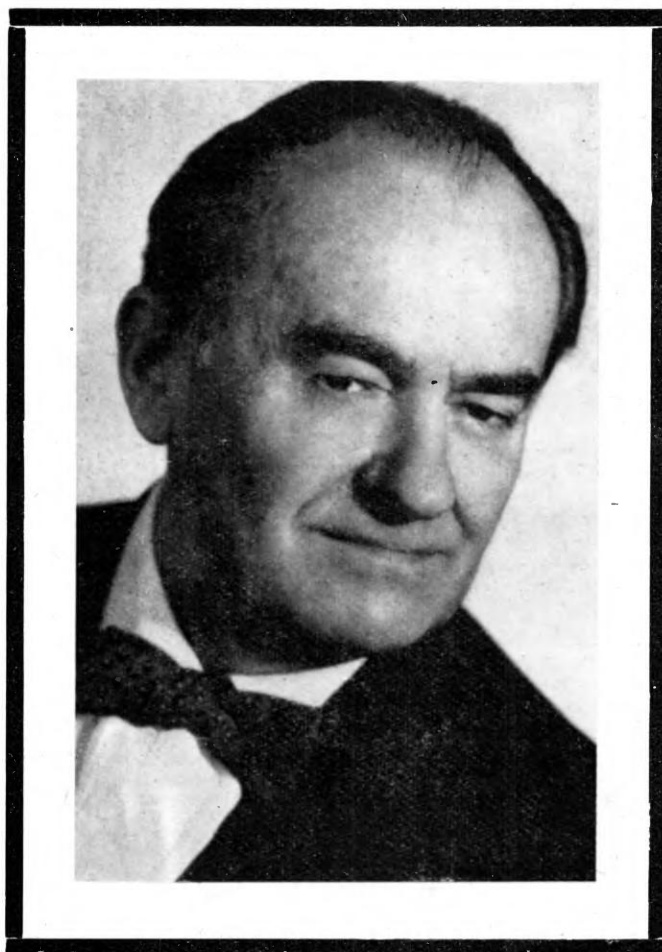
Zeszyt (Livre) 4

SPIS TREŚCI

Содержание — Contents

DZIAŁ EPOKI ŻELAZA
Państwowego Muzeum Archeologicznego
w Warszawie
00-950 Warszawa, ul. Długa 52 < Arsenal >
tel. (022) 31-32-21/152, fax (022) 31-51-95

Krystyna Musianowicz, Wspomnienie o prof. Z. Rajewskim	419
Władysław Kolago, Bibliografia publikowanych prac, artykułów, komunikatów i notatek profesora Zdzisława Adama Rajewskiego	429
Od redakcji	444
Materiały do pradziejów oraz wczesnych dziejów Warszawy i jej okolic (Материалы к предистории и ранней истории Варшавы и её окрестностей — Materials for the Prehistory and Early History of Warsaw and its Environs)	445
Zagadnienie początków wsi zwanych służebnymi (Вопрос возникновения деревень называемых служебными — The Problem of the Origin of the So-called Services Villages)	476
Problem Awarów na północ od łuku Karpacko-Sudeckiego (Проблема аваров на север от карпатско-судетской дуги — The Problem of the Avars to the North of the Carpatian and Sudeten Mountains)	481
Konstrukcje hakowe wałów wczesnośredniowiecznych (Крючковые конструкции валов раннего средневековья — The Hock Construction of Early Mediaeval Ramparts)	486
Rzemiosło u Słowian we wczesnym średniowieczu (Ремесло у славян в период раннего средневековья — Slavs' Crafts in the Early Middle Ages)	492
Smoła i dziegieć u Słowian (Смола и дёготь у славян — Pitsch and Tar among the Slavs)	497
Pogańscy kapłani — czarodzieje w walce klasowej Słowian we wczesnym średniowieczu (Языческие жрецы и чародеи в классовой борьбе славян в раннем средневековье — Pagan Priests-Sorcerers in the Class Struggle of the Slavs in the Early Middle Ages)	503
O producentach broni u Słowian we wczesnym średniowieczu (Мастера по изготовлению оружия у славян в период раннего средневековья — Manufacturers of Weapons among the Slavs in the Early Middle Ages)	510
Koń w wierzeniach u Słowian wczesnośredniowiecznych (Лошадь в верованиях славян раннего средневековья — The Horse in the Beliefs of the Early Mediaeval Slave)	516
Archeologiczno-muzealne perspektywy na Górnym Śląsku (Археологическо-музейные перспективы в Верхней Силезии — Archaeological and Museums Perspectives in Upper Silesia)	522
O potrzebach metodycznych i organizacji badań na niektórych obiektach zabytkowych (Необходимость методических исследований и организация исследований некоторых памятников старины — The Methodical Needs and Organization of the Investigations of Some Ancient Monuments)	528
Ekspozycja kompleksów osadniczych na salach muzealnych (Экспозиция поселенческих комплексов в музейных залах — The Display of Settlement Complexes in Museum Halls)	537
Archeologia w służbie społecznej (Археология в общественной службе — Archaeology as Social Service)	540
O koncepcji prezentacji relikwów archeologicznych „in situ” (Концепция представления реликтов в месте нахождения — The Conception of the Presentation of Archaeological Monuments "in situ")	546
Nowy sposób publikacji źródeł archeologicznych (Новый способ публикации археологических источников — A New Method of Publication of Archaeological Sources)	550
Koncepcja muzeum i wystawy w Gnieźnie (Концепция музея и выставки в Гнезне — The Conception of the Museum and of its Exhibitions at Gniezno)	552
Uwagi o metodzie badań niektórych relikwów archeologicznych pradawnych wierzeń (Замечания относительно методов исследования некоторых археологических реликтов древних верований — Remarks on the Method of Research on Certain Archaeological Relics of Ancient Beliefs)	555
Aerofotografia w badaniach terenowych w Polsce (Аэросъёмки в территориальных исследованиях в Польше — Aerophotography in Archaeological Field Survey in Poland)	560
Polskie badania archeologiczne (Польские археологические исследования — Polish Archaeological Investigations)	567



PROF. DR ZDZISŁAW ADAM RAJEWSKI
Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego
w Warszawie ur. 22.X.1907 — zm. 2.VI.1974

WSPOMNIENIE O PROF. Z. RAJEWSKIM

W dniu 7 czerwca 1974 r. na cmentarzu Komunalnym w Warszawie pożegnaliśmy prof. dr Zdzisława Rajewskiego dyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego. Czynnny do ostatniej chwili, żywotny, pełen pomysłów i energii, zmarł 2 czerwca tegoż roku.

Wielki przyjaciel wszystkich pracowników PMA, żegnany był przez nas z głębokim żalem. Ta barwna postać nieprzeciętnego archeologa, o dużych osiągnięciach w dziedzinie ukochanej przez Niego wiedzy, wymaga aby poświęcić jego twórczości i owocnemu działaniu wspomnienie w „Wiadomościach Archeologicznych”, których był długoletnim redaktorem i które to czasopismo gościło Go wielokrotnie na swoich łamach jako autora.

Zdzisław Adam Rajewski urodził się 22 października 1907 r. w Dubinie w pow. rawickim. Od 1927 r. na Uniwersytecie Poznańskim studiował pod kierunkiem prof. J. Kostrzewskiego prehistorię Polski. Jeszcze w czasie swoich studiów pracował jako wolontariusz w Dziale Prehistorycznym Muzeum Wielkopolskiego. Czynnny uczestniczył jako student w licznych wycieczkach naukowych, badaniach terenowych i wykopaliskowych na terenie Poznańskiego, Śląska i Pomorza, wyrabiając się na jednego z lepszych terenowców o świetnej intuicji w rozeznaniu archeologicznych stanowisk.

Ale właściwa, na szeroką skalę zakrojona działalność Z. Rajewskiego zaczyna się w 1934 r. to jest z chwilą, kiedy zostaje zastępcą kierownika badań w Biskupinie, pow. Żnin i z tym to stanowiskiem związane jest aż do śmierci całe Jego życie, stanowiąc sferę Jego aktywności naukowej, publikacyjnej i popularyzatorskiej.

Stopień doktora prehistorii uzyskuje na pod-

stawie pracy pt. „Wielkopolskie cmentarzyska rzędowe okresu wczesnodziejowego”, publikowanej w 1939 r. w „Przeglądzie Archeologicznym”.

Ale wróćmy do Jego działalności okresu przedwojennego w Biskupinie. Dzięki Jego energii, umiejętności współzycia z ludźmi zdobywa On fundusze na prowadzenie wykopalisk od ludzi i instytucji prywatnych, co jest bez precedensu w całej akcji wykopaliskowej wszystkich ośrodków archeologicznych w ówczesnej Polsce. Z. Rajewski szuka i znajduje mecenasów prac wykopaliskowych w Biskupinie. Ale nie na tym wyczerpuje się Jego pomysłowość. Wprowadza On tu wiele ulepszeń w dziedzinie warsztatu archeologicznego. Pierwszy w Polsce stosuje balon do zdjęć fotograficznych szerokich płaszczyzn wykopaliskowych, nota bene uzyskany także bezpłatnie dzięki swoim umiejętnościom trafienia do odpowiednich czynników. On także w Biskupinie po raz pierwszy wprowadza metodę zespołowych badań pozyskując do współpracy zoologów, ichtiologów, petrografów itp. Dzięki Jego staraniom wykopaliska lużyckiej osady w Biskupinie stają się przodującymi nie tylko w Polsce, ale i za granicą pod względem stosowania nowoczesnych metod. Tu także po raz pierwszy Z. Rajewski organizuje akcję popularyzacji osiągnięć uzyskanych w czasie prac wykopaliskowych. Z tego okresu datują się liczne Jego artykuły w fachowych czasopismach i w prasie codziennej, akcje odwiedzania przez wycieczki i osoby prywatne wykopalisk, które w szerokim zakresie zostały udostępnione publiczności. Pracownicy badawczy Biskupina i personel pomocniczy służą stale wyjaśnieniami, oprowadzając jakże liczne wycieczki po terenie prac wykopaliskowych i po polowej wystawce tu zorganizowanej. Doceniając wagę znaleziska, Z.

Rajewski rozpoczyna jeszcze przed wojną prace nad zorganizowaniem rezerwatu archeologicznego w Biskupinie.

pracy. Już w rok po ukończeniu wojny ruszają prace badawcze w Biskupinie. Z Rajewski obejmuje tu stanowisko kierownika wykopalisk. Na



Ryc. 1. Prof. Z. Rajewski na Grodach Czerwieńskich

Poza terenem Biskupina działalność Jego przedwojenna łączy się z Poznańskim Uniwersytetem i Muzeum. A więc w latach 1932—1939 był starszym asystentem Katedry Prehistorii Uniwersytetu, sekretarzem założonego przez prof. J. Kozłowski Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego. Jako znany już w Polsce archeolog w 1937 r. odbywa podróż naukową do Niemiec, Austrii i Włoch. Tę jakże owocną działalność Z. Rajewskiego przerywa wybuch wojny w 1939 r. Biskupin jako prasłowiańska osada zostaje przez okupanta zniszczony, a Z. Rajewski odsunięty od czynnej działalności w archeologii pracuje na chleb codzienny swej rodziny. Jednakże oderwanie od umiłowanej dziedziny wiedzy nie było całkowite. Jako pracownik Spółdzielni Ogrodniczej w Grójcu na Mazowszu, gdzie Go rzuciła wojna zdala od Biskupina, zbiera zabytki, wiadomości o stanowiskach tegoż powiatu i przekazuje do PMA.

Po wojnie, w 1945 r. powraca do przerwanej

tym stanowisku dąży do odbudowy zniszczonego obiektu i rezerwatu. Działa także dalej w upowszechnianiu wykopalisk. Dla odbudowującego się obiektu w Biskupinie uzyskuje dzięki Swej nie-
spożytej energii sprzęt i baraki oraz gospodarstwo rolne, jako bazę dla wykopalisk i rezerwatu. Z prac społecznych należy wymienić założenie drugiego już z kolei schroniska wycieczkowego w Biskupinie, a z prac nad upowszechnieniem archeologii zorganizowanie wzorowej służby oświatowej, dwu zjazdów motorowych, zlotów krajoznawczych oraz filmu o Biskupinie, którego był współautorem. Dzięki Jego energii powstają dwie serie pocztówek o Biskupinie, znaczek pocztowy o tymże temacie i datownik pocztowy.

Jego energia i pasja twórcza nie ograniczają się tylko do osiągnięć w Biskupinie. Po wojnie działa czynnie na polu prac naukowych i muzealno-popularyzatorskich na terenie Wielkopolski. W latach 1945—1946 był członkiem założycielem Instytutu Zachodniego i jego sekretarzem. Organi-

zuje Instytut Starożytności Słowiańskich w Uniwersytecie Poznańskim. W Lesznie zakłada zbiornicę muzealną, która później zostaje przekształcona w Muzeum, wznawia wydawanie „Przyjaciela Ludu”, którego kilka zeszytów ukazuje się pod Jego redakcją. Był także organizatorem i wykładowcą kursu o Ziemiach Zachodnich w Osiecznej, a nawet współpracuje z Komisją nazewnictwa ulic w Lesznie i Szczecinie.



Ryc. 2. Dr J. Poulik i prof. Z. Rajewski na Grodach Czerwieńskich

Aktywna postawa wobec życia, pasja poszukiwania nowych dróg — metod badawczych, rozwiązań również problemów naukowych i oświatowych musiały nieuchronnie doprowadzić Go do włączenia się również w postępowy nurt działalności społeczno-politycznej, czego wyrazem organizacyjnym było wstąpienie w 1949 r. do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W jej szeregach pomimo rozlicznych obowiązków zawodowych, prof. Z. Rajewski aktywnie walczył o realizację postępowych idei społecznych i wcielanie na co dzień w środowisku archeologicznym, naukowego światopoglądu.

Do 1949 r. Z. Rajewski związany był z wielkopolskim ośrodkiem archeologicznym i całą swoją energię i siły oddawał umiłowanemu Biskupinowi. Stan ten zmienia się gdy 1 lipca 1949 r. obejmuje stanowisko dyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Spotyka się On tutaj z inną problematyką badawczą i z trudnościami wynikającymi z zajmowanego stanowiska. Jedną z największych bolączek Muzeum był brak własnego lokalu. Pomieszczenie w Muzeum Narodowym było tymczasowe, stąd więc od początku na

barki nowego dyrektora spadł obowiązek starania się o jakieś „locum” dla bezdomnego Muzeum. Uzyskuje On więc na biura i pracownie naukowe willę przy ulicy Chocimskiej, a na zbiory dawną oranżerię w Pałacu Wilanowskim. Tutaj też, znając wagę posiadania przez Muzeum wystawy, otwiera pierwszą po wojnie stałą wystawę archeologiczną pt. „Społeczeństwo pierwotne i wczesnofeudalne na ziemiach polskich”.

Równocześnie z objęciem stanowiska dyrektora PMA, zostaje jednym z trzech członków Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego i w ramach tegoż współorganizuje badania archeologiczne w Polsce. Do badań tych włącza PMA. Z lat 1949—1951 datują się wykopaliska na grodziskach Mazowsza jak w Warszawie—Bródnie Starym i Błoniu—Rokitnie, a poza terenem Mazowsza włącza Muzeum do badań na Górze Zamkowej w Cieszynie. Współorganizuje liczne konferencje naukowe Kierownictwa Badań, którym jakże często przewodniczy. Równocześnie z funkcją w Kierownictwie Badań zostaje członkiem Rady Muzealnej i Konserwatorskiej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Wśród zajęć wynikających z obowiązków dyrektora PMA, członkostwa w Kierownictwie Badań i w Radzie Muzealnej, które przysparzają Mu wiele pracy, nie zapomina o „swoim” Biskupinie. Prace wykopaliskowe prowadzone tutaj na wczesnośredniowiecznych stanowiskach, włącza do badań Kierownictwa, a w r. 1950 zakłada muzeum w Biskupinie jako oddział PMA. Inne oddziały PMA to Nowa Huta do 1955 r., kopalnia krzemienia w Krzemionkach Opatowskich, pow. Kielce, wreszcie wiele lat później Rybno, w pow. Sochaczew, jako składnica PMA. W 1952 r. obejmuje Kierownictwo badań na Grodach Czerwieńskich, które to badania są kontynuowane przez kilka lat.

Najbliższe lata po objęciu stanowiska dyrektora PMA wpływają prof. Z. Rajewskiemu na staraniach o własny gmach dla muzeum i pracy w Kierownictwie Badań nad początkami Państwa Polskiego. Zdobycie gmachu dla muzeum to liczne petycje u władz i częste referowanie tej palącej potrzeby na posiedzeniach Rady Muzealnej i Konserwatorskiej Ministerstwa Kultury i Sztuki, której jest członkiem i bezpośrednio w samym Ministerstwie.

A kwestia ta jest palącą, gdyż zbliżająca się rocznica obchodów Tysiąclecia Polski, wymaga jej zorganizowania i przedstawienia społeczeństwu w postaci wystawy eksponowanej w centralnym

muzeum archeologicznym, jakim jest PMA, spojrzenie na początki Państwa Polskiego. Wreszcie na skutek ciągłych starań w maju 1957 r. dawny Arsenał przy ul. Długiej zostaje oddany na sie-

stwa Polskiego. Otwarcie wystawy pt. „Początki Okres przed otwarciem wystawy to wyteżona praca Państwa Polskiego” nastąpiło wiosną 1960 r. ca prof. Z. Rajewskiego jako jej komisarza: a więc



Ryc. 3. Przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki z profesorem Z. Rajewskim na wystawie „Początki Państwa Polskiego”

dzibę PMA. Zrazu przejęto od wojska tylko skrzydła północne i zachodnie, a w 1958 r. całość. Zaraz też rozpoczął się remont i adaptacja gmachu na potrzeby muzeum, a sal skrzydła Władysława-wowskiego na wystawę obrazującą początki Pań-

konsultacje nad scenariuszem, meblami, doborem zabytków i nad stroną ilustracyjną wystawy.

Zajęty pracami nad wystawą prowadzi jednak w tym czasie ożywioną działalność. Co sezon letni trwają prace wykopaliskowe w Biskupinie, a Z. Rajewski organizuje tu również obozy szkoleniowe dla studentów archeologii Uniwersytetów, na których Sam wygłasza liczne wykłady, seminaria muzeologiczne w Biskupinie, urządza tutaj wystawy i odbudowuje część obiektów zabytkowych, organizuje wystawy w Gąsawie i Wenecji, bierze udział w zjazdach krajowych i sympozjach zagranicznych, na których wygłasza referaty, obejmuje wykłady z muzealnictwa i konserwatorstwa zabytków archeologicznych dla studentów archeologii Uniwersytetu Warszawskiego i staje na czele Komisji Archeologicznej działającej przy Komitecie Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego dla m.st. Warszawy, gdzie dzięki Jego staraniom powstaje w 1960 r. stanowisko konserwatora zabytków.



Ryc. 4. Prof. Z. Rajewski rozdaje nagrody dzieciom biorącym udział w konkursie „Zanim wykopiesz skarb”

Kieruje także oddziałami muzeum. Po otwarciu wielkiej wystawy w PMA „Początki Państwa Polskiego” działalność prof. Z. Rajewskiego skupia się na pracach wewnątrzmuzealnych i na szeroką skalę w Centralnym Zarządzie Muzeów Ministerstwa Kultury i Sztuki przy organizowaniu muzealnictwa i konserwatorstwa archeologicznego. Dla PMA uzyskuje cały szereg nowych etatów i podwaja liczebny stan personelu zarówno naukowego jak i pomocniczego. Ujmuje organizacyjnie pracę muzeum w ramy działów naukowych i pracowni pomocniczych, których działalnością kieruje i ją koordynuje. Powołuje do życia w muzeum pracownie pomocnicze jak: antropologiczną, zoologiczną i petrograficzną oraz stawia na wysokim poziomie pracownię konserwacji zabytków, zarówno co do doboru personelu w niej pracującego jak i aparatury potrzebnej do konserwacji, zwłaszcza przedmiotów metalowych. Na wystawach PMA organizuje właściwie postawioną obsadę oświatową oraz inicjuje tu i patronuje całemu szeregowi wystaw i wystawek czasowych, eksponowanych zarówno w gmachu muzeum jak i w innych oś-

rodkach pozamuzealnych, jak szkołach, świetlicach, klubach, zakładach pracy, garnizonach i obozach wojskowych.

Rozpoczyna, na dużą skalę zakrojoną akcją popularno-naukowych wykładów, a w gmachu muzeum organizuje tzw. „poniedziałki archeologiczne”, na których pracownicy PMA i zaproszeni goście wygłaszają ilustrowane przezroczami prelekcje na różne tematy z dziedziny archeologii. „Poniedziałki” także goszczą niejednokrotnie prof. Z. Rajewskiego jako prelegenta, który w barwnej formie zapoznawał słuchaczy bądź z początkiem Warszawy, badaniami na Zamku Warszawskim, bądź z innymi zagadnieniami archeologii. Wreszcie w ramach prac muzeum w 1962 r. prof. Z. Rajewski zorganizował „Pogotowie Archeologiczne”, tworząc specjalną komórkę dla przyjmowania i załatwiania „na gorąco” od ręki zgłoszeń od społeczeństwa o znaleziskach i wykopanych przedmiotach lub nowoodkrytych stanowiskach. Organizuje On także wraz z wojskiem na szeroką skalę zakrojoną akcją zdjęć grodzisk z helikopterów.

Inną formą działalności prof. Z. Rajewskiego to wystawy stałe i czasowe organizowane w gmachu muzealnym. Poza wielką wystawą „Początki Państwa Polskiego” w 1965 r. z okazji I Międzynarodowego Kongresu Archeologii Słowiańskiej w Warszawie organizuje, współdziała w pisaniu scenariusza, kieruje doбором zabytków i strony ilustracyjnej na dużej wystawie pt. „Kultura Słowian we wczesnym średniowieczu”, eksponowanej wraz z krajami: Bułgarią, Czechosłowacją, Jugosławią, NRD, Rumunią, Węgrami i ZSRR. Organizując tę wystawę odbywa przed tym cały szereg podróży do wymienionych krajów, celem koordynacji przedstawionych na wystawie zagadnień.

Drugą dużą wystawę otwartą w 1966 r. z okazji Kongresu Nauki Polskiej w Warszawie to „Kultura Polski we wczesnym średniowieczu”, która skrócona i przebudowana w 1973 r. stanowi do dziś trzon wystaw stałych PMA. Poza tymi wystawami nie brak i innych organizowanych przez Dyрекcję i wykonanych siłami pracowników naukowych i oświatowych. Są to więc wystawy poświęcone najstarszym dziejom Warszawy jak „Wykopaliska Warszawskie” (1963) lub „Prawdziwe Warszawy” (1965). Inne, które zasługują na wspomnienia to: „Archeologia i prahistoria w plastyce” (1964), wystawa rysunków dziecięcych złożonych na konkurs „Zanim wykopiesz skarb” (1964), „Fotografia lotnicza w badaniach terenowych” (1968). Na terenie oddziałów PMA w Bis-



Ryc. 5. Prof. Z. Rajewski z grupą studentów archeologii i instruktorem dr L. Rauhutem na obozie szkoleniowym w Biskupinie



Ryc. 6. Prof. Z. Rajewski w Biskupinie z grupą uczestników obozu szkoleniowego studentów archeologii



Ryc. 7. Prof. Z. Rajewski w Biskupinie z francuskimi studentami

kupinie działają dwie wystawy: „Osiedle obronne w Biskupinie” i „Biskupin i jego okolice od epipaleolitu do XV w.”, a w Krzemionkach Opatowskich wystawa pt. „Kopalnia krzemienia pasistego sprzed 5500—3500 lat”.

Dzięki swoim kontaktom zagranicznym i umiejętności zdobywania zasobów finansowych w Centralnym Zarządzie Muzeów, zdobywa dla Muzeum cały szereg cennych wystaw wykonanych przez ośrodki archeologiczne innych krajów. Wymienić tu przede wszystkim należy piękną wystawę pt. „Hallstatt” zorganizowaną przez Naturhistorische Museum z Wiednia (1969), a z innych „Rzemiosło artystyczne Dagestanu” (1970), „Persja—Iran—Polska z dziejów kontaktów” (1971), „Sztuka starożytnej Mezopotamii” (1972), „Sztuka ludowa Macedonii” (1973), „Dzieje Afryki Zachodniej” (1974). Wreszcie mniejsze jak „Grody Meklemburgii” (1965), „Zaginione życie”, wystawka z Czechosłowacji poświęcona zanikłym osadom (1970), „Złota Praga”, omawiająca głównie architekturę i rzemiosło artystyczne Pragi Czeskiej (1970) lub „Aerofotografia w badaniach archeologicznych” przesłane Muzeum przez Ambasadę francuską (1968).

Zupełnie inny charakter nosiła wystawa pt.

„Prapolskie wierzenia, wyobrażenia i obrzędy w malarstwie F. Walczowskiego i tkaniny Z. Walczowskiej”, otwarta w 1973 r. Stanowiła ona przegląd wierzeń słowiańskich, spojrzenie na bóstwa i obrzędy w impresjach artystycznych wymienionych plastyków. Wkład pracy prof. Z. Rajewskiego w zorganizowanie wyżej wymienionych wystaw był olbrzymi. Pod Jego też patronatem poszczególni pracownicy naukowcy i oświatowi organizują szereg większych i mniejszych wystaw o których wspomniano już powyżej. Z nich należy wymienić tylko niektóre, np. „Archeologia o Warszawie” eksponowana w Głównej Komendzie Milicji Obywatelskiej (1966), wystawka w Warszawie na Pradze-Południe z okazji sesji popularnonaukowej tejże dzielnicy, „Najdawniejsza Warszawa” w Stołecznym Domu Kultury, lub w Suwałkach „Warszawa w wykopaliskach archeologicznych”.

Poza wystawami, którym prof. Z. Rajewski patronował, należy wymienić i takie, których scenariuszów sam był autorem. Takie wystawy to na zamku w Liwie część najdawniejszej historii pt. „Rozwój narzędzi walki w epoce wspólnoty pierwotnej i w okresie wczesnofeudalnym” (1964), część wystawy odnosząca się do dziejów wczesnośredniowiecznych wielkiej ekspozycji w Muzeum Narodowym zorganizowanej z okazji Kongresu Nauki Polskiej, poświęconej kulturze polskiej w 1000-lecie na ziemiach Polski zachodniej i północnej (1966), czy wystawę objazdową Stowarzyszenia Historyków Sztuki pt. „Kultura Polski we wczesnym średniowieczu” (1966).

Dziełem prof. Z. Rajewskiego są też poza wystawami w Biskupinie, dwie wystawki zorganizowane w jego okolicy tj. „Zjazd w Gąsawie w

1227 r.” eksponowana w tejże miejscowości i „Diabeł Wenecki” w Wenecji. Osobne miejsce we wspomnieniach należy się wystawie „Początki Państwa Polskiego” wysłanej w 1961 r. do Paryża. Prof. Z. Rajewski był współautorem jej scenariusza i komisarzem.

Szeroka jest także naukowa działalność prof. Z. Rajewskiego. Nie tu miejsce na omawianie Jego spuścizny piśmienniczej. Charakteryzuje jej rozmiary zawarta w niniejszym tomie „Wiadomości Archeologicznych” bogata Jego bibliografia. Na tym miejscu pragniemy tylko zwrócić uwagę na Jego liczny udział w zjazdach i sympozjach naukowych, na których wygłaszał odczyty i referaty świadczące o dużym wachlarzu Jego zainteresowań naukowych. W okresie od 1954 do 1974 r. wyjeżdżał 61 razy na zjazdy i sympozja zagraniczne na których wygłosił ogółem 40 wykładów. Najczęściej odwiedzał Czechosłowację i NRD, gdzie miał wielu przyjaciół wśród tamtejszych archeologów. Bywał jednak często na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, ZSRR i NRF, nie tylko w związku z sympozjami naukowymi, ale także z okazji wystaw mających się odbyć w Polsce, lub polskich wysyłanych za granicę, jak np. w Austrii. Odbywał także podróże poświęcone zwiedzaniu wystaw i muzeów za granicą jak w Szwecji, Holandii, Finlandii, Francji i Włoch, wygłaszając tu w placówkach archeologicznych odczyty o muzealnictwie, rezerwatach archeologicznych i organizacji nauki w Polsce. Liczne Jego referaty wygłaszane na sympozjach zostały ogłoszone drukiem w czasopismach zagranicznych.

Uczestniczył bardzo często w krajowych zjazdach naukowych na których ogółem wygłosił 23



Ryc. 8. Prof. Z. Rajewski w Biskupinie objaśnia zwiedzającym wykopaliska



Ryc. 9. Prof. Z. Rajewski w czasie akcji „Pogotowia Archeologicznego” w Bieniewie, pow. Pruszków

referaty. Bardzo poważny jest Jego udział w zjazdach muzealnych i konserwatorskich, a także w sesjach popularnonaukowych. Na pierwszych wygłosił 25 referatów i wykładów, na drugich 28.

Osobne miejsce należy się zakrojonym na szeroką skalę, kilkuletnim badaniom wykopaliskowym Grodów Czerwieńskich. Prof. Z. Rajewski nie tylko był kierownikiem tych prac w latach 1952—1954, ale także jednym z ich inicjatorów. Na Grodach Czerwieńskich zorganizował On zjazd poświęcony ich tematyce, w którym poza pracownikami naukowymi z Polski, wzięli udział archeolodzy z Czechosłowacji i ZSRR.



Ryc. 10. Prof. Z. Rajewski w czasie badań pola bitwy na Grunwaldzie

Zwrócił także uwagę na potrzebę badania pól bitewnych, które badał przy pomocy wojska. W latach 1958—1959 był kierownikiem prac na polach Grunwaldu, a w 1972 r. pola bitwy pod Legnicą. Zainicjował także badania podwodne przy pomocy pletwonurków jeziora biskupińskiego, weneckiego oraz orchowskiego w pow. Mogilno, z którego przed laty wyłowiono hełm wczesnośredniowieczny, a w 1972 r. dalsze zabytki.



Ryc. 11. Prof. Z. Rajewski w gronie współpracowników na polu grunwaldzkim

Przebogata jest Jego działalność jako czołowego muzeologa i znawcy zagadnień muzeów archeologicznych w Polsce. Zajmuje się także organizacją konserwatorstwa, rezerwatów, wytyczaniem tras turystycznych przebiegających przez znane z historii Polski obiekty, odsłaniane w czasie prac badawczych.

Osobne miejsce należy się prof. Z. Rajewskiemu jako działaczowi na terenie Mazowsza i samej Warszawy. Znane są Jego starania w Warszawskim Urzędzie Konserwatorskim i w Wydziale Kultury Stołecznej Rady Narodowej nad utworzeniem w Warszawie—Bródnie Starym rezerwatu na terenie tamtejszego grodziska i osady podgrodowej badanych tu przez wiele lat. Opracowuje on naukowe założenia rezerwatu, kierując przez szereg lat pracami nad jego przyszłą realizacją.

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej oceniając wielki wkład prof. Z. Rajewskiego w bada-



Ryc. 12. Prof. Z. Rajewski objaśnia poszczególne etapy badań pola grunwaldzkiego

nia nad najstarszymi dziejami Warszawy, w r. 1958 mianuje Go przewodniczącym Komisji Archeologicznej działającej przy Komitecie Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego m. st. Warszawy. W 1964 r. zostaje On przewodniczącym Komitetu Obchodów VII wieków Warszawy. On to jest gorącym rzecznikiem badań archeologicznych na terenie Zamku Warszawskiego i od 1964 r. współpracuje z Komisją Odbudowy Zamku. W 1971 r. zostaje zastępcą przewodniczącego Komisji Historyczno-Archeologicznej Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku i kierownikiem prac. Od tegoż roku kieruje pracami wykopaliskowymi na Zamku Warszawskim w których uczestniczy poza innymi placówkami archeologicznymi Warszawy, także PMA. W 1966 r. zostaje wybrany na członka Rady Naukowej Mazowieckiego Towarzystwa Kultury.

Ochota referuje „Pradzieje Ochoty”, w tymże samym jeszcze roku „Pradzieje Woli” na sesji Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Wola. Referaty wygłaszane na tych sesjach są drukowane w monografiach poświęconych odpowiednim dzielnicom Warszawy, Prof. Z. Rajewski dążył do opracowania syntezy pradziejów i wczesnośredniowiecza Warszawy. Przez wiele lat zbierał materiały do tego zagadnienia. Niestety monografia Warszawy Jego pióra nie doczekała się ukończenia i druku za Jego życia i zostaje ogłoszona pośmiertnie.

Działa czynnie w Towarzystwie Przyjaciół Warszawy Dzielnicy Praga-Północ, jako przewodniczący dzielnicowej sekcji i jako częsty prelegent. Jego odczyty wygłaszane tutaj ze swadą i



Ryc. 13. Prof. Z. Rajewski z żołnierzami na polu bitwy pod Legnicą

Prof. Z. Rajewski uczestniczy czynnie we wszystkich zjazdach popularnonaukowych organizowanych przez Dzielnicowe Rady Narodowe Warszawy i Komitety Dzielnicowe PZPR wygłaszając na nich referaty. Tak więc w 1970 r. na sesji Warszawa-Żolibórz mówi o „Pradziejach i Archeologii Warszawy”, w r. 1971 na sesji Warszawa-Mokotów, „O pradziejach i wczesnych dziejach Mokotowa”, w tymże samym roku na Pradze-Północ „O pradziejach Warszawy i o rezerwacie na Bródnie Starym”, w 1972 r. w dzielnicy

znawstwem zagadnień historii Warszawy, cieszyły się zawsze dużą frekwencją.

Recenzent licznych prac doktorskich i habilitacyjnych, które recenzował ze znawstwem rzeczy, ale przychylnie, podnosząc w nich zawsze dobre strony. Przyjaciół wielu archeologów i doradca, a drzwi Jego gabinetu zawsze stały otworem dla wszystkich. Ten nieprzeciętny jako archeolog i muzeolog—człowiek wszystkie swoje siły oddawał umiłowanej przez Niego dziedzinie wiedzy. Nie umiał się odsunąć od prac, które nakładano



Ryc. 14. Prof. Z. Rajewski objaśnia żołnierzom przedmiot znaleziony na polu bitwy pod Legnicą

na Jego barki, a On przyjmował je wkładając w nie całą swą energię i zapał i prowadził je zawsze pomyślnie. A całość zadań jakie pełnił była ogromna. Poza dyrektorstwem w PMA, jakże ulubionej przez Niego placówce, był członkiem dyrekcji IHKM PAN i przez dłuższy czas kierownikiem Zakładu Epoki Metali w Warszawskim Instytucie Historii Kultury Materialnej, członkiem Komitetu Nauk Historycznych PAN, przewodniczącym Komisji Ochrony Zabytków Centralnego Zarządu Muzeów, Sekcji Muzealnej Rady Kultury, Zarządu Polskiego Komitetu ICOM, członkiem Komisji Badań Dawnej Warszawy i innych. Za swoją działalność otrzymał w 1950 r. zespołową nagrodę II stopnia za prace w Kierownictwie Badań nad początkami Państwa Polskiego, a w 1965 r. nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki za upowszechnianie kultury. Odznaczony był Krzyżem Kawalerskim i Komandorskim Odrodzenia Polski oraz innymi. Za swą działalność naukową w 1955 r. otrzymał stopień profesora nadzwyczajnego, a w 1971 r. zwyczajnego.

Wśród tych prac przyszedł rok 1974. Jeszcze w jego początku wyjeżdża Profesor do NRD, gdzie ma wykład w Museum für Völkerkunde w Berlinie. W Poznaniu odbywa się przyjemna uroczystość wręczenia Mu 23 rocznika „Fontes Archaeologici Posnanienses” z okazji 65 rocznicy urodzin i 40-lecia pracy naukowej i muzealnej. W marcu



Ryc. 15. Prof. Z. Rajewski na polu bitwy pod Legnicą

otwiera wystawę „Dzieje Kultury Afryki Zachodniej” i w tymże miesiącu na poniedziałku archeologicznym ze zwykłą sobie swadą wygłasza prelekcję pt. „Produkcja broni u Słowian we wczesnym średniowieczu”. Całą wiosnę zajmuje Mu praca nad częścią archeologiczną wystawy ekspozowanej w Muzeum Narodowym z okazji 30-lecia PRL pt. „Muzea Społeczeństwu”.

I ten tytuł wystawy jest znamionym dla ostatnich poczynań prof. Z. Rajewskiego. Cała bowiem jego działalność to praca w muzeach, które uważał za organy powołane do szerzenia wiedzy archeologicznej w przeróżnych swoich ob-
jawach i formach wśród społeczeństwa.

Warszawa, lipiec 1974

K. Musianowicz



Ryc. 16. Prof. Z. Rajewski referuje problemy historii zamku na sesji naukowej „Zamek Królewski w Warszawie”

BIBLIOGRAFIA PUBLIKOWANYCH PRAC, ARTYKUŁÓW, KOMUNIKATÓW I NOTATEK PROFESORA ZDZISŁAWA ADAMA RAJEWSKIEGO

O K R E S I: 1928—1939

- 1928** Sprawozdanie z wycieczek Akademickiego Koła Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego za rok akademicki 1927/28, „Z otchłani wieków”, R. III, z. 4, s. 67—68.
- 1929** Popielnica twarzowa z Węglewa w pow. poznańskim, „Przegląd Archeologiczny”, T. IV, z. 2, s. 172, 1 il.
- 1929** Zestawienie zabytków przedhistorycznych z powiatu wieluńskiego (woj. łódzkie), „Z otchłani wieków”, R. IV, z. 4, s. 95—101.
- 1930** Sprawozdanie z działalności Akademickiego Koła Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego za rok 1928/29, „Z otchłani wieków”, R. V, z. 1, s. 13—14.
- 1931** Cmentarzysko łużyckie we Wronkach w pow. szamotulskim, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, T. XXXVI, nr 4, s. 22—23.
- 1931** Skarb krzemienny z Marcinkowa Górnego w pow. żnińskim (woj. poznańskie), „Z otchłani wieków”, R. VI, z. 6, s. 78—79, 1 il.
- 1932** Pradzieje powiatu wrzesińskiego, Września, 23 s., 2 il., 10 tabl., 4 mapy.
- 1932** Powiat gostyński w czasach przedhistorycznych, Kościan, 40 s., 6 il., 6 tabl., 4 mapy (Nadbitka „Kroniki Gostyńskiej”, Ser. IV, nr 8—9).
- 1932** Nowe nabytki Działu Przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu w latach 1926—1927, „Przegląd Archeologiczny”, T. IV, z. 3, s. 248—265.
- 1932** Z Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, „Z otchłani wieków”, R. VII, z. 4—5, s. 65—66.
- 1932** Sprawozdanie z badań przedhistorycznych na obszarze województwa wileńskiego i białostockiego, „Z otchłani wieków”, R. VII, z. 6, s. 88—97, 3 il.

- 1934 Cmentarzysko „łużyckie” we Wronkach w pow. szamotulskim (woj. poznańskie), „Materiały Prehistoryczne Polskiej Akademii Umiejętności”, T. I, s. 103—120, 2 i l., 4 tabl.
- 1934 Co znaleziono nad jeziorem w Biskupinie, „Ilustracja Polska” (Poznań), R. VII, nr 35, s. 5—7, 15.
- 1934 Pierwsza w Europie z przed 25 wieków osada bagienna kultury łużyckiej w Biskupinie, „Kuryer Literacko-Naukowy”, R. XI, nr 43. Dodatek do „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, nr 293, z dn. 22.X.1934 r.
- 1934 Nowe materiały do pradziejów Pomorza z pow. chojnickiego i tucholskiego, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, T. IX, z. 9—12, s. 193—202, 5 tabl.
- 1935 Zabytki przedhistoryczne z Wiela w pow. chojnickim, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XIII, s. 131—139, 9 il.
- 1935 Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego. „Z otchłani wieków”, R. X, z. 1, s. 12—13.
- 1936 Braciom Śniadeckim ze Żnina na wieczną IX, nr 35, s. 832.
- 1936 Braciom Śniadeckim ze Żnina na wieczną rzeczy pamiątkę, „Ilustrowany Kurier Pałucki” z dn. 3.XII.1936 r.
- 1936 Nowe zabytki Działu Prehistorycznego Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu w roku 1928, „Przegląd Archeologiczny”, T. V, s. 203—217.
- 1936 Skorowidz miejscowości wymienionych w rocznikach VI—X „Z otchłani wieków”, „Z otchłani wieków”, dodatek do R. X, 12 s.
- 1936 Brązowa misa romańska z Wierzchlasu w pow. wieluńskim, woj. łódzkie, „Z otchłani wieków”, R. XI, z. 6—7, s. 80—84, 2 il.
- 1936 Kozik wczesnopiastowski znaleziony w Gnieźnie, „Z otchłani wieków”, T. XI, z. 12, s. 145—147, 1 il.
- 1937 Cmentarzysko grobów ciałopalnych z okresu rzymskiego w Szelejewie, w pow. żnińskim, [w:] Przyczynki do pradziejów Polski Zachodniej, Poznań, s. 69—74, 7 il.
- 1937 W Gnieźnie, przy ul. Poznańskiej w ogrodzie kanonii oznaczonej nr 5 wykopano cenne zabytki z czasów pierwszych Piastów, „Ilustracja Polska”, R. X, nr 3, s. 79, 82, il.
- 1937 Garnki rodzą się w ziemi, „Ilustracja Polska”, R. X, nr 9, s. 199, 202, il.
- 1937 Balon fotografuje, „Kurier Poznański”, nr 72, Poznań, z dn. 14.II.1937 r.
- 1937 Literatura a otchłani wieków, „Kurier Poznański”, nr 516.
- 1937 W grodzie naszych praprzodków, „Na Szerokim Świecie”, R. 10, nr 6, s. 6, 15.
- 1937 Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego w roku 1936, „Z otchłani wieków”, R. XII, z. 4—5, s. 65—66.
- 1938 Sprawozdanie z organizacji badań w latach 1936 i 1937, [w:] Gród prasłowiański w Biskupinie, Poznań, s. 1—14, 4 il.
- 1938 Przedmioty rogowe i kościane z grobu kultury „łużyckiej” w Biskupinie, [w:] Gród prasłowiański w Biskupinie, Poznań, s. 46—54, 2 il, 7 tabl. (współautorstwo).
- 1938 Paciorki kultury „łużyckiej”, [w:] Gród prasłowiański w Biskupinie, Poznań, s. 62—63, 2 il.
- 1938 Gród staropolski na półwyspie jeziora biskupińskiego w pow. żnińskim, [w:] Gród prasłowiański w Biskupinie, Poznań, s. 68—92, 2 il., 17 tabl.
- 1938 Bilans Biskupina, „Gazeta Polska”, z dn. 26.III.1938 r.
- 1938 Polska budowała i buduje „na łąkę”, „Ilustracja Polska”, R. XI, nr 26.
- 1938 Kultura Pomorza w okresie wczesnodziejowym, „Jantar”, R. II, z. 2, s. 92—100.
- 1938 Nałęcz w Biskupinie, „Kurier Poznański”, nr 1.
- 1938 Od dwudziestu pięciu wieków budujemy tak samo, „Kurier Poznański”, nr 87.
- 1939 Zabytki z rogu i kości w grodzie gnieźnieńskim, [w:] Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII w.) w świetle wykopalisk, Poznań, s. 66—102, 16 il., tabl. LIV—LVI.
- 1939 Gnieźnieńskie wyroby skórzane z okresu wczesnodziejowego, [w:] Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII w.) w świetle wykopalisk, Poznań, s. 103—116, 8 il., tabl. LVII—LVIII.
- 1939 Pochwała szewców, „Kurier Poznański”, nr 81.
- 1939 Wielkopolskie cmentarzyska rządowe okresu wczesnodziejowego, „Przegląd Archeologiczny”, T. VI, s. 28—85, 5 il., tabl. I—XI, 4 pl.
- 1939 Bransolety brązowe z Wawrzynek, w pow. żnińskim, „Przegląd Archeologiczny”, T. VI, s. 267—268, il.
- 1939 Słowianek narodowa ozdoba, „Tęcza” (Poznań), z. 2.

- 1939 Zabytki „awarskie” z Biskupina w pow. żnińskim, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XVI (wyd. 1), s. 341—347, tabl. LXV.
- 1939 Nowe wyniki badań w Biskupinie w roku 1938, „Z otchłani wieków”, R. XIV, z. 3—4, s. 42—47, 5 il.
- 1939 Kosztur z okresu wczesnodziejowego z Nochowa w pow. śremskim, „Z otchłani wieków”, R. XIV, z. 7—8, s. 90—92, 1 il.

O K R E S II: 1945—1949

- 1945 O grodzisku w Łoniewie w pow. leszczyńskim, Kościan—Leszno, „Biuletyn Informacyjny”.
- 1945 Takie miody piją..., „Ilustrowany Kurier Polski”, Bydgoszcz nr 32.
- 1945 Łużyce muszą być wolne, „Ilustrowany Kurier Polski”, nr 41.
- 1945 Na wołowej skórze, „Ilustrowany Kurier Polski”, nr 56.
- 1945 Nazwy ulic w miastach zachodnich, „Polska Zachodnia”, nr 16.
- 1945 Obecne zadania prehistorii polskiej, „Przegląd Zachodni”, R. I, nr 6, s. 338—342.
- 1945 Biskupin w roku 1939, „Z otchłani wieków”, R. XIV, z. 9—12, s. 28—32, 2 il., s. 45—46.
- 1946 O grodzisku w Łoniewie koło Osiecznej, Kościan—Leszno, „Biuletyn Informacyjny” (Powiatowy).
- 1946 Jak żyli nasi przodkowie w zaraniu dziejów, „Wiedza Powszechna” — cykl: Prasłowiańszczyzna i Polska pierwotna, z. VIII, 24 s., 7 il.
- 1946 Wołyń Opulentissima urbs Slavorum, [w:] „Trzymamy Straż nad Odrą”, Dodatek specjalny z okazji pierwszej rocznicy Odzyskania Pomorza Zachodniego, Szczecin, dn. 13. IV.1946 r.
- 1946 Prapolskość Śląska — Opole drugi Biskupin, „Dziennik Zachodni”, dn. 30.III.1946.
- 1946 Wznowienie prac wykopaliskowych w Biskupinie, „Gazeta Robotnicza” (Katowice), nr 171, dn. 22.VI.1946.
- 1946 O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian, „Głos Wielkopolski”, nr 75.
- 1946 Bilans Biskupina, „Ilustrowany Kurier Polski”, nr 20.
- 1946 Zbrodnie nauki niemieckiej, „Ilustrowany Kurier Polski”, nr 29.
- 1946 Polak... Węgier..., „Ilustrowany Kurier Polski”, nr 33.
- 1946 Co się stało z Wikingami? „Ilustrowany Kurier Polski”, nr 172.
- 1946 Skarb srebrny z okresu wczesnodziejowego wykopany w Górznie, w pow. leszczyńskim, „Przegląd Archeologiczny”, T. VII, z. 1, s. 110—112, 2 il.
- 1946 O Opolu wczesnodziejowym, „Przegląd Zachodni”, R. II, nr 2, s. 174—178.
- 1946 Przedstawiamy Towarzystwo Miłośników Kultury im. Karola Kurpińskiego, „Przyjaciel Ludu” (Leszno), nr 1 (dod. do „Biuletynu Powiatowego” w Kościanie).
- 1946 Inwentaryzacja zabytków miasta Leszno, „Przyjaciel Ludu”, nr 1 (dod. do „Biuletynu Powiatowego” w Kościanie).
- 1946 Prace wykopaliskowe w Biskupinie, „Z otchłani wieków”, R. XV, z. 11—12, s. 109—110, 1 il.
- 1947 Ziemie zachodnie w świetle wykopalisk, Warszawa, PZWS, 67 s., 37 il.
- 1947 Biskupin — gród prasłowiański, „Wiedza Powszechna” — cykl: Prasłowiańszczyzna i Polska pierwotna, z. 4, 43 s., 46 il.
- 1947 Leszczyńska rocznica, „Gazeta Codzienna” (Leszno), nr 37.
- 1947 Co robić z Biskupinem, „Przegląd Wielkopolski”, R. 3, s. 143—145.
- 1947 Biskupin, „Przegląd Zachodni”, R. III, nr 5, s. 414—417, 4 tabl.
- 1947 O sławnym Biskupinie, „Świat Młodych” (Warszawa), nr 9, dn. 30.IV.1947 r.
- 1947 O organizacji prac i ekspedycji wykopaliskowych, „Z otchłani wieków”, R. XVI, z. 7—8, s. 107—113.
- 1947 Nowe odkrycia prehistoryczne, „Z otchłani wieków”, R. XVI, z. 7—8, 114 s.
- 1947 Nowy film o Biskupinie, „Z otchłani wieków”, R. XVI, z. 7—8, 116 s.
- 1947 Literaci i publicyści czechosłowaccy w Biskupinie, „Z otchłani wieków”, R. XVI, z. 7—8, 116 s.
- 1947 Historycy sztuki i kultury w Biskupinie, „Z otchłani wieków”, R. XVI, z. 7—8, 116 s.
- 1947 Młodzi prehistorycy z Czechosłowacji przyjeżdżają do Biskupina, „Z otchłani wieków”, R. XVI, z. 7—8, 116 s.
- 1948 Tysiącletnie grodzisko odkryte w Biskupinie, „Echo Krakowa”, nr 197, dn. 21.VII.1948.

- 1948 Scytyjski nóż znaleziony w Biskupinie, „Przegląd Archeologiczny”, T. VIII, z. 1, s. 54—55, 1 il.
- 1948 Problem Radgoszczy i Swarózyca, „Przegląd Zachodni”, R. IV, nr 9, s. 321—325, il.
- 1948 Sierpy składane z okresu wczesnodziejowego, „Slavia Antiqua”, T. I, s. 551—559, 5 il.
- 1948 Sprawozdanie z prac w Biskupinie w roku 1947, „Z otchłani wieków”, R. XVII, z. 3—4, s. 48—53, 6 il.
- 1948 Jak zachować Biskupin, „Z otchłani wieków”, R. XVII, z. 11—12, s. 174—176.
- 1948 Komunikaty o Biskupinie, „Z otchłani wieków”, R. XVII, z. 11—12, s. 188—189.
- 1949 Znaczenie wykopalisk w Opolu, „Wiadomości Historyczne”, R. II, s. 28—30.
- 1949 O wynikach prac wykopaliskowych w Biskupinie w r. 1948, „Z otchłani wieków”, R. XVIII, z. 1—2, s. 13—18, 7 il.
- 1949 Rozmieszczenie na planie zabytków biskupińskich, „Z otchłani wieków”, R. XVIII, z. 1—2, s. 27.
- 1949 Sprawozdanie z działalności Instytutu Badania Starożytności Słowiańskich za rok 1948, „Z otchłani wieków”, R. XVIII, z. 3—4, s. 69—70.
- 1949 Zebrania naukowe Instytutu Badania Starożytności Słowiańskich, „Z otchłani wieków”, R. XVIII, z. 5—6, s. 101—102.
- 1949 Biskupin otrzymał balon do zdjęć, „Z otchłani wieków”, R. XVIII, z. 5—6, s. 102.
- 1949 Obiecująca metoda oznaczania wieku zabytków (uzupełnienie artykułu innego autora), „Z otchłani wieków”, R. XVIII, z. 7—8, s. 134—136.
- w Biskupinie w pow. znińskim, Poznań, s. 1—11.
- 1950 O metodach badań w Biskupinie, [w:] III Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w grodzie kultury łużyckiej w Biskupinie w pow. znińskim, Poznań, s. 11—18.
- 1950 Przedmioty z rogu i kości i obróbka obu surowców w grodach łużyckich z wczesnego okresu żelaznego, [w:] III Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w grodzie kultury łużyckiej w Biskupinie w pow. znińskim, Poznań, s. 171—185, 18 il., 6 pl.
- 1950 Budowle grobów kultury łużyckiej na półwyspie jeziora biskupińskiego w pow. znińskim, [w:] III Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w grodzie kultury łużyckiej w Biskupinie w pow. znińskim, Poznań, s. 239—285, 51 il.
- 1951 Rola i zadania muzealnictwa polskiego (udział w przygotowaniu materiałów), [w:] Materiały do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz metodologii badań nad sztuką, Państwowy Instytut Sztuki, T. 5.
- 1952 Biskupin, osiedle obronne patriarchalnych wspólnot rodowych sprzed 25 wieków, Warszawa, Wyd. Kraj, 32 s.
- 1952 Biskupin sprzed 25 wieków, Warszawa, Wyd. Komitetu dla Spraw Turystyki, 32 s., 18 il.
- 1952 Ciągłość okresu historycznego Polski starożytnej w badaniach archeologicznych, [w:] Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich w Otwocku, Warszawa, T. I, s. 272—277.
- 1952 W sprawie inwentaryzacji i publikacji wczesnośredniowiecznych źródeł archeologicznych, „Studia wczesnośredniowieczne”, Warszawa, T. I, s. 199—201.
- 1952 Projekt gmachu Stołecznego Muzeum Archeologicznego, „Muzealnictwo”, nr 1—2, s. 26—32.
- 1952 Organizacja wystaw objazdowych systemem sztafetowym, „Muzealnictwo”, nr 1—2, s. 37—40, 3 il.
- 1952 Ogólnopolska konferencja archeologów i etnografów w Nieborowie koło Łowicza, „Sprawozdania PMA”, T. IV, z. 3—4, s. 191—194.
- 1952 Archeologiczna wystawa objazdowa, „Wiadomości Historyczne”, R. V, nr 3, s. 190—192.

O K R E S III: 1950—1974

- 1950 Realizm w narodowych tradycjach polskiej architektury, urbanistyki i rzemiosła artystycznego (praca zbiorowa), [w:] Materiały do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz metodologii badań nad sztuką, Państwowy Instytut Sztuki, zeszyt specjalny w związku z pracami I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej w sprawie badań nad sztuką.
- 1950 Sprawozdanie z organizacji prac w Biskupinie w pow. znińskim w latach 1938—39 i 1946—48, [w:] III Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w grodzie kultury łużyckiej

- 1952 Archeologiczny obóz szkoleniowy w Biskupinie, „Z otchłani wieków”, R. XXI, z. 4, s. 141—146 (Uzupełnienie — z. 5, s. 172—173).
- 1952 Drugi archeologiczny obóz szkoleniowy w Biskupinie, „Z otchłani wieków”, R. XXI, s. 6, s. 200.
- 1952 Techniki garncarskie na taśmie filmowej i na wystawie, „Z otchłani wieków”, R. XXI, z. 6, s. 200—201.
- 1953 Cmentarzysko neolityczne w Biskupinie, „Archeologické Rozhledy”, R. V, z. 1, s. 59, 2 il.
- 1953 Wystawa Archeologiczna w Warszawie, „Archeologické Rozhledy”, R. V, z. 1, s. 90.
- 1953 Nowe odkrycia archeologiczne w Biskupinie — skarb żelazny kultury łużyckiej, „Archeologické Rozhledy”, R. V, z. 2, 202—203, 1 il.
- 1953 Biskupin v Polsku. Opevněné sídlo lidu s lužickou kulturou, „Archeologické Rozhledy”, R. V, z. 4, s. 489—512, 23 il.
- 1953 Der Stand der polnischen Archäologie (I Teil), „Kulturprobleme des Neuen Polen” (Berlin), nr 6, s. 4—11.
- 1953 Die Entwicklung der Archäologie in Polen nach dem Kriege (II Teil), „Kulturprobleme des Neuen Polen”, nr 8, s. 6—15.
- 1953 Die Entwicklung der Archäologie in Polen (III Teil), „Kulturprobleme des Neuen Polen”, nr 10, s. 9—12.
- 1953 Grody Czerwieńskie na warsztacie archeologów i historyków polskich, „Nauka Polska”, T. I, nr 1, s. 195—197.
- 1953 Zagadnienie wystaw archeologicznych, „Sprawozdania PMA”, T. V, z. 1—2, s. 74—78.
- 1953 Gromadne znalezisko żelaznych narzędzi wczesnośredniowiecznych z Ostrowa koło Mogilna, „Sprawozdania PMA”, T. V, z. 3—4, s. 42—47, 4 il.
- 1953 Wystawa archeologiczna w Biskupinie, „Sprawozdania PMA”, T. V, z. 3—4, s. 52—59, 6 il.
- 1953 Złoty kabłączek skroniowy z Ostrowa Lednickiego (Lednogóra, pow. Gniezno), „Sprawozdania PMA”, T. V, z. 3—4, s. 62—63, il.
- 1953 Dwa złote pierścionki z Opola nad Odą, „Sprawozdania PMA”, T. V, z. 3—4, s. 63, il.
- 1953 Biskupin — osiedle obronne patriarchalnych wspólnot rodowych sprzed 2500 lat, „Wiedza i Życie”, R. XX, s. 416—419, 6 il.
- 1953 Ciekawe narzędzia odlewnicze z Biskupina, z osiedli z wczesnej epoki żelaznej, „Z otchłani wieków”, R. XXII, z. 1, s. 18—21, 2 il.
- 1953 Elektryfikacja Biskupina, „Z otchłani wieków”, R. XXII, z. 1, s. 38.
- 1953 Tereny w okolicy Biskupina uznano za zabytkowe, „Z otchłani wieków”, R. XXII, z. 1, s. 38.
- 1953 Film o technice odlewniczej brązowej, „Z otchłani wieków”, R. XXII, z. 5, s. 199.
- 1953 III Archeologiczny obóz szkoleniowy w Biskupinie, „Z otchłani wieków”, R. XXII, z. 5, s. 199.
- 1954 Rekonstrukcja grodu z XI w. Instrukcje do tablic szkolnych, Warszawa, PZWS, 4 s.
- 1954 Wizyta radzieckiego archeologa w Polsce, „Dawna Kultura”, R. I, z. 1, s. 45—47, 2 il.
- 1954 Z działalności Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, „Dawna Kultura”, R. I, z. 1, s. 47—48.
- 1954 Zagadnienie złotnictwa wczesnośredniowiecznego na ziemiach polskich, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, z. 1, s. 3—22, 2 il., 3 tabl.
- 1954 Ślady osadnictwa kultury tzw. brzesko-kujańskiej w Biskupinie, pow. Żnin, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, z. 1, s. 67—79 (współautorstwo).
- 1954 Archeologiczna wystawa objazdowa dla wojskowych obozów letnich, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, z. 1, s. 103—104, 1 il.
- 1954 Nowa księga inwentarzowa materiału archeologicznego, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, z. 2, s. 206—208.
- 1954 Nowy typ wystawy w Nowej Hucie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, z. 2, s. 208.
- 1954 Wystawa archeologiczna dla dużych zakładów przemysłowych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, z. 2, s. 208.
- 1954 Waga nowego typu z Biskupina, pow. Żnin, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, z. 3, s. 297—298, 1 il.
- 1954 Nowe drogi muzealnej akcji oświatowej, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, z. 3, s. 314—315.
- 1954 Pobyt delegacji archeologów i historyków radzieckich w Polsce, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, z. 4, s. 424.
- 1954 Wizyta archeologa czechosłowackiego w Polsce, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, z. 4, s. 424.

- 1955 Muzeoznawstwo archeologiczne, [w:] „Zapiski Archeologiczne”, z. 6, Warszawa, wyd. PTA, 70 s., 7 tabl.
- 1955 Członkowie delegacji radzieckiej zwiedzili ośrodki archeologiczne w Polsce, „Dawna Kultura”, R. II, z. 4, s. 256.
- 1955 Kolegium kwalifikacyjne dla pracowników naukowych w muzealnictwie i konserwatorstwie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXII, z. 1, s. 108.
- 1955 Pokaz materiałów archeologicznych z obszaru Grodów Czerwieńskich, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXII, z. 1, s. 109.
- 1955 Archeologiczny obóz szkoleniowy w Biskupinie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXII, z. 1, s. 109—110.
- 1955 Międzynarodowa konferencja UNESCO w Atenach, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXII, z. 1, s. 110.
- 1955 Wystawa archeologiczna dla szkół, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXII, z. 1, s. 110.
- 1955 O metodzie terenowych badań wczesnośredniowiecznych, wiejskich zespołów osadniczych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXII, z. 2, s. 177—145, 6 il., 11 map, 4 tabl.
- 1955 Pomoce szkolne z zakresu archeologii, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXII, z. 2, s. 230, 1 il.
- 1955 Nowe formy organizacyjne Oddziału Państwowego Muzeum Archeologicznego w Nowej Hucie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXII, z. 3—4, s. 391.
- 1955 Archeologowie zagraniczni w muzeach archeologicznych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXII, z. 3—4, s. 392.
- 1955 Jubileusz prof. Józefa Kostrzewskiego, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXII, z. 3—4, s. 392.
- 1956 Rekonstrukcja grodu z w. X—XI. Instrukcja do tablic szkolnych, Wyd. II. PZWS, 4 s.
- 1956 Wczesnośredniowieczne ośrodki wiejskie w świetle dotychczasowego stanu badań, [w:] Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN, s. 299—318; odpowiedzi autora (referenta): s. 387—388.
- 1956 Sprawozdanie z badań na Grodach Czerwieńskich w 1954 r., „Sprawozdania Archeologiczne”, T. II, s. 49—53.
- 1956 Józef Kostrzewski — 70-lecie urodzin, „Dawna Kultura”, R. III, z. 1, s. 3—6, 1 il.
- 1956 Wizyta archeologa niemieckiego z NRD w Warszawie, „Dawna Kultura”, R. III, z. 1, s. 80.
- 1956 Delegacja polskich uczonych w ZSRR, „Dawna Kultura”, R. III, z. 2, s. 160.
- 1956 Polscy uczeni na Kongresie Kultury Walońskiej, „Dawna Kultura”, R. III, z. 2, s. 160.
- 1956 Konferencja ICOM (UNESCO) w Szwajcarii, „Dawna Kultura”, R. III, z. 4, s. 320.
- 1956 Międzyuczelniany archeologiczny obóz szkoleniowy w Biskupinie w 1956 r., „Dawna Kultura”, R. III, z. 4, s. 320.
- 1956 Biskupin — škitanske sydliško patriarchalnych rodžinskih zvjazkov z lëtov 550 do 400 pŕed našej eru, „Lëtopis Instituta za Serbski Ludospyt”, Rjad B, Historiski Lëtopis, Zw. II, 1 (cyłeho rjada č. 3), s. 5—19, 8 il. (Budyšin).
- 1956 Archeologiczne badania wykopaliskowe, „Trybuna Mazowiecka”, nr 153, dn. 27.VI.1956.
- 1956 Znaleźiska archeologiczne w Hrubieszowie i okolicy, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIII, z. 1, s. 104—111 (współautorstwo).
- 1956 Nowe karty do katalogowania materiału archeologicznego „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIII, z. 1, s. 128—129.
- 1956 Wczesnośredniowieczny cyrkiel żelazny z Biskupina, pow. Żnin, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIII, z. 2, s. 208—210, 3 il.
- 1956 Przydatność metody petryfikacji dla konserwacji zabytków archeologicznych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIII, z. 2, s. 223—224.
- 1956 Nowa forma organizacyjna Muzeum w Biskupinie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIII, z. 1, s. 228.
- 1956 Archeologiczny obóz szkoleniowy w Biskupinie w 1955 r., „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIII, z. 3, s. 293—294.
- 1956 Muzeologowie i konserwatorzy polscy za granicą, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIII, z. 3, s. 296.
- 1956 Odlewy „Drzwi Gnieźnieńskich” i kolumny ze Strzelna przekazano do Belgii, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIII, z. 3, s. 296.
- 1956 Sprawy personalne, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIII, z. 3, s. 296.
- 1957 Archeologia i pradzieje Polski, [w pracy zbiorowej:] wstęp i część IV, Warszawa, PZWS s. 3—19, i 153—160, il. (ogółem 228 s.).

- 1957 Biskupin — wykopaliska. Osiedle obronne sprzed 2500 lat, Warszawa, Sport i Turystyka, 48 s., 22 il., wydanie II — 1960 r.
- 1957 O badaniach archeologicznych nad początkami Państwa Polskiego, [w:] Księga odkryć i wynalazków, Warszawa, Iskry, s. 38—57.
- 1957 Biskupin — osiedle obronne patriarchalnych wspólnot rodowych z lat 550—400 przed n.e. — tablica szkolna. PZWS.
- 1957 Rekonstrukcja osiedla obronnego w Biskupinie. Instrukcje do tablic szkolnych. PZWS.
- 1957 Biskupin — osiedle obronne patriarchalnych wspólnot rodowych z lat 550—400 przed n.e. — opracowanie wykładu szkolnego i serii przeźroczy (Zakłady Fotoprzeźroczy), Warszawa.
- 1957 Podzél lużiskich Serbov na archeologicznych dżélach a slédzenjach w Polscej, „Letopis Instituta za Serbski Ludospyt”, Rjad B, Historiski Létopis Zwjazk 11, 2 (cyłego rjada čo. 4), s. 519—520 (Budyšin).
- 1957 (Na temat badań archeologicznych w Płocku) — głos w dyskusji. Konferencja sprawozdawczo-planująca badań regionu płockiego w Płocku 30.XI.—1.XII.1956 r. „Notatki Płockie”, nr 3—4, s. 21—22.
- 1957 Archeologiczny obóz szkoleniowy w Biskupinie w 1956 r., „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIV, z. 1—2, s. 163.
- 1957 Seminarium muzeologiczne w Pradze, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIV, z. 1—2, s. 163—164.
- 1957 Konferencja ICOM (UNESCO) w Szwajcarii, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIV, z. 1—2, s. 164.
- 1957 Konferencja Rady Stałej Kongresów Nauk Prehistorycznych i Protohistorycznych w Lund w Szwecji, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIV, z. 1—2, s. 164.
- 1957 Osadnictwo w czasach pierwotnych w Biskupinie i okolicy, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIV, z. 3, s. 165—188, 8 il., 3 tabl.
- 1957 Badania wykopaliskowe źródeł krynicznej wody w Biskupinie, pow. Żnin, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIV, z. 3, s. 232—243, 7 il., 3 tabl.
- 1957 Nieznane osiedle obronne kultury „łużyckiej” w miejscowości Sobiejuchy, pow. Żnin, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIV, z. 3, s. 250—252, 1 il.
- 1957 Grodzisko w miejscowości Smuszewo, pow. Wągrowiec, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIV, z. 3, s. 255—257, 4 il.
- 1957 Siekierka brązowa ze wsi Szczytno, pow. Sochaczew, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIV, z. 4, s. 390, 2 il.
- 1957 Pobyt archeologa szwedzkiego w Polsce, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIV, z. 4, s. 399.
- 1957 Podróże za granicę pracowników muzeów i urzędów konserwatorskich, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIV, z. 4, s. 399.
- 1957 Metoda doświadczalna w badaniach archeologicznych, „Z otchłani wieków”, R. XXIII, z. 1, s. 5—13.
- 1957 Znaczki pocztowe a archeologia, „Z otchłani wieków”, R. XXIII, z. 6, s. 362.
- 1958 10.000 lat Biskupina i okolic, Warszawa, PZWS, 141 s., il.
- 1958 Biskupin — wnętrze osiedla obronnego patriarchalnych wspólnot rodowych z lat 550—400 przed n.e. — tablica szkolna, PZWS.
- 1958 Arkaeologisk forsking i Biskupin, [w:] Kuml Arbog for Jysk Arkaeologisk Selskab, Aarhus, s. 21—62, 32 il.
- 1958 Les outils en os pour l'apprêt des peaux de la première période de l'âge du fer en terres polonaises, „Archaeologia Polona”, T. 1, s. 79—85, 2 il.
- 1958 Osadnictwo ludności z kulturą „łużycką” we wczesnym okresie epoki żelaznej w Biskupinie i okolicy, „Archeologia Polski”, T. II, z. 1, s. 7—31, 9 il.
- 1958 New discoveries in Western Poland, „Archaeology”, Vol. II, Nr 1, s. 40—47, 14 il.
- 1958 Plany badań na Pomorzu Zachodnim nad początkami Państwa Polskiego, „Szczecin”, z. 7—8, s. 7—12.
- 1958 W sprawie rezerwatów archeologicznych na Pomorzu, „Szczecin”, z. 7—8, s. 143—147.
- 1958 Archeologiczne seminarium muzeologiczne w Biskupinie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXV, z. 1—2, s. 168.
- 1958 Nowa wystawa w Biskupinie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXV, z. 1—2, s. 169, 3 il.
- 1958 Wystawa polowa pt. „Zjazd w Gąsawie w 1227 r.”, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXV, z. 1—2, s. 169—170.
- 1958 Kurs poświęcony zagadnieniom konserwacji drewna wykopaliskowego, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXV, z. 1—2, s. 170.

- 1958 Kurs z zakresu konserwacji zabytków archeologicznych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXV, z. 1—2, s. 170.
- 1958 Wystawa polowa w miejscowości Wenecja koło Biskupina, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXV, z. 1—2, s. 170.
- 1958 O wczesnośredniowiecznych grobach popielnicowych w Wielkopolsce i na Kujawach, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXV, z. 3, s. 197—201, 2 il.
- 1958 O rezerwatach archeologicznych w Polsce, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXV, z. 3, s. 240—247.
- 1958 Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie otrzymało gmach b. Arsenалу, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXV, z. 3, s. 285.
- 1958 Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki w Biskupinie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXV, z. 4, s. 405.
- 1958 Film o Biskupinie w Szwecji, „Z otchłani wieków” R. XXIV, z. 1, s. 57—58.
- 1958 Jeszcze o nowej siedzibie Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, „Z otchłani wieków”, R. XXIV, z. 2, s. 138.
- 1958 PMA tworzy archiwum i bibliotekę muzeoznawstwa archeologicznego, „Z otchłani wieków”, R. XXIV, z. 2, s. 139.
- 1958 W sprawie produkcji „pamiątek” wykopaliskowych, „Z otchłani wieków”, R. XXIV, z. 3, s. 209—210.
- 1958 W sprawie badań nad początkami państwa polskiego, „Z otchłani wieków”, R. XXIV, z. 4, s. 286—287.
- 1958 Terenowe przybory kreślarskie, „Z otchłani wieków”, R. XXIV, z. 6, s. 424—428, 3 il.
- 1959 Befestigte und offene Siedlungen der Lausitzer Kultur in Biskupin und Umgebung, „Ethnographisch-Archäologische Forschungen”, Berlin, z. 6, s. 84—101, 3 il.
- 1959 Biskupin Polish excavations, Warsaw, Polonia Publishing House, 78 s. ilustracje (treść również w języku franc., ros., niem.).
- 1959 Biskupin i jego okolice. 10 000 lat historii, Warszawa, 114 s.
- 1959 Biskupin (Polen), Berichte van de rijksdienst voor het oudheidkundig bodemonderzoek (S-Gravenhage-Haga), Jaarg. 9, s. 254—282, 25 il.
- 1959 Settlements of a primitive and early feudal epoch in Biskupin and its surroundings, „Archaeologia Polona”, II, s. 85—124, 32 il.
- 1959 Nowy sposób fotografowania niektórych obiektów archeologicznych pod ziemią, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. VII, nr 4, s. 822—825, 2 il.
- 1959 Teritorij Biskupina w zazyym srjedzowëku jako prikład za rozviće zazneho fewdalizma pola zapadnych Słowjanow, „Lêtopis Instituta za Serbski Ludospyt”, Rjad B. Historiski Lêtopis, Zwjazk III, 2 (cyłeho rjada co 6), s. 427—450, 2 il., 9 map (Budyšin).
- 1959 Zur Frage der Chronologie der frühmittelalterlichen Keramik in Polen, „Praehistorische Zeitschrift”, Band XXXVII, Heft 4, s. 195—198.
- 1959 Sprawozdanie z badań terenowych w Biskupinie i okolicy w r. 1955, „Sprawozdania Archeologiczne”, T. V, s. 71—78, 8 il.
- 1959 Sprawozdanie z badań wstępnych nad osiedlami „łużyckimi” w Sobiejuchach, pow. Żnin, „Sprawozdania Archeologiczne”, T. V, s. 127—130, 2 il.
- 1959 W Biskupinie — 25 rocznica podjęcia badań, „Trybuna Ludu”, dn. 21.VI.1959.
- 1959 O przydatności poszukiwań podwodnych w badaniach archeologicznych w Polsce, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, z. 1—2, s. 44—48.
- 1959 Archeolog meksykański w Polsce, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, z. 1—2, s. 76.
- 1959 Międzynarodowy kongres archeologiczny w Hamburgu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, z. 1—2, s. 76.
- 1959 W sprawie ogólnopolskiego archiwum muzealnego z zakresu archeologii, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, z. 1—2, s. 83.
- 1959 W 25 rocznicę rozpoczęcia badań wykopaliskowych w Biskupinie, „Z otchłani wieków”, R. XXV, z. 2, s. 130—132, 2 il.
- 1959 Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, „Z otchłani wieków”, R. XXV, z. 2, s. 135, 1 il.
- 1959 Korpus dyplomatyczny w Biskupinie, „Z otchłani wieków”, R. XXV, z. 4, s. 274—275, 2 il.
- 1959 Wenecja, pow. Żnin, „Z otchłani wieków”, R. XXV, z. 4, s. 280—281, 1 il.
- 1959 Biskupin w grafice, „Z otchłani wieków” R. XXV, z. 6, s. 395, 1 il.

- 1959 Wydawnictwo o Biskupinie w czterech językach, „Z otchłani wieków”, R. XXV, z. 6, s. 396, 1 il.
- 1960 Die Besiedlung von Biskupin und Umgebung in der frühen Eisenzeit, [w:] Frühe polnische Burgen, Weimar, s. 9—26, 24 tabl.
- 1960 Die neuentdeckte Wehrsiedlung der Lausitzer Kultur in Sobiejuchy (Kreis Żnin) im nordöstlichen Grosspolen, [w:] Frühe polnische Burgen, Weimar, s. 27—38, 16 tabl. (współautorstwo).
- 1960 Le territoire de Biskupin au haut Moyen Age, [w:] Les origines des villes polonaises, École pratique des Hautes Études-Sorbonne, 6-me Section: Sciences économiques et sociales, Congrès et Colloques II, Paris, s. 107—119, ilustracje.
- 1960 On research methods concerning settlement complexes, „Archaeologia Polona”, T. III, s. 146—154.
- 1960 Wystawa Początki Państwa Polskiego, „Oblicze tygodnia” (Londyn) — Dodatek ilustrowany do nr 99, dn. 8.X.1960.
- 1960 O metodyce badań terenowych zespołów osadniczych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, z. 3—4, s. 91—97, 1 il.
- 1960 Sesja archeologiczna we Włocławku, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, z. 3—4, s. 227.
- 1960 O wczesnośredniowiecznym Żninie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, z. 3—4, s. 231—234, 2 il.
- 1960 Osadnictwo wczesnośredniowieczne w Oćwiecie koło Żnina, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, z. 3—4, s. 239—242, 2 il.
- 1960 Miecz brązowy z Wenecji koło Żnina, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, z. 3—4, s. 261—265, 3 il. (współautorstwo).
- 1960 Helikoptery w badaniach archeologicznych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, z. 3—4, s. 281—287, 7 il.
- 1960 „Schütz die Bodenaltertümer unserer Heimat”. Merkheft zum Schütze und zur Erhaltung der Ur- und Frühgeschichtlicher Bodenaltertümer, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, z. 3—4, s. 416.
- 1960 Konferencja archeologiczna w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, z. 3—4, s. 431.
- 1960 Konferencja ICOM w Sztokholmie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, z. 3—4, s. 432.
- 1960 Helikoptery w służbie archeologii, „Z otchłani wieków”, R. XXVI, z. 1, s. 23, 2 il.
- 1960 Wystawa „Początki Państwa Polskiego”, „Z otchłani wieków”, R. XXVI, z. 4, s. 318—320.
- 1961 Biskupin, Hasło [w:] Słownik Starożytności Słowiańskich, T. I, cz. 1, PAN, s. 120—121, 1 il.
- 1961 Die Methodik der Erforschung von Siedlungskomplexen, [w:] Bericht über den V Internationalen Kongress für Vor- und Frühgeschichte, Hamburg, vom 24 bis 30 August 1958, Berlin, s. 682—691, 6 map.
- 1961 Earliest settlement at Biskupin and in its neighbourhood. Guide-Book of Excursion from the Baltic to the Tatras. Part I. North Poland. Area of the last glaciation. International Association on Quaternary research. VI-th Congress, Poland, August-September 1961, s. 128—130.
- 1961 Konferencja archeologiczna w Schwerinie w NRD, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, z. 1, s. 130.
- 1962 W sprawie ochrony i ratownictwa zabytków archeologicznych, „Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków”, nr 44, s. 94—100.
- 1962 Early mediaeval settlement at Biskupin and its environs, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. X., z. 3—4, s. 439—441.
- 1962 Międzyuczelniany Archeologiczny Obóz Szkoleniowy w Biskupinie w r. 1960, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVIII, z. 3, s. 298—299.
- 1962 Korpus dyplomatyczny na wystawie o „Początkach Państwa Polskiego” w gmachu Państwowego Muzeum Archeologicznego, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVIII, z. 3, s. 299.
- 1962 Powołanie inspektora rzeczoznawcy zabytków archeologicznych na okręg Wielkiej Warszawy, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVIII, z. 3, s. 299.
- 1962 Zdjęcia z helikopterów grodzisk polskich, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVIII, z. 3, s. 299.
- 1962 O nowoczesne narzędzia pracy archeologa, „Z otchłani wieków”, R. XXVIII, z. 3, s. 193—197, 2 il.
- 1962 Zastosowanie peryskopu i batyskafu do archeologicznych badań podwodnych, „Z otchłani wieków”, R. XXVIII, z. 4, s. 299—301, 1 il. Streszczenie [w:] Bibliotheca

- Classica Orientalis — Dokumentation der Altertumswissenschaftlichen Literatur Sozialistischer Länder, Berlin, J.XI,H.2, s. 110—111 (1966).
- 1963 Muzea archeologiczne, „Biuletyn Ministerstwa Kultury i Sztuki” (B.W.K.Z.) poświęcony muzeom, s. 46—55.
- 1963 Zarys najdawniejszych dziejów obszaru Wielkiej Warszawy (praca zbiorowa), Warszawa (Wyd. Stołeczny Komitet Frontu Jedności Narodu), 32 s.
- 1963 Über befestigte Siedlungen der Lausitzer Kultur aus der Hallstatt-Periode im Gebiet Polens, „Arbeits- und Forschungsberichte zur Sächsischen Bodendenkmalpflege”, B. 11/12, s. 483—510, 23 il. (Berlin).
- 1963 O wystawach historycznych, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, T. VI, Ser. B, s. 22—31.
- 1963 Praca oświatowa muzeów, „Biuletyn Polskiego Komitetu do spraw UNESCO”, nr 9, s. 31—33.
- 1963 O czym mówią wykopaliska biskupińskie, „Rocznik Polityczny i Gospodarczy”, s. 515—519, 2 il.
- 1963 Zagadnienie osiedli obronnych wspólnoty pierwotnej („kultury łużyckiej”), „Sprawozdania Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk, nr 1 (og.zb. nr 68), s. 68—69.
- 1963 Konferencja w sprawie rezerwatów archeologicznych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIX, z. 2, s. 234.
- 1963 Konferencja w sprawie badania grodzisk w Berlinie (NRD), „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIX, z. 3, s. 320.
- 1963 Konferencja muzeów regionalnych we Wrocławiu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIX, z. 3, s. 320.
- 1963 Archeologiczne okna wystawowe, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIX, z. 3, s. 321—322.
- 1963 Ratunkowe pogotowie wykopaliskowe, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIX, z. 3, s. 322.
- 1963 Archeologia w poszukiwaniu Grunwaldu, „Z otchłani wieków”, R. XXIX, z. 2, s. 114—118, 5 il.
- 1963 Nowoczesny sprzęt w badaniach terenowych, „Z otchłani wieków”, R. XXIX, z. 4, s. 251—253.
- 1963 Badania kopców i innych zabytków sposobem „sztolniowym”, „Z otchłani wieków”, R. XXIX, z. 4, s. 264—268, 2 il.
- 1964 Rezerwaty archeologiczne i historyczne, „Informator Muzeum w Grudziądzu”, R. V, nr 3—4 (45—46), s. 27—46, 4 il.
- 1964 Badania na polach Grunwaldu. Sprawozdanie ogólne z badań archeologicznych, „Rocznik Olsztyński”, T. IV, s. 197—207, 3 il.
- 1964 Muzealny pokaz pól bitewnych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, z. 1/2, s. 96—101, 4 il.
- 1964 Pokaz zabytków w terenie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, z. 1/2, s. 102—116, 15 il.
- 1964 Konferencja w sprawie konserwacji zabytków metalowych w Poznaniu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, z. 1/2, s. 202—203.
- 1964 Sympozjum archeologów i historyków, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, z. 1/2, s. 210.
- 1964 Kurs dla fotografów, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, z. 1/2, s. 210—211, 1 il.
- 1964 Ogólnokrajowa narada towarzystw regionalnych i przyjaciół muzeów, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, z. 1/2, s. 211.
- 1964 Międzynarodowa Konferencja w Czechosłowacji, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, z. 3/4, s. 514.
- 1964 Ogólnopolska konferencja archeologów i historyków w Katowicach, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, z. 3/4, s. 514.
- 1964 Wystawa „Wykopaliska Warszawskie”, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, z. 3/4, s. 515.
- 1964 Aerofotograficzna dokumentacja obiektów archeologicznych na wystawie międzynarodowej w Lizbonie w 1964 r., „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, z. 3/4, s. 518.
- 1964 Rezerwaty archeologiczne na wystawie międzynarodowej w Wenecji w 1964 r., „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, z. 3/4, s. 518.
- 1964 O zachowaniu źródeł archeologicznych dla przemysłu, „Z otchłani wieków”, R. XXX, z. 1, s. 14—17.
- 1964 Walerian Grus (nekrolog), „Z otchłani wieków”, R. XXX, z. 1, s. 32—33.
- 1964 Fotografowanie obiektów archeologicznych z balonu, „Z otchłani wieków”, R. XXX, z. 2, s. 84—86, 3 il.

- 1964 O ekonomice metod archeologicznych, „Z otchłani wieków”, R. XXX, z. 2, s. 94—97.
- 1964 Jak pokazać kopalnię w Krzemionkach? „Z otchłani wieków”, R. XXX, z. 3, s. 141—145, 4 il.
- 1964 Generalicja Wojska Polskiego na wystawie o początkach Państwa Polskiego w Warszawie, „Z otchłani wieków”, R. XXX, z. 3, s. 178, 1 il.
- 1964 Kartki i znaczki pocztowe o tematyce archeologicznej, „Z otchłani wieków”, R. XXX, z. 4, s. 248, 2 il.
- 1964 Sprzęt pracowniany dla potrzeb archeologicznych, „Z otchłani wieków”, R. XXX, z. 4, s. 273—275, 2 il.
- 1965 10.000 lat Biskupina i jego okolic, Wydanie III, Warszawa, PZWS, 146 s., il, Wyd. II, 1961.
- 1965 Aerophotographie prise d'un ballon, „Archeologia Polona”, T. VIII, s. 125—130, 6 il.
- 1965 Badania archeologiczne na obszarach górskich, „Archeologia Polski”, T. X, z. 1, s. 34—41.
- 1965 Prof. dr Józef Kaj (nekrolog), „Archeologia Polski”, T. X, z. 1, s. 396—397.
- 1965 Muzealnictwo archeologiczne w XX-leciu, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, T. XII, Ser. B, s. 150—167.
- 1965 O skarbach nieznanym, „Biuletyn Numizmatyczny”, nr 6—7, s. 110—111, 1 il.
- 1965 Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej w Warszawie, „Biuletyn Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO” nr 10 (85), s. 22.
- 1965 Les Slaves de l'Antiquité et du Haut Moyen Age, Perspectives Polonaises, Revue Mensuelle (Varsovie), A. 8, nr 12, s. 87—91. Podobny tekst w języku angielskim: Slavonic Archaeology, Polish Perspectives, Monthly Review (Warsaw), Vol. VIII, Nr 12, s. 77—79.
- 1965 Archeologiczny rezerwat muzealny w Starym Bródnie w obrębie Warszawy, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, z. 1, s. 80—87, 6 il.
- 1965 Seminarium: Muzeum a szkoła, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, z. 1, s. 130.
- 1965 Sympozjum muzealne w Toruniu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, z. 1, s. 130.
- 1965 Wystawa w zamku w Liwie na Mazowszu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, z. 1, s. 130.
- 1965 Sympozjum konserwatorskie we Wrocławiu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, z. 1, s. 131.
- 1965 Wystawa „Pradzieje Warszawy”, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, z. 1, s. 131—132, 4 il.
- 1965 Międzynarodowa wystawa poświęcona kulturze słowiańskiej, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, z. 1, s. 132.
- 1965 Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, z. 1, s. 132.
- 1965 Wystawa archeologiczno-historyczna w muzeum w Pułtusku, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, z. 2—3, s. 294.
- 1965 O Międzynarodowym Kongresie Archeologii Słowiańskiej, „Wiadomości Historyczne”, nr 12, s. 171.
- 1965 Nowy sposób fotografowania niektórych zabytków, „Z otchłani wieków”, R. XXXI, z. 1, s. 32—36, 5 il.
- 1965 Marszałek Polski Marian Spychalski na wystawie „Archeologia i prahistoria w plastyce”, „Z otchłani wieków”, R. XXXI, z. 2, s. 131—132, 1 il.
- 1966 Błonie, Hasło [w:] Enzyklopädisches Handbuch zur Ur- und Frühgeschichte Europas, T. I, (A—K), Prag, s. 130—131.
- 1966 Muzeum Archeologiczne w Warszawie, [w:] Wielka Encyklopedia Powszechna, Warszawa, PWN, T. VII, s. 549—550.
- 1966 Biskupin — osiedle obronne sprzed 2500 lat, Przewodnik. Wydanie IV, poprawione i uzupełnione, Poznań, 24 il., 46 s.
- 1966 Internationale Ausstellung der slawischen Kultur des frühen Mittelalters in Warschau, „Jahresschrift des Instituts für sorbische Volksforschung” (Bautzen), Reihe B, nr 13/1, s. 110—111.
- 1966 Obszar Wielkiej Warszawy w czasach pierwotnych i wczesnofeudalnych, „Rocznik Warszawski”, T. VII, s. 51—57.
- 1966 Otwarcie rezerwatu archeologicznego w Częstochowie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, z. 4, s. 445, 1 il.
- 1966 Sesja naukowa w Zakroczymiu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, z. 4, s. 448.
- 1966 O kopiach zabytków wykopaliskowych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXII, z. 1—2, s. 235—237, 3 il.

- 1966 Renesans zabytków 1000-lecia w Polsce Ludowej, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXII, z. 1—2, s. 262.
- 1966 Pierwszy polski znaczek pocztowy z motywami wykopaliskowymi, „Z otchłani wieków”, R. XXXII, z. 1, s. 43.
- 1967 (Archeologia Polski i badania nad prahistorią, protohistorią itd.) — głos w dyskusji, [w:] Kongres Kultury Polskiej 7—9.X.1966 r., (Komisja I — Nauka i oświata podstawą rozwoju kultury), Warszawa, s. 163—164.
- 1967 Prof. dr Wojciech Kočka (nekrolog), „Archeologia Polski”, T. XII, z. 1, s. 208—209, 1 il.
- 1967 Adaptacja budowli zabytkowych dla celów muzealnych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXII, z. 3—4, s. 532—539, 9 il.
- 1967 Siekierka brązowa z okolic Szubina, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXII, z. 3—4, s. 545—546, 1 il.
- 1967 Die Hakenkonstruktion in fruhmittelalterlichen Schutzwallen, „Zeitschrift für Archäologie” (Berlin), T. I, s. 200—205, 3 il.
- 1967 Pierwsza polska seria znaczków pocztowych o tematyce archeologicznej, „Z otchłani wieków”, R. XXXIII, z. 3, s. 182—183, 2 il.
- 1968 W sprawie konstrukcji hakowej wałów wczesnośredniowiecznych, [w:] Liber Josepho Kostrzewski octogenario a veneratoribus dicatus, Wrocław, s. 533—539, 5 il.
- 1968 Prezentacja Tysiąclecia, [w:] Monografie Muzeum Narodowego w Poznaniu, Poznań, T. I, s. 54—70.
- 1968 Krzemionki Opatowskie, kopalnia sprzed 5000 lat — folder, Kielce.
- 1968 (Głos w dyskusji), [w:] I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej — Warszawa 14—18.IX.1965 r. Sekcja IVA — Rozwój wsi i początki miast, Wrocław, s. 35—38, 45—46, 126—127.
- 1968 (Głos w dyskusji), [w:] Sesja Naukowa w Kielcach — „Religia pogańskich Słowian”, Kielce, Muzeum Świętokrzyskie, s. 87—89, 94, 100, 113.
- 1968 Rezerwaty archeologiczne i muzea na wolnym powietrzu, „Archeologia Polski” T. XIII, z. 2, s. 428—441.
- 1968 W sprawie metody popularyzacji, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, T. XXI, Ser. B, s. 78—83.
- 1968 Międzynarodowy Kongres Unii Nauk Pra- i Protohistorycznych w Pradze w Czechosłowacji, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 2, s. 248.
- 1968 Stoisko archeologiczne w Teatrze Wielkim w Warszawie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 2, s. 249.
- 1968 Wystawa „Tysiąc lat kultury polskiej na Śląsku, Ziemi Lubuskiej, Pomorzu, Warmii i Mazur”, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 2, s. 249—250, 2 il.
- 1968 Konferencja muzealna w Kielcach, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 2, s. 250.
- 1968 Kongres Kultury Polskiej w Warszawie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 2, s. 250.
- 1968 Materiał archeologiczny na wystawie w Muzeum Kultury Fizycznej i Turystyki w Warszawie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 2, s. 250.
- 1968 Sympozjum w Berlinie poświęcone plemionom słowiańskim zamieszkałym na zachód od Odry i Nysy, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 2, s. 250.
- 1968 Wystawa i sesja naukowa poświęcona „Wielkiej Morawie” we Wrocławiu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 2, s. 250.
- 1968 Pokaz warszawskich zabytków archeologicznych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 2, s. 251.
- 1968 Sesja archeologiczna niemieckiego towarzystwa historyków w Poczdamie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 2, s. 251.
- 1968 Państwowe Muzeum Archeologiczne w latach 1923—1968, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 3—4, s. 255—294, 19 il.
- 1968 Międzynarodowa konferencja ICOM w New Yorku, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 3—4, s. 431.
- 1968 Odznaka 1000-lecia dla Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 3—4, s. 433.
- 1968 Kolokwium Międzynarodowe ICOM’u w Polsce, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 3—4, s. 434—435.
- 1968 IX Ogólnopolska Konferencja Archeologiczna w Zielonej Górze, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 3—4, s. 436.
- 1968 Sesja naukowa w Kielcach: „Religia pogańskich Słowian”, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 3—4, s. 436.

- 1968 Sympozjum w NRD poświęcone kulturze ludzkiej, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 3—4, s. 437.
- 1968 „Zabytki — ośrodkami turystyki” — Ogólnopolskie sympozjum, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, z. 3—4, s. 437.
- 1968 35-lecie odkrycia Biskupina, „Z otchłani wieków”, R. XXXIV, z. 4, s. 238—239, 2 il.
- 1969 Archeologia w służbie społeczeństwa, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, Ser. Archeologiczna, nr 16, s. 163—169. Głos w dyskusji, s. 185, 186, 187.
- 1969 Wehrsiedlungen und offene Siedlungen, [w:] Arbeits- und Forschungsberichte zur Sächsischen Bodendenkmalpflege (Beiträge zur Lausitzer Kultur), Beiheft 7 (Berlin), s. 221—228, 3 il.
- 1969 Hallstatt — Wystawa najcenniejszych znalezisk pradziejowych z Naturhistorisches Museum w Wiedniu (z tekstu niemieckiego) — folder, Warszawa, PMA.
- 1969 W sprawie podobieństwa warsztatu badawczo-śledczego kryminalistyki i archeologii, „Problemy Kryminalistyki”, Nr 79, s. 327—330.
- 1969 II Międzynarodowa Kampania Muzeów i XX-lecie ICOM’u, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIV, z. 1, s. 185—186.
- 1969 X Ogólnopolska Konferencja Archeologiczna w Rzeszowie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIV, z. 1, s. 186.
- 1969 Siekierka brązowa z okolic Szubina, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIV, z. 2, s. 280.
- 1969 Międzynarodowa Konferencja ICOM’u w Kolonii, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIV, z. 2, s. 290.
- 1969 Zamknięcie II Międzynarodowej Kampanii Muzealnej w Słupsku, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIV, z. 2, s. 290.
- 1969 Muzeum i nowa publiczność — międzynarodowe seminarium w Polsce, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIV, z. 2, s. 290—291.
- 1969 Sympozjum Międzynarodowej Unii Archeologii Słowiańskiej w NRD, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIV, z. 3—4, s. 474—475.
- 1969 Pokaz dziejów Arsenалу i Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIV, z. 3—4, s. 477—478.
- 1969 O upamiętnienie niektórych zjawisk archeologicznych, „Z otchłani wieków”, R. XXXV, z. 1, s. 54—55.
- 1969 Zapiski biskupińskie, „Z otchłani wieków”, R. XXXV, z. 3, s. 235—239, 5 il.
- 1969 Hallstatt — wystawa zabytków pradziejowych z Naturhistorisches Museum w Wiedniu, „Z otchłani wieków”, R. XXXV, z. 4, s. 346.
- 1970 Biskupin — osiedle obronne wspólnot pierwotnych sprzed 2500 lat, Warszawa, Arkady, 104 s., 61 il.
- 1970 O Warszawie prawobrzeżnej w czasach pradziejowych i wczesnośredniowiecznym Bródnie, [w:] Dzieje Pragi, Warszawa, PWN, s. 111—122, 5 il.
- 1970 Przedmowa [do:] Rzemiosło artystyczne Dagestanu od czasów najdawniejszych do naszych dni (Informator do Wystawy), Warszawa, PMA, s. 5—7.
- 1970 Pradzieje zasiedlenia okolic Warszawy i Żoliborza, [w:] Żoliborz wczoraj, dziś i jutro, Warszawa, s. 165—168.
- 1970 Über den Wasserquellenkult, [w:] I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej, Warszawa 14—18.IX.1965 r., Wrocław, PAN, s. 409—413.
- 1970 Zagadnienia kolekcjonowania zabytków archeologicznych, [w:] „Ochrona Zabytków Archeologicznych 1945—1970”. Ogólnopolska Konferencja Konserwatorów Zabytków Archeologicznych. Wrocław 14—15 kwietnia 1970 r. T. I Wydz. Kult. Prezydium Woj. Rady Nar. we Wrocławiu, s. 15—30.
- 1970 O potrzebach metodycznych i organizacji badań na niektórych obiektach zabytkowych, „Biuletyn Informacyjny PKZ”, Nr 19, s. 17—28.
- 1970 Archeologia, prahistoria i protohistoria w plastyce na wystawie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXV, z. 1, s. 123—127, 6 il.
- 1970 Ogólnopolska Konferencja Konserwatorów Zabytków Archeologicznych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXV, z. 2, s. 268—269.
- 1970 Pech und Teer bei den Slawen, „Zeitschrift für Archäologie”, Berlin, B. 1, s. 46—53, 4 il.

- 1971 Zagadnienie ochrony i ratownictwa zabytków archeologicznych na terenach inwestycji budowlanych, [w:] Przemysł a archeologia. Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Konserwatorów Zabytków archeologicznych w Poznaniu, maj 1969 r., Poznań, s. 28—35, 110—111.
- 1971 O królewskich i książęcych wykopaliskach (Dawne badania archeologiczne), „Stolica”, nr 40, s. 12—13, il.
- 1971 Muzealnictwo i konserwatorstwo archeologiczne w XXV-leciu PRL, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVI, z. 1, s. 5—18, il., mapa.
- 1971 Kopalnia krzemienia w Krzemionkach i jej problemy archeologiczno-muzealne, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVI, z. 1, s. 19—37, il., mapa.
- 1971 II Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej w Berlinie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVI, z. 1, s. 5—18, il.,
- 1971 Międzynarodowa Konferencja ICOM'u w Związku Radzieckim poświęcona muzeom archeologicznym i historycznym, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVI, z. 1, s. 143.
- 1971 Sympozjum archeologiczne poświęcone późnemu okresowi halsztackiemu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVI, z. 1, s. 143—144.
- 1971 Ogólnopolska Konferencja Konserwatorów Zabytków archeologicznych we Wrocławiu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVI, z. 2, s. 239.
- 1971 Sprzęt wykopaliskowy używany i potrzebny, „Z otchłani wieków”, R. XXXVII, nr 3, s. 207—212, il.
- 1972 Pradzieje i wczesne średniowiecze dzielnicy mokotowskiej, [w:] Dzieje Mokotowa, Warszawa, s. 7—16, il.
- 1972 Problemy otwarte Zamku Piastowskiego (Zagadnienia archeologiczne), [w:] Siedem wieków Zamku Królewskiego w Warszawie, Warszawa, PWN, s. 25—32.
- 1972 Róg, Hasło [w:] Słownik Starożytności Słowiańskich, Wrocław, T. IV, cz. 2, s. 561—562.
- 1972 (Podsumowanie obrad Sekcji IVA), [w:] I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej, Warszawa 14—18.IX.1965 r., T. VII, Wrocław, s. 251—252.
- 1972 Hallstatt — wystawa najcenniejszych zabytków pradziejowych z Naturhistorisches Museum w Wiedniu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVII, z. 1, s. 41—54, 9 il.
- 1972 Międzynarodowe sympozjum w Bułgarii poświęcone Słowiańszczyźnie i światowi śródziemnomorskiemu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVII, z. 1, s. 96.
- 1972 Warszawska Sesja i Wystawa — Mokotowskiej Dzielnicy, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVII, z. 1, s. 96.
- 1972 Ogólnopolska Konferencja Konserwatorów Zabytków Archeologicznych w Cieszynie i Wodzisławiu Śląskim, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVII, z. 1, s. 98.
- 1972 Seminarium poświęcone wielkomorawskim zabytkom i ich znaczeniu dla przyszłości, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVII, z. 1, s. 99.
- 1972 W sprawie pogotowia archeologicznego, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVII, z. 2, s. 103—114, 5 il.
- 1972 „Muzea jako ośrodki regionalnych badań naukowych” — Ogólnopolska Konferencja Pracowników Muzeów regionalnych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVII, z. 3, s. 404.
- 1972 VIII Międzynarodowy Kongres Nauk Pra- i Protohistorycznych w Belgradzie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVII, z. 4, s. 519.
- 1972 Habent sua fata antiquitates..., „Z otchłani wieków”, R. XXXVIII, nr 2, s. 143—144, 1 il.
- 1972 Raport legnicki, „Z otchłani wieków”, R. XXXVIII, nr 3, s. 236—238, 4 il.
- 1973 Das Pferd im Glauben bei den Slawen im frühen Mittelalter, [w:] Slavjanite i sredizemnomorskijat svjat VI—XV vek., Sofija, s. 231—237.
- 1973 Eine neue Art der Veröffentlichung archäologischer Quellen, „Balcano—Slavica” (Beograd), T. 2, s. 137—139.
- 1973 Sympozjum w NRD poświęcone społeczeństwu podziałowi pracy we wczesnej dobie feudalizmu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVIII, z. 1, s. 119.
- 1973 Sesja naukowa: „Warszawa Średniowieczna”, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVIII, z. 1, s. 120—121.
- 1973 O niektórych hełmach wczesnośredniowiecznych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVIII, z. 2, s. 349—359, 10 il.

- 1973 Spotkania ze Śląskiem dawne i obecne, „Z otchłani wieków”, R. XXXIX, nr 1, s. 71—72.
- 1974 Pradzieje Ziemi Ciechanowskiej, [w:] Dzieje Ciechanowa i Ziemi Ciechanowskiej (praca zbiorowa — w druku), Warszawa, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych, s. 31—32.
- 1974 Odszedł Przyjaciół Pałuk, „Fakty z 74” (Bydgoszcz), nr 24, s. 7, il.
- 1974 Oldsager har deres skaebne, „Skalk” (Aarhus), Nr 3, s. 26—27, 1 il.
- 1974 Konferencja w Budapeszcie poświęcona historii rzemiosł w średniowieczu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIX, z. 1, s. 120.
- 1974 Archeologia na II Kongresie Nauki Polskiej w Warszawie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIX, z. 2, s. 271.
- 1974 Pamiątkowy medal odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie dla Państwowego Muzeum Archeologicznego, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIX, z. 2, s. 272.
- 1975 O znaleziskach archeologicznych w obrębie dzielnicy Śródmieście, [w:] Dzieje Śródmieścia, Warszawa, PWN, s. 9—15.
- 1975 Zagadnienia dawnego osadnictwa obszaru Wielkiej Warszawy, Warszawa Średniowieczna, „Studia Warszawskie”, T. XIX, z. 2, s. 129—132, Warszawa, PWN.

opracowała: *Władysława Kolago*

OD REDAKCJI

Niniejszy zeszyt „Wiadomości Archeologicznych” zawiera prace i artykuły pozostałe po zmarłym przedwcześnie Profesorze dr Zdzisławie Rajewskim. Przy opracowywaniu i porządkowaniu materiałów wydatną pomoc okazała doc. dr Krystyna Musianowicz. Redakcja zdaje sobie sprawę, że materiały te nie posiadają ostatecznego kształtu, który niewątpliwie nadałby im Autor przed przekazaniem ich do druku. Forma niektórych artykułów jest często szkicem czy zarysem powstającej pracy. Redakcja jednakże jest zdania, że należy opublikować, nawet w takiej postaci, ciekawe i cenne spostrzeżenia Autora. Do tegoż zeszytu włączono także artykuły i referaty Z. Rajewskiego drukowane wyłącznie w obcych języ-

kach w czasopismach zagranicznych. Przełożone na język polski — staną się one bardziej dostępne dla ogółu czytelników interesujących się problematyką archeologiczną. W zeszycie tym zamieszczono również rozproszone referaty z różnych zebrań naukowych i konferencji, które ukazały się jedynie w formie powielanych materiałów, niejednokrotnie bardzo trudno dostępnych. Gromadząc prace Autora w jednym zeszycie „Wiadomości Archeologicznych” redakcja pragnie uratować Jego dorobek od rozproszenia i zaginięcia, oraz oddać hołd pamięci zasłużonego polskiego archeologa, który przez 25 lat był Naczelnym Redaktorem tego kwartalnika.

MATERIAŁY DO PRADZIEJÓW ORAZ WCZESNYCH DZIEJÓW WARSZAWY I JEJ OKOLIC

МАТЕРИАЛЫ К ПРЕДИСТОРИИ И РАННЕЙ ИСТОРИИ ВАРШАВЫ И ЕЕ ОКРЕСТНОСТЕЙ

MATERIALS FOR THE PREHISTORY AND EARLY HISTORY OF WARSAW AND ITS ENVIRONS

Szkic ten zawiera oparte głównie na źródłach archeologicznych popularno-naukowe opracowanie zarysu pradziejów i dziejów wczesnośredniowiecznych Wielkiej Warszawy, czyli całego dzisiejszego obszaru miasta i najbliższych jego okolic.

Autor wykorzystał tu materiały archeologiczne i kartoteki znajdujące się w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie oraz informacje uzyskane od pracowników tegoż Muzeum w osobach Jerzego Głosika, Aliny Kietlińskiej, Krystyny Musianowicz, Marii Gądzikiewicz-Woźniak, Teresy Węgrzynowicz, Barbary Zawadzkiej oraz pracowników Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN Teresy Wąsowicz i Hanny Więckowskiej, za które dziękuję wymienionym koleżankom i kolegom.

Artykuł mój podejmuje próbę ujęcia odległych dziejów Warszawy w zarysie, nie pomijając niektórych zjawisk w czasach prahistorycznych i wczesnośredniowiecznych na Mazowszu, z uwzględnieniem ogłoszonych w ostatnich latach pozycji „mazowieckich” pióra Aleksandra Gieysztora¹ i Witolda Hensla². Jest ona, poza pierwszymi dwoma zarysami pióra Romana Jakimowicza z lat 1916 i 1928³ oraz broszurką wydaną w r. 1963⁴ czwartą pozycją znacznie rozszerzoną.

¹ A. Gieysztor, S. Herbst, K. Dziewoński: *Mazowsze, nazwa i treść pojęcia w ciągu dziejów*, „Rok Ziemi Mazowieckiej”, Płock, czerwiec 1962, str. 63 i nast. Wydawnictwo WRN i WKFJN; A. Gieysztor, S. Herbst, E. Szwanowski: *Kształty Warszawy*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, T. IX, 1947, str. 148—210; A. Gieysztor: *Początki życia miejskiego nad środkową Wisłą i geneza Warszawy*, „Rocznik War-

Przypisy dotyczą tylko stanowisk z obszaru Wielkiej Warszawy.

Obszar Wielkiej Warszawy liczy 432 km², co odpowiada powierzchni niewielkiego powiatu. Warszawa położona w paśmie wielkich dolin, leży w połowie odległości między Bałtykiem a Karpataми, nad Wisłą. Posadowiła się ona na paśmie wzniesień, wynoszących do 113 metrów nad poziom morza. Różnica poziomu w stosunku do obszarów lewobrzeżnych waha się w granicach 4—12 m, a do Pragi 28 m. Stosunek wysokości do Powiśla i Siekierok wynosi 30 m, a do wód Wisły 33 m. Był on oczywiście zmienny zależnie od poziomu jej wód.

Wzniesienia warszawskie, pod względem budowy geologicznej składają się z utworów lodowcowych czwartego zlodowacenia w różnym stopniu rozmytych, tworzących wśród nich jak gdyby „wyspę”. Zawiera ona gliny, ily i piaski z głazami narzutowymi. Pokrywają one również starsze utwory przedlodowcowe. Obszar prawobrzeżny jest utworzony głównie z utworów polodowco-

szawski”, T. VII, 1966, str. 45—50; A. Gieysztor: *Podsumowanie*, „Rocznik Warszawski”, T. VII, 1966, str. 95—98.

² W. Hensel: *Polska przed tysiącem lat i miejsce Mazowsza w tych latach, Mazowieckie 1000-lecia*, Warszawa 1960, str. 27—41.

³ R. Jakimowicz: *Warszawa i jej okolice w czasach przedhistorycznych*, Warszawa 1916; R. Jakimowicz: *Prahistoria Warszawy*, w książce zbiorowej „Warszawa”, wydanej przez Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy w 1929 r., str. 1—8.

⁴ Z. Rajewski, H. Więckowska, M. Gądzikiewicz, A. Kietlińska, K. Musianowicz: *Zarys najdawniejszych dziejów obszaru Wielkiej Warszawy*, wydawnictwo powielane, Warszawa 1963, str. 1—31.

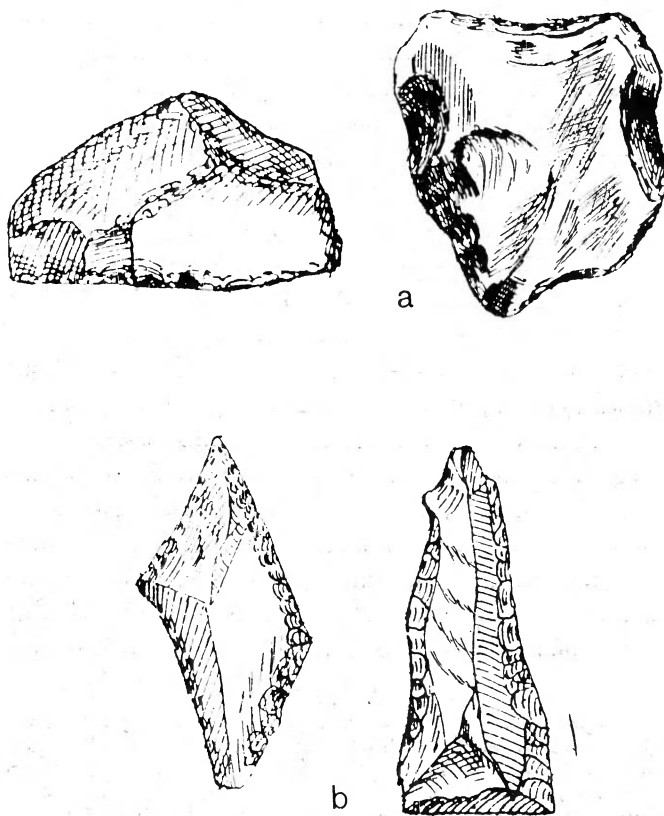
wych, naniesionych przez Wisłę oraz z wydm naniesionych przez wiatry. Obecnie tereny Wielkiej Warszawy, przede wszystkim lewobrzeżnej, są w wyniku wielowiekowej ludzkiej działalności na ogół zrównane i pozbawione prawie zupełnie dawnych cech krajobrazowych.

Gleby warszawskie przedstawiają dużą różnorodność. Np. na Czystem i Woli, gdzie glina występuje płytko, powstały urodzajne warstwy. Żyzne gleby posiada Rakowiec i Wilanów. W okolicach Powązek, Bielan, Półkowa przeważają gleby piaszczyste i piaski. Obszar prawobrzeżny — Równina Praska podzielony jak gdyby na dwie połacie, obejmuje bagna, mokradła, torfy, piaski szczyrki oraz żyzne mady rzeczne. Prawy brzeg wiślany był i jest znacznie niższy od brzegu lewego. Okolice Pragi odwadniała rzeczka Skurcza (Brodnia) płynąc wzdłuż wschodniego pasa wydm do swego ujścia pod Tarchominem. Pod Kamionem (Kamionkiem) wpadał do Wisły strumyk, którego źródła znajdowały się w Zerzeniu. Rzeczka Ząza (Długa) uchodziła płynąc w okolicach Starego Bródna do Bugu na północ od Nieporętu. Zabagnienie części obszaru warszawskiego było we wczesnym średniowieczu niewątpliwie mniejsze ze względu na dość rozległe połacie leśne o mieszanym drzewostanie. Ulegały one przetrzebieniu od XIII w. w związku z intensywniejszym rozwojem osadnictwa. Obszar Warszawy prawobrzeżny w przeciwieństwie od lewobrzeżnego był przez tysiące lat znacznie podatniejszy dla bytowania gromad ludzkich, a później osadnictwa, jak tego dowodzą jego relikty archeologiczne w postaci miejsc ze znaleziskami od końca starszej epoki kamiennej.

W powstaniu i w rozwoju Warszawy obok działalności człowieka wielką rolę odegrała Wisła, a przede wszystkim zmiany jej biegu w XIII w. Obszar Wielkiej Warszawy dzieli i łączy Wisła ze swoimi dopływami. Przesunięcie jej koryta rzeczno-łącznie z wylewami Wisły i innych rzek odegrały swoją rolę niszczyielską, a czasem zabezpieczającą niektóre obiekty. Obfity zasób źródeł archeologicznych spoczywa we wnętrzu i na powierzchni piasków wydmy i to głównie w postaci zabytków krzemiennych. Nie popełnimy przesady twierdząc, że dla znajomości okresów końcowych starszej epoki kamiennej oraz środkowej epoki kamiennej — pasy wydm podwarszawskich i Mazowsza warszawskiego są i będą, łącznie z graniczącymi z nimi mokradłami i późniejszymi torfami, najcenniejszymi w Polsce

terenami badań nad tymi tak odległymi epokami. Torfy i mokradła zachowują bowiem także różne przedmioty z surowców organicznych, z drewna, rogu, kości itd. Jedna z rogowych motyk-kopaczek z początku młodszej epoki kamiennej znalazła się w mule wiślanym na Dolnym Mokotowie. Wśród rozlewisk wiślanych znajdujemy dość rzadko pozostałości osadnicze z wczesnej epoki żelaza nawet na suchych obecnie ostrowach, co by świadczyło o ich nieprzydatności w tym okresie dla osadnictwa. W II w.p.n.e. cmentarzysko wilanowskie założono blisko rozlewisk wiślanych, co wskazuje, że poziom wód mu nie zagrażał. W okresie późnorzymskim i wędrowek ludów miały miejsce niewyjaśnione jeszcze zmiany klimatu i środowiska geograficznego. Jest wielce prawdopodobne, że ówczesne warunki umożliwiały zakładanie osad w dolinach, które później uległy zabagnieniu, czego dowodzą niektóre relikty osadnicze, pokryte grubą warstwą mokradła, względnie torfu.

Przystępując do omówienia stanowisk z okolic Warszawy zaznaczyć należy, że wyróżnione przez archeologów zespoły narzędzi i półwytworów oraz odpadków zwane przemyśłami otrzymały swe nazwy od miejscowości, w których je odkryto. I tak od obozowisk na wydmach w Płu-



Ryc. 1. Warszawa—Młociny (a). Warszawa—Marcelin (b). Narzędzia krzemienne

dach nazwano je przemysłem płudzkim, zaś świderskim od znalezisk w Świdrze nad rzeką Świdrem koło Otwocka. Należą one do cyklu przemysłowego mazowszańskieg. Składają się nań krzemienne grociki strzał, podobne do liścia wierzby, grociki trzonceczkowate, to jest z wyodrębnionym trzpieniem, w kilku odmianach wynikających z różnego sposobu obróbki. Pierwsze obozowiska mieszczą się głównie na peryferiach prawobrzeżnych Warszawy, podobnie jak późniejsze z samego schyłku tej epoki. Skupiały się one na wydmach w Płudach, Wyglądowie, Białołęce, Dotrzymie, Marcelinie, Marywilu, Poniatowie, Tarchominie, Mariankach, Zerzeniu, Miłosnej i Miedzyszynie. Znane dotąd obozowiska sięgają liczby prawie 30, co wskazuje na nieznaczny wzrost ilościowy tych ruchliwych gromad⁵. Wkraczały one znacznie rzadziej na lewobrzeżny obszar warszawski, co powodowały w głównej mierze odmienne właściwości ukształtowania terenu, mniej podatne dla ludzkiej działalności. Gromady te składały się zapewne z kilkunastu osobników, a ilość gromad wahała się w granicach kilku do kilkunastu. Żyły one w luźnym ustroju wspólnoty wczesnorodowej w obrębie ekumen, zmieniając swoje siedliska po wykorzystaniu zasobów przyrody.

U schyłku epoki kamiennej starszej i na początku środkowej epoki kamiennej zwanej mezo-



Ryc. 2. Warszawa—Targówek. Mikrolityczne narzędzia krzemienne

litem, kończy się trwająca kilkaset tysięcy lat epoka geologiczna zwana pleistocenem, a następuje nowa epoka zwana holocenem, której klimat był zbliżony do klimatu w okresach międzylodowych.

W środkowej epoce kamienia (mezolicie), trwającej od około 8000 do 4500 lat p.n.e., zwłaszcza

⁵ L. Kozłowski: Narzędzia krzemienne z okolic Warszawy, „Światowit”, T. IX, 1911, str. 22—46.

zaś w jej początkach życie w środowiskach leśnych powodowało powstawanie wielu nowych narzędzi. Wytwarzano je z surowców organicznych oraz z krzemienia, kamienia i innych skał twardej. Odznaczały się one prawie wyłącznie drobnymi rozmiarami. Zwie się je dlatego mikrolitycznymi. Było to następstwem także ogólnego rozwoju.

W zespołach narzędzi krzemianych, które zmieniały się w ciągu wieków, posługiwano się jako grotami strzał ostrzami trójkątnymi, trapezowatymi i rombówatymi. Skrobaczy używano do zeskrobywania miazdzy ze skór zwierzęcych i kory z mniejszych drzew oraz wygładzania drewnianych, rogowych i kościanych narzędzi. Do ich przygotowania służyły także ryłce, wiertniki, drapacze oraz podłużne nożyki. Większe narzędzia jak sztylety robiono z kości. Zmarłych grzebano w ziemi, a z nieznanych przyczyn zwłoki niektórych palono na stosie, o czym zdają się mówić dwa skupiska spalonych kości ludzkich w Wieliszewie pod Nowym Dworem. W Janisławicach pod Skierniewicami odkryto jedyny w Polsce z tej epoki grób szkieletowy. Pochowano w nim mężczyznę lat około czterdziestu o cechach przypominających budową Lapończyków. Do grobu włożono sztyletowate ostrza z łopatek tura, krzywe zgrzebla-skrobacze z kłów odyńca, sztylet z kości jelenia, iglicę kościaną, amulety z zębów jelenia nanizane na żyłkę, krzemienne groty strzał oraz krzemienne rdzenie z których łupano nożykowate wióry. Prócz tego dodano zmarłemu pokarm w postaci szczęzi rzecznej.

Na obszarze prawobrzeżnej Warszawy ujawniono dotąd prawie 100 siedlisk tych ruchliwych gromad łowców i zbieraczy. Mieszczą się one na wydmach w Dotrzymie, Drewnicy, Kawęczynie, Markach, Marcelinie, Grochowie, Targówku, Rembertowie, Żeraniu i pograniczu Ząbek⁶.

Gromady te, żyjące w ustroju rodowym, uprawiały magię i kultury związane głównie z łowiectwem i siłami przyrody. Szczątki kostne dziewczynki 7—9 letniej znalezione w torfie na Grochowie, a pochodzące z lat około 6000—5000 p.n.e. są, być może, echem ofiary błagalnej, złożonej w bagnie przez gromadę bytującą w tej okolicy⁷.

⁶ J. Przyborowski: Kilka wycieczek archeologicznych po prawym brzegu Wisły. B) Okolice warszawska, „Wiadomości Archeologiczne”, T. I, 1873, str. 71—83.

⁷ K. Szlachetko, J. Trzeciakowski, A. Wierciński: Znaleziska czaszki ludzkiej z okresu atlantyckiego na terenie Grochowa II w Warszawie, „Archeologia Polski”, T. IX, 1964, str. 47—71.

W stosunku do epoki poprzedniej ilość obozowisk oraz siedlisk świadczy o znacznej progresji osadniczej, którą spowodował, obok rozwoju miejscowej społeczności, niewątpliwie napływ innych gromad z dalszych terenów, głównie z Mazowsza. Znajdowały one w okolicach nad Wisłą i jej dopływami dogodne warunki bytowania.



Ryc. 3. Warszawa—Grochów. Rekonstrukcja głowy dziewczynki z 6000—5000 lat p.n.e.

Wielki przełom gospodarczo-społeczny w rozwoju ludów na ziemiach Europy środkowej miał miejsce w młodszej epoce kamiennej zwanej neolitem, której początki na obszarze polskim sięgają lat około 4500 p.n.e.⁸

Pierwsi rolnicy i hodowcy, którzy przybyli w okolice Warszawy, osiedlili się nad Świdrem w Świdrach Wielkich, oraz zapewne w dolinie wiślanej w okolicach Dolnego Mokotowa, gdzie w dawnym bagnie znaleziono ostrze kopaczki-motyki z rogu jeleniego. Narzędzie to, używane do

uprawy ziemi, przyniosła z sobą zapewne obca gromada, która dotarła tu posuwając się wzdłuż Wisły z lessowych, południowych ziem. Podobną trochę motykę znaleziono w piaskach wiślanych pod miastem na brzegu praskim. Trzecią motykę rogową znaleziono przy ulicy Hożej w okolicy Politechniki. Motyki te zgubiono zapewne podczas uprawy ziemi. Znalezione w znacznej odległości od siebie wskazują pośrednio, że gromad tych było kilka.



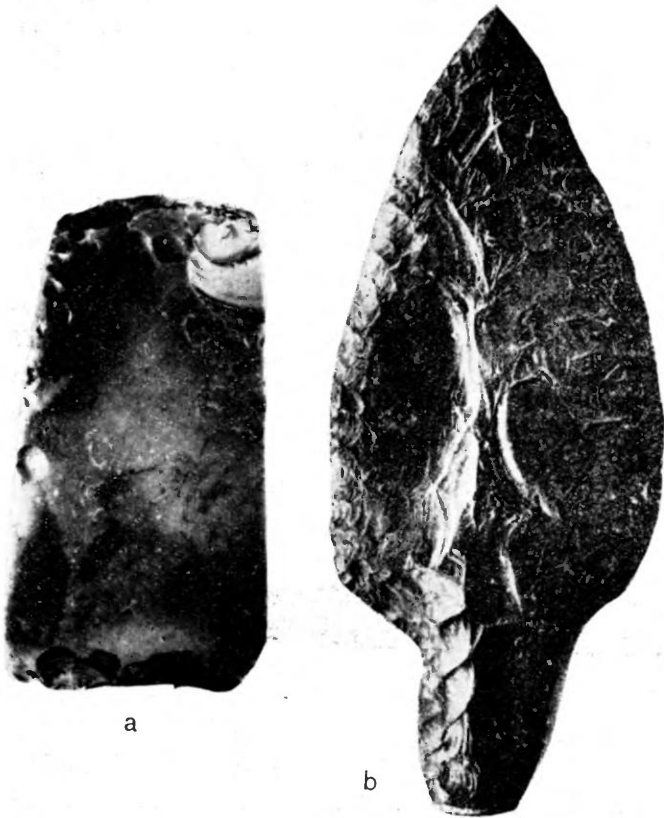
Ryc. 4. Warszawa—Dolny Mokotów. Neolityczna rogowa motyka-kopaczka

Około połowy III tysiąclecia p.n.e. pojawia się na ziemiach polskich kultura pucharów lejkowatych, nazwana tak od form naczyń. Zakorzeniła się ona na miejscowych podkładach kulturowych, przynosząc ulepszone sposoby obróbki krzemienia i kamienia. Trwała ona około półtora tysiąca lat przechodząc kilka faz rozwojowych. Prócz uprawy ziemi zdaje się większe znaczenie miał u ludności tej kultury chów zwierząt udomowionych oraz łowiectwo. Przewaga jednej lub drugiej gałęzi gospodarki mogła mieć miejsce na określonych obszarach głównie w zależności od zaplecza naturalnego.

Osady mieszkalne ludności z kulturą pucharów lejkowatych rozłożyły się na wydmach w Anopolu, Białolece, Bródnie, Brzezinach, Dąbrówce, Dotrzymie, Elsnerowie, Grochowcie, Konstantynowie, Marcelinie, Miedzeszynie, Rembertowie, Piekielku, Pelcowiznie, Wiśniewie, Zastowie, Wawrze, Miłosnej oraz na obszarze lewobrzeżnym w Augustówce, na Bielanych i koło Izabelina. Reliktami tego osadnictwa są ułamki naczyń glinianych, nierzadko pokryte wątkami prostych linii, trójkątów, zygzaków, drobne narzędzia krzemienne, siekiery krzemienne oraz toporki kamienne. Jeden z grobów szkieletowych z naczyniami glinianymi, w których złożono jadalny zmarłemu, znaleziono w Szczęśliwicach. Był on zbudowany z płyt kamiennych. Przegląd osad dowodzi, że osadnictwo ówczesne skupiało się głównie na obszarze prawobrzeżnym, gdzie niewątpliwie były korzystniejsze warunki do bytowania oraz chowu zwierząt udomowionych i uprawy niewielkich

⁸ M. Wawrzeński: Poszukiwania zabytków przedhistorycznych, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, T. XII, 1912, str. 46—48; M. Wawrzeński: Poszukiwania archeologiczne w Królestwie Polskim, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, T. VIII, 1906, str. 103.

pól w dolinach rzecznych. W czasie rozkwitu kultury pucharów lejkowatych pojawia się nowa kultura zwana od form naczyń kulturą amfor kulistych, w której dużą rolę odgrywał chów trzody: świń, owiec i kóz oraz bydła. Występuje ona rzadziej na Mazowszu, skąd znamy jej groby z Rybna pod Sochaczewem i z Bieniewa pod Błoniem. Na obszarze warszawskim, na Bielanych, znaleziono jedną siekierkę krzemioną⁹, a w Dziekanowie zaś grób szkieletowy. Kulturę tę uważa się za kontynuację kultury pucharów lejkowatych.



Ryc. 5. Warszawa—Bielany. Krzemiona siekiera kultury amfor kulistych (a). Warszawa—Wilanów. Krzemiany grot oszczepu kultury ceramiki sznurowej (b)

Odmianą formę gospodarki przynoszą koczujący łowcy zwierzyny i ryb oraz zbieracze, przybyli z północnego wschodu ze strefy stepowej i leśnej złożonej z lasów sosnowo-brzozowych. Ich kulturę nazwano od zdobienia naczyń glinianych — kulturą ceramiki grzebykowo-dółkowej. Gromady te kontynuowały tryb życia, jaki panował w środkowej epoce kamiennej i koczowały w szalasach na wydmach lub piaszczystych wzniesieniach nad jeziorami i rzekami, eksploatując zasoby przyrody. Łowcy ci przejęli od ludności rolniczej umiejętność wyrobu naczyń glinianych i

⁹ J. Głosik: Warszawa—Bielany, „Z otchłani wieków”, R. XXXII, 1966, str. 58.

niektóre sposoby obróbki krzemienia. Ich obozowiska występują dość licznie na Mazowszu oraz na prawobrzeżnym obszarze warszawskim na wydmach w Annopolu, Białolece, Piekielku, Grochowie, Gaju, Rembertowie i Zastowie. Kultura ceramiki grzebykowo-dółkowej przetrwała na ziemiach Polski północnej i częściach środkowej w głąb epoki brązu, co dowodziłoby, że gromady te współżyły z innymi, uprawiającymi ziemię i hodującymi zwierzęta udomowione.

W końcowym okresie neolitu, w latach 2500—1700 p.n.e., rozwija się na ziemiach polskich kultura wytworzona na stepach położonych na północ od Morza Czarnego. Nawarstwia się ona na inne kultury. Od zdobienia naczyń odciskami sznura nazwano ją kulturą ceramiki sznurowej. Wśród wytworów tej kultury występuje m.in. spora ilość doskonale wykonanej broni w postaci krzemianych sztyletów, grotów oszczepów, sercowatych grocików strzał, dużych noży oraz kamiennych toporów bojowych. Rozwinięto hodowlę koni i łowiectwo oraz wymianę m.in. wyrobów kamiennych i miedzianych. Na Mazowszu i w Wielkopolsce powstaje jedna z wielu odmian tej kultury.

Osadnictwo ludności z kulturą ceramiki sznurowej odkryto wyłącznie na kilku wydmach na obszarze prawobrzeżnym. Nikłe jego relikty wskazują, że było ono rzadkie i krótkotrwałe oraz że w tej części Mazowsza gromady uprawiały chów zwierząt udomowionych i łowiectwo. Piękny okaz krzemianego grotu oszczepu znaleziony w Wilanowie jest prawdopodobnie związany z tymi gromadami. Na terytorium warszawskim, prawie wyłącznie w jego części prawobrzeżnej na wielu miejscach, głównie na wydmach, znaleziono różne narzędzia krzemienne, liczne odpadki obróbki krzemienia oraz toporki kamienne, których formy są nietypowe dla poszczególnych kultur tej epoki, tak że nie można bliżej oznaczyć ich przynależności kulturowej. Materiały archeologiczne z epoki kamiennej środkowej i młodszej są z obszaru warszawskiego dość licznie reprezentowane. Niestety pochodzą one wyłącznie z poszukiwań na powierzchni i darów przypadkowych znalazców. Metodą wykopaliskową nie zbadano ani jednego obiektu, stąd też zarys obrazu rozwoju społeczności w tych epokach na obszarze warszawskim, posiada wiele luk.

W epoce brązu trwającej na ziemiach Polski od około 1700 lat p.n.e. do 650 lat p.n.e. następuje powolne scalanie się kultur, w wyniku którego

w drugiej połowie tej epoki następuje znaczne ujednoczenie kulturowe.

W pierwszych okresach epoki brązu, mniej więcej do lat 1700 p.n.e., na Mazowszu trwa nadal kultura ceramiki grzebykowo-dołkowej i przewijająca się kultura ceramiki sznurowej. W latach około 1500—1450 p.n.e. powstaje na podkładzie kultury ceramiki sznurowej środkowo- i wschodniopolskiej oraz innych kultur, kultura trzciniecka, nazwana tak od cmentarzyska w Trzcińcu pod Puławami. Ludność uprawiała ziemię, przy czym chów zwierząt udomowionych przeważał na niektórych obszarach, zaś na części Mazowsza osiągnęła ta gałąź gospodarki niewątpliwie całkowitą przewagę. W pewnej mierze było to następstwem postępujących zmian klimatu na tzw. subborealny, który stawał się coraz bardziej suchym. Ludność ówczesna, której nie obca była obróbka brązu, grzebała zmarłych niespalonych, niekiedy pod kurhanami albo w grobach popielnicowych. Nieliczne jej gromady na obszarze warszawskim prowadziły półosiadły żywot, wypasając na łąkach nadrzecznych i po lasach parkowych swoje stada bydła i trzody. Rozsiadły się one na obszarze prawobrzeżnym na wydmach i piaszczystych wzniesieniach w Białoleńcu, Starym Bródnie, Brzezinach, Elsnerowie, Marcelinie,

Wśród grup tej kultury na Mazowszu występują: środkowopolska, północnomazowiecka i mazowiecko-podlaska. Na niektórych obszarach Mazowsza pojawiają się groby przykryte wspólnymi brukami kamiennymi, lub kurhany z centralnym brukiem, pod którym spoczywa często kilkanaście grobów popielnicowych. Na cmentarzyskach kultury łużyckiej znajdują się groby prawie wyłącznie jednostkowe, natomiast zbiorowe (grobowce) należą do rzadkości. Wyposażenie zmarłych w przedmioty brązowe jest na Mazowszu przeważnie bardzo ubogie. Podobnie ilość i rodzaj glinianych naczyń-przystawek z jądłem jest skromna.

Z Mazowsza znane są nieliczne znaleziska z wieloma cennymi przedmiotami brązowymi zwane skarбами. Skarb taki zawierający 6 siekierok i 5 czekanów zakopano w Czubinie pod Pruszkowem. Ukryto go w ziemi w latach około 1100 p.n.e. Drugi, liczący 19 różnych ozdób brązowych: szpil, bransolet, naramienników oraz grot oszczepu, mieścił się w naczyniu glinianym, zakopanym w ziemi w Żyrardowie w latach około 1200 p.n.e. W innym, znalezionym w Skwarnem pod Mińskiem Mazowieckim były dwie bransolety, pierścień ze spiralami i naszyjnik. Skarby te należały niewątpliwie do możniejszych członków starszyny rodowej lub plemiennej.



Ryc. 6. Warszawa—Białoleńca. Brązowy miecz typu węgierskiego

Miedzeszynie, Płudach, Tarchominie, Targówku, Wólce Zerzeńskiej, Żeraniu, jak i lewobrzeżnym na Bielanach, Młocinach i Powsinku, gdzie zapewne znajdowało się cmentarzysko jednego z rodów siedzących w tej okolicy.

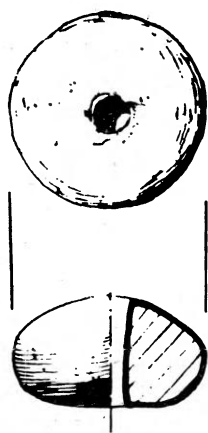
W latach 1300—1200 p.n.e. wykształcała się kultura łużycka, nazwana tak od rozległych cmentarzysk grobów ciałopalnych, prawdziwych „pól popielnicowych” odkrytych w XIX w. na Łużycach w Saksonii. Powstała ona w Polsce na podkładach kultury przedłużyckiej i trzcinieckiej oraz innych kultur. Podstawowe gałęzie gospodarki na ziemiach środkowopolskich, w tym i na Mazowszu, nie uległy do schyłku epoki brązu większym zmianom i wahaniom. Zmianie całkowitej uległ natomiast obrządek pogrzebowy, co znajduje swoje odbicie w grobach ciałopalnych, które stały się jedyną formą chowania zmarłych. Było to następstwem głębokich przeobrażeń w wierzeniach, związanych z wiarą w życie pośmiertne.

Skarb w Pruszkowie ukryty w bagnie w latach około 1000 p.n.e. składał się z sierpu i dwóch bransolet. Był on zapewne ofiarą błagalną złożoną bóstwu — być może przez ród. Do rzadkich znalezisk należy miecz brązowy typu węgierskiego, z osobno odlaną rękojeścią przymocowaną nitami do głowni, znaleziony w Białoleńcu Dworskiej. Pochodzi on z lat około 1100—1000 p.n.e. W wątku ozdobnym na rękojeści kryją się nieznane symbole wierzeniowe¹⁰. Rodzaj tego znaleziska nie jest wyjaśniony. Jest możliwe, że miecz ten stanowił część skarbu naczelnika plemienia.

Osadnictwo w środkowej i późnej epoce brązu było na Mazowszu warszawskim dość rzadkie, a mieszkańcy osad nie przebywali długo na jednym miejscu, wykazując znaczną ruchliwość. Osada odkryta na Targówku składała się zapewne z kilku

¹⁰ J. Antoniewicz: Dwa miecze typu węgierskiego ze środkowej Polski, „Sprawozdania PMA”, T. II, 1949, str. 33—36.

domostw¹¹. Jedno z nich, którego ślady zachowały się lepiej, mierzyło 3 m szerokości i 7 m długości. Było ono wzniesione w konstrukcji słupowej ze ścianami plecionymi z gałęzi i chrustu, ogaconymi gliną. Między domostwami znajdowały się jamy. Przechowywano w nich zapasy żywności. W jednym miejscu odkryto resztki pieca o ściankach z polepy glinianej, w którym poza ułamkami naczyń glinianych leżała brązowa szpila. Wśród 3000 skorup znalezionych w osadzie najliczniej występowały ułamki większych naczyń jajowatych i beczułkowatych o ściankach chropowatych, dalej fragmenty mis i kubków, przetaka oraz jednego dzbanka, a także płaskich podkładek do wypieku podpłomyków i podobnych pokryw. Znaleziono tu również gliniane przęśliki.



Ryc. 7. Warszawa—Targówek. Gliniany przęślik z osady kultury łużyckiej

Osada trwała zapewne kilkanaście lat. Powstała ona w latach około 1000—900 p.n.e. Miejsca pochówku jej zmarłych mieszkańców dotąd nie odkryto. Zduje się, że w osadzie mieszkał jeden ród złożony z kilku rodzin. Ogólna liczba stanowisk z cmentarzyskami, osadami i innymi dotąd znanymi znaleziskami związanymi z osadnictwem kultury łużyckiej wynosi 25. Pochodzą one z późnej epoki brązu i wczesnej epoki żelaza. Wśród nich osada w Białoleńce Dworskiej z lat 1100—1000 p.n.e. byłaby współczesna osadom w Borkowie, na Targówku i Zastowie. Osada na Błotach, gdzie zachowały się, niestety tylko nikiel jej pozostałości, powstała we wczesnej epoce żelaznej w latach około 500 p.n.e. Być może, że jej mieszkańcy chowali swych zmarłych na cmentarzyskach w pobliskim Miedzeszynie. Prócz tego w tym czasie

¹¹ T. Węgrzynowicz: Ślady dawnego osadnictwa na Targówku w Warszawie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVIII, 1962, s. 103 i nn.

istniały osady w Anopolu, Białoleńce Dworskiej, Świdrach Starych i Nowych, Tomaszowie i Zeranui. Z obszaru lewobrzeżnego nie posiadamy dotąd ani jednego znaleziska z tych czasów, co zdaje się wskazywać, że nie był on wówczas przedmiotem stałej penetracji osadniczej w przeciwieństwie do prawobrzeżnego.

Dalsze znaleziska kultury łużyckiej to pięcioboczny charakterystyczny dla tego okresu kamienny toporek, znaleziony przy ul. Leszczyńskiej. W kulturze tej do grobów dawano niejednokrotnie narzędzia z krzemienia (np. Miedzeszyn, Grochów). Prócz tych surowców do wyrobu różnych przedmiotów służyły nadal róg, kość i drewno.

Pierwsze wyroby z żelaza dotarły na ziemię polskie z krajów południowych już w końcu epoki brązu. Początek epoki żelaza przypada u nas na lata około 650 p.n.e., kiedy to pojawiają się coraz liczniejsze ozdoby i narzędzia z żelaza.

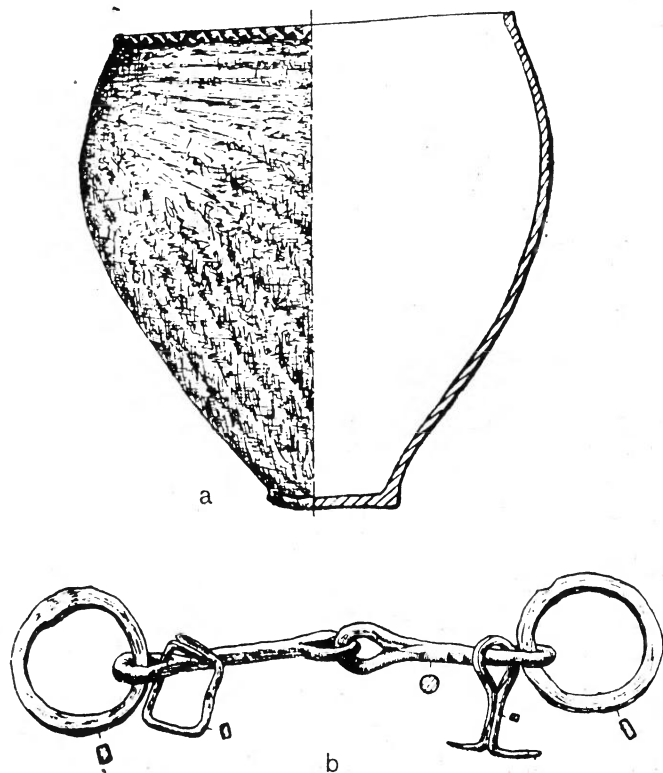
We wczesnym okresie epoki żelaza trwa nadal kultura łużycka ze swoimi odmianami. Na Mazowszu grupa mazowiecko-podlaska wykazuje bliskie powiązania z innymi grupami. Ze wschodu, ze środowisk kultury scytyjskiej, przyjęto brązowe ozdoby kolczykowate znane ze skarbu z Ginetówki pod Piasecznem. Do typowych cmentarzysk ciałopalnych tego okresu należą cmentarzyska w Warszawie—Grochowie i w Kiełpinie pod Nowym Dworem.

W latach około 500—400 p.n.e. doszło do przeobrażenia się u miejscowej ludności łużyckiej form kulturowych oraz wytworzenie się kultury grobów kloszowych. Wyróżnia się ona charakterystyczną formą grobów, w których dużych rozmiarów naczynia gliniane przykrywają niczym klosze popielnice ze spalonymi kośćmi zmarłego. Kultura ta jest charakterystyczna zwłaszcza dla Mazowsza, z którego terenu znane są liczne znaleziska, pochodzące z ponad 100 miejscowości. Cmentarzyska nierzadko z mieszanymi formami grobowymi występują najęściej na Mazowszu warszawskim. Wśród nich cmentarzyska długotrwałe i używane przez kilka wieków. Niektóre bez przerwy, poczynając od lat około 500 aż do przelomu naszej ery, jak np. w Sochaczewie—Trojanowie lub w Warszawie—Żeraniu od około 400 do 150 p.n.e.

Z obszaru Wielkiej Warszawy znamy dotąd aż 30 stanowisk z tymi grobami. Cmentarzyska te dowodzą ciągłości osadniczej zasiedziających mieszkańców, którzy mimo zmienianych co pewien czas siedzib (co było uwarunkowane rodzajem gospo-

darki, w obrębie swoich ekumen) chowali zmarłych członków rodów na uświęconym jednym miejscu. Występujące na cmentarzyskach tych różne formy grobów, jak popielnicowe, jamowe i kloszowe najczęściej sobie współczesne, kryją niewątpliwie pewne różnice w samym obrządku pogrzebowym w wyniku niewyjaśnionych przemian w wierzeniach.

Cmentarzysko w Miedzeszynie¹² położone na prawobrzeżnej tarasie zalewowej na wydymowym pagórkowatym wzniesieniu, liczyło na zbadanej części ponad 70 grobów. Groby popielnicowe w liczbie 13 zajmowały kulminację wzniesienia, zaś na jego stokach znajdowały się groby jamowe w liczbie 12, oraz 2 groby popielnicowe. W sumie było na cmentarzysku (łącznie ze znalezionymi przed wojną) 24 groby popielnicowe, 21 jamowych oraz około 30 bliżej nieokreślonych. Analiza szczątków kostnych, przeprowadzona przez antropologów wykazała, że wśród pochowanych w grobach popielnicowych przeważały kobiety i dzieci.



Ryc. 8. Warszawa—Miedzeszyna. Cmentarzysko kultury łużyckiej. Popielnica

Groby, poza popielnicą, zawierały małe naczynia oraz misy. W jednym z nich (męskim) wśród spalonych kości tkwił grocik żelazny strza-

¹² R. Mikłaszewska-Balcer: Cmentarzysko kultury łużyckiej w Warszawie—Miedzeszynie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, 1964, str. 354—371.

ły, jedyny zresztą okaz znany nam dotąd z całego Mazowsza. W innych grobach leżały wśród kości brązowe kółka do ozdób, zdobiony wisiorzek blaszkowaty oraz ułamki innych. Wyjątkowo zachowała się igła kościana i amulet z rogu. Ostre odłupki krzemienne w grobach, znajdowane również na innych cmentarzyskach, wskazują, że używano je jako podręczne narzędzia tnące. Na cmentarzysku tym występują czyste formy ceramiczne kultury łużyckiej. Pochodzi ono z lat około 600—400 p.n.e. i służyło zapewne między innymi mieszkańcom pobliskiej osady na Błotach.

W okresie lateńskim w latach od 400 p.n.e. trwają nadal schyłkowe elementy przeobrażonej już kultury grobów kloszowych oraz napływają z północnego zachodu mniejsze grupy ludności kultury grobów skrzynkowych (pomorskiej). Kultura zwana pomorską wniosła niektóre nowe formy ceramiczne, a także wyjątkowe, zwane urnami twarzowymi, na których widnieją wyobrażenia twarzy ludzkich, ozdób i narzędzi oraz różnych scen związanych z wierzeniami i magią. Takie urny czyli popielnice częste na Pomorzu, Kujawach i Wielkopolsce, znaleziono także w kilku grobach na Mazowszu, a to w Kopiskach pod Raszynem, w Pieczyskach pod Czerskiem oraz w Sochaczewie—Trojanowie. Również i sposób budowy grobów w formie skrzyń z płyt względnie gładów spotykany na Mazowszu, dotarł tu z tą kulturą. Jeden z takich grobów znalazł się także na jednym z cmentarzysk grochowskich.

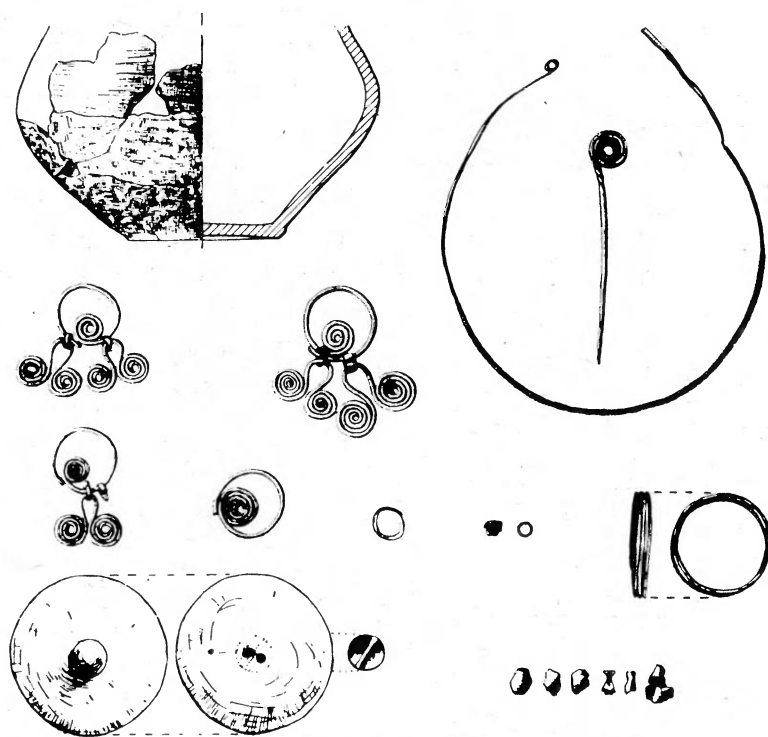
W grobach na cmentarzyskach mazowieckich z późnej epoki brązu, przez wczesną epokę żelaza aż po II w.p.n.e. uderza w porównaniu do grobów z cmentarzysk z innych ziem bardzo ubogie wyposażenie w przedmioty metalowe: brązowe i żelazne. Dochodzi do tego niska ilość tzw. skarbów brązowych i przedmiotów metalowych znalezionych „luźno”. Niektóre z ostatnich mogą pochodzić ze skarbów, inne zgubiono z różnych przyczyn, wreszcie niejedne złożono w ziemi lub bagnie w formie ofiar błagalnych lub dziękczynnych. Również z całego Mazowsza nie znamy dotąd ani jednego skarbu żelaznego, ani jednej formy do odlewu przedmiotów brązowych i ani jednego narzędzia kowalskiego. Z „luźnych” znalezisk tego okresu należy wymienić siekierkę z żelaza świętokrzyskiego, znaną pod Otwockiem w Teklinie obok kilku przedmiotów brązowych.

Największym ze znanych dotąd cmentarzysk na całym Mazowszu jest cmentarzysko odkryte na polach grochowskich, należących w XVIII w. do

ministra Brühla, zwanych stąd do niedawna Bryłowszczyzną¹³. Liczyło ono zapewne ponad 650 grobów ciałopalnych i było używane w latach 600—300 p.n.e. Ogółem zachowało się ich 388 na przestrzeni około 2500 m². Najliczniejszymi na nim były groby popielnicowe w liczbie 194, następnie jamowe 165 i dalej podkloszowe 19. Dzieśięciu grobów nie można było wyróżnić pod względem formy. Występowały one gęsto przeważnie w skupieniach w niewielkiej od siebie odległości.

Jamy grobowe mierzyły 20—40 cm średnicy i 10—20 cm głębokości. W 30 grobach jamowych leżały drobne węgielki drzewne, wyraźny ślad szczątków stosów, na których spalono zwłoki zmarłych. Jeden z grobów jamowych składał się z trzech warstw, co wskazywało na złożenie w nim szczątków trzech osób zapewne z jednej rodziny.

szczątki dwóch zmarłych, zaś pozostałe 190 było pojedynczymi. Groby zawierały prawie wyłącznie tylko popielnicę glinianą wypełnioną przepalonymi kośćmi „przemywanymi” przed włożeniem ich do naczynia. W kilku z nich popielnicę przykrywała misa gliniana. Do 17 popielnic dodano drobne części ozdób brązowych w postaci kółczkowatych zawieszek, a tylko do jednej popielnicy złożono komplet brązowych ozdób stroju kobiety składający się z naszyjnika, szpili, zawieszki, „tarczki” i skuwki pasa. Przedmioty te nie noszą śladów działania ognia, co świadczy wyraźnie o włożeniu ich do popielnicy po uprzednim spaleniu zmarłych. Jest to jedyny grób „bogato wyposażony”. Wszystkie groby popielnicowe umieszczono w części środkowej cmentarzyska, stanowiącej jego najstarszą część.



Ryc. 9. Warszawa—Bryłowszczyzna. Część popielnicy i przedmioty metalowe z grobu 264

Groby rozmieszczono jak gdyby w 3 strefach. Najgęściej ułożone były w części środkowej, wokół niej rzadziej, a na peryferiach cmentarzyska oddalenie między grobami sięgało do 2—3 m.

Wśród 194 grobów popielnicowych wystąpiły 4 groby podwójne, w których pochowano zapewne

¹³ Z. Podkowińska: Cmentarzysko ciałopalne z wczesnego okresu żelaza Warszawa—Grochów, pole „Bryłowszczyzna”, „Sprawozdania PMA”, T. I, 1948, str. 175—181; M. Gądzikiewicz-Woźniak: Cmentarzysko łużycko-kloszowe Warszawa—Grochów, stanowisko „Bryłowszczyzna”, „Materiały Starożytne”, T. VII, 1961, str. 47—111.

W 165 grobach jamowych natrafiono tylko na 11 kółczkowatych zawieszek brązowych, na zawieszki w kształcie ślimacznicy (będące zapewne symbolem płodności) i na 1 krążek kościany. W dwu grobach leżały 2 ułamki glinianych przetaków i małe naczynko, w czterech dalszych tylko małe naczynka. W 23 grobach kości były przemieszane z uławkami naczyń. Groby jamowe są przeważnie współczesne popielnicowym. Również skromne wyposażenie posiadają groby podkloszowe, najmłodsze. Poza kloszem przykrywającym

popielnicę z misą w jednym podwójnym pochówku stały tylko 2 kubki. Drobne stopione w ogniu ozdoby ujawniono w czterech grobach łącznie z nożem żelaznym, 2 nitami i kawałkiem żelaznego narzędzia. W czterech miejscach na cmentarzysku zachowały się podłużne jamy z węglem drzewnym i popiołem, zapewne resztki po stosach, na których spalono zmarłych. Cmentarzysko było w użyciu przez mniej więcej 250 lat czyli przez 10—11 pokoleń. Pochowano na nim w przybliżeniu 650 osób.

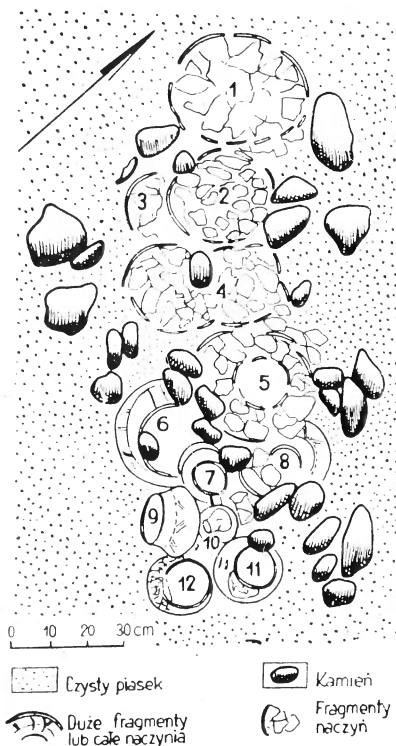
Drugie cmentarzysko grochowskie przy ulicy Zamienieckiej liczyło przypuszczalnie kilkadziesiąt grobów¹⁴, w tym około 30 podkloszowych, 1 grób obłożony gładzami w formie skrzyni, oraz kilka grobów jamowych. Na pierwsze groby natrafiono tu już w r. 1870¹⁵. Dorywcze badania w 1927 r. dostarczyły 15 grobów, w tym 13 podkloszowych i 2 jamowe. Poza ceramiką z kilkoma naczyniami zdobionymi wątkami geometrycznymi, ich wyposażenie uzupełniało: igła brązowa,

ułamki drucikowate ozdób, jedna cała szpila i być może kawałek drugiej.

Dalsze jeszcze cmentarzyska grobów podkloszowych znajdują się na wydmach białoleńskich¹⁶, w Anopolu, Białoleńce¹⁷, Borkowie, Starym Bródnie, Brzezinach, Dąbrówce Szlacheckiej, Dotrzymie, Faleniczy, Nowodworach, Miedzeszynie, Pelcowiźnie, Piekiełku, Płudach, Tomaszowie, Wiśniewie, Wygodzie, Zbytkach, Żeraniu, Marcelinie, Zerzeniu¹⁸ oraz na obszarach lewobrzeżnych koło Belwederu, w parku Łazienkowskim, Czerniakowie, Powsinku, Służewie, Służewcu, Wawrzyszewie, Wilanowie i Wyczółkach¹⁹. Z części cmentarzyska leżącego na wydmie wśród tarasów zalewowych na prawym brzegu Wisły w Zbytkach posiadamy 4 groby ciałopalne zbiorowe oraz grób podkloszowy²⁰.

Jeden z nich o charakterze zbiorowym, składający się z dwu warstw, przykrywały kamienie polne w postaci bruku, podczas gdy boki były obłożone kamieniami, przez co całość nabrała wyglądu jak gdyby skrzyni. Grób ten zawierał popielnicę z kośćmi starszej kobiety, oraz dwie dalsze z kośćmi młodych kobiet. W drugiej warstwie znajdowało się 7 popielnic, zawierających kości 3 kobiet starszych, 3 młodszych i 2 dzieci. W drugim zniszczonym grobie zbiorowym, przykrytym brukiem z kamieni, znajdowało się kilka popielnic i kilka małych naczyń oraz 12 ozdób z brązu (wisiorki, szpile, bransolety i kółka w tym jedno z żelaza). W trzecim grobie zbiorowym stały popielnice z kośćmi 2 kobiet starszych oraz 4 starszych i młodszych mężczyzn.

Groby zbiorowe, a raczej grobowce pochodzą z lat około 400—300 p.n.e., zaś grób podkloszowy z czasu nieco późniejszego. Grobowce te ze szczątkami



Ryc. 10. Warszawa—Zbytki. Plan zbiorowego grobu ciałopalnego 3 z młodszej fazy kultury pomorskiej

¹⁴ Z. Podkowińska: Groby podkloszowe w Grochowie, pow. warszawski, „Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 70 rocznicy urodzin prof. dr Włodzimierza Demetrykiewicza”, Poznań 1930, str. 241—264. Wznowione w ostatnich latach badania przyniosły odkrycie dalszych grobów.

¹⁵ J. Zawisza: Poszukiwania archeologiczne II. Przedhistoryczne cmentarzysko w Grochowie, „Biblioteka Warszawska”, T. IV, 1871, str. 43—54.

¹⁶ K. Nowiński: Grób podkloszowy z ulicy Białoleńskiej w Warszawie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXII, 1967, str. 139.

¹⁷ B. Chomentowska: Cmentarzysko kultury grobów kloszowych w Białoleńce Dworskiej (Teren Wielkiej Warszawy), „Światowit”, T. XXVII, 1966, str. 155—170.

¹⁸ R. Jakimowicz: Sprawozdanie z działalności Państwowego Muzeum Archeologicznego za 1927 r., „Wiadomości Archeologiczne”, T. XIII, 1935, str. 241—248; J. Marciniak: Cmentarzysko ciałopalne z grobami kloszowymi w Marcelinie, pow. warszawski, „Z otchłani wieków”, R. XIV, 1939, str. 103—104.

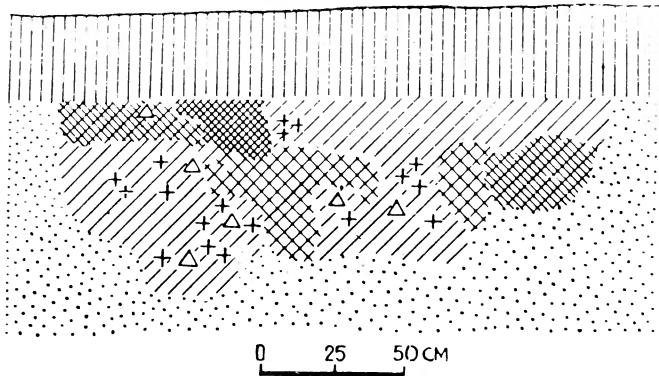
¹⁹ M. Gozdowski: Nowe stanowiska archeologiczne w okolicach Warszawy, „Sprawozdania PMA”, T. IV, 1951, str. 176—177.

²⁰ B. Balcer: Cmentarzysko halsztacko-lateńskie w Warszawie—Zbytkach w świetle badań w latach 1958 i 1960, „Materiały Starożytne”. T. X, 1964, str. 105—120; B. Balcer: Zbiorowy grób ciałopalny w miejscowości Zbytki na terenie Wielkiej Warszawy, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, 1960, str. 402—405.

kami kolejno zmarłych osób należą do kultury grobów skrzynkowych tzw. pomorskiej.

Cmentarzysko w Henrykowie położone na wydmie zajmowało około 3600 m² powierzchni²¹. Znajdowało się na niej około 160 grobów, w tym

²¹ B. Zawadzka: Cmentarzysko grobów kloszowych w Warszawie—Henrykowie, „Materiały Starożytne”, T. X, 1964, s. 229—321.



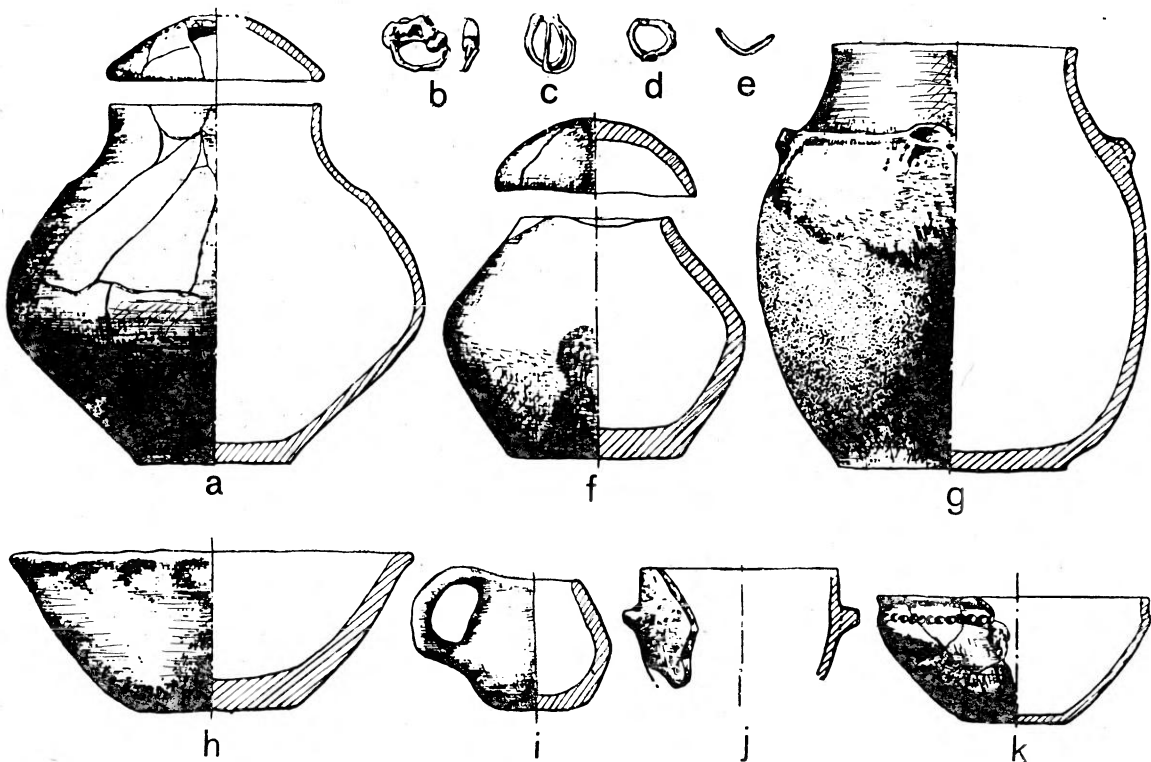
0 25 50 CM

- | | |
|--------------------------|-----------------------------------|
| Próchnica | Piasek o ciemniejszym zabarwieniu |
| Czysty piasek | Piasek z węglakami drzewnymi |
| Piasek lekko spopieliały | Piasek mocniej spopieliały |
| Drobne ułamki ceramiczne | Spalone kości |

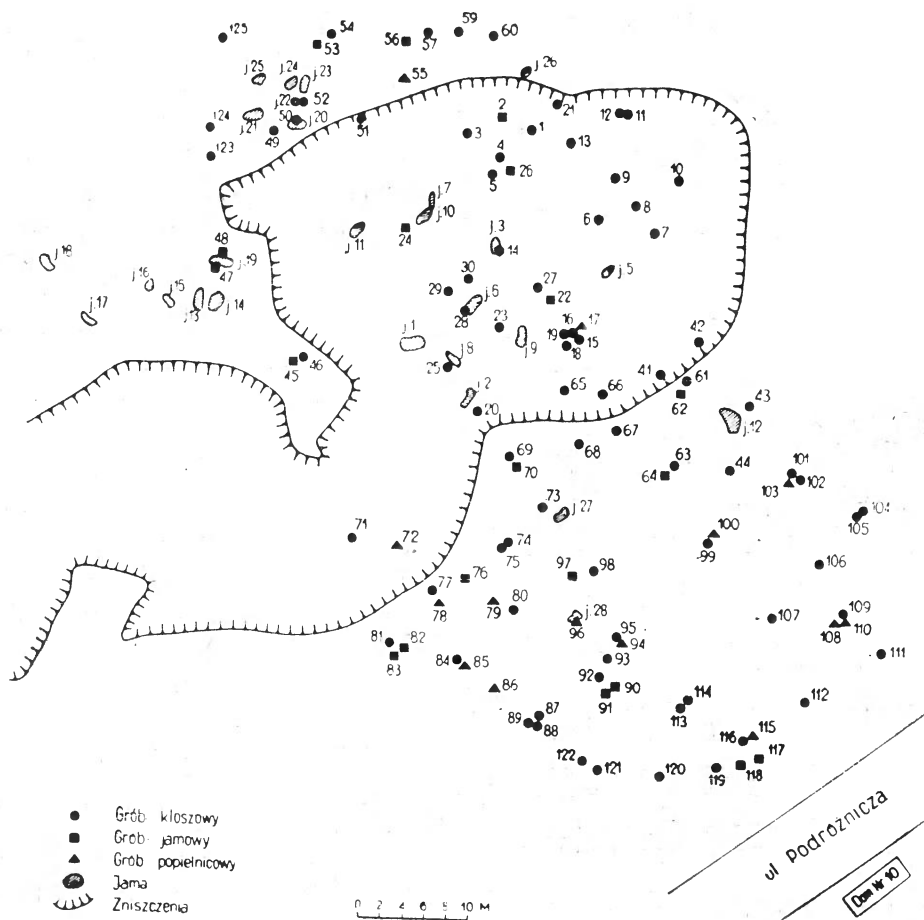
Ryc. 11. Warszawa—Zbytki. Przekrój przez grób jamowy 2

96 grobów podkloszowych, 19 popielnicowych, 19 jamowych oraz dwadzieścia kilka o nie dającej się ustalić formie z powodu zniszczenia części cmentarzyska. Groby występowały tam jak gdyby w określonych rzędach przedzielonych pasami jałowymi, co było może następstwem chowania szczątków zmarłych według rodów oraz w skupiskach, obejmujących być może groby poszczególnych rodzin. W skupiskach tych znajdowały się 2 lub 3 odmiany grobów, co mogło być wynikiem pewnych przeobrażeń dokonywujących się w wierzeniach i zwyczajach pogrzebowych u tu-tejszej ludności.

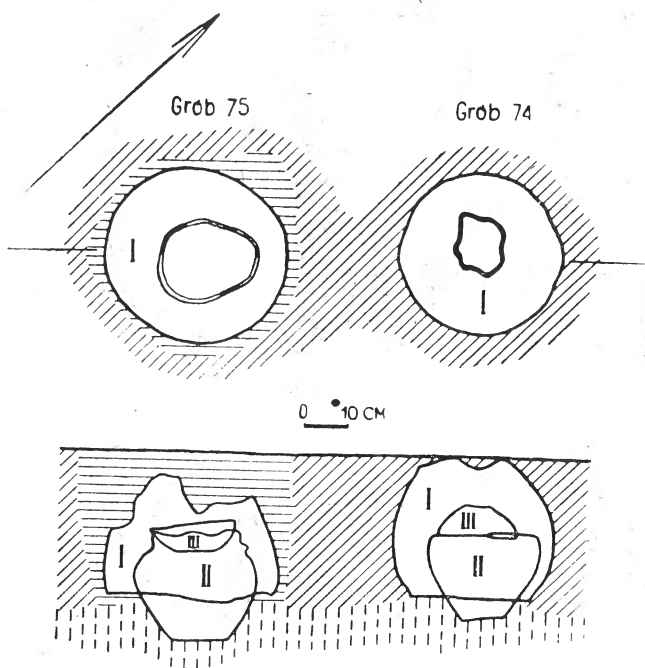
Analiza antropologiczna spalonych szczątków kostnych wykazała, że dzieci stanowiły dość znaczny odsetek pochowanych. Wśród 96 grobów podkloszowych prawie 2/3 zawierało przedmioty brązowe, zapewne wyłącznie ozdoby, a 3 przedmioty żelazne, natomiast wśród 19 popielnicowych tylko 6 zawierało wytwory metalowe. Wśród 19 grobów jamowych, w 10 znajdowały się przedmioty z żelaza: wędzidło z uprzęży końskiej, przybór „toaletowy” w oprawce kościanej, haczyki z kółkami zapewne od odzieży oraz ozdoby lub okucia z brązu. W kilku grobach wśród kości ludzkich tkwiły kości zwierzęce będące niewątpliwie pozostałością ofiar z mięsa zwierząt składanego w czasie spalania zmarłych na stosie. Cmentarzysko



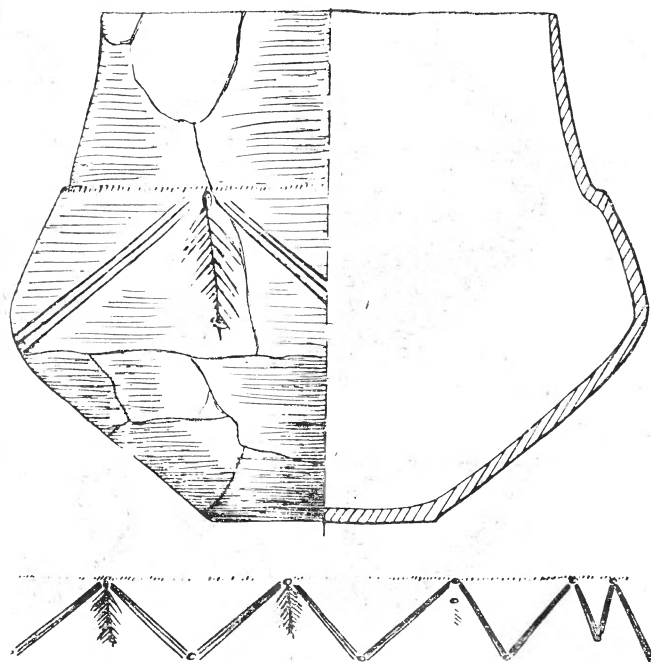
Ryc. 12. Warszawa—Zbytki. Naczynia i przedmioty metalowe ze zbiorowego grobu ciałałnego z młodszej fazy kultury pomorskiej



Ryc. 13. Warszawa—Henryków. Plan cmentarzyska



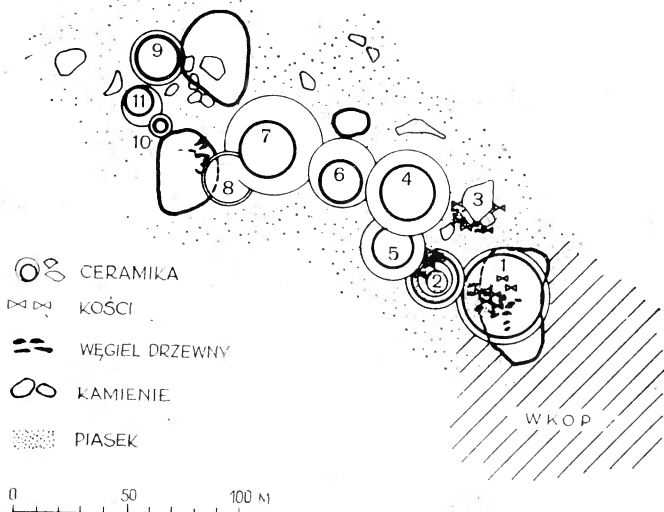
Ryc. 14. Warszawa—Henryków. Plany i przekroje grobów 74 i 75



Ryc. 15. Warszawa—Henryków. Cmentarzysko grobów kłoszowych. Kłosz z grobu 77 (a). Żelazne wędziło z grobu 83 (b)

henrykowskie służyło jako miejsce pochówku zmarłych w przybliżeniu 150 lat, to jest 5—6 pokoleń. Przyjmując, że liczyło ono mniej więcej 180 grobów (przy czym w kilku grobach pochowano kilku zmarłych), otrzymamy liczbę około 190—200 osób.

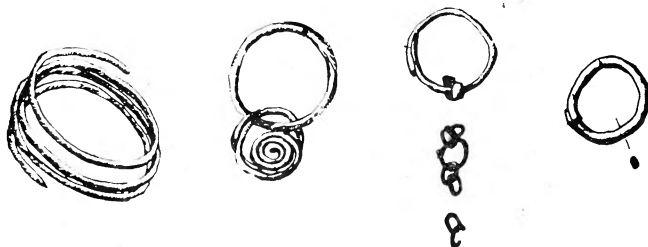
Znaczna ilość cmentarzysk ciałopalnych grobów podkloszowych i o formach mieszanych z lat około 450—200 p.n.e. dowodzi, że obszar warszawski był terenem na miarę ówczesną dość gęsto zasiedlonym. Ponieważ dotąd ujawniono 30 cmentarzysk, możemy liczbę tę uznać na niepełną. W miarę postępu poszukiwań nastąpią niewątpliwie dalsze odkrycia cmentarzysk z tymi grobami. Z części obszaru lewobrzeżnego znamy dotąd tylko 10 stanowisk z grobami podkloszowymi, co mogłoby świadczyć o mniejszej liczebności tutaj ludności tej kultury.



Ryc. 16. Warszawa—Białoleka Dworska. Plan grobu 1 kultury grobów kloszowych

Najczęściej prawdopodobnie zasiedlane były tereny Grochowa. Jedno cmentarzysko było miejscem pochówku jednego rodzaju wywądżającego się od wspólnego przodka czy też kilku ze sobą bliżej powiązanych. Składały się one z rodzin mieszkających w osadzie rodowej. Nie wiemy czy obszar warszawski wraz z obszarami przygranicznymi należał do jednego plemienia czy też kilku plemion. Granicą plemienną mogła być Wisła lub też jej odcinki. Możemy jednak podkreślić, że w epoce wspólnoty pierwotnej w latach około 450—200 p.n.e. obszar warszawski liczył najwięcej mieszkańców, przy czym w latach 400—300 p.n.e. osiągnął największą ich liczbę. W okresie tym Mazowsze podwarszawskie było również dość gęsto zasiedlone, jak tego dowodzą liczne cmentarzyska

o mieszanych formach grobów ciałopalnych. Osiągnęło ono też wtedy największą liczbę mieszkańców w przeciągu całej epoki wspólnoty pierwotnej.



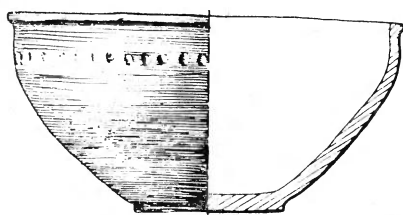
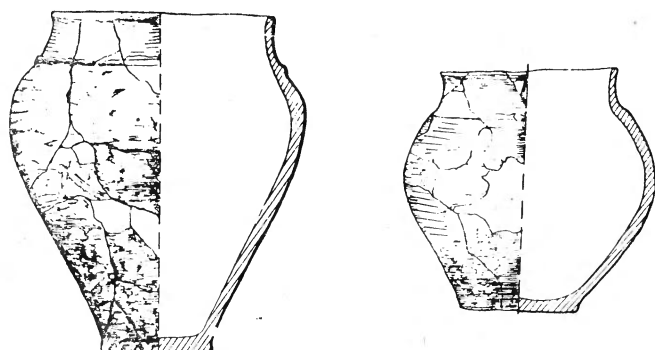
Ryc. 17. Warszawa—Białoleka Dworska. Brązowe ozdoby z grobu 2 kultury grobów kloszowych

Na skraju dwu cmentarzysk grobów kloszowych, to jest w Brzezinach i na Żeraniu, znajdowały się dwa niezwykle groby. Grób z Brzeziny²² zawierał bowiem spalone szczątki zmarłego złożone do dzban z blachy brązowej, a jamowy grób żerański²³ wyposażony był w miecz. Dzban z pierwszego grobu wysoki 34 cm pochodził z warsztatów italo-greckich pracujących na terytorium republiki rzymskiej. Mógł on dotrzeć nad Wisłę drogą pośrednią, szlakiem przez Bramę Morawską jako przedmiot wymiany, dar lub zdobycz. Uzyskany przez któregoś z możniejszych członków starszyny w latach około 200 p.n.e. posłużył mu po śmierci jako urna-popielnica. Grób żerański znalazł się również na skraju rozległego cmentarzyska. W niewielkiej jamie wśród pomieszanych z popiołem oraz węglem drzewnym spalonych kości zmarłego, znajdował się rytualnie zgięty miecz żelazny z pochwą blaszaną, leżący na 3 kamieniach. Mierzy on 83 cm długości. Okaz ten pięknie zdobiony, wykonany i naprawiany w jednym z alpejskich warsztatów celtyckich w latach około 200 p.n.e. dotarł przez Bramę Morawską prawdopodobnie na Śląsk, a potem w bliżej nieznanych okolicznościach, może jako zdobycz wojenna lub dar, nad Wisłę. Stanowił on własność zapewne znamienitszego członka starszyny któregoś z rodów siedzących w pobliżu Żerania.

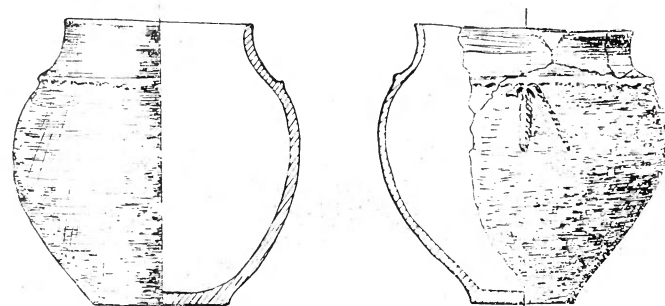
W latach między 200—150 p.n.e. na ziemiach polskich wykształca się kultura wenedzka, której grupa przeworska, nazwana tak od odkryć archeologicznych w Przeworsku w Małopolsce, obejmu-

²² J. Antoniewiczowa: Dzban brązowy przedrzymski znaleziony w Brzezinach (gm. Bródno) w pow. warszawskim, „Wiadomości Archeologiczne”, T. IX, 1924—1925, str. 69—85; F. Łopieński: Kilka uwag o technice dzbanu brązowego przedrzymskiego z Brzeziny, „Swiatowit”, T. XVIII, 1939—1945, str. 99—110.

²³ Z. Jakimowiczowa: Miecz celtycki z Żerania w pow. warszawskim, „Księga pamiątkowa ku uczczeniu 70 rocznicy urodzin prof. dr Włodzimierza Demytkiewicza”, Poznań 1930, str. 291—300.



Ryc. 18. Warszawa—Targówek. Ceramika z grobów kloszowych



Ryc. 19. Warszawa—Żerań. Popielnice z grobów kloszowych

je część Mazowsza. Najcenniejszym z odkryć archeologicznych tego okresu ze względu na stan zachowania grobów i zbadanie go w całości, jest cmentarzysko w Wilanowie²⁴, zajmujące powierzchnię 2000 m². Założono je na płaskim nizinym terenie, na zachód od rozlewisk wiślanych, w latach około 150 p.n.e., a używano do pierwszych dziesiątków lat naszej ery, to jest w przybliżeniu 180 lat. Wśród 107 grobów, 80% przypadało na jamowe, a 20% na popielnicowe, obsypane szczątkami stosu lub o obrządku mieszanym. Jamy grobów mierzyły przeważnie 35×40 cm przy głębokości 15—70 cm, a największe 210×300 cm. Wśród grobów popielnicowych połowa odznaczała się „bogatym wyposażeniem”, a z jamowych bogaty inwentarz zawierało tylko ponad 20%. W skład inwentarza grobowego wchodziło 714 naczyń (garnki, donice, zasobnice, misy, kubki, dzbany), dalej 6 żelaznych mieczy, 13 grotów, tok oszczepu, grocik strzały, 51 noży i nożyków, brzytwa, okucia 2 wiader, 21 szydeł, tłoczek-punca, 2 igły, 3 szczypce, 3 szpile, 41 zapinek, 7 sprzączek, dalej 29 przesłików glinianych, oselka kamienna, 4 gładziki kamienne, 10 kamieni-pocisków do procy i kawałek grafitu. Wiele z naczyń odznaczało się połyskliwością, uzyskaną przez wykorzystanie tu grafitu.

Na cmentarzysku wilanowskim, podobnie jak na innych cmentarzach z tego czasu, groby jamowe wykazywały dwukrotną przewagę nad grobami popielnicowymi „czystymi” i grobami popielnicowymi „obsypanymi szczątkami stosu”. Te zwyczaje pogrzebowe mają swoją starą tradycję z okresu kultury łużyckiej. Upowszechnia się też zwyczaj występujący uprzednio sporadycznie palenia tzw. darów grobowych wraz ze zmarłym oraz łamania i gięcia przedmiotów żelaznych jak np. mieczy, grotów itd. nie strawionych przez ogień. Zwyczaj ten jest następstwem wiary w posiadanie przez przedmioty duszy, która winna być w ten sposób uśmiercona.

Rozmaity i dość obfity zestaw żelaznych narzędzi oraz ozdób z cmentarzyska wilanowskiego daje pogląd o części wyrobów kowalskich wychodzących z ówczesnych pracowni rzemieślniczych. Na licznych formach ceramicznych wyrabianych sposobem domowym i lepionych ręcznie przez kobiety występuje ponad 100 wątków zdobniczych. Kryją się w nich także różne treści wierzeniowe i magiczne np. w swastyce, w stylizowanych wyobrażeniach zwierząt i postaci ludzkich, w zębatach trójkątach itd.

Gromada wilanowska pochowana na cmentarzysku reprezentuje 6 lub 7 pokoleń, czyli na jedno pokolenie przypadałoby statystycznie 20—25 osób. Jego liczebność mogła być nieco większa o ile uwzględnimy mężczyzn-wojowników, którzy nie powrócili z wypraw wojennych i innych zaginionych w różnych okolicznościach. Przyjmując więc należy, że na społeczność wilanowską przypada liczba 35 osób żyjących w 5—6 rodzinach.

Na suchych piaszczystych kępach wśród rozlewisk dwu rzek, Skurczy i Zęzy na Starym Bródnie²⁵, znajduje się kilka niewielkich osad z tego

²⁴ J. Marciniak: Cmentarzysko ciałopalne z okresu późnolateńskiego w Wilanowie koło Warszawy, „Materiały Starożytne”, T. II, 1957, str. 7—174.

²⁵ J. Głosik: Grób ciałopalny z wczesnego okresu lateńskiego na Bródnie Starym w Warszawie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIII, 1968, str. 141—142.

okresu. Podobnie kilka stanowisk stwierdzono na Anopolu przy ul. Białoleckiej. Należy przypuszczać, że w okolicy tych osad znajdować się mogły cmentarzyska ciałopalne ich mieszkańców.

Z obszaru warszawskiego znamy jeszcze około 12 cmentarzysk (nie badanych i zniszczonych) jak Dotrzyma, Białoleka, Bielany, Marcein, Pelcowizna, Płudy, Wawer, Wiśniewo i Wygoda. Prócz tego na pograniczu obszaru warszawskiego i na dalszych terenach stwierdzono kilkanaście cmentarzysk, a to w Augustowie, Białobrzegach, Łajskich, Wieliczewie, Stanisławowie, Zegrzu pod Nowym Dworem, Dąbrowie, Grabicach Nowych, Klembowie, Kobyłce, Maciołce, Nieporęcie, Lipinach, Ostrówku, Liwku, Teresinie, Wolicy, Zielon-

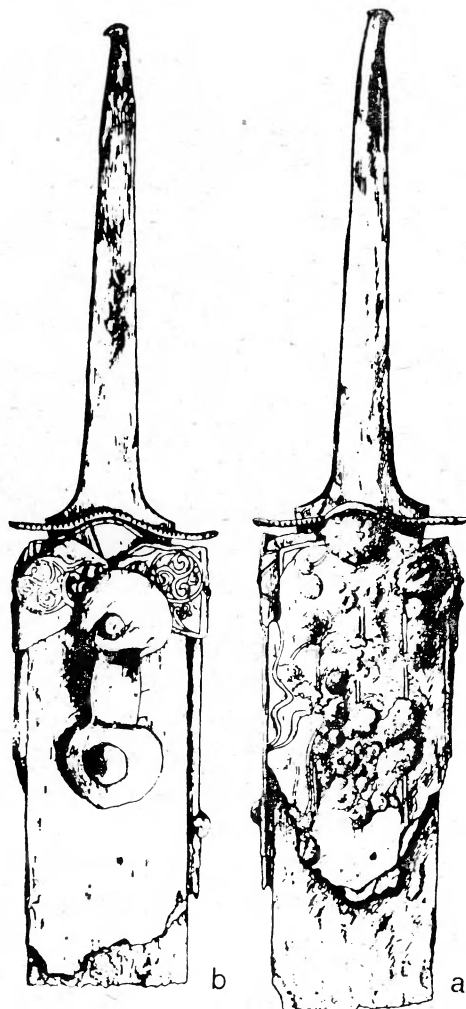


Ryc. 20. Warszawa—Brzeziny. Brązowy dzban z italogreckich pracowni

ce pod Wołominem, Ożarowie, Lesznie pod Błoniem, w Malichach pod Pruszkowem i w Piasecznie oraz w Kielpinie w okolicach Dziekanowa. Kilka z nich przetrwało od okresu lateńskiego do okresu rzymskiego. Obecność tych cmentarzysk używanych w ciągu około 200—300 lat dowodzi, że obszar warszawski, jak i jego okolice, były stale zamieszkałe przez niewielkie gromady, które chowały swych zmarłych na wspólnych miejscach. Przenosiły one swoje siedziby po kilku latach na niewyeksplloatowane pod względem rolniczym tereny, ale w obrębie granic swojej wspólnoty terytorialnej.

Wielkość liczebna tych wspólnot, wyjąwszy wi-

lanowską, pozostaje dla nas nieznaną. Być może, że ogólna liczba mieszkańców obszaru warszawskiego około przełomu n.e. wahała się w granicach 400—500 osób. Ich podstawową gospodarką było rolnictwo z hodowlą zwierząt udomowionych, dalej łowiectwo i zbieractwo. W okresie tym żelazo



Ryc. 21. Warszawa—Żerań. Część żelaznego miecza celtyckiego

uzyskiwano z miejscowych rud bagiennych, a w rzemieślniczych pracowniach kowalskich wyrabiano różne narzędzia i ozdoby. Część żelaznych przedmiotów dotarła na Mazowsze warszawskie zapewne z kieleckiego. Do przedmiotów przybyłych z dalekiego południa należą brązowy dzban brzeziński oraz miecz żelazny jako część „wypożyczenia” grobowego.

W okresie rzymskim, nazwanym tak ze względu na rozwinięte kontakty handlowe i oddziaływanie kultury rzymskiej, głównie prowincjonalnej, napływają na ziemie polskie liczne monety i wyroby produkowane w Italii i prowincjach rzymskich.

O ożywieniu pośrednich kontaktów jak i o postępie gospodarczo-społecznym świadczą również wyroby z prowincji rzymskich oraz monety znajdujące na Mazowszu warszawskim i w Warszawie. I tak skarby z monetami rzymskimi znaleziono w Izdebnie pod Grodziskiem Mazowieckim. Przeważały w nim monety cesarza Hadriana, po-

czynia wytłaczanego, zwanego „terra sigillata”, a na cmentarzu w Zielonce paciorki szklane. Wspomniane monety oraz przedmioty zbytku pochodzą z pierwszych dwu wieków n.e., kiedy to kontakty pośrednie z prowincjami rzymskimi są dość ożywione.

Cmentarzyska z okresu rzymskiego na obszarze warszawskim znamy z kilku miejscowości (Zerań-Białoleka, 2 z I—III w., Brzeziny, zapewne 2 z I w.; Dotrzyma, być może 2 z I—III w.; Marcelin, Wawer, z I—II w.; Wiśniewo, I—II w.). Z okolic Belwederu pochodzi także zapinka brązowa z II w., zapewne z grobu ciałopalnego. Byłaby ona razem ze srebrną rzymską monetą tu znalezioną wskazówką pośrednią o istnieniu w tym miejscu cmentarzyska. Przypuszczalnie z grobu pochodzi również „umbo” tarczy znalezione na Bielanych.



Ryc. 22. Warszawa—Wilanów. Grób jamowy

dobnie w Grójcu, gdzie miało ich być 500. W Lesznie pod Błoniem odkryto monety cesarzy Trajana i Hadriana. Skarb w Golach zawierał monety Wespazjana, Trajana, Hadriana i Antonina Piusa, a w Dąbrowie pod Skierniewicami odkryto 500 monet z I i II w.n.e. oraz podobno złoty naszyjnik. Do szczególnie cennych znalezisk należały moneta cesarza Othona, znaleziona „pod miastem w Warszawie”, dalej skarb (?) monet w pobliżu Belwederu, moneta rzymska (cesarzowej Faustyny?), przy rogatek belwederskiej, oraz monety Trajana z Wilanowa i Powsina.

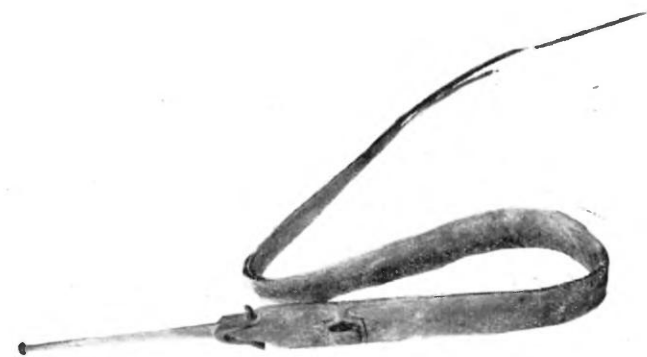
Z rzymskich pracowni pochodziły przedmioty zbytku znalezione w grobach w Dotrzymie. Są to części naczyń szklanego, fragment glinianego na-



Ryc. 24. Warszawa—Wilanów. Naczynie z cmentarzyska

Na Targówku przy ulicy Księżnej Anny natrafiono na miejsce produkcji żelaza w postaci pozostałości glinianych pieców do jego wytopu. Miały one formę spłaszczonego cylindra. Poza żużlem żelaznym, polepą i ułamkami naczyń glinianych, znalazły się tu jeszcze dalsze ułamki naczyń i kości zwierzęcych, co wskazywałoby, że w ich otoczeniu istniała niewielka osada w II w.

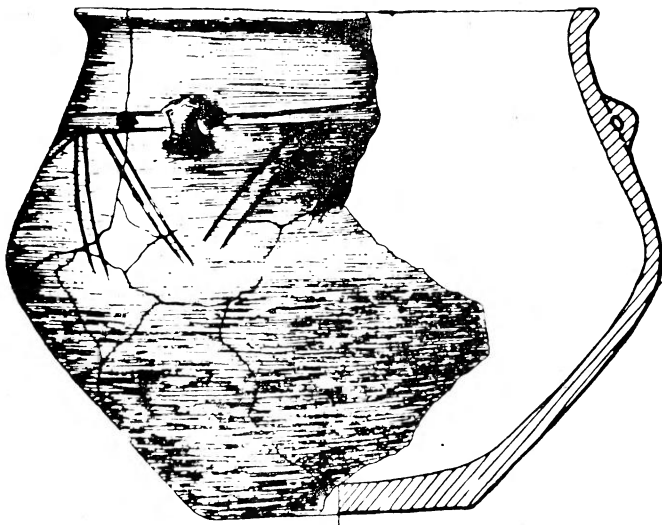
Cmentarzysko kawęczynskie²⁶, którego część na terenie Koziej Górki uległa niestety zniszczeniu, należy do cmentarzysk o wyjątkowym charakterze. W zbadanych 19 grobach ciałopalnych wśród naczyń glinianych występowały ręcznie lepiące i toczone na kółku garncarskim, wyroby brą-



Ryc. 23. Warszawa—Wilanów. Cmentarzysko. Miecz zgięty rytualnie

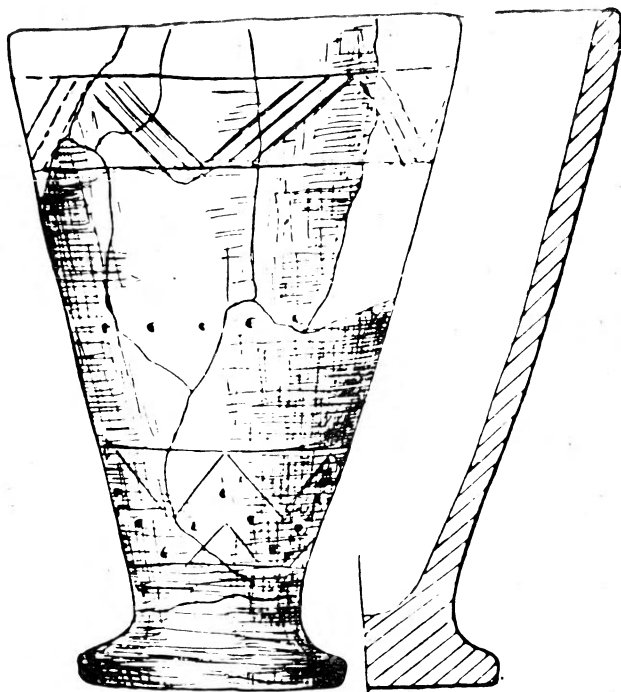
²⁶ B. Jankowska: Cmentarzysko późnego okresu rzymskiego w Warszawie—Kawęczynie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVIII, 1962, str. 330—358.

zowe w części nadtopione w ogniu, żelazne, srebrne, przedmioty szklane, rogowe i kamienne. Wszystkie groby były jamowe o średnicy 40—100 cm. W kilku grobach zachowały się zapewne resztki stosu. Cmentarzysko było używane w III i IV w.



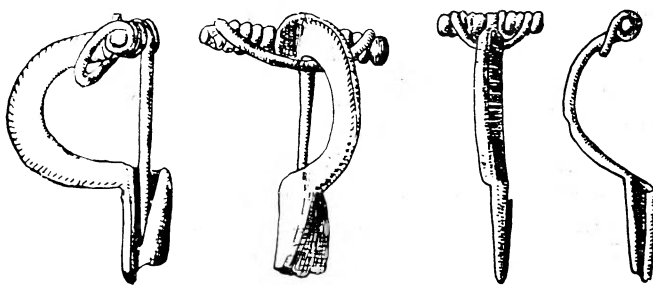
Ryc. 25. Warszawa—Kawęczyn. Naczynie z cmentarzyska z późnego okresu rzymskiego

Do najcenniejszych przedmiotów metalowych tego cmentarzyska należą części wiadra z blachy brązowej będące produktem gallorzymskim. Liczba barwnych paciorków szklanych wynosiła zapewne kilkaset. Prócz nich było sporo ułamków naczyń szklanych oraz barwne kamyki-bierki do gry. Są to wszystko produkty prowincjonalnych warsztatów rzymskich, z których dotarły one szlakiem wiodącym z krajów nadreńskich wzdłuż Bałtyku. Inwentarz grobowy uzupełniały 3 sprzączki, ponad 10 zapinek brązowych, srebrnych i żelaznych platerowanych srebrem, 2 igły żelazne, szpile brązowe, nóż żelazny, kawałki okuć blaszanych, kilka nitów żelaznych, 8 grzebieni rogowych, szczypczyki brązowe, 5 przęślików glinianych i paciorek bursztynowy. W jednym grobie, zapewne męskim, łącznie z ceramiką i kawałkami szkła leżały bryły żuźła żelaza. 15 grobów na podstawie inwentarza grobowego można określić jako kobiece, zaś w odniesieniu do kilku nie da się określić płci pochowanych w nich osób. Na cmentarzysku tym uderza brak grobów z bronią, jak i wyposażenie grobów kobiecych w przedmioty zbytku. Niestety część cmentarzyska na sąsiedniej tzw. Koziej Górcie, na której podobno miały być przedmioty „żelazne”, uległa całkowitemu zniszczeniu. Obecność żuźła dowodzi, że w pobliżu produkowano żelazo.



Ryc. 26. Warszawa—Kawęczyn. Gliniany puchar z późnego okresu rzymskiego

Wskutek zniszczenia, tak wyjątkowy obiekt, który liczył zapewne około 80 grobów, stracił dużo na swojej wartości naukowej. Dowodem, że na obszarze warszawskim mieszkali w tym czasie liczne gromady ludzkie są zniszczone cmentarzyska grobów ciepłopalnych na wydmach między Białoleką a Żeraniem²⁷. Z nich pochodzą 3 zapinki brązowe, brązowa sprzączka od paska, 7 przęślików glinianych, paciorek melonowaty z



Ryc. 27. Warszawa—Kawęczyn. Brązowe fibule z cmentarzyska z późnego okresu rzymskiego

glinki, nożyk żelazny, część imacza tarczy oraz fragmenty glinianych naczyń. Większość tych przedmiotów przypada na III, a jedna zapinka zapewne na IV w.n.e. Być może, że są to przedmioty z 2—3 cmentarzysk, które byłyby współczesne cmentarzysku z Kawęczyna.

²⁷ T. Liana: Znaleźiska z okresu rzymskiego z terenów między Żeraniem a Białoleką w Warszawie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIV, 1957, str. 379—380.

Na cmentarzysku szkieletowym w Grodzisku Mazowieckim z II—III w., prócz grobów kobiecych występowały pochówki wojowników z bronią oraz jeden grób szkieletowy kobiecy bardzo „bogato wyposażony”. Prawdopodobnie w dalszych 3 grobach pochowano także kobiety. Uderzającym zjawiskiem na prawobrzeżnym Mazowszu jest brak broni w grobach z drugiej połowy III w.

Istnienie cmentarzysk „kobięcych” w kilku miejscowościach nie doczekało się jeszcze, mimo prób, właściwego wyjaśnienia. Faktem nie budzącym wątpliwości jest na ogół „bogate wyposażenie” tych grobów w ozdoby i narzędzia.

Drugie zjawisko niewyjaśnione, to pojawienie się pochówków szkieletowych na Mazowszu. Ponieważ są to wyłącznie groby kobiece jest możliwym, że w niektórych pochowano branki. Przyпуска się, że mogły to być Germanki z plemion Gepidów, którzy przez pewien okres czasu w II/III w. umiejscowili się na Mazowszu przybywszy tu z nad ujścia Wisły.

Na Mazowszu warszawskim znaleziono poza importowanymi przedmiotami zbytku skarbu (?) monet z IV w. w Błoniu, a w Białutach pod Błoniem monetę (aureus) cesarza Karinusa z końca III w. Reasumując należałoby stwierdzić, że w osadnictwie na Mazowszu warszawskim w III—IV w. nastąpił pewien regres w stosunku do wieków poprzednich.

Zasiedlenie obszaru warszawskiego, po półtora wiekowym regresie ludnościowym zaczęło powoli wzrastać od I w.p.n.e. i w pierwszych dziesiątkach lat naszej ery, o czym mówi ponad 10 cmentarzysk grobów ciałopalnych.

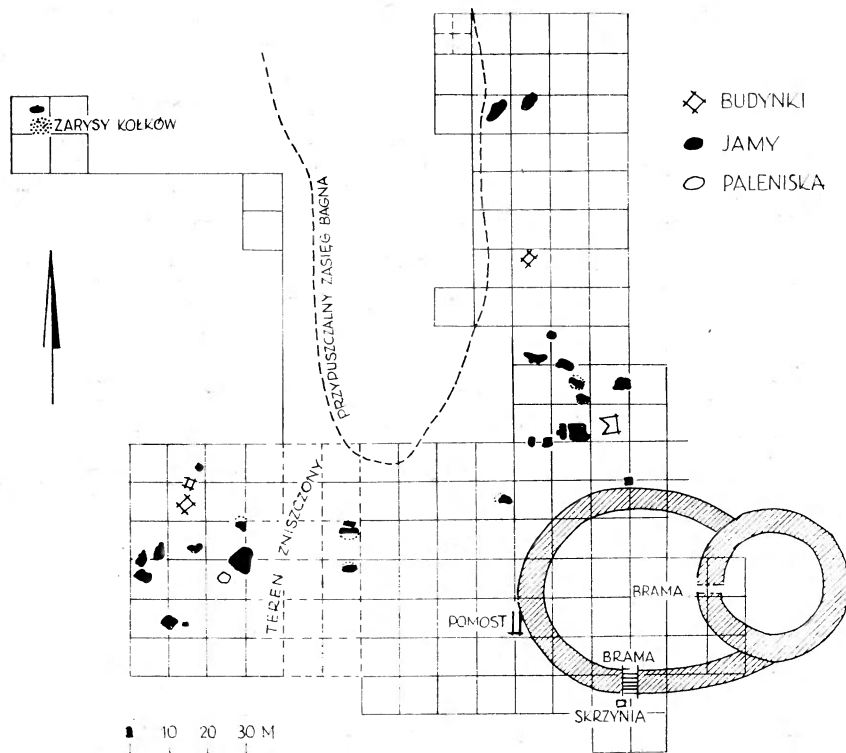
W okresie wędrówek ludów w latach około 370—570 miały miejsce między innymi na ziemiach polskich wewnętrzne przesunięcia plemion słowiańskich, jak i dalekie ich wędrówki poza granice macierzystych terytoriów, głównie na południe i zachód. Skutkiem tych migracji teren Mazowsza w tym okresie zuboża się ludnościowo. Obszar warszawski nie świecił jednakże pustką osadniczą, czego dowodem jest znalezienie dwu niepozornych brązowych przedmiotów. Są nimi sprzączki pasów z żelaznym trzpieniem z V w.: jedna pochodząca z grobu na długowiecznym cmentarzysku między Białolęką a Żeraniem, a druga o niewyjaśnionym charakterze znaleziona na Błotach świadczy, że okolica ta była zapewne tylko miejscem penetracji osadniczej lub innego wydarzenia. Z obszaru lewobrzeżnego, jak też z okolic podwarszawskich nie posiadamy dotąd ani jed-

nego przedmiotu z drugiej połowy V i VI w. Jedynie kilka grobów popielnicowych z samego początku VII w. lub z przełomu VI/VII w. w Nieporęcie i Międzyborowie oraz osada w Łajskich pod Jabłonną wskazują, że na peryferiach warszawskich zaczyna powstawać nowe osadnictwo. Jego załączki występują także w Czersku. Jest to już wczesne średniowiecze — zaranie ustroju wczesnofeudalnego, którego widomą oznaką jest gród z VII w. w Szeligach pod Płockiem z zespołem niewielkich osad trwających do X w. Z przedmiotów należących do tego okresu trzeba wymienić znalezione na Mazowszu warszawskim brązowe okucie pasa noszonego przez tiurko-tatarskich Awarów, którzy w połowie VI w. usadowili się na Nizinie Węgierskiej. Pochodzi ono z końca VIII w.

W tym czasie powstaje na Równinie Praskiej, w Bródnie, na suchych piaszczystych kępach-ostrowach, w rozlewiskach rzeczki Brodni (Skurczy) wpadającej do Wisły i Żązy uchodzącej do Bugu, zespół osadniczy złożony z grodu i kilku osad²⁸. Do obu rzeczek wpływały strumyki, tworząc razem z nimi zabagnione doliny. Otaczały je przerzedzone partie leśne. Opole bródzieńskie wyrosło być może na starszym korzeniu osadniczym, u samego schyłku IX w. lub na przełomie IX/X w., czego dowodzi dobrze zachowana skrzynia na ziarno z dranic brzozowych, spoczywająca poniżej wjazdu i bramy do grodu.

Gród, złożony z dwu członów, to jest gródka oraz niższego przygródka, posadził się na językowato wygiętym, suchym ostrowie. Niższą część grodu, średnicy czterdziestu kilku metrów, otaczał wał drewniano-ziemny. Drewnianą bramę z wieżą

²⁸ K. Musianowicz: Osada podgrodowa w Warszawie—Bródnie Starym w świetle badań 1961 r., „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIX, 1963, str. 235—249; K. Musianowicz: Skrzynia na zboże z grodziska „Zagórki” w Bródnie Starym pow. warszawski, „Sprawozdania PMA”, T. IV, 1951, str. 97—106; K. Musianowicz: Gród i osada podgrodowa w Bródnie Starym koło Warszawy, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, T. IV, 1956, str. 7—97; K. Musianowicz: Osada podgrodowa w Warszawie—Bródnie Starym, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, 1965, str. 203—215; K. Musianowicz: Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Bródnie Starym koło Warszawy za r. 1952, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, T. III, 1953, str. 54—58; K. Musianowicz: Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Bródnie Starym, pow. warszawski w r. 1950, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, T. II, 1952, str. 61—70; K. Musianowicz: Koło od wozu i łyżka-czerpak znalezione w chacie na Bródnie Starym, pow. warszawski, „Sprawozdania PMA”, T. IV, 1951, str. 115—123; K. Musianowicz: Wyniki prac wykopaliskowych na grodzisku Bródnie Starym w pow. warszawskim w 1949 r., „Materiały Wczesnośredniowieczne”, T. I, 1951, str. 83—90; K. Musianowicz: Chata z podcieniem odkryta w osadzie podgrodowej w Bródnie Starym, pow. warszawski, „Sprawozdania PMA”, T. III, 1950, str. 175—184.



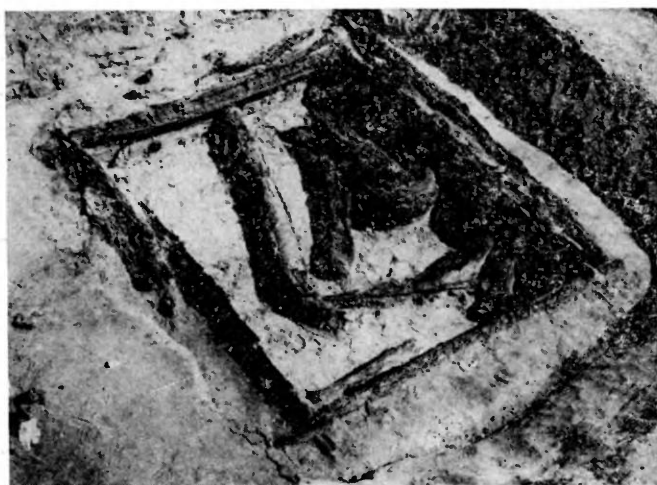
Ryc. 28. Warszawa—Bródno Stare. Plan grodu i zbadanej części osady

umieszczono w części południowej. W obrębie grodu stały 2—3 domostwa mieszkalne i budynki gospodarcze. W wyższej, mniejszej części grodu, do którego prowadziła węższa brama, znajdowało się jedno większe domostwo — dwór pana grodowego i jego najbliższych, część niższą zamieszkiwała załoga i służba. Na przedpolu grodu, u stóp wału zachodniego, stał drewniany pomost długi na 5 m.

Na północ i zachód od grodu rozciągała się, chroniona bagnami i rzeczką, otwarta osada pod-

grodowa o rozrzuconej zabudowie. Składały się na nią oddzielnie stojące chaty i budynki gospodarcze, jak gdyby w dwu rzędach, a wśród nich pracownia kołodzieja. Między nimi znajdowały się jamy wykopane w ziemi do przechowywania zapasów. W północnej części osady znajdowało się również kilka niewielkich budowli—obór, o kilku metrach kwadratowych powierzchni, jamy użytkowe i otwarte kuchnie letnie.

Na innych dalszych ostrowach posadowiły się także niewielkie osady, z nich jedna w odległości



Ryc. 29. Warszawa—Bródno Stare. Osada podgrodowa. Podwaliny gospodarczego budynku



Ryc. 30. Warszawa—Bródno Stare. Osada. Koło do wozu

ponad 1000 kroków od grodu. Ich rozmieszczenie wskazuje, że bródnieński zespół osadniczy był dość rozległy i mierzył kilkanaście hektarów, nie licząc dalszych pól, łągów i lasów.

Mieszkańcy uprawiali ziemię wysiewając żyto, jęczmień, proso oraz ogórki i inne warzywa. Uprawiali także konopie²⁹. Ze zwierząt udomowionych hodowano krowy, świnie, kozy, owce i konie, a z ptactwa kury. Zbierano także płody leśne oraz zajmowano się łowami³⁰. Niektórzy z mieszkańców osad trudnili się rzemiosłem kowalskim. Żelazo uzyskiwano z okolicznych rud łąkowych. Fragment formy do odlewu brązowych ozdób świadczy o pracowni odlewcy³¹. O zdunach-garncarzach mówi ceramika w postaci licznych garnków, obtaczanych na kółku garncarskim. Lepiono także ręcznie duże wanienkowate naczynia-praźnice, do prażenia ziarn na pokarm. Z rogu

kich, gdzie rzemieślnicy zajmowali się również zwykłymi zajęciami wiejskimi.

Podgrodzie zaspokajało niektóre potrzeby grodu oraz mieszkańców okolicznych opoli i niewielkiego rynku lokalnego. Do Bródna dotarło kilka



Ryc. 32. Warszawa—Bródno Stare. Gliniana forma odlewnicza



Ryc. 31. Warszawa—Bródno Stare. Naczynie z osady

i kości zwierząt wyrabiano różne przedmioty. Rzemiosło podgrodowe, podobnie jak na wielu innych podgrodziach, nosiło cechy rzemiosł wiejs-

²⁹ E. Lechnicki: Określenie szczątków roślinnych z Bródna Starego koło Warszawy, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, T. IV, 1956, str. 103—107.

³⁰ K. Krysiak: Materiał zwierzęcy z wykopalisk w Bródnie Starym koło Warszawy, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, T. IV, 1956, str. 97—102.

³¹ L. Rauhut: Forma odlewnicza z grodziska w Bródnie Starym, pow. warszawski, „Sprawozdania PMA”, T. IV, 1951, str. 111—113.

przedmiotów z terytorium Prusów i z Rusi Kijowskiej. Nie wyjaśniona całkowicie pozostaje funkcja pomostu stojącego blisko wału. Mógł on być „ławą” kupiecką, jak i służyć do składania danin w środkach żywności. Ciężyły one na miejscowej ludności, która świadczyła także różne usługi na rzecz grodu.

W razie napadu ludność okoliczna chroniła się do grodu z obowiązkiem udziału w jego obronie. Gród nad Brodnicą był czołem opola oraz „stolicą” niewielkiego okręgu. Podlegały mu także okoliczne opola, wsie i osady. Strzegł on również brodu i przeprawy oraz miejscowego węzła drogowego, sprawując nad nim nadzór. Posadowiony w miejscu mało dostępnym nad Brodnią, wziął od niej swoją nazwę. Przez rozlewiska koło grodu prowadziła droga od ostrowu do ostrowu, a jej podmokłe odcinki były moszczone gałęziami i kamieniami. Pozostałości rozsypiskowe grodu, w postaci górek, ludność miejscowa zwie „Zagórkami”. Gród został spalony w pierwszej połowie XI w., a następnie prawdopodobnie uległ reorganizacji grodowej po kryzysie politycznym z połowy XI w. i przekazania kościołowi części terytorium opolnych, podlegających grodowi nad Brodnią. Wtedy też przeniesiono siedzibę pana grodowego.

Echem obecności grodu jest wieś Grodzisk odległa 3 km od Bródna, ale grodziska czy miejscy podgrodzia tam nie stwierdzono. Jest za tym prawdopodobne, że osadę tę założyli dawni mieszkańcy grodu bródnieńskiego. Na miejscu pozostała jednak część mieszkańców.

Jak dotąd nie posiadamy z warszawskiego obszaru lewobrzeżnego ani jednego znaleziska pochodzącego z X—XI w. Z obszaru Wielkiej Warszawy nie mamy dotąd również ani jednego „skarbu” złożonego z wyrobów srebrnych, ozdób i monet z X—XII w. Nie znaleziono też ani jednej pojedynczej monety z tych wieków. Skarby takie gromadzili w swych rękach możni i w okresie niepokojów chowali czasem w ziemi. Niektóre skarby były także zakopywane przez kupców w chwilach zagrożenia. Taki skarb ukryto w ziemi w Dziekanowie w pobliżu obszaru warszawskiego. Pochodził on z końca X w. Jego zawartości jednak nie znamy. Inny, w Okuninie pod Nowym Dworem, zawierał monety angielskie, duńskie, niemieckie tzw. krzyżówki, jedną czeską, węgierską i jedną polską. Zakopano go po r. 1061. W skarbie w Kaskach pod Grodziskiem Mazowieckim datowanym na r. 1041 znajdowały się monety angielskie, niemieckie, czeskie i tzw. krzyżówki. Skarb w Paprotni pod Sochaczewem zakopano po r. 1020. Te dokładne lata wyznacza zawsze najmłodsza moneta w skarbie. Jedyną monetą arabską na Mazowszu warszawskim, których kilkanaście tysięcy znaleziono dotąd na ziemiach polskich, wydobyto z ruin dawnego grodu w Serocku. Pochodzi ona z samego początku XI w. Noszona ją jako ozdobę.

Najważniejszy szlak handlowy przechodzący w X—XI w. przez ziemie polskie szedł z Kijowa przez Przemyśl, Kraków ku Pradze czeskiej. Jedno z jego odgałęzień biegło w kierunku Lublina i Sandomierza i stąd wzdłuż Wisły ku Bałtykowi, inne ku Gnieznu itd. Drugi szlak z Rusi prowadził wzdłuż Bugu przez Podlasie (Drohiczyn) na Mazowsze, a stąd na Kujawy. Szlak nadbużański był czynny u schyłku IX w.

Tymi szlakami z Rusi Kijowskiej dotarły także na obszar warszawski różne przedmioty. Są to barwne bransolety szklane z XI—XII w. znalezione na Pelcowiznie³², glazurowane wyroby ceramiczne w obrębie grodu bródnieńskiego oraz brązowe okucie pochwy miecza typu skandynawskiego.

Cennym środkiem żywnościowym była sól służąca także do solenia ryb i mięsiwa przed wędzeniem. Nadwiślańskie miejscowości o nazwie Solec, a m.in. Solec warszawski wskazują, gdzie ją składano i gdzie pobierano za nią opłaty celne. Sól

³² O. Lipińska: Wczesnośredniowieczne bransolety szklane z Warszawy—Pelcowizny, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXVIII, 1973, str. 329—347.

wożona w kruszach przybywała z Rusi, Małopolski i Kujaw.

Na obszarze prawobrzeżnym okolic Warszawy, głównie na wydmach i piaszczystych ostrowach, znaleziono liczne ułamki zdobionych naczyń glinianych obtaczanych na kole garncarskim, pochodzących z końca XI w. lub z XII—XIII w. oraz kilkanaście innych przedmiotów. Wskazują one na obecność tu niewielkich osad. Osady takie stwierdzono na suchym wzniesieniu na Błotach w pobliżu odnogi wiślanej, na wydmach w Henrykowie, Kawęczynie, Grochowie i na Pelcowiznie, gdzie na dawnym wojskowym placu ćwiczeń znaleziono 12 ułamków barwnych szklanych bransolet, paciorek szklany i podobno żelazne groty strzał. Ponadto osadnictwo wczesnośredniowieczne stwierdzono także na wzgórzach piaszczystych i wydmach między Płudami a Marcelinem oraz na wydmię między Wawrem i Miłosną. Część kolczyka ze srebrnego drutu, znaleziona na piaskach pod Dotrzymą, jest znaleziskiem niewyjaśnionym. Z piasków i żwirów wiślanych oraz z samej rzeki wydobyto kilkadziesiąt ułamków glinianych naczyń z XII—XIII w. Pochodzą one z osad dolinnych zniesionych przez wylewy Wisły, jak też i z kęp wiślanych naniesionych przez wodę. Kępy takie wykorzystywano do przepraw. Niekiedy powstawały na nich niewielkie osady.

Na obszarze lewobrzeżnym potwierdzono archeologicznie w postaci ułamków naczyń obecność osad na Wyczółkach, Gorzkiewkach, w Wilanowie oraz Służewie³³. Prócz nich z kilku miejsc pochodzą znalezione przypadkowo okazy broni.

Do cennych znalezisk pojedynczych należy miecz żelazny z XII w. wydobyty z mokradeł nie-



Ryc. 33. Warszawa—Królikarnia. Żelazny miecz z XII w.

³³ B. Gierlach: Sprawozdanie z działalności Konserwatora Zabytków Archeologicznych dla m. st. Warszawy w latach 1960—1961, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIX, 1963, str. 99—101; B. Gierlach: Sprawozdanie z działalności Konserwatora Zabytków Archeologicznych na m. st. Warszawy w 1962 r., „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, 1964, str. 509—510; B. Gierlach: Sprawozdanie z działalności Konserwatora Zabytków Archeologicznych m. st. Warszawy w 1964 r., „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, 1965, str. 127—128.

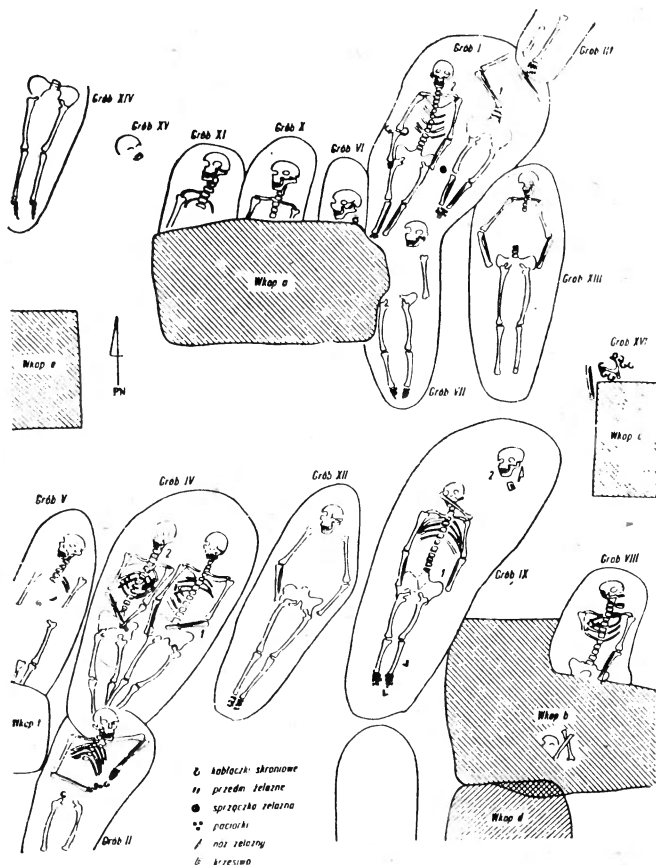
daleko skarpy koło Królikarni³⁴. Jest on zapewne świadkiem starcia zbrojnego w najbliższej okolicy. Znaleździśko to pośrednio ujawnia przebieg drogi w pobliżu skarpy względnie na jej wysokim brzegu.

Żelazny grot włóczni pochodzący z XII w. znaleziono na Żeraniu w niewyjaśnionych warunkach³⁵. Może on pochodzić z grobu lub też sygnalizuje o miejscu potyczki, względnie łowów na grubego zwierza, urządzanych przez właściciela tej



Ryc. 34. Warszawa—Żerań. Żelazne ostrze włóczni

wsi, podobnie jak żelazny grot kuszy z XII lub XIII w., znaleziony u stóp wzniesień pod Cytade-



Ryc. 35. Warszawa—Wilanów. Plan części cmentarzyska

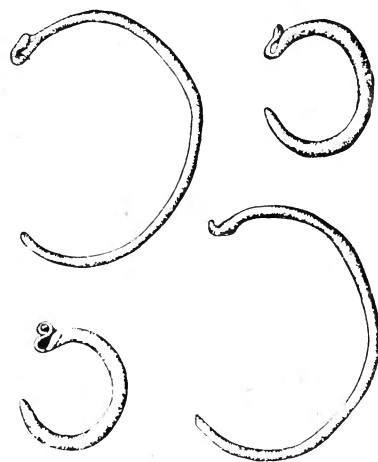
³⁴ J. Głosik: Wczesnośredniowieczny miecz żelazny znaleziony w okolicach „Królikarni” w Warszawie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIX 1963, str. 221—222; J. Głosik: Warszawa—Mokotów, Chronimy zabytki archeologiczne, „Z otchłani wieków”, R. XXIX, 1963, s. 68—69.

³⁵ J. Głosik: Grot żelazny włóczni wczesnośredniowiecznej z Żerania w Warszawie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXII, 1966, str. 246.

lą³⁶. Źródła pisane wymieniają Żyrę—Zerę wielkorządęcę Mazowsza za czasów księcia Leszka Białego, mającego być może pewien związek z nazwą Żerania. Natomiast żelazny grot oszczepu z XIII w., wydobyty na południe od miasta, zgubiono zapewne w czasie przepływania się przez rzekę.

Jedyne dotąd zbadane wczesnośredniowieczne cmentarzysko szkieletowe z całego obszaru warszawskiego odkryto w Wilanowie, na terenie parku, między pałacem a dawną oranżerią³⁷. Podłoga oranżerii pokrywa część cmentarzyska. W czasie robót ziemnych, w żółtym piasku natrafiono na szkielety z cmentarzyska przykościelnego z XVI—XVII w., a pod nim starsze pochodzące z XIII w. W wyniku wielu robót ziemnych cmentarzyska oba doznały znacznych zniszczeń.

Pierwotnej liczby grobów nie można określić: część z nich znajduje się jeszcze pod obecnym pawilonem wystawowym (dawną oranżerią) i pod gazonami parkowymi. Na zbadanej części spoczywało około 40 pochowanych mężczyzn i kobiet, skierowanych głowami ku północnemu wschodowi. „Wyposażenie” zmarłych składało się z kobiecych ozdób brązowych w postaci zausznic noszonych na pasku na skroni, nazwanych kabłączkami skroniowymi, ze szklanych paciorków naszyjnika, brązowych pierścionków, żelaznych sprzączek od pasków, dalej noży żelaznych i krzesiwka żelaznego do krzesania ognia, igły



Ryc. 36. Warszawa—Wilanów. Brązowe kabłączki skroniowe z cmentarzyska

³⁶ J. Głosik: Grot bełtu do kuszy znaleziony w Cytadeli nad Wisłą, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXII, 1967, str. 424.

³⁷ Ł. Kunicka, T. Piętka: Cmentarzysko wczesnośredniowieczne w Warszawie—Wilanowie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIII, 1956, str. 356—362; B. Gierlach: Cmentarzysko wczesnośredniowieczne w Warszawie—Wilanowie w świetle badań 1961 r., „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, 1965, str. 68—74.

brązowej oraz ułamków naczyń glinianych „zastępujących” zapewne całe naczynia. Podobno w Śródmieściu przy Alejach Jerozolimskich i na Grochowie miano natrafić na groby szkieletowe wczesnośredniowieczne z XII—XIII w. (?). Z poza obszaru warszawskiego z Nieporętu znane jest cmentarzysko grobów szkieletowych z XII—XIII w., gdzie m. in. zmarłych obdarzano monetami, a wśród nich monetą Władysława Hermana (1079—1102) oraz naczyniami glinianymi z jadem. W kilku grobach była broń: topory, groty włóczni i oszczepów, części uzbrojenia wojów.

Niezwykły pochówek miał miejsce w XII w. w Czersku. Oto do grobu złożono tam dostojnika w dużej okutej żelazem drewnianej trumnie razem z 2 misami brązowymi, wiadrem drewnianym okutym blachą żelazną, z mieczem i włócznią. Złoty pierścień znaczył jego pozycję społeczną. Grób pochodzi z drugiej połowy XII w. Pogańskie relikty symbolizują w nim misy i wiadro.

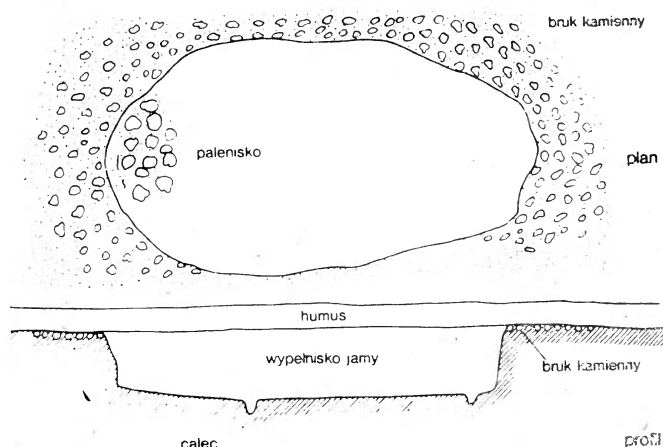
Z relikwiami wierzeń pogańskich były związane ofiary zwane zakładzinowymi przy wznoszeniu różnych budowli. Pierwotnie zakładziną był człowiek, później zwierzę: zwykle pies, owca, cielę lub czaszka tura, wołu i in., czasami ptaki np. kura albo też naczynie z ziarnem. Na taką ofiarę zakładzinową natrafiono głęboko w fundamentach przy robotach w kościele Panny Marii w 1830 r. Składało się na nią 6 naczyń glinianych wypełnionych kośćmi prawdopodobnie ptasimi. Zakładzina pochodziła zapewne ze średniowiecza. Podobny zabieg magiczny stwierdzono także w Czersku. Zwyczaj ten przetrwał do XIX w.

W okolicy Półkowa (gdzie w XIX w. zbudowano Cytadłę) miało znajdować się dawniej wzniesienie zwane podobno Łysą Górą, z którą można by kojarzyć miejsce odbywania obrzędów pogańskich, podobnie jak z Łysą Górą w Sobiekursku pod Karczewem.

W dzieje XIII-wiecznej Warszawy przeniósł nas gród jazdowski, którego pozostałości odsłonięto w wyniku prac wykopaliskowych prowadzonych na terenie parku Łazienkowskiego³⁸. Czas budowy grodu jazdowskiego, posadowionego na skraju, wysokiego, lewego brzegu Wisły nie jest znany. Istniał on dowodnie w XIII w., co stwierdzają źródła historyczne. Najstarsza ceramika z tego stanowi-

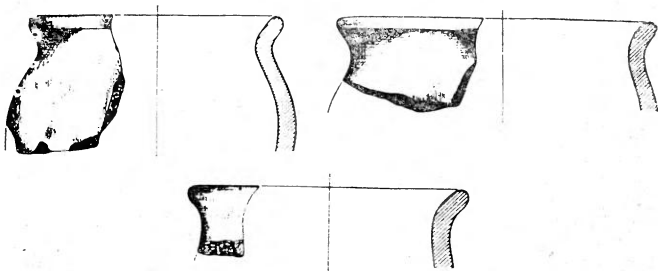
³⁸ B. Gierlach: Kultura materialna warszawskiego zespołu miejskiego w okresie jego narodzin VII—XIV w., „Warszawa średniowieczna”, zeszyt 1, Warszawa 1972, ryc. 23; O. Gierlach: Gród jazdowski w świetle badań z lat 1970 i 1972, „Warszawskie materiały archeologiczne”, T. VII, 1973, str. 27—38.

ska pochodzi z VII—VIII w. Pozostałości gródka uległy tak znacznym uszkodzeniom, że jego pierwotny kształt jest słabo czytelny. Mieścił się tutaj gród książęcy, a także przebywała na nim załoga



Ryc. 37. Warszawa—Park Łazienkowski. Plan i przekrój mieszkalnej ziemianki z grodu jazdowskiego

ze służbą dworską. Dostęp do grodu z doliny wiślanej był najtrudniejszy. W pobliżu grodu, któremu wody dostarczały dwa źródła, znajdowały się zapewne osady lub też większa osada rzemieślnicza, która pokrywała swymi wyrobami potrzeby dworu i ludności okolicznej oraz karczmy-zajazdy i jatki. Książęcy charakter grodu zwiększał możliwości korzystnej wymiany handlowej i zapewniał większe bezpieczeństwo okolicznych mieszkańców. Przypuszcza się, że blisko gródka stał kościół. Na północ od Jazdowa znajdowała się osada Solec, miejsce targu i wyladunku soli, a w pobliżu niej osada Kałużczyn. Na południe od Jazdowa mieściła się większa osada Służew.



Ryc. 38. Warszawa—Park Łazienkowski. Ułamki ceramiki z grodu jazdowskiego z VII—VIII w.

Pierwsza wzmianka pisana o Jazdowie z 1262 r. przynosi wiadomości o klęsce. Oto w dniu 23 czerwca tegoż roku gród zdobywają Jaćwingowie, a książę Siemowit I ginie w jego obronie. Napastnicy uprowadzają jego syna Konrada wraz z wie-

loma jeńcami. Zniszczony gród zostaje wkrótce odbudowany.

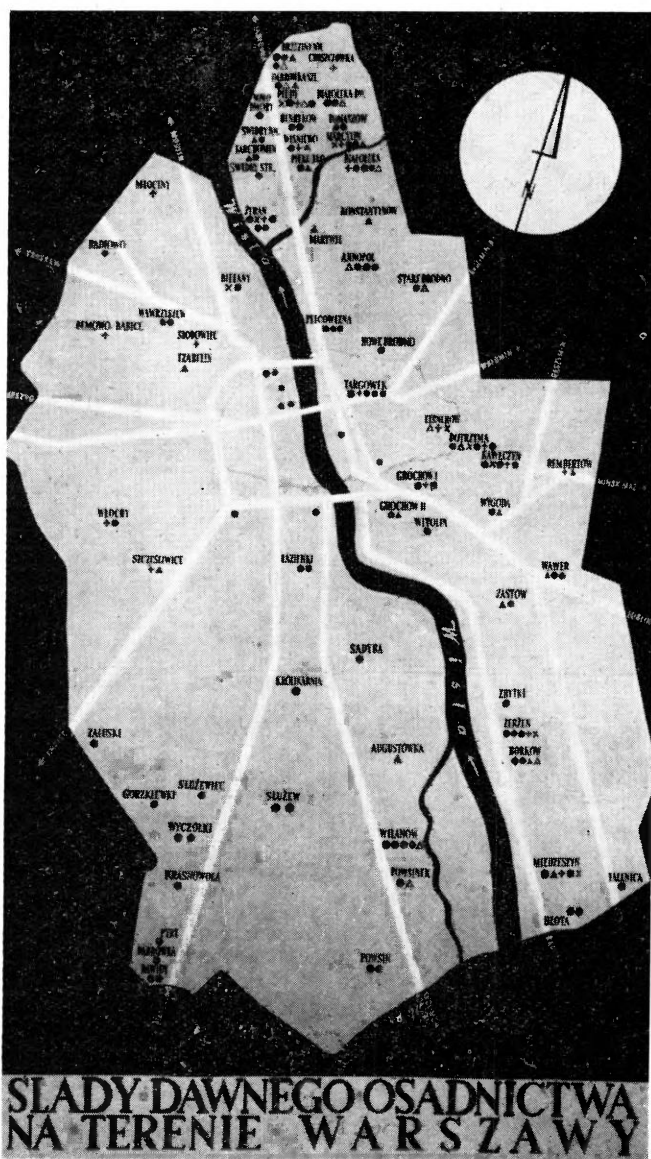
W grodzie znajdował się zarząd pobliskich włości książęcych. Prócz włości księcia, w okolicy leżały także mniejsze włości rycerskie w Rakowie, Służewie, Powsinie, Milanowie (dzisiejszy Wilańów), Tarchominie i w innych miejscowościach. Raków był we władaniu Gotarda i Stanisława w r. 1231. Pierwszemu z nich nadał książę Konrad I w 1241 r., wieś Służew za rozgromienie Jaćwingów. Majętność księcia obejmowała również polacie puszczańskie, w których urządzano łowy na grubą zwierzynę zastrzeżone dla księcia i możnych.

Od zachodu graniczyło z Jazdowem terytorium kasztelanii rokickiej, której siedzibą mógł być w XIII w. gród w Rokitnie, gdzie urzędował kasztelan. Posadowiono ten gród nad brzegiem doliny

rzeki Mrowy (dziś Utraty) 2 km na wschód od Błonia, w pobliżu drogi na Sochaczew i Zakroczym, wśród polaci żyznej ziemi i bliskiej Puszczy Kampinowskiej oraz Jaktorowskiej. Gród posiadał potężną drewnianą wieżę-stołą, oddzieloną rowem od obwarowanego przygródka, gdzie przebywała załoga i gdzie mieściły się rzemieślnicze pracownie: „złotnicza”, kowalska, rogownicza, wędzarnia, spichlerz, mieszkania załogi oraz stajnie. W jednej wędzarni leżały cegły, a wśród nich kilka glazurowanych. Wyrabiała je cegielnia z miejscowej gliny, zapewne w pobliżu grodu. Są one dowodem istnienia cegielni na Mazowszu warszawskim już w połowie XIII w. W świetle najnowszych badań wykopaliskowych stwierdzono na grodzie w Błoniu-Rokitnie istnienie zabudowy świeckiej, zapewne resztek palatium, co mogło świadczyć nie tylko o kasztelańskim, ale i o jego rezydencjonalnym charakterze.

Na progu średniowiecza osadnictwo na terenie Warszawy doznaje nowych przemian. Znaczenie Jazdowa zmalało w końcu XIII w., być może, że i w związku z odsunięciem się nurtu Wisły na tym odcinku, a przesunięciem się go na północnym odcinku bliżej obecnego Starego Miasta. W drugiej połowie XIII w. powstaje tu ośrodek osadniczy. Gród, który był centralnym punktem tego ośrodka rozwinął się na samym prawie skraju językowato zakończonej części stromej skarpy³⁹. Jej niedostępność od strony południowej potęgował wąwóz opadający ku dolinie wiślanej. Teren ciągnący się w kierunku zachodnim, przecinał na odcinku północno-zachodnim biegnący ku Wiśle wąwóz, widoczny obecnie we wklęsłości ulicy Mostowej, co potwierdza 9 metrowy nasyp, po którym przechodzi ulica Brzozowa. Oba wąwozy stanowiły dość dogodny zejścia w dolinę Wisły. Występujący tam materiał zabytkowy pochodzi z końca XIII i XIV w. Od grodu wiodła droga ku południowi. Jej pierwotny kręty nieco bieg, rysuje się jeszcze przebiegiem Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata. Podobno przy budowie dawnego Banku Gospodarstwa Krajowego miano znaleźć kilka szkieletów z zausznicami brązowymi z XIII w. (?). Byłyby to więc może cmentarz, czy też jeden z cmentarzy mieszkańców Warszawy w XIII w.

Gródek, zajmujący powierzchnię 2000 m², odcięty był od zachodu wgłębieniem-rowem, zabezpieczającym go od łatwo dostępnej strony. Drewn-



Ryc. 39. Ślady dawnego osadnictwa na terenie Warszawy

³⁹ A. Świechowska: O najdawniejszej Warszawie w świetle dotychczasowych badań archeologicznych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, 1954, str. 221—233.

niano-ziemny wał biegł wzdłuż rowu łagodnym łukiem na odcinku późniejszej Bramy Grodzkiej, do Sali Rycerskiej Zamku Królewskiego, z załamaniem ku wschodowi. Być może, że odcinek skraju stromej skarpy, gdzie nie wzniesiono wału, strzegł ostrokół z ociosanych pionowo, wbitych kołów. Brak resztek pierwotnej zabudowy (zniszczonej w okresie późniejszych robót budowlanych) nie daje pojęcia o jej wyglądzie i funkcji. W obrębie grodu mieściły się niewątpliwie zabudowania mieszkalno-gospodarcze.

Pozostałości osadnicze, współczesne grodowi, występowały przy obecnej ulicy Miodowej, przy odcinku Krakowskiego Przedmiescia, między kościołem Bernardynów i Bramą Krakowską. W nasypie przy Pałacu pod Blachą leżały na nietkniętym calcu dwa żelazne sierpy z XIII w. Wśród innych materiałów z terenu Warszawy nie znajdujemy ani jednego okazu pochodzącego z pierwszej połowy XIII w., nie mówiąc już o wcześniejszych⁴⁰.

Nie znaleziono również żadnych relikwów z XIII w. w obrębie Rynku Starego Miasta i Nowego Miasta, wystąpiły tu jedynie obfite nawarstwienia osadnicze w XIV w. i późniejsze. Nie powiodło się także uzyskać poświadczeń archeologicznych osady Rybaki, wsi służebnej rybaków-rybitwów, istniejącej zapewne w XIII w. lub wcześ-

⁴⁰ K. Janiszowski: Prace ratownicze na terenie ul. Solec w Warszawie w r. 1964, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, 1965, s. 115—119; B. Gierlach: Prace sondażowe na terenie Warszawy—Pragi, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, 1965, str. 111—112; B. Gierlach: Badania sondażowe na terenie Wilanowa w 1962 r., „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, 1965, str. 109—111.

niej. Nie natrafiono także na żadne relikty murywane kaplicy lub kościoła w obrębie obwarowań grodowych, natomiast na przejściu zamkowym w stronę Kanonii występował materiał ceramiczny współczesny ceramice grodowej, co by świadczyło pośrednio o istnieniu w tym miejscu jednej z osad przygrodowych.

Reasumując należy zastanowić się czy przodkami Warszawy nie były kolejno grody: w Bródnie i w Jazdowie, lub domniemany gród w dolinie wiślanej, czy też książęcy Jazdów z ewentualnym podgrodziem. Ostatni mógł w procesie powstawania Warszawy odegrać znaczną rolę. W prostej jednak linii była nim Warszowa—Warszawa, własność, wieś lub dziedzina domniemanego Warsz, obok której powstał później gród. Ów Warsz mógł być osadnikiem lub rycerzem, co wydaje się pewniejsze.

Gród ten urósł z czasem do rangi grodu kasztelańskiego i książęcego, a z nim razem jego podgrodzie do nowych form i treści życia miejskiego. Powstanie i rozwój Warszawy spowodowały głównie przeprawy oraz skrzyżowanie dróg wodnych i lądowych. Osią ich była jednak Wisła⁴¹.

⁴¹ T. Wąsowicz: Uwagi w sprawie wczesnośredniowiecznej sieci drożnej i topografii okolic Warszawy, „Rocznik Warszawski”, T. VII, 1966, str. 91—92, Wyd. Archiwum Państwowe m. st. Warszawy i Województwa Warszawskiego; F. Sobieszczański: Opowiadania o Warszawie, jej przeszłości i pamiątkach miasta, „Biblioteka Warszawska”, T. III, 1872, str. 239—253; T. IV, 1873, str. 1—23; Z. Podwińska: Osadnictwo równiny praskiej w wiekach XI—XVI, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, T. III, 1951, str. 53—100; Z. Rajewski: Obszar Wielkiej Warszawy w czasach pierwotnych i wczesnofeudalnych, „Rocznik Warszawski”, T. VII, 1966, str. 51—58, Wyd. Archiwum Państwowe m. st. Warszawy i Województwa Warszawskiego; B. Chlebowski: Warszawa za książąt Mazowieckich, Warszawa 1911.

A N E K S

HISTORIA BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH NA TERENIE WIELKIEJ WARSZAWY

Poszukiwania archeologiczne w Warszawie i jej okolicach sięgają drugiej połowy XIX w. Prowadzili je miłośnicy i badacze starożytności a później archeologowie, Józef Przyborowski, Zygmunt Gloger i Jan Zawisza, grupujący się przy wydawnictwie „Wiadomości Archeologiczne” założonym w 1873 r. przez Jana Zawiszę. Jedno z najstarszych w tej części Europy czasopism archeologicznych, po dwu przerwach wydaje obecnie Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie. Hr. Jan Zawisza, właściciel Doliny Ojcow-

skiej, badacz jaskiń ojcowskich, odkrył również pierwsze ciepłopalne groby klozowe w Grochowie pod Warszawą w 1871 r., publikując je w III tomie wspomnianego wydawnictwa.

Józef Przyborowski, pochodzący z Wielkopolski, wykładowca literatury polskiej w ówczesnej Szkole Głównej, a później dyrektor Biblioteki Załuskich (do grona jego słuchaczy należał także Henryk Sienkiewicz), prowadził często poszukiwania pod Warszawą, nad Świdrem, gdzie poza cmentarzyskami z epok znacznie późniejszych,

pierwszy odkrył m.in. obozowiska ze środkowej epoki kamiennej z drobnymi narzędziami krzemiennymi, na które jeszcze nie zwracano wówczas uwagi w Europie. Ich odkrywca trafnie ocenił wartość tych wyrobów krzemiennych dla znajomości tej epoki pradziejowej, pisząc w I tomie „Wiadomości Archeologicznych” w r. 1873 na str. 96: „Siekierzy, młotki, dłuta krzemienne znajdujemy w znacznej liczbie we wszystkich pracach temu przedmiotowi poświęconych, tak iż ja nie widziałem już potrzeby podawać rysunki tych, które posiadam; ale drobniejsze wyroby nie zasłużyły dotąd na uznanie. Być może, że ryczałtowe i lekkie traktowanie tych rzeczy w działach innych krajów powstrzymało od poszukiwań w tym właśnie kierunku. Byłoby to jednakże niesłuszne, bo nie mamy przecież potrzeby oglądać się na inne narody, a mamy obowiązek bez wahania objąć przodownictwo, jeżeli bogactwo nasze własne daje nam do tego sposobność, ile że tego rodzaju poszukiwania ani zbyt wielkich przygotowań, ani nadzwyczajnych nakładów nie wymagają. Krzemiennymi wyrobami pokryte jest każde niemal wzgórze piaszczyste w pobliżu rzek i tylko potrzeba nie lenić się, podnieść, aby się ujrzeć w posiadaniu świadectw o czasach i ludziach, którzy dla nas obojętnymi być nie powinni. Rozumie się samo przez się, że nie dosyć jest mieć je, ale trzeba je ogłosić, albo użyć do ogłoszenia”. On też pierwszy w europejskiej literaturze naukowej rozpoznał i opisał krzemienne ostrza igielkowate pochodzące z wydmy podwarszawskich.

Zygmunt Gloger, etnograf i badacz starożytności — ziemianin z Podlasia, zgromadził w wyniku swoich poszukiwań terenowych duży zbiór zabytków archeologicznych (a wśród nich zabytki spod Warszawy), którego część dotarła znacznie później do Państwowego Muzeum Archeologicznego, część ich zaś ofiarował muzeum krakowskiemu.

W latach późniejszych kontynuują poszukiwania Marian Wawrzeniecki, z zawodu artysta-malarz, oraz prahistorycy: Leon Kozłowski, Stefan Krukowski, Irena i Ludwik Sawiccy oraz Roman Jakimowicz. Wyniki niektórych badań ogłoszono m.in. w wydanym i założonym własnym sump-tem przez Erazma Majewskiego (twórcy Muzeum Archeologicznego w 1908 r.) czasopiśmie „Światowit”, którego I tom ukazał się w 1899 r. oraz w „Materiałach antropologiczno-archeologicznych i etnograficznych” wydawanych w Krakowie. Pierwszy zarys pradziejów Warszawy pióra Ro-

mana Jakimowicza, uwzględniający również wcześnie średniowiecze, ukazał się w 1916 r.

W pierwszych latach międzywojennych prowadzili badania konserwatorzy zabytków z ramienia Państwowego Grona Konserwatorów zabytków przedhistorycznych, z nich Stefan Krukowski, Ludwik Sawicki i Zygmunt Szmit skierowali swoją uwagę głównie na pasy wydmy z licznymi relikami obozowisk z epoki kamiennej. Wyróżniono wtedy krzemienno-przemysł, nazwany świderskim (od znalezisk w Świdrze nad Świdrem), a pochodzący z końca starszej epoki kamiennej oraz przemysł płudzki (od znalezisk w Płudach). Tworzą one cykl nazwany mazowszańskim.

Do wybuchu drugiej wojny światowej badania odbywały się głównie z ramienia Państwowego Muzeum Archeologicznego, powstałego w 1923 r. Objęły one, podobnie jak poprzednio, wyłącznie prawie obszary prawobrzeżne. Zbadano wtedy część cmentarzysk ciałopalnych z wczesnej epoki żelaza (Grochów i Miedzeszyn, prace prowadził Kazimierz Salewicz z ramienia muzeum) a na obszarze lewobrzeżnym cmentarzysko wilanowskie. Jest ono jedynym stanowiskiem zbadanym w całości przez Józefa Marciniaka, pracownika PMA. Pochodzące z III—IV w.n.e. cmentarzysko w Kawęczynie zbadał Kazimierz Salewicz tylko połowicznie. Prócz wymienionych archeologów w poszukiwaniach uczestniczył także rzeźbiarz Stefan Roell, który jako pracownik muzeum, zebrał z wydmy podwarszawskich dużą ilość zabytków z różnych okresów.

Niestety nie przystąpiono wtedy do badań grodziska zwanego Zagórki w Starym Bródnie, które wraz z otoczeniem doznało z powodu różnych robót ziemnych i działań wojennych znacznych zniszczeń. W czasie drugiej wojny światowej i okupacji hitlerowskiej część zabytków archeologicznych i część dokumentacji uległa uszkodzeniu lub zagubieniu.

W latach 1946—1967 badania obiektów ze starszych epok na obszarze warszawskim kontynuowało prawie wyłącznie Państwowe Muzeum Archeologiczne. Przedmiotem prac wykopaliskowych pod kierownictwem Zofii Podkowińskiej, było drugie cmentarzysko ciałopalne grochowskie. W 1949 r. muzeum wraz z Kierownictwem Badań nad początkami Państwa Polskiego w Ministerstwie Kultury i Sztuki podjęło planowe badania bródnieńskiego wczesnośredniowiecznego zespołu osadniczego, które po odkryciu dalszych relików osadniczych prowadziła Krystyna Musianowicz.

Część osady z późnej epoki brązu i okresu rzymskiego na Targówku badała Alina Kietlińska i Aleksander Gardawski. PMA razem z Działem Archeologicznym Urzędu Konserwatorskiego Zabytków miasta st. Warszawy przystąpiło do planowych poszukiwań archeologicznych i prac ratowniczych.

Badania cmentarzysk i osad prowadzili: w Henrykowie — Barbara Zawadzka, Miedzeszynie — Róża Mikłaszewska, Zbytkach — Bogdan Balcer, Błotach — Barbara Zawadzka, Wilanowie — Bogusław Gierlach, Róża Mikłaszewska i Teresa Piętka-Dąbrowska, Bródnie — Jerzy Głosik, Białolece — Bolesława Chomentowska. Kontynuowano poszukiwania powierzchniowe i penetrację prawie wszystkich wykopów z racji różnych robót ziemnych. Większość badań wykopaliskowych była spowodowana zgłoszeniami przekazywanymi placówkom archeologicznym przez znalazców.

W związku z odbudową Starego i Nowego Miasta rozpoczęto tam również planowe prace ratownicze reliktyw (zabudowy) średniowiecznych i późniejszych pod ogólnym kierownictwem Bogdana Guerquina i Zdzisława Rajewskiego, a od r. 1951 przejęte zostały przez Komisję badań dawnej Warszawy pod kierownictwem Stanisława Żaryna. Od 1960 r. pracami ratowniczymi zajął się Urząd Konserwatorski i później Komisja Archeologiczna Stołecznego Komitetu Obchodów VII wieków Warszawy pod przewodnictwem Z. Rajewskiego. Wykonano wtedy także kilka sondaży na grodzisku w Ogrodzie Botanicznym. Jest ono pozostałością po dawnym grodzie w Jazdowie. Przystąpiono również do planowych poszukiwań niektórych wsi wymienionych w dokumentach wczesnego średniowiecza. Kilka z nich powiodło się dokładnie zlokalizować. Inne, mimo prób, np. Targowe, Solec, Rybaki, Żerań, jak dotąd nie zostały ujawnione. Przyczyna tego tkwi w postępującej zabudowie i niewątpliwych przeobrażeniach ukształtowania terenu od setek lat. Ostatnie poszukiwania pozwoliły zlokalizować wieś Służew.

Obserwacje i stałe penetracje robót ziemnych na Okęciu, Rakowie, Ochocie, Mokotowie, Solcu, Żoliborzu, Powązkach, Śródmieściu i Starym Mieście nie przyniosły dotąd niestety ani jednej przesłanki o obiektach ze starszych epok i z VI—XIII w.

Obszar Warszawy jest od wielu dziesiątków lat terenem różnych robót ziemnych, a od 1947 r. placem wielkiej budowy. Włączone od ubiegłego wieku tereny podmiejskich wsi stały się także,

szczególnie od lat dwudziestych, terenami intensywnych robót. Nie ulega wątpliwości, że część zabytkowych obiektów uległa i ulega przy tym zniszczeniu lub też przykrywaniu przez nawieżoną ziemię i gruz. Nie zawsze też placówki archeologiczne otrzymują zawiadomienia o napotkaniu wykopalisk. Trzeba z uznaniem podkreślić udział wielu mieszkańców stolicy w ratowaniu zabytków wykopaliskowych, głównie przez zgłaszanie przypadkowych znalezisk, jak i zawiadamianiu naszych placówek o odkryciach zabytków w czasie różnych robót ziemnych. Jest to również wynikiem prowadzonej przez PMA akcji popularyzacyjnej w prasie, radiu, telewizji, wykładów i pogadanek, wystaw w muzeum, wystawek w szkołach, zakładach pracy oraz w „oknie archeologicznym” w Wojewódzkiej Bibliotece Pedagogicznej przy Alejach Jerozolimskich.

Dzięki uruchomieniu przez PMA tzw. pogotowia archeologicznego wykopalisk, dysponującego samochodem, interwencja archeologa w miejscu odkrycia następowała najczęściej natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia. Interwencje te przeprowadzał również Urząd Konserwatorski Zabytków m. st. Warszawy, przy czym archeolog był upoważniony przez Stołeczną Radę Narodową do wizytowania zamkniętych terenów budowy.

Podam dla przykładu jeden ze sposobów uzyskania lokalizacji grotu żelaznego na Żeraniu, który dwaj uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowej im. Stefana Starzyńskiego, ul. Stalingradzka 33, przynieśli do Muzeum, znalazłszy go w nagromadzonym żelaziwie przeznaczonym na złom. Do prasy stołecznej przekazano fotografie grotu wraz z notatką, w następstwie której zgłosiło się do Muzeum wiele osób. Od Mieczysława Wardaszki uzyskano dokładną informację o miejscu odkrycia tego jedyne go jak dotąd, z całego obszaru warszawskiego, żelaznego grotu włócznie z XI—XII w. Z powodu zabudowania terenu nie można było jednak przeprowadzić poszukiwań archeologicznych na tym miejscu.

Niekiedy znalazców zabytków zależnie od rodzaju obiektu i informacji, kierowano do Muzeum Historycznego m. st. Warszawy, Muzeum Wojska Polskiego lub Muzeum Narodowego. Ponieważ uzgodniono pomiędzy PMA i Urzędem Konserwatorskim zakres poszukiwań, cała akcja przebiegała bez zakłóceń. Dodać należy, że wydobyte z wykopu zbadanego przez archeologów kości słonia leśnego na Lesznie, zgodnie z zakresem dziedziny muzealnej przekazano Muzeum Ziemi, po-

dobnie jak broń z XVIII—XIX w. do Muzeum Wojska Polskiego, a inne zabytki i informacje Muzeum Historycznemu m. st. Warszawy.

Drukowane wielokrotnie wykazy znalezców zabytków i ofiarodawców przygotowane przez dra Jerzego Głosika, kustosza PMA, unaocniają współudział mieszkańców Warszawy i jej okolicy w ratowaniu tej kategorii zabytków. Kwitowano ten współudział w dziennikach oraz indywidualnych podziękowaniach przesyłanych do rąk własnych, jak i do instytucji czy szkół. Wydział Kultury St. Rady Narodowej, w związku ze zgłoszonym znaleziskiem wspomnianego grotu żelaznego na Żeraniu, ufundował jako nagrodę dwie prace graficzne, które wręczono Dyrekcji Szkoły Metalowej. Zabytki archeologiczne z obrębu Warszawy udostępniono zwiedzającym na kilku wystawach.

Pierwszą wystawę opracowaną przez pracowników Państwowego Muzeum Archeologicznego, obrazującą pradzieje i średniowiecze Warszawy urządzono w 1951 r. w Muzeum Historycznym St. Miasta Warszawy jako wstęp do ogólnej wystawy historycznej. Drugą ekspozycję pt. „Wykopaliska Warszawskie” w postaci przeglądu materiału archeologicznego i dokumentacji do XVIII w. zorganizowało w końcu 1963 r. PMA w swojej siedzibie w gmachu dawnego Arsenалу przy ulicy Długiej 52. W 1964 r. w związku z obchodami jubileuszowymi VII wieków Warszawy, otwarto tamże wystawę pt. „Najdawniejsze dzieje Wielkiej Warszawy”.

Upřednio w 1960 r. niektóre zabytki warszawskie pokazano na wielkiej wystawie pt. „Początki Państwa Polskiego” w gmachu muzeum. Zagadnienie początków Warszawy było również przedmiotem referatów Aleksandra Gieysztor, Bogusława Leśnodorskiego, Zdzisława Rajewskiego i Teresy Wąsowicz na sesji jubileuszowej „VII

wieków Warszawy” zwołanej w 1965 r. przez Polską Akademię Nauk i Stołeczną Radę Narodową. Jej wyniki opublikowano w VII tomie „Rocznika Warszawskiego”.

W 1965 r. odbył się w Warszawie I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej zorganizowany przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN, połączony z otwarciem międzynarodowej wystawy archeologicznej poświęconej słowiańszczyźnie wczesnośredniowiecznej, a urządzonej przez Państwowe Muzeum Archeologiczne, na której m.in. były także eksponowane zabytki archeologiczne z obszaru warszawskiego, podobnie jak na wystawie poświęconej kulturze polskiej we wczesnym średniowieczu otwartej z okazji Kongresu Kultury Polskiej w październiku 1966 r. W 1967 r. przekazano wybór zabytków warszawskich na wystawy zagraniczne.

Opracowano także według koncepcji i z inicjatywy Z. Rajewskiego założenia muzealnego rezerwatu archeologicznego wczesnośredniowiecznego zespołu osadniczego na Starym Bródnie, zatwierdzone na posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej w r. 1965. Założenia projektowe przygotował zespół architektów pod kierunkiem prof. dr Piotra Biegańskiego.

Wykopaliska i pradzieje Warszawy były także tematem wykładów na pięciu seminariach dla nauczycieli szkół ogólnokształcących i zawodowych, trzech dla przewodników Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz w Domach Kultury w Warszawie, jak i na inauguracji Oddziału Praskiego Towarzystwa Miłośników Warszawy. W roku obchodów jubileuszowych Stolicy ukazał się w serii znaczków pocztowych (dzięki staraniom Prezydium Rady Narodowej st. m. Warszawy) pierwszy w Polsce znaczek archeologiczny z tematem „wykopaliska warszawskie”.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Настоящая работа является собранием и обсуждением материалов, касающихся предистории и ранней истории Варшавы и её окрестностей. Настоящая работа, не считая более ранних работ потерявших с течением времени своё значение или же описывающих черезчур сокращенно эту тему — есть наиболее полной, комплексной обработкой этого вопроса. Основной темой своей обработки принятой автором является территория Большой Варшавы составляющая 432 км². Варшава лежит в полосе возвышенностей доходящих

до 113 м над уровнем моря. В создании Варшавы кроме деятельности человека, большую роль сыграла Висла, а прежде всего изменение её течения в XIII в. Таким образом Висла вместе с её притоками разделяет и соединяет территорию Большой Варшавы.

Автор анализирует размещенные в хронологическом порядке на этой территории стоянки, открытые здесь в течение последней четверти прошлого столетия, а также и более поздние, пополняя их богатым иллюстрированным материалом. И так, приводит

он стоянки с наиболее старой промышленностью, как в Плудах, Свидре — входящих в состав мазовецкого промышленного цикла. Все они концентрируются в районе правобережной Варшавы на песчаных холмах Плуд, Выглендова, Бялоленки, Марцелина, Понятова, Тархомина, Зеженя, Милосной итд. Количество стоянок цикла Мазовье доходит до тридцати. В срединной эпохе камня — мезолите, на территории правобережной Варшавы до сего времени обнаружено почти 100 стоянок этого периода. Занимают они широкие полосы песчаных холмов в следующих местностях: Дотшима, Древница, Кавенчин, Марки, Грохув, Таргувек, Рембертув, Жерань, доходя до граничного рубежа местности Зомбки. Автор также обращает внимание на костные остатки 7—9-летней девочки, открытой на Грохове II, относящиеся к периоду 6000—5000 до н.э.

Из ранней эпохи камня — неолита на территории Большой Варшавы известно нам много стоянок. Не считая находки роговой мотыки — копалки с Нижнего Мокотова и такой же самой из Вислы, а также третьей с улицы Гожей, располагаем большим количеством стоянок культуры воронковидных кубков. Стоянки концентрируются главным образом на холмах правобережной Варшавы, хотя и встречаются они также и на левом берегу Вислы в Августовке, Белянах и Изабелине. Культура шаровидных амфор на варшавской территории представлена только в Дзеканове и на Белянах, где было открыто скелетное погребение этой же культуры. На холмах правобережной Варшавы, как: Аннополь, Бялоленка, Пекелко, Грохув, Гай, Рембертув и Застово находятся стоянки поселенчества гребенчато-ямочной культуры. Здесь также концентрируются немногочисленные стоянки населения культуры т.наз. шнуровой керамики. Кремневое острей копыа открыто было в Вилянове, то есть на левом берегу Варшавы.

Стоянок с эпохи бронзы на территории Большой Варшавы находится гораздо меньше чем с периода неолита. Наиболее многочисленно представлена тшцинецкая культура. Стоянки этой культуры концентрируются главным образом на названных уже выше холмах правобережной Варшавы, а также на левом берегу Вислы — на Белянах, Млоцинах и в Повсинке. Другая культура представленная на территории интересующего нас района — это лужицкая культура. Небольшое и недолго существовавшее поселение этой культуры с лет 1000—900 до н.э. было исследовано на Таргувке. Инные находились в Бялоленке Дворской, в Аннополе, Свидрах Старых и Новых, Томашове и Жеране. К редким находкам следует отнести меч венгерского типа периода лет 1100—1000 до н.э. открытый в Бялоленке Дворской.

Что касается эпохи железа, то на территории Большой Варшавы кроме стоянок лужицкой культуры, находится около 30 стоянок культуры клёшевых погребений. Среди них следует упомянуть о некрополе в Медзешине, где находится около 70 захоронений, о части могильника на полях называемых Брыловщицной, а также о большом могильнике в Генрикове с около 160 погребениями, кроме того могильник на

Грохове на улице Знаменецкой и инные. Однако самый большой лужицкий могильник на территории Варшавы был могильник на полях Брыловщицны, содержащим по всей вероятности около 650 погребений. На краю двух могильников клёшевых погребений, находящихся в Бжезинах и на Жеране были открыты два необычайные погребения. В Бжезинах сожжённые кости умершего находились в бронзовом кувшине, работы итальянско-греческих мастеров, а на Жеране в ямном погребении находился кельтский меч, согнутый согласно с ритуалом.

К культуре венедов с лет 200—150 до н.э. относится просторный и богатый могильник в Вилянове, содержащий 107 трупосожигательных погребений из которых только 20% находилось в урнах, остальные же — ямные погребения. Другие стоянки этого периода это: могильник в Аннополе и другие, а также небольшие поселения на сухих островках на территории Старого Брудна. О контактах с римскими провинциями в периоде римского владычества свидетельствуют следующие находки на территории Варшавы и в её окрестностях: римские монеты, клад содержащий римские монеты, открытый вблизи Бельведера, монеты Траяна с Вилянова и Повсина, а также некоторые художественные предметы, как: часть стеклянного сосуда с Дотшимы, часть бронзового ведра с Кавенчина работы галльско-римских мастеров. Наиболее значительные могильники этого периода относятся к III и IV векам и находятся в Кавенчине, Жеране и Бялоленке. Кроме того на Таргувке открыто место изготовления железа с остатками глиняных печей.

Богатые находки относятся к периоду раннего средневековья. На пражской равнине на Старом Брудне открыты остатки двухчастичного городища с остатками ворот и лежащим под ними ящиком для зерна, а также часть поселения с домами, хозяйственными постройками и колёсной мастерской. Этот комплекс датируется на X и начало XI века. Другим городищем, остатки которого открыто в парке в Лазенках есть Яздзув, упоминаемый в исторических источниках XIII в. Оно было заложено на старших поселенческих ярусах датированных на VII—VIII в. На территории левобережной Варшавы в Вилянове открыт могильник с XIII века, а также целый ряд поселений с XIV в. на территории как левобережной, так и правобережной Варшавы. Интересной обособленной находкой является меч с XIII века открытый в районе Мокотова на участке Круликарни.

Строительство Варшавы, как города развёртывалось на высоком, левом берегу Вислы, где в настоящее время находится Старый Город (Старе Место). К расширению строительства способствовала концентрация населения на варшавской территории и переправы через Вислу. Здесь, на высоком берегу Вислы было основано небольшое городище, являющееся первобытным поселенческим центром, вокруг которого концентрировалось скопление населения.

Приложение к настоящей статье заключает в себе историю проведенных исследований на территории Большой Варшавы и её ближайших окрестностей.

SUMMARY

This article on the materials concerning the prehistory and early history of Warsaw and its environs is the most complete monograph of this subject; the few earlier descriptions are now out-of date or treat this subject too briefly. The author of this article has taken into consideration the area of Great Warsaw covering 432 sq. km. Warsaw is situated on elevations reaching 113 m above O.D. Besides human agency, the Vistula river, and chiefly the changes of its course in the 13th century, played a great role in the origin of Warsaw. Thus the area of Great Warsaw is divided by the Vistula and, at the same time, joined by its tributaries.

The author of this article discusses, in chronological order, the archaeological sites discovered on that area in the last quarter of the 19th and in the 20th centuries. He also presents a rich illustrating material. Of the oldest sites, those of Płudy and Świder industries are mentioned. They are all situated on the area of the right Vistula bank on the downs of Płudy, Wyględów, Białoleka, Marcecin, Poniatowo, Tarchomin, Żerzeń, Miłosna etc. The number of the sites of that Masovian cycle amounts to 30. Almost 100 sites dating from the middle Stone Age (Mesolithic) have been discovered so far on the area of the right-bank Warsaw. They are situated on wide strips of downs in such localities as: Dotrzyrna, Drewnica, Kawęczyn, Marki, Grochów, Targówek, Rembertów and Żerań reaching the border of Żąbki. The author calls attention to the discovery of the bone remains of a 7—9 years old girl found at Grochów II and dated to the years 6000—5000 B.C.

Many sites dating from the younger Stone Age (Neolithic) have been discovered on the area of Great Warsaw. Besides the finding of antler hoes—digging sticks at Dolny Mokotów, in Hoża street and in the Vistula, a great deal of sites of the Funnel Beaker culture were discovered. They are chiefly grouped on downs of the right-bank Warsaw but they were also discovered on the left Vistula bank at Augustówka, Bielany and Izabelin. The Globular Amphora culture is represented on the Warsaw area only at Bielany and at Dziekanów where an inhumation grave of that culture was revealed. Sites of the Comb-Pit Pottery culture were discovered on the right bank of the Vistula on downs of Anopol, Białoleka, Piekielko, Grochów, Gaj, Rembertów and Zastów. Not numerous sites of the population of the so-called Cord Pottery culture were also grouped there. A flint spear head comes from Wilanów, so from the left-bank Warsaw.

On the area of Great Warsaw, sites of the Bronze Age are less numerous than those of the Neolithic Age. The Trzciniec culture is most frequently represented there. Sites of that culture are chiefly grouped on the above mentioned downs of the right-bank Warsaw and also on the left Vistula bank at Bielany, Młociny and Powsinek. The Lusatian culture is another of those represented on the Warsaw area. A small and short-lasting settlement of that culture, dating from the years 1000—900 B.C., was excavated at Targówek. Further ones are situated at Białoleka Dworska, Anopol, Świdry Stare and Nowe as well as at Tomaszów and Żerań.

A sword of the Hungarian type from the years 1100—1000 B.C., found at Białoleka Dworska, belongs to rare finds.

As to the Iron Age on the area of Great Warsaw, 30 sites of the „cloche grave” culture, besides those of the Lusatian culture, were discovered. A cemetery at Miedzeszyn with about 70 graves, a part of a cemetery on the fields called Brylowszczyzna, a big cemetery at Henryków with about 160 graves and one at Grochów in Zamieniecka street should be mentioned among them. The largest Lusatian cemetery on the Warsaw area is that on the Brylowszczyzna fields, with about 650 graves. Two unusual graves were discovered on the border of two cemeteries of the „cloche grave” culture, situated at Brzeziny and Żerań. At Brzeziny burnt bones of a man were found in a bronze pitcher, coming from a Italian—Greek workshop, and in a pit-grave at Żerań a Celtic, ritually bent, sword was found.

A vast and rich cemetery with 107 cremation graves at Wilanów is assigned to the Venedian culture of the years 200—150 B.C.; only 20 per cent of those graves contained urns, the remaining ones were pit-graves. Among other sites of that period there are the cemetery at Anopol and others, as well as small settlements on dry hillocks at Bródno Stare. As to the Roman period, the contacts with Roman Provinces are evidenced by the following finds on the Warsaw area and in its environs: Roman coins — a hoard of those found near Belweder, Traian's coins found at Wilanów and Powsin — as well as remnants of luxurious objects, such as a part of a glass vessel from Dotrzyrna and a part of a bronze pail coming from a Gallic—Roman workshop and found at Kawęczyn. The most important cemeteries of that period were discovered at Żerań—Białoleka and at Kawęczyn (the 3rd and 4th cent.). A site of iron production with the remnants of clay furnaces was revealed at Targówek.

Rich relics of the past are assigned to the early Middle Ages. Remains of an early castle of earth and timber, consisting of two parts, with a part of the gate and with a big box for corn, found under the gate, as well as traces of a settlement with houses, farm buildings and a wheel-wright's workshop were discovered on the Praga Upland at Bródno Stare. This complex is dated to the 10th and to the beginning of the 11th cent. Another stronghold of that type, whose remains were revealed in the Łazienki park, had been the Jazdów castle mentioned in historical sources of the 13th century; it had been founded on the layers of an older settlement dated to the 7th—8th cent. A cemetery of the 13th century was discovered on the area of the left-bank Warsaw, and several 14th century settlements — both on the left and right Vistula banks. A 12th century sword found at Mokotów on the area of Królikarnia is a rare and interesting find.

Warsaw started to develop as a town on the high left Vistula bank (the present Old City). The concentration of the population on that area and the fords across the Vistula influenced its origin.

ZAGADNIENIE POCZĄTKÓW WSI ZWANÝCH SŁUŻEBNYMI

ВОПРОС ВОЗНИКНОВЕНИЯ ДЕРЕВЕНЬ НАЗЫВАЕМЫХ СЛУЖЕБНЫМИ

THE PROBLEM OF THE ORIGIN OF THE SO-CALLED SERVICE VILLAGES

Badaniami organizacji słuźebnej: wsi i słuźebników we wczesnym średniowieczu w dobie wczesnofeudalnej w VIII—XIII w. na ziemiach sło-
wiańskich i innych, zajmowali się wyłącznie prawie historycy i lingwiści, acz nie możemy tu pominąć kilku prób archeologów. Do grona historyków i slawistów należą: Grodecki, Balzer, Tymieniecki, Zajączkowski, Gieysztor, Łowmiański, Kolańczyk, Kučera i Krajcović. Obfitą literaturę przedmiotu w swoich rozprawach podają: Kazimierz Buczek, Karol Modzelewski, Dušan Trestik z Barbarą Krzemieńską i Mateuš Kučera. Lingwistyczną literaturę podaje Krajcović. Pomijając rozwój badań nad tymi zagadnieniami poświadczony pozycjami publikowanymi, możemy stwierdzić, że jest to problem z pogranicza kilku dyscyplin, a więc w szerokim pojęciu historii, lingwistyki oraz archeologii, nie wymieniając innych, które nazwalibyśmy bardziej specjalistycznymi. Problemy te były omawiane w Polsce w gronach mediewistów, archeologów i lingwistów na różnych spotkaniach naukowych, poczynając od r. 1950. Dodajmy jeszcze dyskusję nad tym zagadnieniem na spotkaniu czechosłowackich i zachodnio-niemieckich mediewistów jaka miała miejsce w r. 1963 w Allendorfie pod Marburgiem. Jej wyniki objęła publikacja wydana przez Františka Grausa i Herberta Ludata w r. 1967 pt. „Siedlung und Verfassung Böhmens in der Frühzeit”.

Rozpatrując zagadnienia te ze strony archeologicznej, przede wszystkim od strony materiału źródłowego, musimy podać kilka uwag elementarnych o materiale archeologiczno-wykopaliskowym, będącym przecież dialektycznym reliktowym

odbiciem złożonych problemów historycznych. Jego wymowa i wartość polega na rodzaju, jakości i ilości, którą warunkują w głównej mierze złoża ziemi w których on zalega oraz ludzka i przyrodnicza działalność. Chodzi tu przede wszystkim o obiekty nie zniszczone przez późniejszą działalność ludzką i przyrodę. Względy metodyczne postulują, aby zjawiska badać we wzajemnym powiązaniu: a więc wieś czy wsi słuźebne, gród z podgrodzem, siedziba księcia — dwór, biskupstwa, opactwa i cmentarze należące do zespołu, czyli swego rodzaju kompleks osadniczy, historycznie z sobą powiązany na określonym terytorium. Wiadomo, że najlepiej utrwalają obiekty archeologiczne złoża wilgotne i tłuste, najgorzej żwirowato-piaszczyste, średnio — gliniasto-lesowe.

Przeważnie wsie i funkcje ludzi-mieszkańców pokrywają się z ich nazwą. Należy również pamiętać, że wsie były przenoszone, a domy i budynki gospodarcze rozbierano i zabierano na nowe miejsce. Również ze zmianą właściciela następowała często zmiana nazwy miejscowości. Przy komasacji żrebów (żreb—sors) dokonywano także zmiany nazwy, a czasem następowała zmiana funkcji mieszkańców osady. Wsie ulegały także zniszczeniu w wyniku katastroficznego działania przyrody (powodzie, pożary od pioruna), napadu nieprzyjacielskiego, a mieszkańców nierzadko uprowadzano do niewoli. Niekiedy wieś opuszczano, ale po pewnym okresie czasu wracano na to samo miejsce. Wsie, które zaginęły, to problem podobny do wsi opuszczonych z różnych powodów, jest znany w literaturze archeologiczno-historycznej. Re-

likty te z różnych względów są cennymi obiektami, z punktu widzenia archeologii (aż po czasy nowożytne). Niektórzy mieszkańcy wsi (producenci i służba) mogli wykonywać swoje zajęcia w obrębie grodu, podgrodzia czy dworu i wtedy relikty archeologiczne w obrębie wsi mogą być znikome lub też może ich nie być wcale. O tym także trzeba pamiętać przy badaniu takich obiektów.

Nie będziemy tu rozwijać dłużej przyczyn tych zjawisk. Badając wsie Pracze, Rybitwy, Winiary, Psary, Sokolniki, Bobrowniki, Skotniki, Kobylniki, Koniary czy Komorniki, nie możemy oczekiwać tam warsztatów i wyrobów, a jedynie, co wynika z ich funkcji poznać charakter zabudowy, domostwa, gospodarke, w tym też niektóre narzędzia i przedmioty. Niewielkie szanse mają badania wsi typu produkcyjnego np. Szczytniki (scutarii) z uwagi na rodzaje tarcz drewniano-skórzanych, gdyż jak dotąd nie stwierdzono całkowicie pewnych okuć metalowych. Również trudno o sukcesy badawcze w takich miejscowościach jak Kobierniki (tkacze), Sanniki, Korabniki, Kołodziejce, Reszotary, Szewce lub Jadowniki, chyba że napotykanym wyjątkowo sprzyjające warunki, a warstwy kulturowe będą wilgotno-tłuste. Natomiast rodzaj używanych przedmiotów codziennego użytku i wyposażenie grobów świadczyć będzie o sytuacji majątkowej i społecznej ich mieszkańców.

Najwięcej efektów mogą przynieść badania wsi producentów wyrobów z metali i z kamieni (producenci żarn — czeskie żarnocieki) oraz kopaczy rud, a to z uwagi na surowce jakie im służyły do obróbki, warsztaty wraz z narzędziami oraz wyroby. Należą do nich Kowale, Grotniki, Słomniki (Szlomnicy), Złotniki, Rudniki oraz Zduny. Naturalnie, że niektóre warsztaty mogły się znajdować poza obrębem domostwa i budynków gospodarczych np. kuźnie, piece garncarskie. Również oczywistym jest, że złotnicy w niektórych okresach pracowali na dworze książęcym. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rudnicy musieli mieszkać w pobliżu złóż rudy, a kamieniarze produkujący żarna w pobliżu złóż tego surowca, co można stwierdzić rzuciwszy okiem na mapę rozmieszczenia złóż i wsi.

Interesujące przesłanki daje także usytuowanie wsi Korabniki, Winiary, Bobrowniki, Koniary, Kobylniki, nie mówiąc o Rybitwach, mamy tu na uwadze środowiska naturalne. Natomiast ludność wsi Kuchary i Piekary, spełniająca niemal codzienne usługi u dworu pańskiego, mieszkała blisko grodu-dworu lub na dworze, podobnie jak

Świątynki położone były przy ważniejszych kościołach. Usytuowanie tych wsi było niezależne od środowiska naturalnego, w przeciwieństwie np. do Winiarów. Bowiem hodowla winnej latorośli wymagała odpowiednich gleb i ukształtowania terenu oraz wystawienia winnic na działanie słońca, a więc głównie stoków południowych. W ten sposób rozumiemy dobrze, że złotnicy pracowali okresowo w grodzie książęcym, o ile chodzi o wyroby ze szlachetnych kruszców i kamieni. Wiemy zaś tylko z przykładów źródłowych, że byli oni nazywani mistrzami (artifices ducales).

Dotychczasowe wyniki badań archeologicznych przyniosły obfite materiały do dziejów rzemiosł i innych zajęć ludności, nie mówiąc o osadnictwie oraz o kulturze duchowej. Niestety, o ile chodzi o badania wsi służebnych to archeologia w tej dziedzinie dopiero do nich przystępuje. Stąd też jesteśmy skazani wyłącznie prawie na jeden typ źródeł pisanych, prace mediewistów, w znacznie mniejszym zakresie lingwistów, głównie w dziedzinie toponimii. Publikacjami archeologicznymi prawie nie dysponujemy.

W artykule tym zamierzam poruszyć niektóre problemy z dziedziny rozwoju osadnictwa służebnego, funkcji służebników i ich sytuacji społecznej, jak również starać się będę przedstawić kilka z tych zjawisk od strony archeologicznej i ich ram chronologicznych. Zaczniemy od samych wsi i nazw służebników. Naliczymy ich, zależnie od kraju, od 50 do 75 typów. Już ta ilość i ich rodzaj świadczy o bardzo dużym zróżnicowaniu zawodów i zajęć. W generalnym podziale znajdziemy wsie i zawody ściśle rzemieślnicze, do których zaliczymy o ile chodzi o obróbkę metali: kowali, złotników, grotników, producentów pancerzy i hełmów (szlomników). Wśród nich jedyne wzmianki, dotyczące broni metalowej, mówią o grotnikach, szlomnikach i wątpliwych czeskich brnikach, oraz o specjalizujących się kowalach (fabri armores), a nie wspominają natomiast o producentach mieczy.

Z materiałów archeologicznych i ze źródeł pisanych wynika, że rodzaj uzbrojenia był dość różny w podziale na pancernych (chyba wyłącznie jeźdźców), jeźdźców bez pancerzy, tarczowników (pieszych), łuczników. Wśród wymienionych jeźdźcy pancerni bez wątplenia byli uzbrojeni w miecze, czekany i włócznie. Najczęstszymi wśród znalezisk wykopaliskowych są groty oszczepów i włóczni, czekany, miecze, nie mówiąc już o grotach strzał. Jeźdźcy mieli ostrogi, siodła, no i małe

tarcze, a niektórzy także łuki. Wiemy skądinąd o producentach tarcz drewniano-skórzanych (scutari), ale nie znaleziono dotąd tarcz metalowych. Kto za tym produkował miecze, czekany, pancerze? Tych producentów nie wymieniają źródła, wyjąwszy ogólnej wzmianki o fabri armores. Wydaje się więc, że przedmioty te mogli produkować kowale różnych specjalności. Ponieważ wśród broni, która w części służyła także do łowów i niektórych innych zajęć, posiadamy okazy o różnym wykonaniu (dobrej, średniej i słabej roboty), a wyłączamy tu broń importowaną wysokiej klasy, dochodzimy do wniosku, że prawie cały ciężar tej produkcji spadał na kowali. Natomiast obecnie nie możemy odpowiedzieć na pytanie, czy także specjalne zdobienie broni miedzią, srebrem, kością i rogiem leżało w ich rękach czy złotników. Jednakże sądzimy, że pochwy do mieczy, pasy i kołczany, wyrabiali niewątpliwie siodlarze i szewcy, zaś drewniane części uzbrojenia zapewne sami kowale. Ponieważ zapotrzebowanie na strzały i żelazne groty było bardzo duże (oblicza się, że na wyprawę zabierano około 60 strzał), więc ich produkcja musiała być także bardzo duża, a niewiele mniejsza grotów oszczepów. Wątpliwe, aby grotnicy mogli pokryć zapotrzebowanie, więc i produkcja tej broni odbywała się w zwykłych kuźniach kowalskich, a w trakcie oblegania grodów niewątpliwie w kuźniach polowych, nie mówiąc już o innej broni i jej reperacji. Kowale produkowali również narzędzia i przedmioty żelazne codziennego użytku: noże, krzesiwa, siekiery, topory, igły, okucia wiader, sprzączki, oraz żelazne części radeł, sierpy, półkoski, szydła, różne okucia i narzędzia dla rzemieślników, rybaków itp. Dodajmy do tego, że zapotrzebowanie na te przedmioty dotyczyło nie tylko służby dworu, ale i samych możnowładców. Mając na uwadze szeroki asortyment wyrobów i technik, uznamy kowali za najbardziej wszechstronnych rzemieślników wśród innych fachowców. Ich pozycja społeczna (na co wskazują także niektóre groby i „skarby”) była znaczniejsza w ogólnej hierarchii. Tak więc można by zaliczyć niektórych kowali do klasy drobniejszych „rycerzy” na co wskazywałby między innymi skarb kowala znaleziony w osadzie spod Krakowa z początku X w.

Wśród znalezisk najliczniejszą kategorię, poza ceramiką, stanowią wyroby z kości i rogu, z olbrzymią przewagą przedmiotów zdobionych, a wśród nich grzebienie, różne okładziny i okucia. Forma, ornament i sposób wykonania pozwala tu

wydzielić kategorie jakości (pomijam tu zwykłą „domową” robotę), szczególnie zaś wśród grzebieni, oraz niektóre przedmioty toczone na tokarce. W nazewnictwie zawodów i w nazwach miejscowych nie znajdujemy żadnego oznaczenia na tych rzemieślników poświadczonych archeologicznie warsztatami. Grzebiennicy występują dopiero w źródłach średniowiecznych. Ponieważ znajdujemy już wcześniej wymienionych w Polsce tokarów (tornatores), a na Morawach struhaře, a mając na uwadze obiekty z rogu czy kości toczone na tokarce, można by im przypisać produkcje zapewne tylko niektórych przedmiotów. Tokarze natomiast przedmiotów drewnianych toczyli także różne przedmioty z bursztynu i miękkich kamieni.

Bizuteria produkowana ze srebra, brązu, ołowiu, wyjątkowo ze złota, różnymi technikami jest reprezentowana na cmentarzyskach, w skarbach oraz w grodach, podgrodziach i w zwykłych osadach. Natomiast relikty warsztatowe w postaci narzędzi, surowca i półfabrykatów występują w obrębie grodów, podgrodzi i pobliskich wsi od początku X w., względnie od IX w. Znamy też nieliczne groby złotników. Interesującym obiektem jest Rokitno pod Warszawą, gród książęcy z XII—XIII w. i kasztelański, gdzie tuż przy kaplicy znajdował się warsztat złotnika. Owych złotników, których 12 wsi znamy z Polski oraz kilka z terenu Czechosłowacji, źródła zwą artifices ducales. Porównajmy jeszcze czeskich Střibnice i polskich Srebrników, co do których istnieją jednak pewne wątpliwości. Złotnicy mieszkając na wsi w pobliżu ważnych grodów, produkowali okresowo pod kontrolą oraz na zamówienie księcia lub kościoła przedmioty specjalne, ale prócz tego także na sprzedaż czy zbyt rynkowy, którym zapewne zajmował się dwór. Stąd na wsiach takich może braknąć wyrobów ich specjalności. Podobnie też było z przedmiotami wykonanymi przez innych producentów.

Wśród znalezisk bardzo duży odsetek stanowią rozmaite szklane paciorki będące początkowo wyłącznie prawie importem z Nadrenii, Rusi i Bizancjum. Jednakże archeologiczne dowody w postaci piecy szklarskich (Morawy, Słowacja IX w., Wolin X w., Opole X—XI w.), a także witraży (np. Wrocław z XII w. czy mozaiki z Kruszwicy), oraz piecy do wyrobu glazury ceramicznej z X—XIII w., świadczą o istnieniu i tej kategorii wyspecjalizowanego rzemiosła. W nazewnictwie nie znajdujemy dla nich oznaczenia, podobnie jak dla producentów przedmiotów z rogu i kości. Warsztaty

te występują w ważniejszych grodach oraz przy klasztorach.

Resztki obróbki kamienia budowlanego i rzeźbiarskiego oraz relikty warsztatowe znalezione zostały przy budynkach kościelnych i klasztornych z XI—XIII w., a nawet z IX w. w Nitrze, ale brak im pokrycia w źródłach pisanych (muratores?), poza producentami żaren (zachowana jedynie nazwa w źródłach czeskich — žernocieki). Jak widzimy, kilka kategorii rzemieślniczych nie znajduje odbicia w źródłach pisanych. Są to rzemiosła typu przemysłowego, tak możemy je nazwać i mocno wyspecjalizowane, ale niektóre mogą być połączone w rękę jednostki czy rodziny.

Badając przez wiele lat zespoły osadnicze w Biskupinie pochodzące z wczesnego średniowiecza z VI/VII w. do XIV w., natknęliśmy się na kilka skupisk jam do przetwórstwa żywności oraz dziegiu pochodzących z VIII—X w. Na jednym ze wzniesień około 500 m do grodu stwierdziliśmy obecność kilkudziesięciu jam do wędzenia ryb oraz mięsiwa. Miejsce to w r. 1950 nazwaliśmy wędzarnią zaś ludzi, którzy się tym zajmowali wędzarami, uważając, że ich głównym zajęciem był połów ryb czyli byli to rybacy. Dotychczasowe badania wykazały, że niektórzy producenci kadzi itp. naczyń drewnianych wyrabiali także napoje np. lagenarii, a kucharze zajmowali się także ubojem zwierząt, przygotowaniem mięsa i wyrobów mięsnych na stół pański. W innym miejscu odkryliśmy zespół jam do produkcji dziegiu z IX—X w. W obu miejscach nie było domów mieszkalnych, a jedynie warsztaty. Drugie miejsce nazwaliśmy „dziegiary”. Nazwę wsi Dziegiary (Dehtary) wymieniają źródła na Słowacji w XI w., zaś w Bojnicach (Słowacja) odkryto dziegiarnie z IX—X w. (po łacinie picarii — polskie pkelnicy). W językach słowiańskich występują liczne nazwy w źród-

łach późniejszych rodzaju Smolarze lub Smolnicy oraz liczne wsie tego typu. Relikty warsztatowe są datowane dość wcześnie bo na VII—X w., z tego niektóre skupione razem, o wyraźnych cechach masowej produkcji.

Obydwa zespoły warsztatowe z okolic Biskupina wskazują na wyraźną organizację produkcji wykorzystującą miejscowe zasoby naturalne (ryby i korę brzoź) oraz hodowlane (bydło oraz świnie). Wędzone ryby, głównie sumy, wskazują, że były one przeznaczone na dłuższe przechowanie zapewne tylko na stół pański, a nie dla miejscowego grodu. Oba rodzaje produkcji podpadają pod miano gospodarki naturalnej. Ich organizację przyjmują niektórzy jako wcześniej powstałą. Mając wspomniane dowody archeologiczne datowane na dobę tzw. państw plemiennych, nie możemy nie uznać obecności tej organizacji w tej dobie, ograniczonej do dwu rodzajów przetwórstwa. Posługując się dowodami archeologicznymi obecności warsztatów złotniczych i kowalskich, hutniczych, szklarskich, grzebienniczych, kamienniarzskich skupionych w określonych miejscach (przykłady w Nitrze i pod Głogowem na Śląsku), widzielibyśmy możliwość powstawania organizacji służebnej w wiekach co najmniej IX i X, a nawet nieco wcześniej. W tym względzie należy się przychylić do opinii nielicznych badaczy, którzy widzą jej początki wcześniej, już w dobie tzw. państw plemiennych. Jej treść i forma nie jest jeszcze tak rozbudowana jak w dobie państwowej. Jak dalece oddziaływały tu pewne wzorce karolińskie trudno jeszcze odpowiedzieć. Brak nam także w kręgu słowiańskim archeologicznie zbadanych czystych wsi o specjalistycznej produkcji. Gdy to nastąpi to wtedy otrzymamy definitywną odpowiedź nie tylko na czas ich powstawania, ale i na inne pytania.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Исследованиями над этим вопросом занималось много историков и славистов. Рассматривая же эту тему в археологическом аспекте, следует прежде всего заняться первоисточниками и поэтому должны обратить внимание на раскопанный материал. Его выразительность и ценность составляет род материала, его количество и качество, обусловленные главным образом месторождениями, в которых он залегает, а также деятельностью людей и природы. С методической точки зрения является необходимым проведение иссле-

дований учитывая взаимную связь всех явлений, то есть в своего рода поселенческом комплексе связанным исторически с определённой территорией.

Как деревни, так и функции их жителей согласуются с их названиями. Не следует однако забывать, что деревни очень часто были переброшены в иные места вместе с домами и хозяйственными строениями. Некоторые деревни вообще исчезли, иные же были по разным причинам покинуты своими жителями. Такие случаи известны из археологическо-исторической

литературы. Ввиду этого археологические реликты в пределах деревни могут быть незначительны.

Наиболее эффективными могут оказаться исследования деревни в области изготовления металлических и каменных предметов, так как иное сырьё, как например дерево или кожа быстрее подвергаются уничтожению. Проведенные до сего времени результаты археологических исследований доставили богатый материал для предистории ремёсел и иных занятий населения. Что касается исследований служебных деревень, то к сожалению археология только теперь к ним приступает. Ввиду этого можем пользоваться только одним типом писанных источников средневековья, а также лингвистов, но археологическими публикациями почти не располагаем.

В настоящей статье я затрагиваю некоторые вопросы в области развития служебного поселенчества, функций прислужников и их социального положения, а также постараюсь представить некоторые эти вопросы в археологическом аспекте и в их хронологических рамках. Названия деревень и функций прислужников выступают, в зависимости от края, в количестве от 50 до 75 типов, что свидетельствует о зна-

чительной дифференциации специальностей и занятий. Археологические же материалы однако не подтверждают такой богатой разнородности, например многие металлические предметы были повидимому исключительно делом кузнецов. Опять же с другой стороны в ходе раскопок встречаются разные предметы, не имеющие своего эквивалента в названиях служебных деревень, например занимающиеся изготовлением гребней.

Учитывая археологические доводы, подтверждающие присутствие разного рода мастерских сосредоточенных в определённых местах, можем предполагать, что образование служебных организаций можно датировать по крайней мере на IX и X век, а может быть даже еще раньше. В этом отношении следовало бы согласиться с мнением некоторых исследователей, утверждающих что создание служебных организаций началось во времена племенных организмов. В границах славянской орбиты отсутствуют также деревни ведущие чисто специализированную продукцию. Если бы мы располагали этими данными, то получили бы окончательный ответ не только относительно времени их образования, но и на многие другие вопросы.

SUMMARY

Many historians and Slavists have been dealing with this problem. Considering this subject from the archaeological point of view, attention should be paid, first of all, to archaeological finds. Their value consists in their kinds, quality and quantity, which are determined chiefly by the deposits, in which they were lying, as well as by human agency and by the effect of nature. For methodical reasons, various phenomena should be examined in their mutual connections, thus in a kind of settlement complex, linked historically with a defined territory.

Many present villages bearing the names showing the professions of the inhabitants of old villages correspond to those old ones but it should be remembered that some villages were transferred together with houses and farm buildings. Some villages disappeared or were abandoned for various reasons. Such cases are known to history and archaeology. That is why archaeological relics within a village may be scanty.

Excavations of the villages in which manufacturers of metal or stone objects were living, would be most successful. Other materials, as for example timber or leather, quicker fall into decay. The recent excavations have provided abundant materials for the history of crafts and of other occupations of the people. Unfortunately the archaeological excavations of the old villages, which rendered special services, have been only begun.

The author touches upon certain problems from the field of the development of these villages, as well as of the role and social standing of their inhabitants. According to different countries, the number of the kinds of these villages and of their inhabitants varied from 50 to 75, which gives evidence of the fact that the professions and occupations of those times must have been greatly differentiated. The archaeological material, however, does not show this differentiation, for example: many metal objects seem to be the manufactures of only blacksmiths. On the other hand, during excavations, various objects have been discovered to which no corresponding name of their manufacturers can be found among the names of the villages meaning the manufacturers who rendered services.

Various kinds of workshops grouped in the determined places which is evidenced archaeologically, seem to suggest that the organization of the villages in which the people who rendered special services, were living, was created in the 9th and 10th centuries or a little earlier. Therefore one should agree with not numerous scientists' opinion that that organization arose in the period of the so-called tribal states. So far, no „pure” village with specialistic production has been excavated on Slavonic territories. Such excavations would provide data to solve many problems.

PROBLEM AWARÓW NA PÓŁNOC OD ŁUKU KARPACKO-SUDECKIEGO

ПРОБЛЕМА АВАРОВ НА СЕВЕР ОТ КАРПАТСКО-СУДЕТСКОЙ ДУГИ

THE PROBLEM OF THE AVARS TO THE NORTH OF THE CARPATIAN AND SUDETEN MOUNTAINS

Zagadnieniem Awarów i ich pobyt w części Europy: na Ukrainie, na ziemiach polskich oraz dawnych pozostałych ziemiach zachodniosłowiańskich i wschodniogermańskich, zajmowali się historycy, lingwiści oraz archeolodzy traktując to zagadnienie kompleksowo w miarę postępu badań i metod badawczych. Rozumiemy, że problem Awarów, podobnie jak innych nomadów, należy rozważać w szerokich ramach historycznych nie pomijając rzeczywistych charakterystycznych cech trybu życia wspólnych wszystkim koczownikom. Trzeba wziąć pod uwagę ich organizację, krótkotrwałość związków, ruchliwość i szybkość pochodów, taktykę walki (głównie konnicy), rodzaj uzbrojenia, jak również oporządzenie jeździeckie. Ponieważ moje uwagi odnoszą się wyłącznie do problemu podanego w tytule, a więc do zewnętrznej strefy awarskiej, dlatego pomijam całkowicie sprawy spoza granic tej części Europy.

Rzeczą stwierdzoną już dawniej przez badaczy jest wielostylowość czyli zlanie się form i wątków typowych ozdób nomadzkich, oraz upodobanie nomadów do obfitości ozdób i rozmaitych brząkań. Cechy te powodowały, że zespołom tych form nadawano często nazwę umowną nierzadko w cudzym słowie. Tak więc w stylu huńskim czy awarskim widziano słusznie stopienie się wielu form wątków i technik, w naszym przypadku przyniesionych ze Wschodu do części Europy i ich przetwarzanie w miejscowych warsztatach. Rzemieślnicy różnego pochodzenia dostosowywali je do upodobań nomadów, przeważnie warstwy panującej, którzy nierzadko przekazywali im formy krajowe.

Byłaby to więc produkcja na zamówienie, która z czasem rozwinęła się, jak sądzę, w produkcję na zbył.

W inwentarzu znalezisk, które nazywamy awarskimi najcharakterystyczniejszym jest oporządzenie jeźdźca i konia oraz uzbrojenie. Wśród tych składników wyróżnia się szczególnie pas awarski. Był on również pewnym symbolem. Z przytoczonych względów te wytwory ozdobne są obiektami różniącymi się od innych, będących produktami miejscowych, zasiedziały warsztatów rzemieślniczych, w naszym przypadku słowiańskich.

Wśród żelaznych przedmiotów najtrudniejszymi do wydzielenia są groty strzał typu wschodniego. Uznanie ich za awarskie może nastąpić tylko w wypadku występowania ich w zespołach datowanych dokładnie znalezisk, co ma szczególne znaczenie dla wymienionych części Europy. Jak dotąd ilość i rodzaj znalezisk z tych ziem jest wprost znikoma. Nie zapominajmy jednak, że wśród przedmiotów żelaznych mogą się znajdować formy awarskie (chodzi tu głównie o fragmenty) dotąd przez nas nie wydzielone oraz, że w miarę postępu badań wykopaliskowych obiektów z wcześniejszych faz średniowiecza może być ich więcej.

Przyjrzyjmy się wpiętej sytuacji przekazanej przez źródła pisane oraz próbom historyków i językoznawców. Czynimy to w znacznym skrócie. Słowianie wobec Awarów spełniali pewne przymusowe zadania militarne. Ekspansja Słowian na południe polegała przede wszystkim na masowym

osadnictwie o charakterze wyłącznie prawie rolniczym i poprzedziła przybycie Awarów, którzy eksploatowali niektóre grupy Słowian. Współdziałające z Awarami plemiona słowiańskie brały udział w napadach na Bizancjum oraz na państwo Franków. W napadach tych uczestniczyły nie tylko same oddziały wojskowe, ale także często szersze masy słowiańskie, co niewątpliwie wzmacniało siły awarskie.

Pierwsze zetknięcie Awarów ze Słowianami nastąpiło na ziemiach Antów w r. 558 (Medzamiros według Menandra). Kierunek posuwania się Awarów na północ od Karpat na podstawie analizy źródeł i interpretacji historyków, biegł wprost przez ziemie polskie. Drugi kierunek szedł też przez te ziemie jak i tereny ruskie, oraz przez przełęcz karpackie kierując się na terytoria nad-dunajskie.

Zapewne na tym szlaku ekspansji brali udział Dulebowie, którzy dotarli ze wschodnich ziem ruskich do Czech. Na ich czeskich terenach brak jednakże znalezisk awarskich, co zaprzecza przekazowi z kroniki tzw. Nestora o ucisku zadawanym tym Dulebom przez Awarów z kaganatu zachodniego. Mogli to być Dulebowie siedzący nad Dniestrem, a uciskać ich mogła grupa awarska kaganatu wschodniego. Na tych obszarach znaleziska typu awarskiego z VII w. (między innymi skarb Mała Pereszczepina — analogiczny do Tepe koło Debreczyna) zdają się potwierdzać to zjawisko tym więcej, że znaleziska kultury martynowskiej z VI w. na szlaku łączącym oba kaganaty, a więc Ukrainę z Kotliną Karpacką przez przełęcz Wercką daje dość czytelną podstawę dla tej sytuacji. W latach 567—670 mogły się zatem odbywać przemarsze Awarów przez ziemie wschodnich Uliczów, Dulebów oraz Chorwatów, przy czym Dulebowie dniestrzańscy zachowali, jako najsilniejsi z nich, tradycje ucisku.

Awarzy w czasie swoich przemarszów i wypraw żądali przede wszystkim środków żywności o czym relacjonuje Menander, mówiąc o wyprawie Bajana na Franków, kiedy to Sigibert zadośćuczynił jego żądaniom. Część żywności musiano dostarczać na wozach (stąd zapewne pochodzi warriant dulebski z kobietami ciągnącymi wozy). Natomiast zaprzęganie do nich kobiet Dulebów, nad Dniestrem, ale nie Dulebów na Wołyniu, wydaje się być wątkiem fikcyjnym albo też dokuczliwą formą ekscesów koczowników. Znanemu przysłowiu o wyginięciu Awarów (oczywiście z kaganatu wschodniego) mogły dostarczyć bodźca zdarzenia

związane z klęską Awarów wschodnich pod uderzeniem Chazarów, które zburzyło kaganat wschodni, co zostało z ulgą przyjęte przez uciemiężonych. Znalazło to odbicie w przysłowiu.

O ile materiał archeologiczny na ziemiach ruskich jest względnie wymowniejszy, to na ziemiach polskich i w tej strefie europejskiej dla VI—VII w. poprostu znikomy. Przypomina to relację Teofilakta Simokatty o Słowianach nadbałtyckich w naszym rozumieniu między Karpatami, Sudetami a Bałtykiem, do których kagan wysłał posłów z bogatymi darami celem pozyskania ich do akcji wojennych. Naczelnicy słowiańscy dary przyjęli, odmówili jednak dania pomocy zbrojnej. Uzupełnijmy jeszcze wzmiankę Teofilakta o pojmaniu trzech Słowian przybyłych z nad Bałtyku przez żołnierzy cesarza Maurycyego w r. 591(?) i przez niego ugoszczonych. Według ich relacji kagan żądał od Słowian pomocy zbrojnej, której mu odmówiono, a im jako posłom złej wieści zakazał powrotu do kraju. Dlatego też uszli do Tracji. Nie mieli broni a tylko gęśle. Wydaje się, że najpewniej byli to szpiegzy (bowiem odmowę dano, jak należy sądzić, już uprzednio posłom kagana). Ponieważ owi Słowianie z nad Bałtyku nie wspominali, jak relacjonuje Teofilakt, o ucisku Awarów, więc ich pochodzenia nie należy kwestionować. Poświadczą to także nieobecność Awarów na ziemiach słowiańskich na północ od Sudetów, ale mówi jednak o daleko sięgających próbach kagana celem zyskania posiłków zbrojnych, których ten poszukiwał tak przeciw Bizancjum, jak i Frankom.

Jak dotąd nie znamy znalezisk awarskich z ziem Słowian nadbałtyckich, a znaleziska awarskie z ziem Polski zachodniej, środkowej i południowej chronologicznie nie korespondują z tym przekazem, jako znacznie późniejsze. Również uzasadnione mniemanie historyków o pochodach Awarów na Franków w latach 562—566/567 szlakiem na północ od Karpat przez ziemie polskie, nie znalazły potwierdzenia archeologicznego. Bitwa toczyła się prawdopodobnie nad środkową Łabą w r. 562 gdzie Sigibert zastąpił drogę Awarom. Druga wyprawa przyniosła sukces kaganowi Bajanowi. Zapewne współdziałały z nim oddziały Słowian. Znak zapytania możnaby tu postawić przy znalezisku grobowym ze Stetsch pod Dreznem, które mogłyby mieć ewentualnie związek z wyprawami awarsko-słowiańskimi. O ile przyjmujemy, że w tych wojennych wyprawach brała udział konnica awarska i słowiańska(?) oraz że przechodziła ona przez kraje zaprzyjaźnione, to szybkość mar-

szu była duża. Jest to może główna przyczyna, jak sądzę, braku znalezisk na szlaku północnym.

Hipoteza o domniemanych śladach osadnictwa awarskiego na ziemiach polskich i ruskich mających swój wyraz w toponomastyce o trzonie -obr- podtrzymywana przez niektórych językoznawców, nie znajduje pokrycia w materiałach archeologicznych. Kilka wyrazów jakoby awarskiego pochodzenia według jednych etymologów: Olbrzym — Obrzym — Obr — i rzeka Obra ma pochodzić od awarskiego języka, według drugich ze słowiańskiego zasobu leksykalnego, podobnie jak żupan — pan. Nazwa pierwsza ma się wywodzić od dużego wzrostu i mocnej budowy Awarów, a jak wiemy byli oni, jak wszyscy koczownicy, wzrostu raczej niskiego, acz krępej budowy. Zwolennicy tego wywodu wskazują także, że siedzący na koniach Obrowie mieli się wydawać podbitym i pieszym Słowianom ludźmi olbrzymiego wzrostu. Jednakże lokalizację choćby wyspowego osadnictwa Awarów w ówczesnych puszczańskich obszarach polskich, pozbawionych szerokich łąk i stepowych warunków, tak niezbędnych dla hodowców stad koni i bydła, należy odrzucić.

Nieliczne dotąd znaleziska typu awarskiego na ziemiach polskich, mimo intensywnych badań terenowych obiektów z wczesnego średniowiecza nie przekraczają 8 względnie 9 przedmiotów ozdobnych z brązu. Ich usytuowanie ogranicza się do strefy środkowej, a głównie południowo-zachodniej. Nie posiadamy dotąd żadnego znaleziska z części północnej i wschodniej. Chronologicznie najstarsze z nich pochodzą z VII/VIII w. Najmłodsze datują się na IX w. Być może, że brązowy dzwoneczek z VIII—IX w. z grodu w Lubomii w pobliżu Syryni należy też do tego kręgu. W takim razie liczba znalezisk przedmiotów na ziemiach polskich wynosiłaby 9 sztuk (Biskupin, gród, bransoleta, koniec VII w.; Chorula, osada, okucie pasa, VIII w.; Syrynia, okucie pasa, VIII w.; Bolesławice, osada u stóp grodu, pozłacane okucie, VIII w.; Kopiec Krakusa, kurhan, część pasa, IX w.; Biskupin, gród, pozłacane okucie pasa, IX w.; Ostrów Lednicki, gród, pozłacane okucie pasa, IX w.; okolice Warszawy, rodzaj znaleziska nieznany, okucie pasa, IX w.). Wszystkie zabytki pochodzą z obiektów osadniczych, wyjąwszy okaz z Krakowa, który znaleziono w trakcie badania wielkiego kopca-kurhanu, domniemanego grobowca legendarnego księcia Kraka. Kopiec ten badano przed wojną wykopem w formie leja i poza wspomnianym okuciem, żadnych relikwów grobowych nie znale-

zono. Jest prawdopodobnym, że okucie to zgubiono z racji sypania nasypu i że nie należało ono do domniemanego księcia, z uwagi na materiał, w tym wypadku zwykły brąz. Księżę ów (zapewne Chorwatów) utrzymywał być może kontakty z organizacjami słowiańskimi na południu od Karpat lub też z kaganatem awarskim wówczas tracącym na znaczeniu i sile. W Krakowie znajduje się jeszcze jeden kopiec zwany mogiłą Wandy dotąd nie badany. Prócz tego w Polsce południowej i na zachodniej Ukrainie znane są duże kopce mające pochodzić z wczesnego średniowiecza, a mogące kryć szczątki wybitnych osób czy zgoła książąt. Żaden z tych dużych kopców nie został dotąd zbadany. Być może przyniosłyby one rozwiązanie zagadki.

Wśród zabytków archeologicznych, szczególnie żelaznych, występują okazy broni i wyposażenia jeździeckiego typu nomadzkiego. Wśród nich niektóre możnaby kojarzyć z Awarami. Ponieważ te wschodnie formy są przeważnie długowieczne, ich uściślenie chronologiczne, o ile nie pochodzą ze znalezisk zamkniętych jest prawie niemożliwe. Nie wykluczamy jednak obecności tych obiektów w inwentarzach znalezisk.

Jak więc ustosunkować się do pojedynczych znalezisk awarskich na ziemiach polskich z VIII—IX w. Czy są one wynikiem przypadkowym, czy też doraźnych kontaktów z kaganatem, który jak wiemy chylił się w VIII w. ku upadkowi. Mogą też być dowodem ponawiania koniecznych prób szukania sprzymierzeńców na północ od Karpat przeciwko Chorwatom oraz Wielkiej Morawie lub też obiekty te mówią o kontaktach polskich ze Słowianami słowackomorawskimi. Jak widać z typu znalezisk i ich chronologii oraz liczby przypadającej na te wieki, jest to tylko kilka nieefektywnych metalowych okuć skórzanych pasów i jedna bransoleta. Możliwość dla nich znaleźć przypuszczalnie następujące wyjaśnienie. Nie jest wykluczone, że u ówczesnych naczelników—książąt Słowian polskich znaleźli się jeńcy na Śląsku, w Wielkopolsce i na Mazowszu w wyniku starć wojennych z Awarami czy to między ówczesnymi wczesnopaństwowymi słowiańskimi organizacjami. W organizacjach tych mogli znaleźć się Awarzy jako znakomici jeźdźcy, znający specjalną taktykę wojenną, stać się członkami drużyn książęcych na ziemiach polskich, czemu nie przeczy rozmieszczenie okuć awarskich w ważnych ośrodkach osadniczych na Śląsku, w Małopolsce oraz w Wielkopolsce.

Wreszcie mogły przedmioty te dotrzeć jako zdobycz wojenna w wyniku domniemanych starć, albo też jako dar możnych słowiańskich siedzących w Czechach czy w Słowacji dla pobratymców na północy. Owi możni kontaktujący się tam z Awarami mogli częściowo ubierać się na modłę koczowniczą. Z przeglądu tego wynika, że nie wychodzimy na razie poza hipotezy. Sądzę, że uchwycenie i uściślenie znalezisk żelaznych okazów broni i okuć może nam wyjaśnić wiele wątpliwości. Dalsze analizy źródeł pisanych oraz bogatej literatury historycznej i lingwistycznej nie zapowiadają większych sukcesów. W konfrontacji z archeologią, ta ostatnia jak dotąd nie wiele dodała do zasobu swoich dowodów.

Z podnoszonej przez wielu badaczy tezy o tym, jakoby Awarzy przyczynili się do dużego nasilenia ekspansji Słowian, wypadnie niewątpliwie zrezygnować i uznać ją za mit naukowy z podkładem politycznym. To raczej niektóre grupy Słowian przyczyniły się, w dużej mierze pod przymusem, do wzrostu siły Awarów. Nie możemy jednak negować wzajemnych oddziaływań w wielu dziedzinach kulturowych będących następstwem rozmaitych form symbiozy obu etnosów. Te bezpośrednie oddziaływania w nieznacznym stopniu sięgały poza łuk karpacki na tereny północne. Pośrednie silniejsze mogły biec poprzez Słowian słowackich, morawskich, czeskich i rumuńskich, u których znalazły pewne odbicie.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Вопросом аваров и их пребыванием на Украине, на землях польских, западнославянских и восточногерманских занимались историки, языковеды и археологи, рассматривая этот вопрос в целостности, по мере успеха в исследованиях и в исследовательских методах. Не подлежит сомнению, что вопрос аваров, также как и инных кочевников, следует рассматривать в широких исторических рамках, не упуская действительных характерных черт образа жизни, свойственных всем кочевникам. Давно уже была подтверждена разнообразная стильность типовых украшений кочевников. Причиной этого являлся факт, что ремесленники разного происхождения изготовляли украшения считаясь со вкусами кочевников, но не редко обогащали украшения своими собственными краевыми формами.

Гипотеза о предполагаемых следах аварского поселения на польских и русских землях, поддерживаемая некоторыми языковедами, не находит подтверждения в археологических материалах. Поэтому не следует признавать локализации поселения аваров на тогдашней польской территории, покрытой пуццами, лишённой широкого пространства и степных

условий, так необходимых для разведения лошадей и скота.

Немногочисленные открытые до сего времени на польских землях находки аварского типа, несмотря на интенсивные исследования объектов раннего средневековья, ограничиваются только 9 предметами датированными на VIII—IX век. Объяснить это можно тем, что у начальников — князей польских славян находились пленные авары, которые как отличные наездники были приняты на службу в княжеские дружины. Возможно также, что эти предметы могли быть военными трофеями или же подарками. Следует также считаться со взаимным воздействием во многих отраслях, будущих в итоге последствием разнородных форм симбиоза обоих народов. Это непосредственное взаимодействие в некоторой степени даже переходит границы карпатской дуги на северные территории. Посредственное воздействие более сильных форм могло проходить через территории заселённые славянами Словакии, Моравии, Чехии и Румынии, где нашло своё отражение.

SUMMARY

The problem of the Avars and their stay in the Ukraine, as well as on the Polish, West-Slavonic and East-German territories, has been dealt with by historians, linguists and archeologists. It has been treated on a broad basis as the studies and research methods were advancing. The author of this article is of the opinion that the problem of the Avars, as that of other nomads, should be treated in broad historical limits, not disregarding the

real characteristic features of the way of life, common to all nomads. It has been ascertained that typical nomadic ornaments show a diversity of styles, resulting from the fact that craftsmen of various origin, who were adapting them to the nomads' taste, often introduced their own local forms.

The hypothesis of the conjectural traces of Avar settlements on Polish and Russian territories, maintained

by certain linguists, does not find its confirmation in archaeological materials. That is why the supposition that Avar settlements could be situated even as enclaves, on Polish territories, in those times covered by forests, should be rejected; there were no wide open spaces or steppe conditions so necessary for horse and cattle breeders.

In spite of the excavations of many early mediaeval sites, the finds of the Avar type, not numerous on Polish territories, amount, so far, to only 9 objects dated to the 8th—9th cent. It can perhaps be explained so that

some Avar prisoners of war, as excellent riders, may have been included into the detachments of Slavonic chieftains-princes. It is also possible that these objects may have come there as booty or as gifts. The author does not deny the existence of mutual influences in various fields, being the result of various kinds of the „symbiosis” of both peoples. The direct influences reached to a small extent northwards beyond the Carpatian Mountains. Indirect but stronger ones may have run through the Slavonic territories of Slovakia, Moravia, Bohemia and Rumania, where their traces could be found.

KONSTRUKCJE HAKOWE WAŁÓW WCZESNOŚREDNIOWIECZNYCH

КРЮЧКОВАТЫЕ КОНСТРУКЦИИ ВАЛОВ РАННЕГО СРЕДНЕВЕКОВЬЯ

THE HOOK CONSTRUCTION OF EARLY MEDIAEVAL RAMPARTS

Konstrukcję hakową wałów znano dawniej tylko z wałów w Gnieźnie, Lubuszu, Poznaniu (Ryc. 1), Santoku (Ryc. 2) i Skępem koło Lipna. Badania powojenne stwierdziły jej obecność w Bninie, Gdańsku, Kołobrzegu, Łęczycy, Niemczy, Opolu (Ryc. 3), Ujściu nad Wartą, Wrocławiu, Wolinie oraz być może w Biskupinie (Ryc. 4). Poza granicami Polski należy wymienić takie urządzenia w Stara Kouřim w Czechach, w Tornow na Łużycach, w Wilnie na Litwie, w Ausonii na Lotwie, w Moskwie (Kreml) i koło Wielkiego Nowogrodu na Rusi. Niektóre z tych wałów pochodzą sprzed X w. (Tornow i Stara Kouřim), a odkryte na wschodzie i na północnym wschodzie z XII—XIV w.

Wiązanie hakowe ze znacznie starszych epok wtórnie użyte, znane jest w jednym tylko wypadku z wczesnej epoki żelaza w osiedlu obronnym w Biskupinie. Być może, pierwotnie była to część wiązania strzechy(?), a jej użycie do wiązania podwalin niektórych domów występuje w osadzie z wczesnego średniowiecza w Parsęcku na Pomorzu. W. Unverzagt wyraził swego czasu przypuszczenie, że wały o konstrukcji hakowej są polską odmianą wczesnośredniowiecznych wałów obronnych, co przyjął również J. Kostrzewski oraz W. Hensel¹. Ostatni jednak zastrzegł, że wobec odkrycia w Stara Kouřim należy zająć stanowisko ostrożniejsze, uważając że decyduje o tym ilość

znalezisk. Przyjęcie kryterium ilościowego w tych wypadkach jest chyba słuszne. Ostatnio autor ten zaznaczył, że konstrukcja ta odgrywała szczególną rolę we „wczesnopolskim systemie obronnym”, nie wykluczając możliwości przyjęcia jej z Polski przez inne kraje. W polskim nazewnictwie obronnym oprócz zasieków, częstokołów, ostrokołów potwierdzonych archeologicznie, nie mówiąc o grodach, rowach, wieżach, bramach, samborach, stołpach, stołpcach, występują także przesieki, osieki dalej zawady, słupy i być może ostrożce, kobylice i kozły co znajduje swój wyraz w wielu nazwach miejscowości.

Swego czasu W. Hensel sugerował, że rodowód słowiańskich wałów zwanych rusztowymi ma związek z zasiekami leśnymi i że oddziaływać tu mogły powalone drzewa w lasach. „Zasieki są to na krzyż jedne na drugie ułożone drzewa, które o ile możliwości wierzchołki swe i korony naprzeciw nieprzyjacielowi obrócone mają, najczęściej otaczają nimi lasy pojedynczo lub podwójnie. Do zewnętrznej krawędzi rowu przywłóczą się pnie z gałęziami w pole obróconymi czyli robi się zasieka. Zasieka, zarąbanie wojska drzewem wzdłuż spuszczonego, służy zamiast okopów². Jak z tego wynika, zasieki stosowano więc dla potrzeb wojskowoobronnych. Budowała je także zapewne ludność chroniąc się w lasach. Może to właśnie zasieki zwały się osiekami. Zasieki jako część umocnienia grodowego stawiano z kołów ukośnie wbijanych w ziemię. Wprawdzie tak nazwałem to urządzenie w Biskupinie³ pochodzące z VIII—IX w.,

¹ W. Hensel: Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej, Poznań 1948, str. 216 i in.; W. Hensel: Szkice wczesnodziejowe, „Slavia Antiqua”, T. II, 1949—1950, str. 263; W. Hensel: Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna, zarys kultury materialnej, wyd. III, Poznań 1965, str. 370 i 438.

² A. S. Linde: Słownik języka polskiego, Lwów 1860, T. VI, str. 892.



Ryc. 1. Poznań. Konstrukcja hakowa wału

mogło się ono jednak inaczej nazywać, może częstokołem?

Zasieki robiono ze ściętych drzew. Dla celów doraźnych w czasie działań wojennych ścinano drzewa rosnące na miejscu. O ile zasieki miały być tylko przeszkodą dla nieprzyjaciela, to zapewne nie pozbawiono drzew gałęzi i cienkich konarów oraz listowia.. Podobnie być może w wypadku zasadzki. Natomiast zasieki-osieki, które miały zadania zaporowo-obronne musiały składać się z drzew bez drobnych gałęzi i listowia. One bowiem tworzyły zasłonę dla napastnika. Co najwyżej broniący się mogli zostawić wąski pas listowia przed sobą jako zasłonę. Uwagi ostatnie nie tyczą się rzecz oczywista zasieków i innych urządzeń stawianych w okresie zimy.

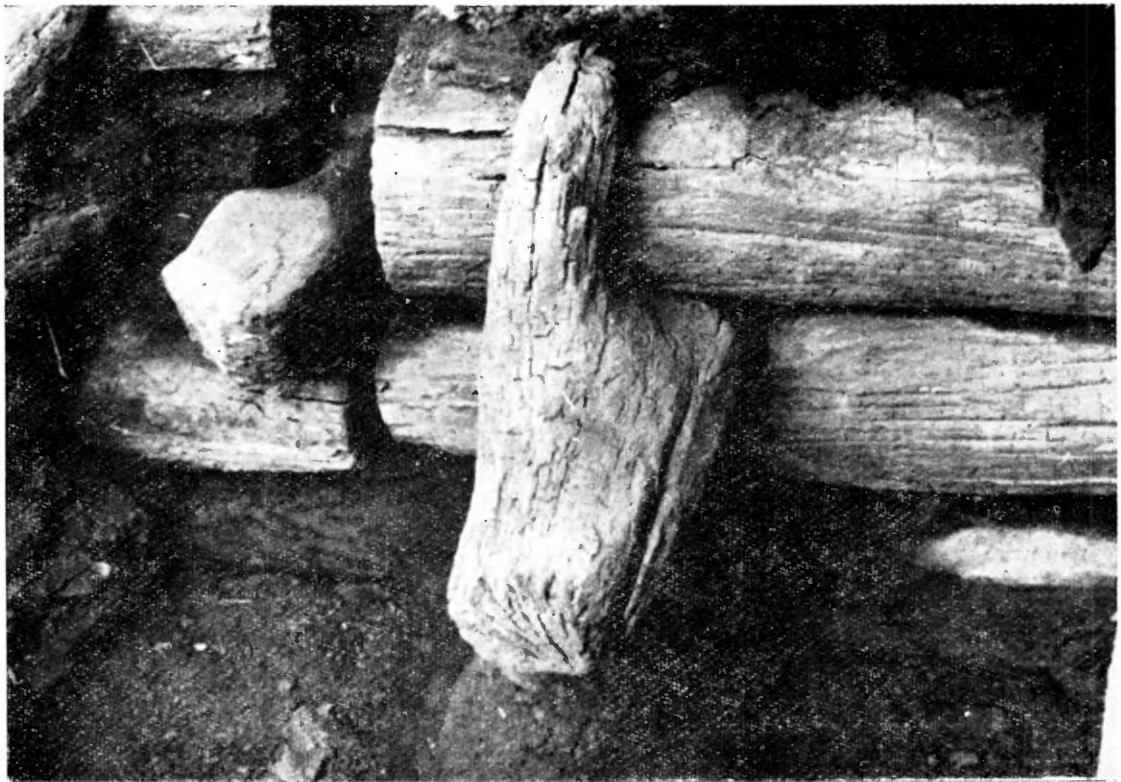
Mocniejszej budowy były niewątpliwie zasieki na terytoriach granicznych. Najodpowiedniejszymi drzewami były okazy z rozwiniętymi, gęstymi konarami. Posiadają je dęby, brzozy, buki, graby, topole i duże olszyny, zatem drzewa przeważnie liściaste. W mniejszym stopniu drzewa iglaste jak sosny, modrzewie, jodły i świerki. Poza drzewami do stawiania tego rodzaju urządzeń używano może i gałęzi krzewów, zapewne głównie tarniny lub

³ Rodzaj zasieku z wczesnej epoki żelaznej stwierdził R. Jakimowicz u osiedla obronnego na dawnej wyspie jeziora Gopło w Kruszwicy.

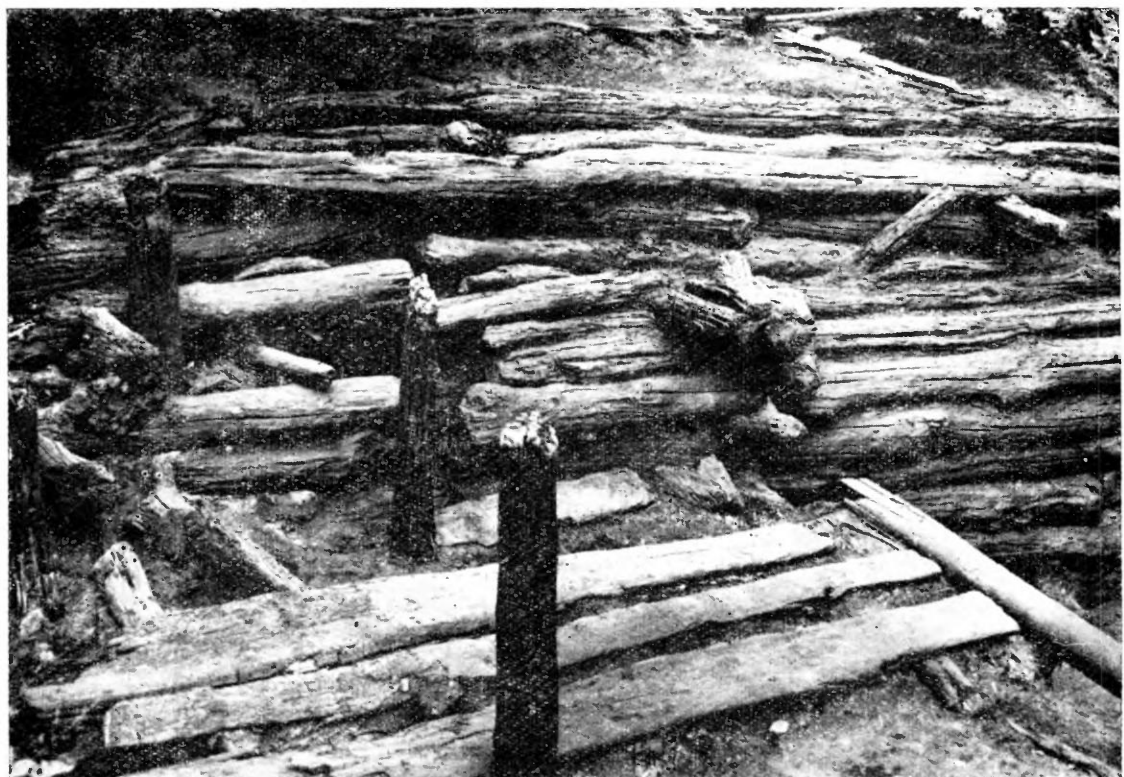
innych odznaczających się ostrymi kolcami. Żywot takiego zasieku jak i temu podobnych urządzeń był różny zależnie od gatunku drzewa. O ile go nie zniszczono, mógł on trwać lata. Stawiającym te zapory czy zabezpieczenia dla celów doraźnych, faktycznie nie chodziło o ich trwałość, w przeciwieństwie zapewne do zapór urządzanych na częściej zagrożonych odcinkach, przejściach i brodach granicznych, a być może na przedpolach przed grodami. Wygląd zasieków doraźnie robionych nie był nam znany, a dokumenty wczesnośredniowieczne nie dają szczegółowego ich opisu. Należałoby jednak zrobić kwerendę w dokumentach pisanych. Przypominamy tu np. zasieki stawiane przy brodach na Odrze w czasach walk toczonych przez Bolesława Chrobrego z wojskami cesarskimi.

Niedawno uzyskałem pewną interesującą ilustrację (Ryc. 5) pochodzącą z I wojny światowej ze wschodniego terenu działań wojennych nie-fotograficzny zasieku przekazuje kilka wskazówek miecko-austriackich i rosyjskich)⁴. Ten dokument z dziedziny urządzeń obronnych. Zasieki takie by-

⁴ Podczas pobytu w Muzeum w Przemyślu w r. 1964 i przeglądając niektóre wydawnictwa m.in. z I wojny światowej natknąłem się na austriackie czasopismo „Der Krieg in Bild”, gdzie zobaczyłem tą ilustrację. Za wypożyczenie tego zeszytu dziękuję Koledze mgr Antoniowi Kunyszowi.



Ryc. 2. Santok. Konstrukcja hakowa wału



Ryc. 3. Opole. Fragmenty konstrukcji hakowej

ły jednym ze środków obrony bezpośredniej przy natarciu nieprzyjaciela oraz obrony pośredniej jako swoiste zapory. Dokument ten umożliwia nam rekonstrukcję wyglądu zasieku, a między innymi

dla celów ilustracyjnych jaki stać się może podstawą do wyjaśnienia wyglądu osieków i przesiek. Wreszcie może być punktem wyjścia do genezy konstrukcji hakowej wałów. Nie pozbawimy się

także możliwości wyjaśnienia pochodzenia nazw niektórych miejscowości czy miejsc, a szczególnie ich urządzeń zabezpieczających przed napastnikiem oraz być może przed niektórymi zwierzętami dzikimi, co mogło mieć miejsce na obszarach puszcząskich u osiedli typu osiek. Fotografia tego zasięku w zestawieniu z dokumentacją archeologiczną konstrukcji hakowej wałów wczesnośredniowiecznych nasuwa wyraźne skojarzenia. Nie możemy jednakże pominąć wspomnianej już, ale trochę innej formy „haka” z Parsecka. Bierwiona nieco formą zbliżone, mogły być używane w więźbie strzechy lub też w innych jeszcze wiązaniach. Porównując jednak zasięki z I wojny światowej, którego pierwotnej formy nie sposób kwestionować jak, i niewątpliwie jego poprzedników w różnych krajach, z częścią konstrukcji hakowej wałów wczesnośredniowiecznych, można wysunąć tezę, że zasięki takie były podniecią do zastosowania ich części w stawianiu wałów w wielu krajach. Tym samym pomysły te mogły powstać niezależnie od siebie, a w niektórych wypadkach mogły być zapożyczone.



Ryc. 4. Biskupin. Ślady konstrukcji hakowej

Sądzę, że w niektórych przypadkach „haki” wałów mogły się nie zachować z rozmaitych powodów. Nie zawsze spotykamy czytelniejsze relikty konstrukcji wałowych, więc szczególnie ten może być

niezauważony. Mając jednak na uwadze zasięki z pni drzew oraz hakową konstrukcję wału z Toronowa, który datowany jest z dużą ostrożnością przed X w., a być może pochodzi z VIII—IX w. można przypuszczać, że konstrukcja hakowa w różnych krajach, jak i w Polsce (Gniezno z VIII w., Biskupin z VIII—IX w.) występowała obok innych konstrukcji wałów również wcześniej.

W badaniu wczesnośredniowiecznych obiektów grodowych skierowano głównie i słusznie uwagę na wnętrze grodu. Dlatego więc szczegóły konstrukcji umocnień obronnych nie zawsze mogły być dokładnie poznane, tym więcej że przekopy przez rozsypisko wałowe były przeważnie wąskie i często ograniczano je do połowy wału. Wąski przekop poprzeczny przez całe rozsypisko wału, również nie daje pełnej możliwości stwierdzenia całości konstrukcji, m.in. u wałów o konstrukcji hakowej, gdzie pnie z hakami leżą w pewnej odległości od siebie. Prawdopodobny jest więc wypadek, że wąski przekop może być przeprowadzony między wiązaniami.

O ile dla konstrukcji posiadamy w naszym słownictwie określenia: wiązanie i więźbę, o tyle dla omawianego szczegółu nie zachowała się nazwa polska, ani też inna słowiańska, a takie niewątpliwie istniały.

Nie jest wykluczone, że rozprzestrzenienie konstrukcji tego typu sięga o wiele dalej i być może pozwoliłoby to wydzielić z tego obszaru małe regiony różniące się w pewnych szczegółach, ale pozostawiające nienaruszoną zasadę samej konstrukcji. Mogą nawet wystąpić pewne różnice chronologiczne. Przedstawiona tutaj próba wyjaśnienia konstrukcji hakowych wałów, należy również do kategorii prób metodycznych z pogranicza terytorialno-kulturowego. Samą konstrukcję zaliczamy do rozwiązań budowlano-technicznych. Wyjaśnienie historycznych zjawisk z tego obszaru jest nadzwyczaj skomplikowane, ale zarazem niezwykle pasjonującym i interesującym problemem badawczym. W oparciu o pewne sprawdziany możemy wydzielić: kryterium terytorialne, w sensie geograficznym, przyrodniczym, chronologicznym, a w szerszym znaczeniu w zakresie ustroju społecznego, kultury, techniki stylu, a nawet wierzeń. W nich spletały się bowiem pewne zjawiska, co ma także miejsce w naszym wypadku. Przedstawiony przeze mnie ten skromny przyczynek jest właśnie tego zapowiedzią⁵.

⁵ Zgodnie z życzeniem Kierownictwa Konferencji ograniczyłem moje wywody na tematy metodyczne, które wymagają szczegółowego i obszerniejszego opracowania.



Рис. 5. Zasiaki z czasu I wojny światowej.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Крюковые конструкции валов, открытые на польских землях относятся к X в., также как конструкции выступающие за границами Польши датированные на XII—XIV вв. В связи с этим Ф. Унферцагт высказал в своё время предположение, что валы с крюковой конструкцией являются видоизменением польских оборонных валов раннего средневековья, что подтвердили также Я. Костшевски и В. Гензель, который предполагает также, что происхождение славянских валов называемых решётчатыми или подмостковыми имеет связь с лесными засеками, для изготовления которых использовали поваленные деревья. Таким образом засеки строились для военных целей. В Бискупине открыта часть укрепления городских стен, в виде косо вбитых в землю кольев, причем их происхождение датируется на VIII—IX век. Примером долговечности устройства такого рода может служить фотография (рис. 5) с I-ой мировой войны, которая может дать некоторые указания относительно оборон-

ных строений такого рода. Проводя сравнение между упомянутой засекой, первичная форма которой не подвергается сомнению, и частью крюковой конструкцией валов раннего средневековья, можно поставить тезис, что такие засеки побуждали к применению их частей при строительстве валов во многих краях. Таким образом идея эта могла явиться независимо, сама по себе, а в некоторых случаях могла быть заимствована.

Небольшое количество открытых крючковых конструкций может иметь разные причины. И так, не всегда встречаются чёткие остатки валов, поэтому эта деталь могла остаться незамеченной. Часто прокопки через рассыпчатый вал были узкие, что не давало возможности вполне проверить целостность конструкции, особенно когда пни с крюками находятся в некотором расстоянии один от другого. Ввиду этого, не исключена возможность проведения прокопки между ними.

SUMMARY

The hook constructions of ramparts, discovered on Polish territories, are dating from the 10th century; similar ones beyond the Polish borders are dated to the period from the 12th to the 14th cent. That is why W. Unverzagt made a supposition that the ramparts of the hook construction were a Polish variety of early mediaeval ramparts; this supposition has been accepted

by J. Kostrzewski and W. Hensel. The latter also supposes that the Slavonic ramparts of the so-called „fire-grate” construction originated from the abbatis of felled trees made for military purposes. Similar one constructed of logs driven obliquely into the ground was discovered at Biskupin, as a part of fortifications; its origin has been dated to the 8th—9th cent. A photograph (fig. 5)

taken during the First World War shows how durable it was. When comparing that abattis whose genuineness cannot be questioned with a part of the hook construction of early mediaeval ramparts, one may express the opinion that in many countries peoples of those times may have imitated this way of building ramparts. Thus, such idea may have arisen in several countries independently of each other, but also, in many cases, may have been borrowed.

The fact that the discovered hook construction were not numerous may be due to various causes. Remains of ramparts are sometimes seriously damaged and then the hook-shaped elements may be unnoticeable. Trenches through the remains of ramparts were often narrow, owing to which it was impossible to distinguish the whole construction, particularly when the tree-trunks with hooks were situated in some distance from one another. That is why it is probable that a narrow trench could have been dug between two hooks.

RZEMIOSŁO U SŁOWIAN WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU

РЕМЕСЛО У СЛАВЯН В ПЕРИОДЕ РАННЕГО СРЕДНЕВЕКОВЬЯ

SLAVONIC CRAFTS IN THE EARLY MIDDLE AGES

Ta tak ważna gałąź zajęć zawodowych w całej ekonomice, nie tylko w czasach starożytnych, ale i we wczesnym średniowieczu odgrywała szczególną rolę w kształtowaniu się społeczeństw wczesnofeudalnych i organizacji państwowych, także poza Europą. Na obszarach Słowiańszczyzny możemy prześledzić w różnych krajach rozwój rzemiosł przede wszystkim na materiałach archeologicznych uzyskiwanych w dużej ilości w ostatnich dziesiątkach lat, dalej na podstawie wzmianek w dokumentach pisanych, w nazewnictwie rzemiosł, narzędzi i technik obróbki, w nazewnictwie miejscowości oraz na zabytkach pozaarcheologicznych. Obfita literatura przedmiotu (w tym prace prof. B. Rybakowa o rzemiosle ruskim i praca W. Hensla sumująca stan wiedzy o tej gałęzi produkcji u Słowian oraz prace historyków) dowodzi, jak inaczej przedstawia się obraz rozwoju rzemiosł w odniesieniu do stanu z pierwszej połowy XX w.

O pierwotności tej gałęzi produkcji świadczy jej nazwa: rzemiosło, o podobnym brzmieniu u wszystkich Słowian, w tym oznaczająca w cerkiewnosłowiańskim sztukę. Natomiast ścisłą formą do niemieckiej „Handwerk” jest rękodzielo. Również nazwy kompletów narzędzi i licznych poszczególnych rzemieślników są u Słowian podobne, a także wielu technik, acz nie brak tu nazw obcych, podobnie jak i obcych rzemieślników. Docierali oni jako jeńcy w wyniku wypraw wojennych. Bywali sprowadzani na dwory książęce względnie królewskie, czego przykłady mamy na Rusi, w Czechach i Bułgarii, głównie jako

artyści, złotnicy, malarze czy mistrze budowlani. Wiadomo również, że niektóre klasztory miały w swoich murach rzemieślników przybyłych z klasztorów macierzystych. Z drugiej strony rzemieślnicy słowiańscy docierali do krajów niesłowiańskich, np. do Skandynawii, krajów letto-litewskich, na Węgry i do Bizancjum.

W pojęciu rzemiosła widzielibyśmy przeróbkę surowców w samym gospodarstwie indywidualnym rolniczo-hodowlanym na rozmaite potrzeby, czyli zajęcia domowe będące nieodłączną częścią gospodarki naturalnej. Przekształcają się one w rzemiosła z chwilą, kiedy zaczną dostarczać produktów przemysłowych na zamówienie odbiorców, co miało miejsce przede wszystkim w grodach-miastach. Obok tych rzemiosł miejskich, rozwijają się rzemiosła również w różnych osiedlach wiejskich jako składnik gospodarstw rolno-hodowlanych.

Rozwój rzemiosł przebiegał w kilku niejako etapach. Wpierw wydzielaly się one z gospodarki naturalnej, następnie wraz z kształtowaniem się stosunków wczesno-feudalnych odbywało się uzależnianie znacznej części rzemieślników przez feudałów, dalej pojawienie się wolnych rzemieślników w obrębie grodów-miast (nie podlegali oni bezpośrednio dworowi pańskiemu). Wreszcie część rzemieślników stała się bezpośrednio zależna od księcia czy innego pana świeckiego, kościelnego lub klasztornego. Tak np. w Polsce, w Czechach i w części na Rusi oraz w państwach południowo-słowiańskich, powstawały wsie rzemieślników (i innych służb feudalnych), którzy pracowali wy-

łącznie na rzecz dworów świeckich i kościelno-klasztornych, przy czym niektórzy z nich prace swoje wykonywali pod kontrolą dworu, przede wszystkim złotnicy, a mieszkali we wsiach o nazwie Złotniki. Inni produkujący wyroby skórzane we wsiach Szewce, kowale w Kowalach, cieśle w Cieślach, grotnicy w Grotnikach, tokarze w Tokarach itd. Książęcy rzemieślnicy na Rusi opatrywali swoje wyroby znakami książęcymi, a wolni rzemieślnicy swoimi znakami np. na dnach naczyń glinianych. Wydaje się dość prawdopodobnym istnienie w niektórych krajach także wolnych rzemieślników wędrownych.

W związku z powstawaniem w VII w. grodów będących załóżkami miast, zaczęły się kształtować rzemiosła miejskie, które nasilają się w IX i X w., aby w początkach XI w. nabyć charakteru masowego we wszystkich krajach słowiańskich, podobnie jak w innych krajach zachodnich. Intensywny rozwój rzemiosł miejskich nastąpił w XII w., w którym to czasie można się doliczyć od 40 do 60 specjalizacji rzemieślniczych, szczególnie wśród rzemiosł artystycznych. Najwięcej rzemiosł miejskich spotykamy na Rusi, gdzie specjalizacje rzemiosł wiejskich oblicza się tylko na 10—12%. W obrębie ważniejszych grodów istniały zgrupowania rzemieślników, quasi-dzielnice względnie ulice, których początki obserwujemy w niektórych grodach wielkomorawskich. Z przekazów ruskich wynika, że niektóre grupy specjalizacyjne posiadały swoje organizacje trochę podobne do późniejszych cechów. Wiemy również o istnieniu następujących po sobie generacji rzemieślników, czego dowodem wytwory pokryte różnymi znakami, utrzymujące się w poszczególnych rodzinach przez kilka pokoleń. O walorach niektórych rzemieślników dla dworu książęcego przekonywują dokumenty umów i immunitetów książęcych, a także dość wysoka kara pieniężna za zabójstwo rzemieślnika, wobec stosunkowo niskiej kary za zabójstwo chłopca. Wreszcie dokumenty mówiące o regulacji stosunków rodzinnych rzemieślników, o ich powinnościach w zakresie oddawania swoich produktów do dworów, kościoła czy klasztoru, a także o monopolu na niektóre produkty. O sytuacji majątkowej np. złotników świadczą dokumenty, z których wynika, że byli oni grupą dość zamożną. Dokument zowie ich mistrzami księcia, a ogólnie artifices duci. Niektóre grupy rzemieślników pracujących dla potrzeb rynku, zajmowały się także handlem. Obok rzemieślników i kupców, spotykamy również drobnych rycerzy zajmujących

się rzemiosłem i handlem, jak i członków drużyn książęcych.

Z licznych rzemiosł uprawianych we wczesnym średniowieczu pragnę zająć się bliżej tylko niektórymi z nich. Tak więc przede wszystkim jednym z najważniejszych rzemiosł tj. żelaznictwem, na które składały się dwie jego gałęzie uprawiane przez wyspecjalizowanych rzemieślników. Pierwszym etapem było uzyskiwanie żelaza, a więc kopanie rud darniowych i bagiennych oraz ich wytop, drugim zaś kowalstwo, czyli wykuwanie przedmiotów z uzyskanego w etapie poprzednim żelaza.

O kopaniu rud bagiennych świadczą liczne przekazy nazywające kopiących rudę rudnikami, jemnikami oraz nazwy wsi i rzek typu Ruda. O wieśniakach kopiących rudę srebrną na Śląsku (*argenti fossoribus*) mówi dokument z XII w., jak i o płukaniu grudek złota w Czechach w glinie (*ile — ilonci*). Kopalnie srebra i rudy żelaznej znamy w Kutnej Hory w Czechach, zaś złota z Siedmiogrodu i ze Słowacji, prócz nich wiadomo o ołowiu i cynie. Najlepsze żelazo dają rudy hematytowe (Morawy z VIII i IX w., oraz tereny Kielecczynny).

Rudę przerabiano w piecach zagłębionych w ziemi w formie dużych grud — buł (ruskie *kricze*), a następnie sztab. Umiano produkować również stal. Sądzi się, że hutnictwo było ściśle związane z kowalstwem. Z żelaza produkowano części radeł, siekiery, topory, sierpy, półkoski, noże, krzesiwa, igły, szydła, nożyce, brzytwy, haczyki do wędek, raki do chodzenia po lodzie, podkowy, różne narzędzia rzemieślnicze, młotki, obcęgi, kowadła, dłuta, świdry, pilniki, ostrza hebli i łopat, ciosły, okucia wiader, miseczki, kociołki, sprzączki, części uprząży i siodła, wędzidła, okucia szkatuła i skrzyń, rylce do pisania nie mówiąc o broni, gwoździach, skoblach, kluczach i kłódkach, przy czym precyzyjniejsze przedmioty produkowali zapewne specjaliści ślusarze. Dochodzi do tego broń myśliwska i uzbrojenie w postaci broni zaczepnej i odpornej. Należą do nich najczęstsze groty strzał, oszczepów i włóczni, groty dzirytywów z zadziarami, topory-czekany, noże bojowe, miecze, buzdycany-buławawy, rzadkie szable, okucia łuków i kusz, kołczanów, tułów, dalej hełmy, tarcze, pancerze-kolczugi, nie mówiąc o ostrogach, strzemionach i innym oporządzeniu jeździeckim i pieszym.

W źródłach pisanych występują producenci broni jako *fabri armorum* (Czechy), grotnicy w Polsce i 3 wsie Grotniki, oraz Szczytniki (*scu-*

tarii), a dokument czeski wspomina o producentach żelaznych umb do tarcz, dalej wątpliwe w Czechach — Brniky (wytwórcy panczerzy), a w Polsce — Szłomniki (szłomy = hełmy). W późniejszych czasach w źródłach z XIII w. występują jeszcze Ostrożniki i Strzemienniki. Mając na uwadze najliczniejszy asortyment różnych narzędzi, okuć i ozdób z żelaza oraz bardzo często wzmiankowanych kowali czy nazwy wsi pochodnych od kucia (kowania) możemy stwierdzić, że w obrębie rzemiosła kowalskiego wyodrębniły się różne specjalności (np. produkcja noży w IX w. — Czechy), jak również zawodowe szczególnie zaś w XII—XIII w. Na Rusi przyjmuje się 16 specjalności kowalskich. Kategorie rzemieślników zgrupowane we wsiach specjalnych należały do podstawy bazy zaopatrzenia księcia i jego dworu, oraz służby w niezbędne narzędzia i broń.

Żelazo było w całej Europie bardzo cennym metalem, mówiono o nim, że jest cenniejsze od złota, bowiem bez żelaza lud nie mógłby się bronić, pracować i budować domu. Kapitularze Karolińskie i nawet reguły zakonne nakazują dbałość o narzędzia żelazne, a ich kradzież była surowo karana. Sztaby żelaza miały nawet wartość wymienną. Szacunek dla tego tworzywa przyczynił się w dużej mierze do ewolucji cieśli św. Józefa w kowala (faber ferrarius) w legendzie. Znaną jest również rola i znaczenie kowala w wierzeniach pogańskich, a utrzymało się ono przede wszystkim wśród mieszkańców wsi aż po wiek XIX.

W zakresie produkcji przedmiotów z metali kolorowych, brązu, miedzi, srebra, ołowiu, cyny i złota źródła pisane i nazwy wsi rzemieślniczych zostawiły nam jedynie ślady złotników (aurifabrii i aurificer). Surowce te pochodziły początkowo z importu. Wykopaliska dostarczyły dużą liczbę różnych warsztatów kowalsko-odlewniczych. Głównie produkowały one różne ozdoby, okucia i przedmioty kultu. Stosowano także rozmaite techniki, wykonując przy ich pomocy z tych metali ciężarki, wagi, odważniki, piony budowlane, przesłiki jak również ołowiane oprawy okienne do witraży a nawet brązowe dzwony w kościołach i pałacach książęcych. Złotnicy książęcy tworzyli prawdziwe arcydzieła sztuki złotniczej, czego dowodem są rozmaite dary książęce dla kościołów i klasztorów oraz innych panujących. Ich patronem był św. Eligiusz, a symbolem młotek. Tak, że nawet polska patena z XII w. przedstawia portret złotnika z młotkiem w ręku. Producenci ozdób

z metali kolorowych (złotnicy) mieli w hierarchii rzemieślniczej bodaj najwyższą pozycję u góry feudalnej coraz to więcej spragnionej luksusowych wyrobów, uzyskiwali zaś tę swoją wysoką rangę przebywając na dworach, gdzie mieli swoje warsztaty.

Różnice w umiejętnościach poszczególnych kategorii tych producentów przedmiotów zbytku uwidaczniają stosowane techniki, tworzywo i gotowe wyroby. Do producentów wyrobów ozdobnych zaliczymy także bursztynników i wytwórców ozdób, głównie paciorków z kamieni szlachetnych i półszlachetnych oraz ze szkła, mas szklistych i emalii. Część tych wyrobów pochodziła niewątpliwie z warsztatów złotniczych, bo wiadomo, że niektóre z tych specjalizacji były skupione razem w jednym warsztacie rzemieślnika-artysty, między innymi wyroby z rogu i bursztynu.

Produkcja drobnych przedmiotów z rogu i kości głównie zwierząt dzikich, poświadczona licznymi pracownikami, nie mówiąc o dziesiątkach tysięcy narzędzi i przedmiotów codziennego użytku, dowodzi jak wysokie było na nie zapotrzebowanie. Są wśród nich często wyroby toczone na tokarce. Ponieważ w źródłach nie znajdujemy nazwy tychże (poza późniejszymi grzebiennikami), należy sądzić, że część wyrobów produkowali tokarze, acz już wcześniej grzebiennicy wyrabiali rozmaite przedmioty z rogu i kości. Z rogu robiono szydła, iglice, rylce, łyżki, rękojeści, okładziny, pochewki grzebieni, noży i sierpów, guziki, kostki do gier, figurki szachowe, okucia szkatuł, siodła, łuków, igielniki, pudełeczka, pokrywki, kubki, instrumenty muzyczne, części kuszy, mieczy, wisior-ki, paciorki, a nawet delikatne sprzączki i rogi do picia. Dużo tych przedmiotów robiono także z kości. I tu wśród wyrobów możemy dostrzec ręce i narzędzia rzemieślników wiejskich, miejskich i dworskich.

Podobnie jak produkcja wspomnianych wyżej przedmiotów, miała miejsce produkcja wielu drobnych i dużych przedmiotów z drewna, które zachowują się tylko w wyjątkowych warunkach wilgotno-tłustych warstwach kulturowych obiektów archeologicznych, a zwłaszcza w wodzie i w bagnach. Wśród pierwszych spotykamy pięknie wykonane łyżki, buławki, figurki i znaczki do gier, zabawki, instrumenty muzyczne, rękojeści narzędzi żelaznych, okładziny i oprawy, grzebienie, misy, kubki, łuki, różne przybory kuchenne, jak i inne narzędzia. Dodajmy tu drewniane łoża, części odrzwi i okien, krzesła, ławy, skrzynie, a także

figury bóstw, co już wkracza w dziedzinę rzeźbiarstwa.

Obróbką drewna zajmowali się nie tylko drwale (wsie o tej nazwie — Drwale, a w Czechach Drvalovice i Drewniki), a także cieśle (Kołodziej), woźniki (rotofici i plaustifices), sannicy, korbownicy, bednarze (beivary, paratores doliorum, becsuar, opifices vasorum), tokarze (struhare, tornatores), korytnicy, stolarze, plecionkarze (łagiewnicy, lagenarii). Prócz nich wypadnie podać budowniczych wałów drewniano-ziemnych i innych urządzeń obronnych oraz budynków kulturowych. Część tych rzemieślników należała do księżęcej organizacji wsi zwanych służebnymi. Do tej kategorii zalicza się dziegciarzy i smolarzy (picarii), rzeszotarzy, szewców (sutores), kuśnierzy (pellifices), kobierników, siodlarzy, jadowników, którzy wyrabiali także lekarstwa, garbarzy i piekarzy. Pomijamy tu winiarzy, kucharzy, ratajów, rybaków i innych specjalistów nie związanych z produkcją rzeczy stałych.

Do rzemiosł należy również zaliczyć kamieniarstwo z produkcją mniejszych przedmiotów oraz kamieniarstwo budowlane i rzeźbiarskie. Rzemieślnicy pierwszej grupy występują najczęściej na wsi, są to wykonawcy żaren, oselek, prześlików, pisanek, np. duże pracownie prześlików i oselek z różowego lupku napotykamy na Rusi pod Owručem, zaś pracownie żaren u stóp Góry Słęży, a ich producenci są znani jako żarnosieki. W obrębie grodów znamy również pracownie drobnych przedmiotów rzemieślników miejskich posiłkujących się głównie wapieniem jako surowcem. Do osobnej kategorii zaliczymy kamieniarzy i rzeźbiarzy. Pierwszych znamy głównie jako przybyłych z krajów zachodnich i Bizancjum rze-

mieślników budowlanych, stawiających budowle kościelne i świeckie na usługach księcia i kościoła. Podobnie dotyczy to i rzeźbiarzy, acz sztukę rzeźbiarską uprawiano już przed przyjęciem chrześcijaństwa, o czym świadczą znaleziska okazów kamiennych i drewnianych, oraz wzmianki kronikarzy. Miarą umiejętności kamieniarzy i rzeźbiarzy są budowle kamienne i ich wystrój architektoniczny.

Do szczególnie rozwiniętej gałęzi rzemiosł należało garncarstwo i związany z nim wyrób różnych drobnych przedmiotów, jak prześlików, figurek glinianych, pisanek, zabawek, a z czasem produkcja płytek glinianych, cegieł i dachówek. Obok garncarzy wymienianych jako figuli w Czechach, mamy w Polsce — zduny, garncarzy na Rusi, którzy jak się wydaje budowali także piece gliniane. W podziale tych rzemiosł, wiejskich i miejskich oraz księżęcych, uwidaczniają się nie tylko umiejętności techniczne, ale i różnorodność form, a także stosowanie później glazury. Najbogatsze i najbardziej różnorodne wątki ozdobne spotykamy na garnkach z wcześniejszej fazy. W miarę postępu techniki uboższą motywą zdobniczą, natomiast ceramika zyskuje na trwałości przy zmniejszającej się ilości form. Dodajmy, że wśród masy geometrycznych ornamentów na naczyńiach, do wyjątków należą wątki figuralne antropo- i zoomorficzne o znaczeniu magicznym. Ceramika była również przedmiotem eksportu, a garncarstwo słowiańskie oddziaływało znacznie na produkcję ceramiki wśród ludów bałtyckich i fińskich, przyjmując także wpływy bizantyjskie (Ruś i południowi Słowianie). Znaki garncarskie na dnach naczyń świadczą o rozwiniętej organizacji rzemiosła.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Ремесло, как отрасль профессиональных занятий, играло большую роль в образовании обществ раннего феодального строя и государственных организаций. На территориях заселённых славянскими племенами можно проследить развитие ремёсел главным образом на основании археологических материалов, а также заметок в письменных документах и в названиях местностей. О важной роли высококвалифицированных ремесленников свидетельствует факт, что их приглашали на королевские и княжеские дворы, а также поселяли на отдельных участках, как захваченных в результате войн — военнопленных. Часто монастыри также имели у себя ремесленников.

Как низшую степень ремесла следует понимать переработку сырья в земледельческо-скотоводных индивидуальных хозяйствах на разные необходимые в натуральном хозяйстве предметы. Высшей стадией ремесла есть доставка промышленных изделий по заказу потребителей, что имело место преимущественно в городах, замках.

Развитие ремёсел проходило отчасти в нескольких этапах. Выделялось оно сперва из натурального хозяйства, но с формированием феодального строя наступила зависимость значительной части ремесленников от феодалов. Дальнейший этап — это появление свободных ремесленников в городищах и городах.

В конце концов часть из них сделалась зависимой от князя или инных костельных или монастырских панов. На славянских землях возникают деревни ремесленников и других феодальных служб, которые работали исключительно для нужд дворов — светских или костельных (например: Злотники, Ковале (кузнецы) Гротники (изготавливающие стрелы, копья).

В связи с возникновением городов начали образовываться городские ремёсла. В XI веке этот процесс становится массовым, а в XIII веке становится еще более интенсивным. Уже тогда можно насчитать до 60 разных специальностей. В более значительных городах существовали целые группы ремесленников, живущие в специальных кварталах или в улицах. Известно также, что опыт и знания ремесленников и их мастерские переходили потом к сыну (гончарство).

Затем автор переходит к рассмотрению отдельных ремёсел, итак: получение железа из дерновых и болотных руд, что подтверждают многочисленные названия местностей, как Руда, Руди итд. Далее автор упоминает о кузнечном ремесле и кузнечных изделиях

(деревни Ковале (кузнецы)). Что касается кузнечного дела, то в этой сфере деятельности наступает широкая специализация, так что в XII—XIII в. можно уже обособить до 16 профессиональных специализаций. Относительно инных ремёсел, автор упоминает о ремесленниках изготавливающих украшения и предметы из цветных металлов, о чём свидетельствуют названия таких деревень как Злотники. Производители украшений из цветных металлов — золотых дел мастера в ремесленной иерархии занимали наиболее значительную позицию у феодалов.

Далее автор упоминает о изделиях разных предметов из рога и кости. Это ремесло не имеет специального своего названия, имеют её только производители роговых гребней (гребенщики). В конце автор вспоминает о дровосеках и выделываемых ими предметах, потом о каменщиках и гончарах. Роль этих последних в кругу ремёсел была довольно значительна, а знаки на доньях сосудов ими сделанных свидетельствуют о развитой организации этого ремесла.

SUMMARY

Crafts as a branch of professional occupations played a great role in the formation of early feudal communities and State organizations. On Slavonic territories the development of crafts can be traced chiefly on the basis of archaeological materials, and also on that of mentions in documents and of place-names. The important role of highly specialised craftsmen is evidenced by the fact that they were brought to the princes and kings' courts and also settled on various areas as prisoners of war. Very often newly founded monasteries had their craftsmen arrived from their mother monasteries.

Lower stage crafts consisted in working up raw materials in individual farming and stock-breeding husbandries to make various goods necessary in natural husbandry. Higher stage crafts provided industrial products to meet the demands of consumers in hillforts-towns. The development of crafts can be divided into a few stages. First the crafts had separated from natural husbandry and, with the formation of feudal relations a great deal of craftsmen became subject to their seigneurs. In its further stage, free craftsmen appeared in early towns; next some of them became subordinated to the prince or to another ecclesiastical or monastic lord. Villages of craftsmen and of other feudal services arose on Slavonic territories, their inhabitants worked exclusively to meet the demands of secular or ecclesiastical courts.

In connection with the origin of early towns, urban crafts started to develop. In the 11th century this process had acquired a mass character, increasing further in the 12th century when there were already about 60 various specializations. In more important early towns craftsmen were living in special quarters or quasi-streets. It is also known that craftsmen's skill and their workshops were handed down from father to son (as, for example, in pottery making).

The author treats various crafts such as: iron smelting (from turf and bog ore, which is evidenced by numerous place-names such as Ruda, Rudki — Ores etc.), blacksmithery (villages called Kowale — Blacksmiths); in the 12th—13th cent. there were 16 professional specializations within that craft, further — manufacture of ornaments and objects of coloured metals, also evidenced by place-names (Złotniki — Goldsmiths). The manufactures of ornaments of coloured metals reckoned among the craftsmen of the highest standing. The author also discusses antler and bone working; this craft had no special name, only comb-makers were called „grzebiennicy”. Further, lumbermen, stone-cutters and potters are discussed. The role of the last ones was very important and potters' marks on the bottoms of the vessels, made by them, give evidence of the developed organization of this craft.

SMOŁA I DZIEGIEĆ U SŁOWIAN

СМОЛА И ДЁГОТЬ У СЛАВЯН

PITCH AND TAR AMONG THE SLAVS

Referat mój jest podzielony na 3 części: pierwsza dotyczy zagadnienia nazewnictwa; druga przedstawia krótki przegląd wyników badań oraz metod dotyczących uzyskania wymienionych surowców w okresie wczesnego średniowiecza, jak również w późniejszych czasach; w trzeciej części natomiast omawiam znaczenie smoły i dziegiu ze specjalnym uwzględnieniem czasów prahistorycznych. Z tego też względu zmieniłem tytuł mojej pracy i poszerzyłem jej zakres włączając do niego zasady metodyki.

Produkty otrzymane z kory drzewnej oraz z drzewa za pomocą suchej destylacji posiadają u Słowian dwa oznaczenia. Produkt uzyskany z kory brzozonej i innych drzew drogą spalania nazywa się u Słowian dziegieć, u Czechów i Słowaków dehet, u Serbołużyczan deget, u Białorusów i Rosjan dehot, degot, diogot. Powyższe etymologiczne oznaczenia powstały od wyrazu pierwotnego dego (žeć — palić). U Słowian wschodnich i zachodnich rzecz przedstawia się podobnie, z wyjątkiem Słowian południowych, gdzie produkt otrzymany z drzewa nazywa się smoła (na Bałkanach na ogół brak lasów brzozowych). Nazwa smoła, jest jednak u wszystkich Słowian podobna, a mianowicie: po polsku smoła, u Serbołużyczan również smoła, u Słowian połabskich smula, u Rosjan smoła, u Słowian południowych smola, smoła.

Ten kto pędzi smołę nazywa się smolarz, smoler, a miejsce produkcji smolarnia. Znamy wiele nazw miejscowości typu Smolarnia, czy na przykład Smolne Doły, dalej Smolana (wzgórze), Smol-

na (rzeka), oraz nazwy wsi jak: Smoleńsko, Smolnica, Smólsko, Smolica, Smolary, Smolarze, Smoliniec, Smolizna czy Smolniki. Przykładowo podajemy tylko nazwy polskie, stwierdzające popularność tego produktu i związane z nim zajęcie. Z terenów innych krajów przytoczę tylko Smoleńsk na Białorusi, oraz Smoliny w górach Harzu w zachodnich Łużycach. Natomiast w stosunku do wielu wyżej wymienionych nazw, bardzo rzadko spotyka się nazwy pochodzące od wyrazu dziegieć. W Polsce np. wsie Dziegciarnia, Dziegociary, Dziegciarka, a w Czechosłowacji Dehtary. Również licznie spotykane są nazwiska osób i nazwy miejscowości związanych z tym zajęciem. Niektóre osiedla i miejscowości posiadają autentyczne dowody świadczące o zawodach mieszkańców. I tak na przykład dokument z 1237 r. wymienia Smoleń — las w pobliżu Szczecina, a z 1295 r. Smołaśka — jezioro w pobliżu Piły. Podobnie w 1303 r. wspomniane jest Smołącino — wieś koło Szczecina, a w 1281 r. Smolino koło Słupska.

Interesujący jest dokument z terenów Czechosłowacji z 1052 r. mówiący: picarii, qui picarios faciunt qui dicuntur pkelnici — to jest ci, którzy budują smolarnie. Można byłoby tu rozważyć problem pochodzenia takich nazw w Polsce jak: Piekcin, Piekta, Piekiełko, Piekły, Pieckowo etymologicznie pochodzących od słowa piec, piekło, co u Słowian południowych również jest określeniem smoły. Natomiast u Słowian wschodnich smolarnia nazywa się maziarnia, od słowa mazać, oraz maziarz, człowiek trudniący się tym zajęciem. Od słowa maż pochodzą niektóre określenia nazw

terytorialnych, jak Mazowsze i Mazury. Jedno z zachodniosłowiańskich plemion nosi nazwę Smo-lińcy.

Dotychczas istnieje tylko niewielka ilość do-wodów uzyskanych na podstawie badań archeo-logicznych, dotyczących wytapiania zarówno smo-ły jak i dziegciu. Przyczyny tego zjawiska są roz- maite. Dotychczas nie zwracano bowiem uwagi na przypadkowo odkryte małe jamy z dziegciem. Również jednak i duże lejkowate jamy ze smołą lepiej widoczne w ziemi były często pomijane przez badaczy. Spotyka się także jamy ze smołą dość trudne do rozpoznania w terenie, chociaż wy- stępują one prawie wyłącznie w otwartych osie- dlach i bez wątpienia były odkryte wcześniej w toku prac wykopaliskowych, ale z pewnością zostały niedostatecznie rozpoznane. Przypuszczam, iż właśnie te małe jamy określane są w wielu pu- blikacjach jako jamy o niewyjaśnionej funkcji względnie jamy na odpady, a stosunkowo w rzad- kich wypadkach jako resztki słupów.

Podczas prac wykopaliskowych prowadzonych w 1947 r. w Biskupinie na terenie osiedla wczes- nośredniowiecznego natrafiono na piaszczyste wzniesienie zawierające małą jamę. Na podstawie analizy formy oraz zawartości, uznałem ten obiekt za urządzenie do produkcji smoły. O ile się nie mylę było to pierwsze znalezisko tego rodzaju, które zostało prawidłowo zinterpretowane. Prze- prowadzone przez nas próby dowiodły także abso- lutnej prawidłowości tej interpretacji, oraz wska- zywały na proces wytwarzania smoły. Jamy zwy- kle posiadały średnicę od 55 do 83 cm oraz głę- bokość od 104 do 112 cm, a w przekroju miały formę lejkowatą względnie workowato-trapezowa- tą. Niektóre były większe a ich średnice wynosiły od 90 do 167 cm, natomiast głębokość od 114 do 145 cm. W tych wypadkach kształt ich był kuli- stoworkowaty. Inne jamy odkryte na drugim wzgórzu miały cokolwiek odmienny kształt. Było to wynikiem występujących różnic chronologicz- nych. O ile pierwsze pochodzą z IX—XI w., o tyle pozostałe z XI—XII w. Bardzo podobne do objek- tów w Biskupinie są jamy w Bojnicach w Słowac- cji z IX—X w. Dalsze jamy odnalezione w Mło- dzikowie, pow. Środa, na południe od Poznania, datowane na XIII—XIV w. Resztki smolarni od- kryto w Kuźnicy Grabowskiej koło Wielunia, a pozostałe w Jastrzębsku Starym koło Nowego To- myśla, w trzech innych miejscach koło Między- rzecha, w Starym Tomysłu, a także koło Swiebo- dzina oraz Ostrzeszowa. Całkowicie pewne usta-

lenie miejsca smolarni nie było dotychczas w Pol- sce, pod względem archeologicznym, ściśle prze- prowadzone, nie licząc pieca z XV w. w Czecho- słowacji z miejscowości Krasna Dolina, gdzie ko- pulasty wierzch zbudowany był z gliny i kamieni.

Opierając się na danych etnograficznych i ma- teriale wykopaliskowym przeprowadzono doświad- czalne procesy wytwarzania smoły w zrekonstru- owanych smolarniach. Powyższe próby podjęto w 1947 r. w Biskupinie. Przy tego rodzaju produk- cji posługiwano się pięciolitrowym naczyniem z przedziurawionym w formie sita dnem. Wiel- kość tego naczynia została ustalona na podstawie wymiarów jamy. Naczynie napełnione obłupaną i drobno posiekaną świeżą korą brzoową przy- kryto pokrywą, którą następnie zalepiono szczel- nie gliną. Zabezpieczenie to powinno przeszkodzić przenikaniu płomienia do wnętrza naczynia, jak również zapobiec ulatnianiu się gazu drzewnego. Ustawione w jamie naczynie opierało się o jej gór- ną krawędź, właśnie w tym miejscu gdzie zary- sowuje się lejkowaty kształt. Miejsce gdzie wierz- chołek naczynia dotykał górnego brzegu komory cylindrycznej, obmazywano prawdopodobnie gliną celem izolacji komory od górnej części jamy, w której umieszczone ognisko ogrzewało naczynie wypełnione korą drzewną. Pod wpływem wyso- kiej temperatury wyprażona kora bez dopływu powietrza i ognia wydziela do zamkniętego na- czynia gaz drzewny i dziegieć, a ten z kolei po- przez dziurkowaną dno naczynia przedostaje się do naczynia ustawionego w drugiej cylindrycznej komorze. Otwór komory jest dopasowany do usta- wionego tam naczynia w ten sposób, iż górne za- głębianie naczynie znajduje się dokładnie nad dol- nym pojemnikiem.

Przeprowadzone przez nas doświadczenia wy- dają jednorazowo przeciętnie 1/10 litra dziegciu. Należy przy tym podkreślić, że dla uzyskania dziegciu używa się wyłącznie gładką korę z mło- dych brzoów, natomiast z kory pochodzącej z dol- nej części drzewa w żadnym wypadku nie można uzyskać dziegciu, co zostało przez nas udowodnio- ne wieloma próbami. Zwrócił nam na to uwagę przebywający w Biskupinie jeden z chemików.

W smolarni pochodzącej z XII—XIII w. w Ja- strzębsku Starym koło Poznania pędzono smołę w dużym rowie, jednocześnie w wielu glinianych naczyniach. Powyższa metoda produkcji przy po- mocy kilku naczyń jest młodsza niż metoda z Bis- kupina i stanowi drugi typ tego rodzaju urządzeń.

Wreszcie typ trzeci prezentuje smolarnia z o-

kresu późnego średniowiecza w Ostrzeszowie. Posiadała ona średnicę około 4 m i była o $\frac{1}{2}$ m głębsza. Na dole umieszczony był mały otwór, przez który smoła ściekała ze znajdującego się wewnątrz glinianego naczynia. Zarówno smoła, jak i dziegieć, posiadają własności konserwujące i z tego też względu mogą utrzymywać w dobrym stanie drewniane urządzenia smolarni. Jako dowód można tu podać przykład smolarni w Czechosłowacji z XV w.

Przy badaniach form jak również sposobów produkcji posłużyć nam może jako kryterium forma i typ budowy, nawet dla określenia względnie ścisłej chronologii, natomiast odkrycie ceramiki pozwala już na ścisłe datowanie. Obecnie nie jesteśmy jeszcze w stanie ustalić form oraz regionalnych metod produkcji ze względu na małą ilość archeologicznych materiałów. Dlatego też nie możliwe jest ścisłe ustalenie czasu powstania rozległej smolarni w Majdanowie na Białej Rusi. Przypuszczalnie powstała ona w XVI w. Początki tworzenia smolarni mniejszych rozmiarów reprezentuje Ostrzeszów. Smolarnie okresu późnego średniowiecza w Europie zachodniej budowane były z kamienia, a w XVIII w. nawet z cegieł.

Zastosowanie i wykorzystanie smoły, dziegciu a także asfaltu obserwujemy już w starożytnym Egipcie, gdzie używano ich do konserwacji drewna, skór, przy mumifikowaniu zwłok ludzkich, jak również zwłok świętych zwierząt, a następnie do uszczelnienia okrętów, oraz przy ceremoniach pogrzebowych jako kadzidła. Podobne przykłady natykamy również w starożytności w Azji, Grecji (mówi o tym Homer) oraz w Rzymie. W epoce mezolitu powyższe produkty służyły do sklejanego i uszczelniania (na przykład ostrzy strzał i dzid, skrobaczy itd.). W neolicie i czasach późniejszych używano ich do naklejania ozdób z rogu i kory brzozy na naczyniach, podobnie jak w epoce metali stosowano je do malowania powierzchni naczyń. Możemy podać także przykłady naprawy glinianych naczyń przy pomocy tych materiałów. Świadczą o tym zachowane ślady na malowanej ceramice z Etrurii, Grecji oraz Rzymu. W Europie północnej i środkowej uszczelniano drewniane naczynia przy pomocy smoły i dziegciu. Powyższe produkty stosowali także odlewnicy przy naprawie powstałych otworów i rys w odlanych przedmiotach, jak również stosowano je do inkrustowania głębszego ornamentu. Przy pomocy tych materiałów inkrustowano ozdoby i przedmioty z rogu i kości, a także naczynia

z brązu. Byłoby bardzo pożądane przeprowadzenie analizy chemicznej ornamentów ceramiki z epoki metali na naszym obszarze. Żywica była również częścią składową niektórych farb. W Rzymie oraz w Grecji smarowano dziegiem podkowy i kopyta koni, używając go jako środka ochronnego.

Tylko nieliczne znaleziska małych kawałków lub fragmentów dziegciu względnie smoły stwierdzają ich obecność w grobach ciałopalnych. Możliwe, iż pochodzą one ze zwyczaju okadzania ciała zmarłego, względnie z palących pochodni rzuconych na stos.

W ciałopalnym grobie Jadźwingów z V/VI w. w okolicach Suwałk odkryto niedawno między kośćmi zmarłego — małą szarą grudkę o nieokreślonej konsystencji, która po podpaleniu miała zapach smoły względnie dziegciu. Przy badaniach terenowych i laboratoryjnych cmentarzysk ciałopalnych oraz grobów szkieletowych należałoby tego rodzaju grudkom i bryłkom poświęcić szczególną uwagę. Prawdopodobnie były one w użyciu u wielu plemion i nie tylko miały zastosowanie przy ceremoniach pogrzebowych, lecz także przy innych uroczystych okazjach (jako swego rodzaju pachnidło).

Co się tyczy wytwarzania smoły i dziegciu w czasach prahistorycznych wiemy, iż dotychczas żadna smolarnia lub dziegiarnia nie została jeszcze rozpoznana. Również nie znamy żadnego naczynia glinianego z dziurkowanym dnem i śladami smoły lub dziegciu.

Smoła i dziegieć mogły być wytwarzane jedynie w jamach zawierających suche podłoże, w miejscach położonych poza obrębem osiedla. Tylko małe jamy do pędzenia dziegciu o bardzo skromnych wymiarach mogły znajdować się na terenie osady. I tak na przykład w Biskupinie na stanowiskach 6 i 15 odkryto je na skraju osiedla, natomiast na grodzisku i podgrodziu byłoby to praktycznie z wielu powodów bardzo trudne do przeprowadzenia, a w przypadku jamy używanej do produkcji smoły zupełnie wykluczone. Odkrycie dziurkowanego naczynia wewnątrz grodziska względnie podgrodzia np. w Biskupinie oraz w innych grodach pozwala wnioskować, iż tam mieszkali smolarze, którzy trudnili się pędzeniem smoły i dziegciu poza obrębem podgrodzia. Naczynia ze smołą względnie z dziegiem znalezione wewnątrz grodu wskazują na potrzebę użycia tych produktów dla potrzeb domowych, rzemiosła oraz dla celów obronnych. Sporządzanie obu produktów pokrywało zapotrzebowanie zarówno miejsco-

we, jak i obszarów dalej położonych. Spoczywało ono w rękach specjalistów mieszkających w różnych osiedlach.

Możliwe, chociaż w źródłach pisanych o tym się nie wspomina, iż wytwórcy smoły i dziegiu dostarczali te wyroby swoim panom w ramach obowiązków służebnych w epoce wczesnego feudalizmu. Nie wiemy czy istnieli wędrowni producenci tych wyrobów, czy występowali w charakterze handlarzy (transport wozami oraz saniami). Również nie wiadomo nam, czy w ramach wczesnej organizacji feudalnej istniały wsie służebne, posiadające nazwy Dziegciarze, podobnie jak Kowale, czy Złotniki. Jednakże dość często spotykane nazwy wsi typu Smolary, a rzadziej i raczej przypadkowo typu Smolniki, wskazują na specjalizację produkcji, chociaż nie potwierdza się to żadnym znanym dokumentem z okresu wczesnego średniowiecza, natomiast spotykamy ją w źródłach średniowiecznych i późniejszych. Jedynie czeskie dokumenty z XII—XIII w. wspominają o Dehtarach.

W owych czasach w miastach nie znajdujemy żadnych nazw ulic, które by wyraźnie wskazywały, iż taka produkcja należała uprzednio do mieszkańców dawnej wsi. Produkcja dziegiu i smoły mogła mieć miejsce na terenach, gdzie drzewostan obfitował w brzozę, sosnę ewentualnie w jodłę oraz wiąz, jednym słowem wiązał się on z najbliższym obszarem leśnym albo zalesioną okolicą. Bez wątplenia ten rodzaj produkcji posiadał u pewnych plemion duże znaczenie, na co wskazuje nazwa plemienia Smolińcy. Wytwórcy smoły i dziegiu produkowali również węgiel drzewny jako produkt uboczny dla różnych rodzajów rzemiosł.

Smola i dziegieć służyły jako materiał do przyklejania i przymocowania ostrzy strzał z rogu i drewna, owijanych łykiem lub sznurkiem oraz do smarowania cięciwy łuku. Smolę i dziegieć stosowano również przy obronie grodu, przy czym wlewano je na wroga w postaci wrzątku. Mówią o tym znaleziska stosów drzewa, jak i naczyń glinianych napełnionych smołą na wałach obronnych i na ich przedpolach. Wiadomo jest także, iż wróg ostrzeliwał grodzisko strzałami, których ostrza przesycone były smołą, aby móc podpalić drewniane zabudownia. Znany jest również fakt, iż w porcie Wolin na noc zapalano tak zwane sygnały świetlne, przy czym jako materiału do podtrzymania ognia bezwzględnie używano smoły, może nawet z domieszką oliwy. Podobnie także

łatwo zapalna mieszanka zwana ogniem greckim zawierała smołę. Wynaleziono ją i zastosowano w VII w. w Bizancjum. Możliwe jest, iż Słowianie zapoznali się z nią właśnie w czasie walk w Bizancjum. Ogień grecki był również używany w XIII w. w czasie wojen krzyżowych.

W przeciwieństwie do nielicznych źródeł archeologicznych, jak i pisemnych z dziedziny wytwarzania smoły i dziegiu, posiadamy dość obfite materiały etnograficzne i ikonograficzne dotyczące duchowej i materialnej kultury czasów późniejszych aż do XX w. Z tego też względu przedstawiam swoje opracowanie w znacznym skrócie.

Wytwórcy smoły na przykład celem uzyskania surowca dzierżawili lasy brzozowe, przy czym zdzierana kora odrastała na nowo, a drzewostan w ten sposób pozostawał nie naruszony. Pędzenie smoły i dziegiu odbywało się w niewielkich ilościach w zakresie produkcji własnej oraz w skali przemysłowej na tak zwanych majdanach (pustych placach). Smolarnie nazywano również smarownią od słowa mazać. Stąd też pochodzi wyraz masło-smar do wozu, mazidło, maźnica — naczynie do przechowywania smaru, oraz słowa maść, mazać. Nowożytnie smolarnie oraz mielerze (Majdany) na Białej Rusi posiadały średnicę do 45 m. Składały się z drzazg smolnych złożonych w lejkowatym zagłębieniu, przykrytym nawozem i trawą, które tliły się prawie przez 20 dni.

Smola i dziegieć stosowane były w dużej ilości w gospodarstwie domowym. Wymieniamy tu oba produkty, które wykorzystywano do smarowania piast w kołach, drewnianych osi wozów (smarowidło zmieszane z łojem), do konserwacji i uszczelniania różnych naczyń z drewnianych klepek, w celu zabezpieczenia odzieży od robactwa i wilgoci. Dziegieć wcierano w ochronne siatki do włosów wyplatane z włosa końskiego celem zabezpieczenia od komarów i bąków. Dziegieć mieszany z ługiem używano jako środek piorący do bielizny — taka mieszanka dawała pianę jak mydło. Dziegiem smarowano również pasy rzemieńne, torby, uprząż końską, cięciwy łuku i inne podobne rzeczy. Smarowano nim obuwie skórzane oraz z grubo wyprawianego lnu, co chroniło je od wilgoci. Prawdopodobnie smarowano nim także płócienne nakrycia wozów, a możliwe że i namioty, w celu zabezpieczenia od deszczu. Stosowano go także w siatkach do łowienia zwierząt oraz w sieciach na ryby. Aby uchronić bydło domowe od plagi robactwa smarowano dziegiem karki i grzbiety zwierząt.

Wśród rzemieślników szewcy wykorzystywali dziegieć do przyklejania dolnej części obuwia oraz sporządzania dratwy. Smoła wykorzystywana była przez siodlarzy, rymarzy i kuśnierzy. Smoła i dziegieć służyły także rybakom i szkutnikom do uszczelniania i konserwacji łodzi. Powróźnicy, bednarze, kowale, odlewnicy, złotnicy oraz wytwórcy różnych przedmiotów z rogu i kości także stosowali smołę i dziegieć. Ilość przykładów zbadanych archeologicznie jest jednak znikoma. Wydaje się iż odkrycie śladów farby oraz dziegiu na ceramice z okresu wczesnego średniowiecza dotychczas nie zostało potwierdzone, poza tym nie przeprowadzono dotąd jeszcze żadnej analizy chemicznej wśród przedmiotów z rogu, drzewa i metalu.

Chciałbym jeszcze dodać, iż łowcy ptaków w średniowieczu do łapania małych ptaków posługiwali się smołą i dziegiem. Do dziś dnia używa się smoły dla dezynfekcji beczek od piwa, wina i miodu. Nie ma chyba również potrzeby wspominać o zastosowaniu tych produktów w kuźniach, młynach, hutach, no i oczywiście w całym transporcie.

Smoła służyła także jako środek leczniczy przy

różnego rodzaju chorobach skórnych, czy bólach kostnych (przy przeziębieniu jako produkt uboczny dziegiu w postaci terpentyny), a równocześnie jako środek apotropaiczny od uroku (dla odwrócenia złego spojrzenia). Przy objawach nadchodzącej choroby posmarowanie zagrożonych miejsc smołą miało także znaczenie profilaktyczne. Dziegiem okadza się nowo narodzone dzieci, aby uchronić je od wszelkich złych duchów i czarownic. Do tego celu musiał zawsze znajdować się w domu ułamek naczynia glinianego napełnionego dziegiem. Niejednokrotnie zaklemano usta nieboszczyków smołą aby uniknąć kontaktów z duchami. Na wrotach, drzwiach oraz na kołyskach dzieci smarowano znaki w postaci krzyża, co miało wzbraniać dostęp złych mocy. Podobnie okadzanie zwłok traktowano jako środek oczyszczający. O wszechstronnym użyciu i zastosowaniu smoły i dziegiu świadczy występowanie ich w przysłowiax u ludu wiejskiego i miejskiego.

Przedstawiony powyżej krótki przegląd dotyczący pędzenia smoły i dziegiu wskazuje dobitnie na znaczenie tych produktów nie tylko u Słowian, ale również i u innych ludów.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Статью можно поделить на три части, которые в основном охватывают: проблематику названий, сокращенный обзор результатов исследований и методов, касающихся одержания смолы и дёгтя в периоде раннего осредневековья и позднее, а также обсуждения значения смолы и дёгтя во времена доисторического периода.

Дёготь — это продукт получаемый путём сухой перегонки из берёзовой коры и других деревьев. Южные славяне называли этот продукт смолой. Кто занимался выработкой смолы назывался смолокуром или дегтярником, а место где вырабатывалась смола — смоловарней, дегтярней. В Польше существует много деревень имеющих производные названия от слов „смола” и „дёготь”.

До сего времени не располагаем значительным количеством доводов, обнаруженных в ходе археологических исследований, касающихся способов получения смолы и дёгтя. В 1947 году в Бискупине в полосе раннесредневекового поселения (стоянки 6 и 15) обнаружены ямы для производства смолы. Эти ямы относятся: первые к IX—XI в., вторые — к XI—XII в. Кроме этих, автор приводит как смолокурные ямы объекты в Млодзикове около Познани, в Ястржембске Старом около Томьсья, в Кузнице Грабовской около Велюня и другие. В Бискупине в реконструирован-

ных смоловарнях был проведен процесс получения смолы из берёзовой коры. Результаты оказались очень удачные. В Ястржембске Старом перегонку дёгтя проводили в длинном рве, одновременно в нескольких глиняных сосудах, а не в одном как в Бискупине. Смоловарня в Остшешове датированная на период позднего средневековья отличалась тем, что сосуд для вытекающей смолы находился снаружи ямы, в которой горело дерево.

Применение смолы и дёгтя имело большое значение, как в эпохе древних времён, так и в современном периоде. Использовались они для разных целей, как например: для консервации дерева, конопачивания лодок и судов, починки сосудов итд. Смола и дёготь имели также обрядное значение. Неоднократно в трупосожигательных и скелетных погребениях были обнаружены комки смолы.

Возможно также, хотя об этом не упоминается в письменных источниках, что производители смолы и дёгтя должны были поставлять свои изделия своим повелителям. Часто встречающиеся названия деревней Смоляры, Смольники указывают на специализацию продукции.

В конце своей статьи автор прилагает этнографические, иконографические и письменные материалы, касающиеся производства смолы и дёгтя от древних времён до XX века.

SUMMARY

This article consists of three parts. In the first part the author is dealing with the terms concerning this subject, in the second one he gives a brief survey of the results of research on the methods of obtaining tar and pitch in the early Middle Ages and in later periods — and in the third part he discusses the significance of these products in the past.

Products resulting from dry distillation of bark or wood have two names among the Slavs. That of birch bark is called „dziegieć” in Poland and similarly in the neighbouring countries. Among the southern Slavs the product of wood distillation is called „smoła”, (birch forests are scanty there). „Smolarz” means wood-distiller, „smolarnia” — primitive wood-distillers' works. In Poland there are many place-names deriving from the words „smoła” and „dziegieć”.

So far, there has been but scanty archaeological evidence of obtaining tar and pitch. In 1947, tar-producing pits were discovered at Biskupin, on the early mediaeval settlement (sites 6 and 15). The first pits are dating from the 9th—11th cent., the remaining ones — from the 11th and 13th centuries. The author also mentions pits of this kind at Młodzikowo near Poznań, at Jastrzębsko Stare near Tomyśl, at Kuźnica Grabowska near Wieluń and others. At Biskupin, at the reconstructed primitive

wood-drillers' works, tar was obtained of birch bark in the ancient way. The result was satisfactory. Another type of primitive wood-drillers' works was discovered at Jastrzębsko Stare: tar must have been obtained in a long trench in many vessels simultaneously (at Biskupin in one vessel only). At the mediaeval wood-drillers' works at Ostrzeszów, the vessel with the tar flowing down must have been placed outside the pit in which wood was burning.

The use of pitch and tar has been of great importance from Antiquity to modern times. They were used for many purposes, as preservatives of timber, for caulking boats and ships and even for mending vessels. These products were also of cult significance. Their lumps were frequently found in cremation and inhumation graves.

It is possible that the producers of tar and pitch supplied these products to their masters as feudal dues, in spite of the fact that there are no mentions concerning that in historical records. Many villages called „Smolary” and „Smolniki” point out the specialization of this production.

In the final part of this article, the author mentions ethnographical, iconographical and written sources concerning the production of tar and of pitch.

POGAŃSCY KAPŁANI-CZARODZIEJE W WALCE KLASOWEJ SŁOWIAN WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU

ЯЗЫЧЕСКИЕ ЖРЕЦЫ И ЧАРОДЕИ В КЛАССОВОЙ БОРЬБЕ СЛАВЯН В РАННЕМ СРЕДНЕВЕКОВЬЕ

PAGAN PRIESTS-SORCERERS IN THE CLASS STRUGGLE OF THE SLAVS IN THE EARLY MIDDLE AGES

Przy rozważaniu przekazów pisemnych, w których omawia się pogaństwo i pogańskie wierzenia, musimy przyjąć do wiadomości, że występujące w źródłach określenia: *antica*, *romana*, *graeca*, *ecclesiastica* oraz *christiana* są rozstrzygającymi czynnikami przy ocenie pogańskich wierzeń, pogańskich obyczajów oraz sposobu życia i organizacji.

Znaczenie kapłanów-czarodziei zbliżało się powoli ku upadkowi, zwłaszcza w końcu okresu wspólnoty pierwotnej i w czasie powstania wczesnośredniowiecznego systemu feudalnego w krajach słowiańskich, które w tym okresie znajdowały się na drodze ku chrześcijaństwu i posiadały jeszcze ustrój plemienny. W tych krajach o różnych tradycjach kulturowych powstające słowiańskie państwa musiały mieć na względzie konieczność integracji różnych mniejszych ustrojów plemiennych, przede wszystkim za pomocą takich środków, które oddziaływałyby na oddzielne małe społeczności. Takim narzędziem miała być religia oraz organizacja kultu, ściśle związana z monarchią i czołowymi przedstawicielami społeczności. Ten system organizacyjny stawał się w znacznym stopniu skonsolidowaną siłą państwową, jak na przykład w Europie zachodniej na terenach cesarstwa rzymskiego czy też na obszarach objętych panowaniem Bizancjum.

Przy tych skomplikowanych i długotrwałych procesach w różnych krajach słowiańskich, pogaństwo ze swoimi obrządkami i różnymi bożkami plemiennymi, stwarzało hamującą siłę przy inte-

gracji polityczno-społecznej. Ludy słowiańskie posiadały do IX—X w. przeważnie bardzo luźne kontakty z chrześcijaństwem. Wierzenia plemion słowiańskich opierały się na przeświadczeniu, iż w ich ówczesnym świecie panują liczne i różnorodne demony, ucieleśniające wszelkie siły przyrody. Rodzina oraz plemię według tych wierzeń chronione były przez rodowe i plemienne bożyszczka. Wiara w takiego bożka-obroncę, który ściśle był związany z kultem zmarłych przodków, nakazywała pozyskanie jego życzliwości przy pomocy różnych magicznych ceremonii, ofiar i modlitw. Z każdego takiego bóstwa rodowego powstawały bóstwa plemienne — obrońcy tej małej polityczno-społecznej formacji.

Tworzono bóstwa plemienne w formie antropomorficznej, która stawała się wzorem dla zwierzchnika plemienia, a posługując się także przepowiednią oczekiwano od tych bóstw specjalnej ochrony i pomocy. Powstał w ten sposób swego rodzaju rzekomy plemienny politeizm, a w każdym razie nie była to w żadnym wypadku uniwersalna wielka monoteistyczna religia. Zwycięzał obrońca silniejszy jak na przykład Swantewit czy Swarozyc. W pierwszym przypadku znajdujemy potwierdzenie w przekazie Thietmara, który mówi o tym, że bóstw było tak dużo, jak terytoriów plemiennych. W drugim natomiast stwierdza się szerokie rozprzestrzenienie silnego kultu Swantewita, jako głównego bóstwa tej rzekomej religii państwowej.

Niezbędne ogniwo łączące społeczność z siłami

nadprzyrodzonymi i jednocześnie chroniącymi, stanowiło bóstwo personifikowane przez tak zwanego kapłana. Natomiast między członkami rodziny, plemieniem a chroniącymi bóstwami łącznikiem takim był ojciec rodziny (*pater familias*) oraz patriarcha plemienia. W pierwszym przypadku mógł to być najstarszy w plemieniu, obok którego rozwinął się później szczególny rodzaj pośrednika — kapłan czarnoksiężnik, co potwierdzają źródła pisane dotyczące północnych Słowian. Niektórzy kapłani mogli pochodzić z kręgu czarowników. Oni właśnie byli organizatorami kultu, co znajdowało swój wyraz w uroczystych obrzędach, oni również kierowali pracami wyroczni. Równocześnie z powstaniem funkcji kapłana, powstała także funkcja najstarszego w plemieniu — księcia, o czym mówią przekazy Einharda o księciu Dragowicie. Wiemy również z innych źródeł, iż kapłani byli wybierani na wiecach. Dla osoby pełniącej funkcję kapłana używało się od X w. powszechnie nazwy słowiańskiej — *žrec, žerca*, co oznaczało kapłana upoważnionego do składania ofiar ludzkich oraz pełnienia obrzędów kultowych. Poza tym oprócz wymienionych, są także znani: czarodzieje, czarowniki, wróżbici, wieszczowie, wiedzący, wołchwy, guślarze, a wśród kobiet: czarownice, wieszczki, wróżki, mądre itp.

Łacińskie źródło (Ebbo, Herbord, Saxo, Thietmar, Monachus Prieplingensis i inne) wymieniają następujące nazwy u Słowian północno-zachodnich oraz bałtyckich: *sacerdotes, pontifices, antistes, flamines, protoflamines, archiflamines*. Głównego kapłana zwano *maior sacerdotes*, na niższych stopniach stali *domestici*, którzy w zasadzie pełnili służbę przy świątyni i posagu bóstwa, jak na przykład podaje Helmold: „*Flaminem suum non minus quam regem venerantur. Maior flaminis quam regis veneratio apud eos est*”. Jednym z najgłówniejszych zajęć czarowników i im podobnych było również uzdrawianie za pomocą środków leczniczych, a także czynności magicznych i zaklęć. Jedno z określeń czarowników na Rusi mianowicie „wraz”, przemieniło się później w nazwę lekarz. W Polsce znana jest na przykład miejscowość Jadowniki, a w Czechach Jedovniki, w których zapewne sporządzano trucizny i jady.

W źródłach łacińskich napotykamy wszelkiego rodzaju określenia czarodziejów, jak na przykład: *sortilegi, augures, incantatores, magi, praecantatores, aruspices, percantatores, divinatores, venefici, praestigitatores*, które jeszcze do dzisiejszego dnia zachowały swoją nazwę dla kuglarzy. Podob-

nie wśród kobiet wymieniane są: *vetulae, maleficiae mulieres, phitonissae* itd. Ta bogata terminologia jest dowodem zarówno ilości, jak i znaczenia tej warstwy społecznej, przy czym wskazuje ona także na rzeczywiste główne funkcje oraz wykonywane przez nich zajęcia.

Także różnorodne formy zajęć tych osób są potwierdzone w nazwach ich funkcji. W ogóle były to grupy społeczne bardzo liczne, przy czym ich przedstawiciele na pewno znajdowali się w każdej osadzie, nie mówiąc już o grodach i podgrodziach. Można jeszcze dodać, że niektórzy rzemieślnicy jak np. kowale-odlewnicy oraz wytwórcy żelaza uznawani byli za czarodziejów (por. ogólne znaczenie ognia w kosmogonii i mitologii).

Porównajmy również podobne wzmianki dotyczące Słowian północno-zachodnich, gdzie mowa jest o szczególnej roli kapłanów (jak na przykład w Radogoszczy, Arkonie i Szczecinie) przy zawieraniu umów, przyjmowaniu i wysyłaniu poselstw czy w sądach, które odbywały się w obecności księcia. Nie dotyczyły one jednak przepowiedni o charakterze politycznym i wojennym, lecz tylko spraw związanych ze zbiorem plonów, nieurodzajem i różnymi ujemnymi zjawiskami przyrody, a także zarządzaniem służbą i skarbami świątyni (na przykład w Arkonie). Tam właśnie rozwijała się „religia państwowa” pod kierownictwem arcykapłanów. Znaczenie kapłanów u tych Słowian było więc godne uwagi i zapewne podobne, jak u pozostałych plemion. Daje się też z pewnością zauważyć, o ile chodzi o Słowian północno-zachodnich, bezsprzeczne oddziaływanie chrześcijaństwa na organizacje kultowe, zarówno w sprawach dotyczących władzy świeckiej, jak i duchownej. Reasumując należy uznać tę liczną grupę, jako dość znaczną siłę, która oddziaływała na resztę społeczeństwa.

Z tych właśnie powodów ówczesni władcy stosowali drastyczne środki mające na celu usunięcie lub zlikwidowanie tej grupy społecznej. Kosmas wspomina, że książę czeski Brzetysław usunął ich z terenu swego państwa, a późniejsza wzmianka donosi, że Mieszko I wypędził z Polski „*incantores, phitones, omnique auguria*”. Podobny rozkaz od papieża Michała I otrzymali Bułgarzy w 836 r.

Z materiałów archeologicznych pochodzących z grodów, podgrodzi, osad, z grobów ciałopalnych i szkieletowych, ze skarbów i ofiar, jak również z nielicznych miejsc kultu, poznajemy przedmioty, które powiązane są z różnorodnymi formami wiary i magii. Wśród nich spotykamy zarówno amulety,

jak i wisioriki, a także inne przedmioty, których formy względnie ornamentyka wyrażają różne wierzenia i magiczne treści. Powstaje zatem pytanie, czy wśród grobów występowały również groby kapłanów-czarodziejów i czy my możemy je wyróżnić na podstawie inwentarza ruchomego oraz jakiego rodzaju mogło być to wyposażenie. Między innymi mogły się w nich znajdować laski kapłanów (por. różdżki czarodziejów). Trudno powiedzieć, czy jesteśmy w stanie rozpoznać wśród roślinnych relikwii takie, które służyły wyłącznie dla celów magicznych, podobnie jak i przy osteologicznym materiale zwierzęcym, z wyjątkiem ofiar zakładzinowych oraz miejsc jakiegoś specjalnego kultu. Mogły to być ofiary ze zwierząt, różnych sprzętów czy też jedzenia. Jednoznacznej odpowiedzi nie możemy niestety na to pytanie udzielić. Nie znamy również znaków rozpoznawczych kapłanów z wyjątkiem ubiorów, uczesania i brody oraz opisu kapłana Swantewita w Arkonie. Ponadto należy wziąć pod uwagę takie przedmioty jak laski, świadczące o stopniu godności, rogi do picia, noże, siekiery, młotki, figurki zwierząt i ludzi oraz małe dzwoneczki(?). Te ostatnie spotykane są jednak w grobach obok uprząży końskich, oraz także w osadach. Książę Brzetysław I w Czechach zabronił w 1039 r. grzebania zmarłych w lasach i na polach, co potwierdził również Brzetysław II w 1092 r. Biskup Otto z Bambergu wydał następujące zarządzenie: „*ne sepuliant mortuos christianos inter paganos in silvis aut in campis sed in cimeterus*”.

Zagadnienie to należy między innymi także do badań archeologicznych, które powinny wydobyć na światło dzienne trochę materiałów. Możemy jednak, już na podstawie różnych zabytków, wyciągnąć uzasadnione wnioski, że czarownicy przygotowujący jakieś drobne przedmioty związane z wierzeniami i magią, sporządzili je nie tylko na indywidualne zamówienia, lecz także w celu większego ich zbytu podczas różnych uroczystości zbiorowych.

Moim zdaniem czarownicy przy budowie osiedli i grodów, a także w innych miejscach, składali ofiary zakładzinowe. Oni przewodzili także ceremoniom pogrzebowym oraz różnym uroczystościom. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż czarodzieje i czarownice strzegąc swych tajemnic, przygotowawali dla magicznych celów, oraz praktyk leczniczych różne amulety, zioła, proszki i nalewki. Z wielu późniejszych przekazów przytaczamy kilka wzmianek ze staroruskich źródeł: na przy-

kład z XIV w. o tzw. wołchwach, którzy występują na Rusi jeszcze w XVI i XVII w. Przy spalaniu zwłok odprawiano specjalne obrzędy (wołchowanie), podczas których składano ofiary bożkom i diabłom w postaci amuletów. Do pogańskich pozostałości należy zaliczyć niewątpliwie zagadnienie używania amuletów, o czym wspomina fragment kazania z XIV w.

Faktem jest, że wiele pogańskich obyczajów i wierzeń, pomimo licznych zakazów ze strony kościoła i władz świeckich, w niektórych wypadkach utrzymało się w prawie niezmienionej postaci aż do dnia dzisiejszego. Ta podwójna wiara jest dostatecznie potwierdzona nie tylko materiałami archeologicznymi z okresu wczesnego średniowiecza, lecz także źródłami pisanymi, a nawet spotykana jest później w etnograficznych materiałach. Był to synkretyzm religijny uprawiany przez szerokie masy ludowe, który przez długi czas nie został wykorzeniony.

Rozpatrzmy z kolei czas trwania tych wierzeń, oraz uprawiania praktyk magicznych zachowanych w mentalności ludzkiej, od których pewną część przejął kościół (nie tylko w krajach słowiańskich). Przy tym procesie należy zauważyć zastosowanie w obrzędach chrześcijańskich różnych wyrażen, rytuałów, charakterystycznych gestów kapłańskich, wywodzących się z pogańskich obyczajów. Również powstałe niektóre zwyczaje chrześcijańskie były także częścią składową pogańskich wierzeń i praktyk religijnych. Jak przypuszczają niektórzy badacze do organizacji pogańskiego kapłaństwa przeniknęły pewne elementy organizacji kościelnej, jak to zaobserwowano u Słowian północno-zachodnich i bałtyckich oraz u Bałtów. Czynnikiem, który w znacznym stopniu oddziaływał na czas trwania tej podwójnej wiary i który przyczynił się do powstania pewnego religijnego synkretyzmu, był bez wątpienia świat czarowników i im podobnych osób. Społeczne podstawy pogaństwa starały się utrzymać masy ludowe w ich tradycyjnej kulturze oraz kulcie. Pogański partykularyzm uniemożliwił pogaństwu odegranie poważniejszej politycznej i ideologicznej roli. Taki stan przetrwał do czasu zwycięstwa chrześcijaństwa (np. u Słowian północno-zachodnich). Jego przejęcie nastąpiło poprzez włączenie nowej doktryny, do trwającej od wieków tradycyjnej kultury, według której stworzenie świata przez tzw. czarowników, nie odgrywało najmniejszej roli.

Trudno jednoznacznie określić rolę, jaką pogański świat kapłanów i czarowników odgrywał

w walce z powstającymi klasami społecznymi. Ich rola w różnych słowiańskich krajach w tzw. okresie „państw plemiennych” była różnorodna. W tym czasie nie występowały jakieś zasadnicze różnice między plemionami, były one na ogół podobne do siebie, lecz odosobnione w sensie społeczno-politycznym, co w ostatecznym wyniku oddziaływało hamująco pod względem politycznym na proces konsolidacji klas panujących. Powyższe procesy przebiegały inaczej u Słowian północno-zachodnich, gdzie występował silny wpływ chrześcijaństwa lub rozpoczął się wcześniej wśród niemieckich i szwedzkich feudałów, natomiast posiadał odmienny charakter w społeczeństwach, które nie dążyły do utworzenia monarchii. Jednakże grupy te odgrywały pozytywną rolę przy przekazywaniu tradycji kulturalnych, o czym świadczy przetrwanie wielu zjawisk z dziedziny kultury. Nie możemy także nie zauważyć politycznego znaczenia kapłaństwa na przykład w Szczecinie, Wolinie, Radogoszczy i Arkonie, ostatnich bastionach ginącego Słowiaństwa.

Zupełnie inną rolę odgrywały grupy kapłanów-czarowników w krajach słowiańskich, w których powstały wczesnofeudalne organizmy państwowe, jak na przykład w Polsce, Czechach, u Słowian południowych i na Rusi. Panujące tam grupy możnowładców wraz z monarchami nie dopuszczały do ideologicznej i politycznej dezintegracji mającej oparcie w kapłaństwie-czarownictwie, w czasie utrwalania władzy kościoła i wprowadzania ideologii chrześcijańskiej.

Jednostronne naświetlenie w ówczesnych piśmiennych przekazach w rodzaju „*interpretatio antica, christiana et ecclesiastica*”, jak również specyficzne zasady kronikarzy przedstawiających w fałszywym świetle pogaństwo i pogan w kontekście „spraw diabelskich”, powodowały zatajenie i zaciemnienie historii pogaństwa, utrudniając równocześnie późniejsze badania roli pogańskich czarowników i kapłanów. Pozostaje zatem do wyjaśnienia główny problem, a mianowicie sprawa zorganizowania kultu wcześniejszych bogów, który nie mógł mieć miejsca bez udziału zorganizowanej grupy kapłanów. Ich obecność na Rusi potwierdziły badania starych centrów kulturowych połączonych ściśle monoteizmem. Istniejąca tam warstwa kapłanów-czarodziejów była powiązana z miejscowymi kultami, odgrywając wśród nich znaczną rolę polityczno-społeczną. W oparciu o skąpe przekazy źródłowe możemy przypuszczać, że miejsca kultu u Słowian posiadały nieznaczną

ilość kapłanów i ich pomocników, wśród których znajdował się arcykapłan. Na przykład w Szczecinie występowali: jeden najstarszy kapłan, trzech kapłanów przy czterech świątyniach, podobnie jak u plemion staropruskich, litewskich i in. Mogą powstać wątpliwości odnośnie przypuszczenia, czy hierarchia kapłańska mogła zadowolić się jednym arcykapłanem, jak w Arkonie i w Szczecinie. Przypuszcza się, że w czasach powstań chłopskich i tak zwanych „reakcji książąt” wyżej wymienieni mogli sprawować funkcje kapłanów-wróżbitów.

Z przekazów piśmiennych wiemy, że kapłani Swarozycy w Retrze-Radogoszczy cieszyli się poważaniem oraz posiadali specjalne przywileje. Podczas ceremonii obrzędowych mogli oni siedzieć, jak również do nich należało składanie ofiar, nie mówiąc już o funkcji wróżbitów, którzy mieli bezpośredni wpływ na postanowienia zebrań ludowych.

Jak wiadomo na Rugii było kilka świątyń o różnym przeznaczeniu. Najważniejsza z nich znajdowała się w Arkonie i poświęcona była głównemu bóstwu Świętowitowi, którego kult rozprzestrzenił się daleko poza wyspę, prawdopodobnie do krajów będących pod panowaniem Ranów. W Arkonie w świątyni Świętowita znajdował się skarb państwa. Tam wpływały podatki, różne dary i prawdopodobnie zdobycz wojenna. Przechowywano tutaj także święte znaki wojenne.

Do bóstwa zwracano się o rady i przepowiednie w sprawach politycznych, wojskowych i innych. W Arkonie posługiwano się przy przepowiedniach, podobnie jak w Radogoszczy, kołmi Świętowita. Opieka nad tymi zwierzętami podlegała arcykapłanowi. Do obsługi bóstwa i świątyni przeznaczonych było kilku kapłanów, wśród których prawdopodobnie jeden był arcykapłanem. Inne świątynie również posiadały swoich kapłanów, lecz miały mniejsze znaczenie, na co wskazuje różna ranga ich kapłanów. Zarządzanie skarbem w Arkonie, jak również ponad 300 osobową załogą wojskową, interpretowanie woli bóstwa oraz udział w ogólnych zebraniach ludowych — to wszystko wskazuje na wybitną rolę i szacunek, którym cieszyli się kapłani u możnowładców, ludu, a nawet u wrogów.

Nie biorąc pod uwagę wcześniejszych okresów, należy zadać pytanie, z jakich społecznych grup rekrutowali się kapłani-czarownicy. Jak podają źródła piśmienne u Słowian północnych i pomorskich, kapłani brali udział w naradach możno-

władców, starszyny plemiennej lub związku plemion, oraz pełnili szereg różnych funkcji politycznych i kultowych. Można przypuszczać, że tworzyli oni grupę możnowładców wybieranych z kręgu starszyny plemiennej. Możliwe, że podobnie mogło być u innych Słowian, jak na przykład na Pomorzu. Natomiast zwykły czarownik-wróźbita pochodził zapewne z niższych warstw społecznych, przeważnie z niektórych kręgów rzemieślniczych, drobnego rycerstwa, a przede wszystkim z ludu. Między nimi spotykane były także kobiety.

Wydaje się, że wśród różnego stopnia kapłanów znajdowały się osoby posiadające pewne szczególne zdolności i psychiczną predyspozycję oraz bystry zmysł obserwacyjny w odniesieniu do wielu zjawisk. Nie wykluczone, iż mogli to być ludzie ułomni fizycznie i psychicznie upośledzeni.

Co się zaś tyczy Słowian czeskich i polskich, a także częściowo terenów Rusi, to mamy wiadomości o ich kilku powrotach do wiary ojców. Możemy z dużą pewnością przypuszczać, że w tych krajach grupy czarowników w zakresie swojego zawodu wykonywały co najmniej rolę agitatorów. O wystąpieniach kapłanów-czarowników przeciw nowej wierze i „teutońskiemu bogowi”, jak również przeciw kapłanom chrześcijańskim, posiadamy wiadomości dotyczące Słowian północno-zachodnich, bałtyckich, pomorskich oraz Słowian na Rusi. W okresie ucisku ze strony władz świeckich i kościelnych czarownicy zeszli w podziemie, pozostając jednak w dalszym ciągu czynnymi wśród ludu, który wyznawał podwójną wiarę (dwojewierie). Najlepsze przykłady tej działalności możemy również znaleźć, łącznie z określeniami każdego czarownika, u starych pruskich, litewskich i łotewskich ludów. Przekazy źródłowe wymieniają liczbę 26 różnego rodzaju kapłanów, czarowników oraz wróźbitów.

W założeniach nawracania pogan i działalności misyjnej w średniowieczu ustalono wyeliminowanie oficjalnego i rozpowszechnionego kultu pogańskiego (*abrenuntiatio diaboli*) oraz przyjęcie nowej wiary (*confessio fidei*). Stosownie do nauk św. Augustyna wyznawcy starej wiary mogli w dalszym ciągu istnieć, jednak publiczne obrzędy pogańskie w żadnym wypadku nie mogły być wykonywane. Zmuszano jednak pogan siłą, względnie innymi środkami, do przyjęcia chrztu, na przykład w Szczecinie, Wolinie, Ołogoszcy—Wolgaście i w innych miejscowościach. Wiadomo jest, że

na Pomorzu Zachodnim w czasie pierwszej wyprawy Ottona z Bambergu $\frac{1}{5}$ część ludności przyjęła chrzest, ale kapłani pozostali na swych stanowiskach, przy czym zniszczono tylko kilka pogańskich świątyń, co wskazuje, że wpływy pogańskie w dalszym ciągu były bardzo silne. Dopiero później podjęto stanowcze kroki i wypędzono kapłanów. Świadczy to także o elastyczności książęcej polityki, która w pewnych wypadkach tolerowała stary kult, obyczaje a także czarowników. Tylko niektórzy władcy wykorzenili ich, jak na przykład Chrobry w Polsce, co potwierdza Thietmar. Z drugiej jednak strony tolerował on kult pogański istniejący na Śląsku (Góra Słęża). Należy również zwrócić uwagę na zachowanie się jeszcze jednego starego pogańskiego obyczaju, a mianowicie wyposażenia zmarłego w rozmaite dary, co spotykamy nawet w grobach książęcych jeszcze na przestrzeni XIII—XIV w.

Nałożone na masy ludowe poważne feudalne obciążenia oraz obowiązek utrzymywania zarządu państwowego wywołały w końcu niezadowolenie (na przykład powstanie mas ludowych w Polsce i w Czechach) i doprowadziły do idealizowania „starych dobrych czasów”. Przyczyny powstałych trudności należy szukać w mentalności ludu, który w działaniach nadprzyrodzonych sił widział gniew dawnych bogów, zesłany za odstępstwo księcia i możnych feudałów od wiary przodków. Lekceważenie dotychczasowego kultu i obyczajów lud uważał za bluźnierstwo, co zostało skwapliwie wykorzystane przez poniżonych kapłanów-czarowników.

Dodajmy jeszcze do tego koszty utrzymania organizacji kościelnej, budowy kościołów, oraz podatek dziesięciny, będący całkowitym przeciwieństwem religii pogańskiej, nie stawiającej żadnych wymagań, z wyjątkiem może tylko Arkony. Kościół stosował jednak często zasadę krytyki niesprawiedliwości społecznej, co w pewnym stopniu wytrącało broń z rąk pogańskich kapłanów i czarowników.

Źródła czeskie z czasów Brzetysława II, który wypędził z kraju czarowników, wróźbitów i kapłanów, zniszczył miejsca obrzędów kultowych i zabronił kontynuowania wiary pogańskiej, wskazują wyraźnie na rolę tej warstwy społecznej. Jeszcze w XIII w., jak podają kazania biskupa z Pragi, czarownicy, wróźki i pogańscy kapłani stoczyli gwałtowną walkę z nową religią i kościołem, mimo, że upłynęło już 200 lat od przyjęcia wiary chrześcijańskiej.

Na Rusi w 1024 r. w Suzdalu czarownicy kierowali powstaniem mas ludowych, lecz zostali surowo ukarani przez księcia Jarosława oraz wypędzeni. Niektórzy jednak wołchwy-prorocy, na przykład na obszarach pod Rostowem, mieszkali bez przeszkód w książęcych zamkach.

W 1054 r. dwaj prorocy-wołchwy w czasie klęski głodowej nad Wołgą wznieśli powstanie ludu przeciw bogaczom. Wydaje się, że prorocy zagrożeni w swej egzystencji przez postępujący chrześcijaństwem przeprowadzali kontrakcję nawet w Kijowie i Nowogrodzie, skierowaną przeciw feudałom przy pomocy hasła mających na celu wprowadzenia starego kultu.

W Kijowie w 1069 r. wieszczki obwieściły, iż Dniepr za 5 lat będzie płynął wstecz. W 1071 r. lud podżegany przez jednego z proroków w Nowogrodzie chciał zamordować biskupa i wprowadzić z powrotem pogański kult. Książę i jego załoga stanęli w obronie biskupa, natomiast lud skupiał się dokoła swoich wołchwów-proroków, których książę Gleb Świętosławicz osobiście zabił, lecz później sam został zamordowany prawdopodobnie z rozkazu innych proroków. Podróżnik arabski Ibn Rosteh opowiada, że na Rusi wielu książąt otrzymywało rozkazy od czarodziejów, jakby byli oni ich przełożonymi.

Jeszcze w 1224 r. działali w Nowogrodzie prorocy, a w 1280 r. były także prześladowane wróżki, które obwiniono o wywołanie powstania w czasie klęski głodowej. Różne źródła wskazują na istnienie słowiańskiego kultu bożków na Rusi. Jeden z książąt połockich Wrzesław przedstawiony jest tam jako czarownik. Niektórzy badacze ze Związku Radzieckiego są zdania, iż pewne pogańskie elementy przetrwały na Rusi do XVI. w.

Podobne przykłady świadczą również o zna-

czeniu świata czarowników wśród mas ludowych i widzę w nich jedną z przyczyn antyfeudalnego ruchu. Nie możemy jednak zaprzeczyć, iż ta warstwa społeczna była w dużej mierze przedstawicielką uciśnionych mas ludowych, przy czym broniła ona także swoich własnych wpływów oraz zasad ekonomiczno-socjalnych. W tej ciągnącej się wiekami walce klasowej objawiała się ich społeczna działalność jako postępową, lecz także i odwrotnie jako cofająca się w porównaniu do rozwijającego się systemu feudalnego.

Oddziaływanie czarowników-kapłanów wywoływało pewien postęp zarówno w masach ludowych jak i wśród władz świeckich, a nawet częściowo kościelnych, które poddawały się tej tzw. słowianizacji poszczególnych chrześcijańskich religii, na przykład na Rusi — greckiej, w Polsce i Czechach — łacińskiej. Temu też właśnie zawdzięczamy, iż wiele starych wierzeń, obyczajów i magicznych środków leczniczych zachowało się w różnych krajach, zwłaszcza w postaci zabaw, co w dzisiejszych czasach nie zawsze jest chętnie widziane. Lecz niektóre istnieją nadal.

Zagadnieniem kapłaństwa pogańskiego, głównie jednak z punktu widzenia jego funkcji kultowych u Słowian w okresie wczesnego średniowiecza, zajmowali się przeważnie historycy i językoznawcy-sławiści, jak na przykład Aleksander Brückner, Lubor Niederle, Kazimierz Wachowski, V. J. Mansikka, Erwin Wienecke, a ostatnio Jerzy Dowiat i Vladimir Prohazka, jak również inni badacze studiujący historię tego okresu. V. Prohazka i J. Dowiat zajmowali się problemami społeczno-politycznymi przede wszystkim Słowian północnych oraz pomorskich, natomiast V. J. Mansikka, jak i wielu innych historyków, w tym także rosyjskich i radzieckich, studiowało działalność tej grupy na terenach Słowian wschodnich.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Значение касты языческих жрецов в раннем средневековье, по мере распространения христианства, близилось к упадку. Возникающие славянские государства объединялись и подчинялись своему влиянию отдельные небольшие общины и связывали их тесно с собой с помощью таких средств, как однородная религия и организация культа. Язычество, со своими обрядами и разными племенными идолами, было фактором задерживающим этот процесс. Верования язы-

ческих племён основаны были на убеждённости существования и господства многочисленных и различных демонов, которые могли воплощаться в разные силы природы.

Семейства и племена охранялись семейными и племенными идолами. Семейные божки были тесно связаны с культом умерших. Племенными божествами были Свантевит и Сварожиц. Культ Свантевита, как главного бога, был очень распространённый. Необхо-

димую связь между обществом и сверхъестественными силами поддерживали жрецы. Они были также организаторами культа, что находило своё отражение в праздничных обрядах. Они также руководили предсказаниями и пророчествами. Называли их капланами, жрецами, жерцами. Они имели также право совершать жертвоприношения от имени жителей. Самым главным занятием магов и чародеев было лечение больных с помощью лечебных трав, магических приёмов и заклинаний.

Кудесники и чародеи составляли значительную группу и находились во всех сельских посёлках, поселениях и городах. Также некоторые ремёсла, как например кузнечное и литейное, считались чародейскими.

Значительная группа кудесников и чародеев была открыта у западных славян — в Радогоще, Арконе и Щецине. Они имели большое влияние на местных жителей. Поэтому именно рождается борьба между господствующим классом и кастой магов и чародеев, в результате которой последних неоднократно изгоняли из городов.

Археологические находки очень часто представляют нам разные формы культа и магии. Это разного рода амулеты, подвески, закладные жертвы, изображения идолов, магические знаки итп. Их выделкой

занимались главным образом жрецы с целью распространения их при разных обрядах культа. Много языческих магических обрядов удержалось до наших времён и в изменённой форме встречаем их в церковных обрядах. Также некоторые формы обрядов христианской религии перешли к язычеству. Языческие жрецы и маги старались удержать народные массы в традиционном культе и культуре. Языческий партикуляризм не позволил касте жрецов и чародеев сыграть в государствах значительную политическую роль. Роль эту сыграла христианская религия.

Письменные источники, авторы которых принадлежали к костельным кругам, представляют жрецов и язычество в фальшивом свете. По мнению автора необходимо заняться выяснением вопроса организации культа, что безусловно не могло иметь места, не имея организованной группы жрецов. Далее автор рассматривает вопрос организации касты жрецов и чародеев и их роль в отдельных славянских племенах, а также вопрос возвращения к язычеству во время восстания народных масс в Польше и Чехии, что автор приписывает значительной нагрузке масс феодальными повинностями. В конце своей статьи автор на основании письменных источников приводит примеры существования в славянских племенах гадалей и чародеев.

SUMMARY

As the christianity was spreading, the importance of the pagan priests of the early Middle Ages approached to its end. The rising Slavonic States were becoming more consolidated; they subdued separate small communities and joined them by the ties of the uniform religion and organization of worship. The paganism with its rites and various tribal gods had a hindering effect upon this process. Religious beliefs of pagan tribes rested on their conviction that many various demons, acting sometimes as various powers of nature, ruled over the world.

Families and tribes were under the protection of the family and tribal gods. The family god was closely connected with the cult of the dead. Svantevit and Svarozyc were tribal gods. The worship of Svantevit as of the chief god was widespread. The indispensable contact of communities with supernatural powers was maintained by priests. They were the organizers of worship which was finding its expression in ceremonial rites. They controlled the oracle. The priest was called in Slavonic „zrec” — „zerca”. They were entitled to offer gifts from people. One of the chief occupations of the sorcerers was treatment by using medicinal plants, my magic practice and by charms.

The priests and sorcerers constituted a numerous group and were living in all rural settlements in those situated near strongholds and in strongholds (in early castles of earth and timber). Certain crafts such as blacksmithery or founder's craft were regarded as magic

ones. A considerable class of priests was living among the western Slavs at Radogoszcz, Arcona and Szczecin. They influenced the rest of the community. That is why the sovereigns were fighting against this class and as a result the priests were very often driven out.

Archaeological finds give evidence of various kinds of worship and of magic practice. Amulets, pendants, propitiation offerings in buildings, effigies of gods, magic signs etc. were often found. They may have been made by priests for worship purposes and used during various ritual ceremonies. Many pagan rites have persisted even to the present days, in a changed form, and have been adopted by the Church. In the same way some features of Christian customs penetrated into paganism. The pagan priests tried to keep people's masses in the traditional worship and culture. Because of the pagan particularism, it was impossible for the class of the priests to play a more important political role. It was Christianity which gave this chance.

The written sources, whose authors came from the Church's circle, misrepresented the pagan priests and paganism. The author of this article is of the opinion that the problem of the organization of worship should be taken into consideration. Further, he discusses the organization of the priests class among various Slavonic tribes and the question of the return to paganism during the rising of people's masses in Poland and in Bohemia, which was due to the hard feudal system. Finally, he quotes mentions from written sources concerning the sorcerers in the Slavonic communities.

O PRODUCENTACH BRONI U SŁOWIAN WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU

МАСТЕРА ПО ИЗГОТОВЛЕНИЮ ОРУЖИЯ У СЛАВЯН В ПЕРИОД РАННЕГО СРЕДНЕВЕКОВЬЯ

MANUFACTURERS OF WEAPONS AMONG THE SLAVS IN THE EARLY MIDDLE AGES

Artykuł ten ograniczy się do omówienia producentów ręcznej broni zaczepnej i odpornej, z uwzględnieniem innych części uzbrojenia, bez wydzielenia jednak broni łowieckiej, ze względu na trudności klasyfikacyjne. W zarysie tego problemu pominię różne maszyny i urządzenia oblężnicze, jak również pociski kamienne, ożogi, głównie, smołę itp. używane przez oblężonych i oblężających. Nie omawiam również narzędzi, które w razie nagłej potrzeby służyły jako broń. Nie poruszam także zagadnień ekonomicznych oraz spraw bazy źródłowej. Poza materiałami archeologicznymi dysponujemy dość licznymi wzmiankami w źródłach pisanych dotyczącymi się walk, pochodów, wyposażenia sił zbrojnych i niektórych nazw broni. Znajdziemy w nich także informacje o powinnościach feudalnych i bardzo skąpe wiadomości o producentach broni. Dochodzą do tego nazwy miejscowe wsi zwanych służebnymi, wymienione w dokumentach jak i nazwy wsi zachowane po dziś dzień oraz nazewnictwo broni i rzemiosła.

Wśród dość licznych zabytków ikonograficznych występują między innymi pieczęcie i monety, wyłącznie prawie z wyobrażeniami przedstawicieli klas panujących i możnych, świeckich lub kościelnych, z uzbrojeniem specjalnego rodzaju, głównie jednak w formie atrybutów władzy czy rycerstwa. Nie dysponujemy natomiast żadnym przekazem ikonograficznym mówiącym o producencie uzbrojenia wraz z jego narzędziami. Dotychczasowa literatura bronioznawcza z zakresu wczesnego średniowiecza porusza tylko ogólniko-

wo problem producentów broni, podobnie jak literatura dotycząca się historii rzemiosł, wyjąwszy oczywiście czasy średniowiecza.

Wśród broni zaczepnej i odpornej możemy wyróżnić kilka kategorii w zakresie: poziomu, techniki wykonania i pochodzenia zależnie od typów funkcyjnych, chronologicznych oraz regionu, co wskazuje na jej pochodzenie z wielu warsztatów różnych kategorii. Broń ta, wykonana z żelaza częściowo z użyciem drewna, skóry itp., obejmuje groty strzał łuków, później kusz, najczęściej występujące groty oszczepów i włóczni, wyjątkowo groty dziurawców z zadziornymi, dalej dość częste topory—siekierki—czekany, rzadziej miecze, a niekiedy szable, noże, berdysze, buzdygany-buławki, maczugi i kiścienie. Z broni odpornej wymienimy bardzo rzadkie hełmy, a następnie pancerze i tarcze. Dodamy jeszcze do zaczepnej broni łuki z okuciami lub bez, części kusz oraz procy. Do wyposażenia jeźdźców i koni należą ostrogi, strzemiona, siodła, wędzidła, podkowy, sierpy, wiadra, nie mówiąc o nożach, krzesiwach oraz podręcznych narzędziach z których część posiadali także piesi wojownicy.

Materiał ikonograficzny obejmuje najczęściej miecze, oszczepy, włócznie, tarcze, łuki, hełmy, pancerze, topory oraz pałki. Również i te rodzaje uzbrojenia są najczęściej wymieniane w źródłach pisanych przy różnych okazjach. Wśród znalezisk archeologicznych najliczniejszą kategorię stanowią groty strzał i oszczepów-włóczni oraz topory-czekany, co świadczy także o dużym zapotrzebowaniu na tego rodzaju narzędzia, nie tylko dla celów

wojennych, ale także łowieckich. Strzały i oszczepy ulegały także najczęściej zagubieniu. Na wyprawy wojenne zabierano dość dużo grotów strzał (do kilkudziesięciu sztuk). Z tego wynika, że produkcja tej broni musiała być dość znaczna ze względu na istniejące w tym czasie potrzeby.

Dokumenty mówiące o walkach i uzbrojeniu najczęściej wymieniają oszczepy, łuki i tarcze. Zaczniemy więc od producentów tych narzędzi. Grotnicy. W Polsce rejestrujemy 3 wsie o nazwie Grotniki, brak ich natomiast w Czechach, na Morawach, Słowacji i na Rusi. Rzemieślnicy owi wyrabiali groty strzał, oszczepów, sulic (*lancias alias Sulicze*) i włóczni. Wyspecjalizowani w tej gałęzi produkcji osadzali je na drzewcach (ratiszcze, kospiszcze) oraz o ile chodzi o włócznie i być może proporce, dorabiali do nich żelazne toki. Znane są miejscowości w Polsce — Strzelce, a w Czechach — Střelice. Są to wsie służebne łowieckie (*villae sagittariorum, sic dicti qui venatores fuerunt*). Ich udziału jako strzelców wyborowych w wyprawach wojennych nie można również wykluczyć. W Polsce znamy także nazwy wsi Drzewce. Herbord mówiąc o Uznoimie, wymienia *fustes* — drzewce i *sagittiae* — strzały, co by wskazywało na wyraźną funkcję owych przedmiotów. W staroczeskim słowo dŕewce oznacza oszczep. W organizacji wsi służebnych nie są znani „drzewce”, czy więc byli to producenci części uzbrojenia nie można tego na pewno orzec. W źródłach ruskich od XII w. notowana jest rogatina, której nazwa wskazuje na formę i być może pierwotny surowiec z której ją robiono. Znani są także rohatynniki (wytwórcy rogatyn?). Saxo Grammaticus wspomina o *hastata falx* u Słowian (to jest włócznia z hakiem). Należy sądzić, że była to także broń łowiecka na grubego zwierza. Wiadomo również ze źródeł pisanych, że groty strzał i oszczepów oraz miecze zatrutowano jadem. Stąd wywodzą się nazwy wsi w Polsce (Czemierniki i Jadowniki), a w Czechach (Nalepy).

Szczytniki. W nazwach miejscowych i w dokumentach dość często występują: Szczytniki — Scutarii, co sugeruje dość znaczną produkcję tego uzbrojenia. Również przekazy o licznych zastępach tarczowników-szczytników (*clipeati*) w wojskach oraz szczytach-tarczach (*scutum*), wskazuje na duże zapotrzebowanie tej ochrony, tak dla pieszych, jak i dla konnych. Szczyty-tarcze były przedmiotem powinności feudalnych i tak np. Słowianie w okolicach Fuldy i Brandenburgu byli zobowiązani dostarczać tarcze. Dokument czeski

z 1046 r. wymienia szczytnika Stacha „*scutarius qui debet sex scuta dare*”. Inny czeski dokument (tzw. wyszehradzki) wymienia *bucularii* — producentów żelaznych umb. Jest to zresztą jedyna wzmianka o tego rodzaju wąskiej specjalizacji rzemieślniczej. W materiałach ikonograficznych spotyka się tarcze z umbami, jednakże w znaleziskach archeologicznych stanowią one ogromną rzadkość, wyjąwszy kilka z bogatych grobów (np. z X w. koło Plön w Szleswigu), podobnie jak inne metalowe okucia tarcz, których być może drobnych fragmentów nie potrafimy wyróżnić. Wydaje się, że szczytnicy produkowali masowo tarcze drewniane obite grubą wyprawioną skórą i pokrywali je barwnymi pasami i znakami. O czerwonych tarczach mówią źródła ruskie. Według Kosmasa — Henryk II w r. 1040 grozi Czechom tymi słowy: „pokażę wam ile mam malowanych szczytów”. Wiadomo poza tym, że techniki garbarskie umożliwiają wyrób barwnych skór. Pięknie zdobione tarcze, okute metalem widnieją na iluminatach, na pieczęciach, freskach i płaskorzeźbach. Noszone są one przez panujących, książąt, możnych i ich otoczenie jak również walczących. Pominiemy znaczenie i funkcje pewnych rodzajów broni jako atrybutów i symboli. Należą do nich miecze, włócznie-proporce, hełmy, tarcze, ostrogi i pasy rycerskie. Dodajmy jeszcze miniaturowe toporki, miecze i włócznie związane także z wierzeniami.

Producenci zbroi i hełmów. Do producentów uzbrojenia ochronnego i to zbroi możnaby zaliczyć ewentualnie tych, którzy siedzieli we wsi Brniky w Czechach. Jednakże w źródłach pisanych sugestia ta nie znajduje potwierdzenia. Brak również poświadczeń w nazwach miejscowości w Polsce, na Morawach i na Rusi. Tymczasem dokumenty dość często wymieniają przy różnych okazjach pancernych-*loricati* u Słowian. Wypadnie przypomnieć o zakazie Karola Wielkiego sprzedawania także tego uzbrojenia Słowianom „*ut arma et brunia non ducant ad venandandam*”. Zarządzenia mówią także o powinności posiadania zbroi przez niemieckich drobnych rycerzy mających powyżej 12 łanów ziemi. Nie potrzeba dowodzić, że zbroje metalowe posiadali możniejsi i znaczniejsi w wojskach oraz część drużynników książęcych, na co można znaleźć dość częste poświadczenia w źródłach pisanych. Napotykamy także na wzmianki, że Słowianie południowi walczyli pod Bizancjum w zbrojach i hełmach, a Czesi za Borzywoja nosili hełmy i wkładali pod ka-

baty krunyře. Natomiast Rusowie w wyprawie Światosława na Balkany w r. 970 pod Durostorem mieli także zbroje i hełmy, jak również kolczugi (*alusidotos thoraks*). Znamy jednakże pancerze z płytek na Rusi np. z Nowogrodu z X—XIII w. Dodajmy tu jeszcze informacje o porzuceniu pancerzy przez wojsko ruskie i polskie przy pochodach przez rzekę i jako o uciążliwych w walce. Materiały ikonograficzne z reguły przedstawiają wyobrażenia rycerzy w zbrojach wraz z hełmami. Ibn Rosteh, podróżnik arabski, mówi o pięknych zbrojach u książąt słowiańskich. Poza dobrze zachowaną kolczugą — zbroją wagi 10 kg tzw. Św. Waclawa w Pradze i wiadomościami zawartymi u ruskich kronikarzy, liczba archeologicznych relikwów jest na pozostałych ziemiach minimalna.

Sądzić należy, że większość zbroi, a raczej „półzbrojki” były produkowane z grubych pasów skórzanych, jak również ze zbitej pilśni, a niejednokrotnie zapewne nabijane były metalowymi płytkami czy guzami. Jak tych rzemieślników nazywano u Słowian trudno dociec — wyjąwszy domniemanych brników w Czechach.

W przekazach pisanych nie spotykamy ani jednej wzmianki o producentach szłomów-hełmów (szłom-prilba, lebka, później szyszak-hełm). Jedyne nazwa Słomniki—Szlomniki pod Krakowem z r. 1287 mogłaby ewentualnie sugerować istnienie tej specjalizacji rzemieślniczej. Zapewne robiono tam i szłomy skórzane.

Z przeglądu materiałów pisanych oraz toponomastycznych wynika, że wśród producentów broni możemy wydzielić: szczytników — *scutarii* oraz z wyrobem szczytów związanych *bucularii*, dalej grotników oraz specjalizujących się kowali-*fabri armorum*. Ewentualnie doszliby tu jeszcze producenci szłomów-hełmów szłomniki oraz pancerzy — brniki. Możliwe także wysnuć przypuszczenie mając na uwadze wzrastające znaczenie konnicy i rycerstwa, szczególnie w dobie rozdrobnienia feudalnego, jak i późniejsze przekazy ruskie, że w tym okresie nastąpiła specjalizacja w dziedzinie produkcji ostróg i strzemion, a więc i odpowiadające temu zajęcia: ostrożniki i strzemienniki.

W nomenklaturze źródłowej producentów broni wymieniani są *scutarii*: w Czechach *štitary*, w Polsce Szczytniki, a w nazwach miejscowości znajdujemy w Polsce — wsie Grotniki, wieś Szłomniki, w Czechach zaś Brniki, Brnikov. Nie znajdujemy natomiast w dokumentach ani w nazwach miejscowych, żadnej kategorii rzemieślników pro-

ducentów mieczy, toporów, ostróg, strzemion, noży, proc i łubi (wyjątkowo tylko w Polsce i na Rusi tulników — wieś Tulniki). Natomiast w dokumentach i nazwach miejscowych występują dość liczne *fabri* — kowale, Kováry, a w Kronice Kosmasa *fabri armorum* — kowale broni. Przekaz ten mówi ogólnie o producentach broni, należy więc sądzić, że z ich warsztatów wychodziło kilka rodzajów broni, zaś niekóre z nich mogły się specjalizować w poszczególnych gatunkach uzbrojenia wojennego i łowieckiego, oraz innych niezbędnych metalowych części czy przedmiotów wchodzących w skład oporządzenia konnych i pieszych (por. skarb żelazny z Nowej Huty pod Krakowem zawierający zwykle narzędzia, jak i ostrogę z X w.).

Tak np. kuźnia kowala z XII w. w Gródku n/Bugiem (dawny gród Wołyń) na pograniczu polsko-ruskim, składała się z kuźni i jamy z dużą ilością węgla drzewnego. Zawierała ona wannę glinianą do hartowania żelaza, żelazny młotek, nożyce, kociołek, włócznię, noże, sierp oraz okrągłe bryły żelaza tzw. kricze. Są tu więc i narzędzia kowalskie wraz z surowcem, jak i wyroby warsztatu, który był usytuowany w obrębie grodu. Wiadomo, że wśród rzemieślników, w tym i kowali, spotykamy kowali wiejskich siedzących w zwykłych osadach, dalej kowali na podgrodzach, w samych grodach oraz kowali we wsiach służebnych. Rzemieślnicy ci są zwani w źródłach niekiedy *artifices ducales* względnie *ducis*. Używanie narzędzi codziennych to jest toporów-siekier, maczug itp. przez chłopów, wolnych czy półwolnych w czasie wojen i walk, poświadczają różne źródła szczególnie ruskie. Tak na przykład latopis Nikona (bitwa w r. 1216) dodaje, że smerdowie uderzyli na pieszych Jarosława uzbrojeni w topory i dzidy, a miniatura biblii Radziwiłłowskiej przedstawia tychże z toporami w powstaniu ludowym. Nie ulega wątpliwości, że były to narzędzia produkcji wiejskich kowali miejscowych, podobnie jak uzbrojenie mieszczan Wielkiego Nowogrodu. Książęce zapasy uzbrojenia nie mogły zaspokoić nagłych potrzeb. Stąd też na duże wyprawy książęta ruscy nakazywali ludowi i grodzianom zaopatrywać się we własną broń, która była chyba różnorodna. Podobnie było zapewne i u innych Słowian.

Wolno wnosić z przekazu Ibrahima Ibn Jakuba o tym, że Mieszko I „daje swoim wojom broń, konie i wszystko co potrzebują”, iż broń ta była względnie jednolita. Podobnie ze wzmianki Thiet-

mara o daniu cesarzowi Ottonowi III przez Bolesława Chrobrego 300 pancernych wynikałoby, że byli oni jednolicie uzbrojeni, co by wskazywało, że broń i oporządzenie oraz odzienie pochodziło z miejscowych warsztatów rzemieślniczych. Nie ulega wątpliwości, że w grodach znajdowały się także magazyny broni i oporządzenia — zbrojownie.

Przekazy o zaopatrywaniu drużyn dotyczą również innych Słowian. Wyodrębnione w znaleziskach typy przeciętnej broni (nie mówiąc o innych narzędziach i przedmiotach ozdobnych), zapowiadają, że w układach chronologicznych i regionalnych można będzie doszukać się określonych form i zespołów tych przedmiotów, szczególnie, jak sądzę, w dobie rozdrobnienia feudalnego. Nie chodzi tu o broń importowaną, nabytą, otrzymaną czy zdobyczną, ani też o broń kosztowną przedstawicieli klasy możnych i książąt. Dodajmy, że władcy słowiańscy w wielu wyprawach, w wyniku zawartych układów, byli posiłkowani przez obce oddziały wojskowe, a nierzadko przez oddziały koczowników różniących się uzbrojeniem. Wiemy także o oddziałach najemnych i o jeńcach-rzemieślnikach, co w konsekwencji wpływało również na przejmowanie obcych wzorów, form i technik. Zwróćmy w tym miejscu uwagę na noże bojowe i noże zwykłe. Te ostatnie liczne są zwłaszcza w znaleziskach archeologicznych. Tak więc w jednym z grodów czeskich w Pobiedimie stwierdzono obecność kuźni z IX—X w. produkującej noże. W średniowieczu istniały w miastach cechy nożowników — rzemieślników specjalizujących się w produkcji tych narzędzi, podobnie jak producentów ostróg, mieczy itd.

Z rozmieszczenia rzemieślniczych wsi służebnych, jak kowali, grotników, szczytników oraz innych np. złotników wynika, że wsie owe występują w pobliżu ważniejszych grodów, dworów książęcych, szczególnie zaś stołecznych. To samo dotyczy większości innych wsi służebnych. Brak badań archeologicznych osad rzemieślników zamyka nam drogę do ich zobrazowania, a przede wszystkim do ich specjalizacji. Materiał archeologiczny z grodów i podgrodzi dowodzi obecności tam warsztatów kowalskich, względnie kowalsko-hutniczych. Jest to wskazówka, że produkcja kowalska, podobnie jak złotnicza, miała miejsce w obrębie tych osiedli pod niewątpliwą kontrolą grodu. Wiadome jest również, że rzemieślnicy książęcy, w tym i kowale, mieszkali także we wsiach typu Kowale — Kowary, gdzie byli uposażeni ziemią

i gdzie wykonywali także część swoich zajęć, a w razie potrzeby w oznaczonych okresach ściągani byli do grodu. Owi *fabri armorum* brali udział, podobnie jak inni rzemieślnicy, w wyprawach wojennych, nie mówiąc już o obronie grodu. Dodalibyśmy tu uwagę, że niezbędne części skórzane i drewniane np. do mieczy, przygotowali inni rzemieślnicy, zapewne szewcy oraz tokarze, a samo zdobienie broni dla możnych zapewne złotnicy. Nasuwa się więc konieczność zbadania problemu kooperacji i wielofunkcyjności warsztatu rzemieślniczego. Oporządzenie dla pieszych i konnych jak np. krzesiwa, noże, podkowy, strzemiona, sierpy, uzdy pochodziły z warsztatów kowalskich, a siodła z siodlarskich. Z handlu tymi ostatnimi oraz z wyrobu uzd końskich słynęła Praga. Z kowalstwa rozwinęły się później, zapewne w XII w., różne specjalizacje kowalskie jak ostrożników i strzemienników. Szczególnie jest to zauważalne w cechach miejskich, acz początków tej specjalizacji można doszukiwać się już wcześniej i to w kowalstwie grodowym, co z uwagi na potrzeby władzy książęcej oraz organizacji produkcji, w administracji państwowej było niezbędnym. W poszczególnych państwach słowiańskich procesy te przebiegały w rozmaity sposób, tak np. na Rusi i Węgrzech, w Czechach, w Polsce i u Słowian Połabskich gdzie np. nie spotykamy organizacji służebnej, wyjąwszy kilka nazw miejscowych, i gdzie miało to odmienną formę.

Pozycję ekonomiczno-społeczną kowala można zaliczyć do średniej klasy rzemieślników, co wynika ze źródeł pisanych, w tym i z opłat główszczyzny. Ich rola w społeczności w dobie pogańskiej opierając się o analogie z innych krajów, była znaczna. Świadczą o tym także wątki legendarne oraz mity, tak liczne już w starożytnej Grecji i Rzymie, jak i w Germanii np. sagi o Nibelungach (Zygfryd i jego miecz), czy w Skandynawii. Należy też podkreślić rolę ognia jako jednego z żywiołów kosmogonii i pochodnych stąd wierzeń. W wierzeniach pogańskich Słowian rola kowala była zapewne podobna, o czym świadczą liczne przykłady w późniejszym materiale etnograficznym. Żelazo w Europie średniowiecznej było cennym metalem, o czym mówią skarby żelaznych przedmiotów. Świadczą o tym także wzmianki pisane stwierdzające, że żelazo „pożyteczniejszym jest niż złoto, i że bez żelaza lud nie mógłby się bronić przed wrogiem, a każda praca ręczna wymaga użycia żelaza bez którego nikt nie mógłby

управлять землей и строить дом". Даже регламент Бенедиктинцев требует заботы о ремесле, а кража железа в инвентарях Каролинских жестоко карается. Оценка для этого материала привнесла в большую меру до эволюции личности железа в. Жозефа в *коваль-фабер фerrarіus*. Железо является главным компонентом материала в „Золотой Легенде”. Соединение железа с деревом (железо с добром) в форме плуга, формирует символ орача.

Из этого краткого обзора вытекают определенные потребности исследования для нашей дисциплины в рамках главных проблем истории ремесла у Славян в отношении с историей воинов. Выдается, что в первом ряду должны быть проведены исследования в ремеслах восточных типов Гротники, Шчытники и Ковале и др. Рудники в Польше, Чехии, Словакии (перечисленных в документах с XI—XIII в.)

и более широкими исследованиями восточных дворов с XIII в. Ремесленники эти принадлежали к организации восточных великокняжеской и княжеской, а с временем церковной. Как мы знаем из литературы предмета, среди историков существуют разногласия по поводу начала этой организации. Одни считают, что она возникла только в период формирования монархии государственной, другие доказывают, что ее начало следует искать в период несколько ранее в до „государств племенных” (например в до Великой Моравии). Материалы археологические указывают, что специализированные мастерские в поселениях или на подгородьях и в городах относятся к VII—VIII, в форме даже сгруппированной застройки, что бы предполагало, что в эти времена должны быть найдены начало организации восточной, в том и ремесленной, которая в до монархии получила новые организационные.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В настоящей статье автор рассматривает вопрос о производителях ручного оружия, как для защиты, так для нападения, а также охотничье оружие, так как это оружие трудно отличить от настоящего боевого оружия. Кроме археологических материалов располагаем по этому вопросу довольно многочисленными сведениями и заметками из исторических источников с названиями рода оружия, а также вооружения тогдашнего войска. В известной мере освещают этот вопрос названия подсобных деревень и иконографический материал (печати). Но что касается самих мастеров — изготовителей, источники содержат весьма краткие сведения.

К боевому наступательному оружию следуют отнести: острия стрел луков и арбалетов, часто встречаемые наконечники копий и дротиков, топоры — чеканы, режущие — мечи, иногда сабли, ножи, булавы, кистени. Из защитного оружия заслуживают внимания редко встречающиеся шлемы, панцири и щиты. К конному снаряжению относятся стремена, шпоры, седла, узды, подковы, серпы и ведра.

Чаще всего в археологическом материале встречаются острия стрел, копья, пики и топоры — чеканы, что свидетельствует о большом спросе на эти рода оружия и на значительное их производство. Автор рассматривает поочередно отдельные категории оружия. Итак, наконечники стрел и копий выделяли специализированные ремесленники. В Польше известны 3 деревни носящие название Гротники (грот = острие). Далее автор вспоминает о деревнях носящих название Щитники; а довольно часто встречаемое это название в документах свидетельствует о значительном производстве этого рода защитного оружия. Щиты были предметом феодальной повинности изготовите-

лей. Специалисты мастера изготавливали щиты вероятно из дерева, покрытого толстой кожей, которую раскрашивали специальными знаками.

Другую категорию ремесленников составляли производители брони и шлемов. О их существовании однако не имеется на Руси, в Польше и Моравии подтверждения в названиях местностей. Броню и шлемы имели только богатые и знатные члены дружин. Единственное название с 1287 года деревни под Краковом — Сломники — Шломники можно в крайнем случае приписать существованию этого специализированного производства. Среди мастеров изготавливающих шлемы и броню имела место далекоидущая специализация. Кроме „щитников” и „гротников” встречаем также названия „острожников” (остроги = шпоры) и „стремяников”. Очень часто встречается название деревней Ковале. Хроника Космаса упоминает о ковалях (кузнецах) оружия (*fabri armorum*), которые могли выделывать несколько родов военного и охотничьего оружия.

Далее автор описывает оснащение кузниц, на основании открытой в Грудке над Бугом кузнечной мастерской с XII века, а также разделение специализированных кузнецов на городских и деревенских. Оружие, которое было использовано вольными и полувольными крестьянами во время войн, происходило именно из этих мастерских. Оружие княжеских дружин было сделано городскими ремесленниками. В городах имелись также княжеские склады оружия. Судя по расположению названий подсобных деревень, можно утверждать, что они выступают вблизи больших городов и столиц. Вероятно производство деревенских ремесленников находилось под контролем города. Кузнецы жили и в деревнях, где имели земельный надел,

а в случае надобности переезжали и жили в городе. На основании экономическо-социальной позиции кузнецов, можно их причислить к среднему классу ре-

месленников. Однако железо в общественной жизни играло слишком большую роль, что неоднократно подчеркивают разные исторические источники.

SUMMARY

The author of this article is dealing with the early mediaeval manufacturers of weapons of offence and of defence as well as of those used for hunting (the latter weapons are difficult to be separated). Besides archaeological finds, there are fairly numerous mentions in historical records, concerning the names of weapons and the equipment of military forces. Place-names and effigies on seals also throw light on this problem. There is, however, scanty information about the early mediaeval manufacturers of weapons.

As to the weapons of offence, the following archaeological finds should be mentioned: arrow points for bows and cross-bows, numerous spear heads, battle-axes, rarely occurring swords, sometimes sabres, as well as knives and maces. As to the weapons of defence, attention should be paid to rarely occurring helmets, armour plates and parts of shields. Spurs, stirrups, saddles, bits, horse-shoes, sickles and pails belong to riders' equipment.

The most numerous finds are those of arrow points, of spear heads and of axes, which gives evidence of a great demand for this type of weapons as well as of their large production. The author discusses particular types of weapons. The arrow points and the spear heads were made by specialized craftsmen. Three villages called Grotniki are known in Poland (Grotniki — manufacturers of spear heads). Another place-name dealt with by the author is Szczytniki meaning manufacturers of shields. Its frequent occurrence in historical documents points out a large production of the shields which were one of the feudal dues. The manufacturers of shields made them probably of wood covered with thick leather painted in special signs.

The manufacturers of armours and of helmets were the craftsmen of another category. Their having existed is,

however, not confirmed by place-names in Poland, in Moravia and in Russia. Only men of high social standing (members of druzhina) got helmets and armours. The only place-name „Słomniki — Szłomniki” near Cracov, mentioned in the year 1287, shows that that specialized production may have existed („szłom” means helmet). Besides the names „grotniki” and „szczytniki”, there have also been the names „ostrozniki” (manufacturers of spurs) and „strzemienniki” (manufacturers of stirrups). The place-name „Kowale” (blacksmiths) has been fairly frequent. Cosmas mentioned the blacksmiths making weapons (fabri armorum). They may have manufactured a few kinds of weapons for military purposes and for hunting.

Further, the author discusses the forge furniture on the basis of the remains of a 12th century forge discovered at Gródek upon the Bug river. Blacksmiths were divided into the castle blacksmiths and the rural ones. The weapons used by free and semi-free peasants came from rural forges, those of members of prince's detachments (of druzhinas) were made by the castle craftsmen. Prince's magazines of weapons were in the castles. The distribution of the names of villages rendering services shows that they were situated near important castles, particularly near capital ones, therefore the production in these villages must have been controlled by the castles. The blacksmiths („kowale”), as evidenced by the occurrence of such place-names („kowale”) were also living in villages, where they were endowed with land but, if necessary, brought to castles. The blacksmiths may have been the craftsmen of medium class, iron played, however, a great role in the community of those times. Historical records emphasize very often the value of this metal.

KOŃ W WIERZENIACH U SŁOWIAN WCZESNOŚREDNIOWIECZNYCH

ЛОШАДЬ В ВЕРОВАНИЯХ СЛАВЯН РАННЕГО СРЕДНЕВЕКОВЬЯ

THE HORSE IN THE BELIEFS OF THE EARLY MEDIAEVAL SLAVS

W moim krótkim artykule chciałbym podjąć próbę przedstawienia roli konia w wierzeniach w rozumieniu magii, kultu i obrzędów w dobie rozprzestrzeniania się Słowian i tworzących się wczesnofeudalnych organizacji, a także chrześcijaństwa. Powyższe czynniki, którym towarzyszyły różne rozwijające się kontakty z obcymi ludami, państwami oraz kulturami, przyczyniły się do procesu krystalizacji religii, o ile w ogóle można użyć tego określenia, a mianowicie — religii chrześcijańskiej, zdobywając u Słowian przede wszystkim panujące wówczas religie pogańskie, a następnie stopniowo ogarniające świat słowiańskich organizacji państwowych. Byłoby truizmem podkreślanie trwałości wierzeń pomimo ich rozwoju sięgającego okresu wspólnoty pierwotnej, w którym między innymi zwierzętom dzikim oraz domowym przypadła pewna określona rola, w zależności od trybu życia ludów jak i środowiska zwierzęcego.

Formy i treści tych wierzeń ulegały w różnym stopniu rozmaitym przemianom i przeobrażeniom, a nawet i zanikaniu. W związku z tym pozostałe relikty zdają się być na zupełnym wymarciu, choć ich formy utrzymują się jeszcze długo, choćby w postaci widowiskowej. Dla naszej kategorii wierzeń dysponujemy dość licznymi, lecz przeważnie jednostronnymi materiałami archeologicznymi, nielicznymi obiektami ikonograficznymi, a także przekazami pisanymi oraz nazewniczymi. Najlicniejszy zespół źródeł z XVIII—XIX w., tworzą przesłanki etnograficzne i folklorystyczne, wartość których ustalona metodycznie, jest niezaprzeczona.

Badania dawnych religii, tak jak każda inna

ludzka działalność, wymagają postępowania metodycznego i kompleksowego, przy czym winny być uwzględnione różnorodne kategorie źródeł oraz metody kilku dyscyplin, jak i ich udział w badaniach. Z tego też względu próby szerokiego oświetlenia problemów są bardzo trudne, szczególnie w dziedzinach dotyczących wierzeń.

Najliczniej reprezentowanym materiałem wykopaliskowym w zwykłych osadach, grodach i podgrodziach są pozostałości osteologiczne zwierzęce, a wśród nich końskie w postaci kości, a wyjątkowo czaszek. Procentowy ich udział waha się w różnych granicach, lecz jest zawsze niewielki i zwykle figuruje na końcu ogólnej tabeli. Ile i jaki materiał jest tam podany jako relikwiarz wierzeniowy i to z dziedziny obrzędowego jedzenia mięsa końskiego — trudno ustalić. Dolne kończyny, żebra i głowa — to są części konia przeznaczone na ofiarę. Ponieważ jednak zakaz kościelny spożycia mięsa końskiego obejmuje okres od VI w.n.e. aż do średniowiecza, możemy w jedzeniu koniny na ucztach i przy składaniu ofiar dopatrywać się odwiecznych tradycyjnych wierzeń pogańskich, które były tępione zarówno przez nową religię, jak i przez władze państwowe. Przypomnę tylko nazwy wsi Konojady i Konojedzko w Polsce, Konojady w Czechach (zapis z XI w.), w których dopatrywać się można echa tych obrzędowych praktyk, ewentualnie uszczypliwego określenia mieszkańców tych wsi. Jednak jest to także poniekąd dowodem dawności i długotrwałości tego obrzędu. W pojęciu kościoła spożycie mięsa końskiego uchodziło za nieczyste. Osobiście skłaniam się za inter-

pretacją obrzędowego charakteru tej nazwy, którą jesteśmy w stanie poprzeć odpowiednimi materiałami archeologicznymi.

Czaszki końskie należą do innej kategorii co uwidacznia następujące zestawienie.

1) W miejscu obrzędów kultowych w Płocku nad Wisłą z IX—X w. w jamie na kamieniach wśród popiołu znajdowała się czaszka końska;

2) W obrębie grodu w studni z XI w. w Sypniewie na Mazowszu, około 100 km na północ od Warszawy;

3) W obrębie grodu w Kaliszu w jednym z budynków mieszkalnych z XI w. w beczce dębowej odkryto czaszkę i kości końskie. Pod beczką trzy czaszki, a obok jedną. Razem pięć czaszek końskich;

4) W Wolinie na północ od Szczecina na podgrodziu w narożniku domu z XI w. jedna czaszka końska;

5) W źródle wody w Biskupinie w części z okresu wędrowek ludów oraz wczesnego średniowiecza cztery czaszki, oraz trzy czaszki we fragmentach. Poza tym wystąpiły tam kości końskie obok resztek słupów i pali;

6) W Gnieźnie na podgrodziu z IX—XII w. siedem czaszek, w tym trzy pochodzące od 10—12 letnich ogierów;

7) W Czeladzi Wielkiej na Śląsku w osadzie z IX—XI w. między dwiema półziemiankami spoczywała czaszka końska.

8) Nowogród Wielki. W jamie z XI w. o wymiarach $3,3 \times 4$ m, z resztkami słupów wzdłuż krawędzi i w środku, oraz ze śladami węgla drzewnych na dnie, znajdował się szkielet konia z podgiętymi i spętanymi nogami, bez czaszki. Na jednym słupie leżała czaszka. Poza tym w jamie odkryto dwa naczynia z resztkami jakiejś substancji, ogarek woskowej świecy oraz knot;

9) W Santoku nad Wartą, 120 km na zachód od Poznania na rozsypisku wału z XII—XIII w. znaleziono dwie czaszki końskie;

10) W Błoniu — Rokitnie w dawnym gródku książęcym z XII—XIII w. czaszka końska w pobliżu kapliczki książęcej.

W naszym materiale wykopaliskowym posiadamy dość wyraźnie potwierdzone czaszki koni — kobyły głowy, które w praktykach wierzeniowych odgrywały różną rolę. Wiadomym jest, że u plemion germańskich, jak również i u innych, zatykano je także na słupach. Wiele przykładów można też znaleźć w Skandynawii. Kilka przykładów archeologicznych pochodzi z dość wczesnego okre-

su z Biskupina (źródło wody) oraz z Czeladzi na Śląsku, a także z Nowogrodu Wielkiego. W pierwszym przypadku wydaje się, iż jest to relikwiarz ofiary, podobnie jak i w trzecim, natomiast odkryta na Śląsku czaszka końska nasadzona na słup przed domostwem miała przynosić szczęście, dobrobyt i oddalać wszelkie zło, nieszczęścia i choroby (funkcja apotropaiczna). Tego rodzaju zabiegi były także znane w Rzymie, jak o tym świadczy Pliniusz. Natomiast zagadkowa jest sprawa znalezienia w Kaliszu czaszki końskiej w beczce oraz trzech dalszych pod nią i jednej czaszki obok. Przeznaczenie tych czaszek jest trudne do wytłumaczenia, mogły to być ofiary mające na celu poświęcenie miejsca zamieszkania i zyskania przychylności względnie wypędzenia złych duchów, lub mające znaczenie oczyszczające jak na przykład w studni w Sypniewie.

W praktykach noworocznych w Polsce i na Rusi chodzono z końską — kobyłą głową, zaś owych chodzących nazywano kobylnikami. Pierwotnie przypuszczano iż konia i inne zwierzęta prowadzono „in natura”. Możliwe więc iż te relikwiarze wykopaliskowe zaliczyć można do tej właśnie kategorii. Na podstawie przykładów etnograficznych wiadomo jest, że zarówno głowy kobyły, jak i inne części konia używane były w celach leczniczych, które jednak kości wśród materiałów wykopaliskowych można wiązać z tymi zabiegami nie wiadomo. Do tego trzeba dodać liczne nazwy miejsc w Polsce typu Kobyłagłowa, Kobyłepole i inne, związane między innymi z nazwami wzniesień, pagórków, bagien itd., sugerujące może pewne związki z praktykami wierzeniowymi.

Musimy tutaj także wspomnieć o znalezisku z Pausnitz (Saksonia) datowanym na VII—VIII w., gdzie w jednej jamie znaleziono spalone kości młodego konia, pal z ułamkami naczyń, oraz jęczmień. Możliwe, że są to szczątki konia przeznaczonego na ofiarę, który później został spalony, ale nie wykluczone jest, że w pobliżu znajdował się pochówek ludzki. Bliższych analogii do tego obiektu dotychczas nie znamy.

W tym miejscu podaję krótkie zestawienie ofiar zakładzinowych. W Biskupinie część czaszki końskiej odkryto u podstawy wału z VIII—IX w. W Gdańsku fragmenty szkieletu konia pod wałem z XII w. W Opolu końska czaszka pod belką domu z początku XIII w. oraz przy legarze ulicznym z XII w.

Ten typ ofiary zakładzinowej oprócz ofiar z koni lub ich części, jak również innych zwierząt

domowych, a głównie owiec, krów i niektórych zwierząt dzikich utrzymał się do głębokiego średniowiecza. Można tu również przytoczyć wzmiankę ówczesnego kronikarza, który wspomina iż wał w Radgoszczu (Retrze) był zbudowany na rogach zwierzęcych. Ofiary zakładzinowe umieszczono przy stawianiu budowli mieszkalnych, obronnych oraz sakralnych, a nawet skrycie przy budowie świątyń chrześcijańskich (na przykład w Warszawie w naczyniu z XV w. kości drobiu).

W materiale archeologicznym w obrębie grodów i podgrodzi występują małe figurki koników z drewna, metalu i gliny oraz z bursztynu, na przykład w Gdańsku w warstwach osadniczych z XI—XII w., jak również w Opolu i Wolinie. W tym ostatnim spotykamy osiodłanego konia jako zawieszkę z brązu (XI w.). Podobne zabytki pochodzą z Potsdamu (XII w.), Bremy, Drohiczyzna nad Bugiem, Kijowa, Nowogrodu, Moskwy, z terenu Czechosłowacji i Bulgarii. Pogląd odnośnie przeznaczenia tych przedmiotów zasadniczo jest jednoznaczny. Uważano je za zabawki dla dzieci, z wyjątkiem egzemplarzy z uszkiem do zawieszania, które traktowano jako amulety. Być może, iż niektóre z tych figurek służyły jako bierki do gier, na przykład drewniane figurki z Wolina i Gdańska. Nie jest jednak wykluczone, iż niektóre z tych końskich figurek (zresztą również i innych zwierząt), miały jakieś powiązania z magią lub kultem. Figurki posiadające zawieszki bez wątplenia przeznaczone były do spełnienia tych funkcji.

Wyobrażenie konia na naczyniach z okresu wczesnego średniowiecza spotykane jest wyjątkowo rzadko. Przede wszystkim są to fryzy na dwóch okazach ze Śląska pochodzące z XI i XII w. Znajdujemy także ślady konturów tych zwierząt na elementach budowlanych, płytach kamiennych, na skałach — najczęściej na południu Europy. Także rzadko występują one na broni (na przykład w Poznaniu czekan żelazny z intarsją z grobu szkieletowego z końca X w.). Wśród takich przedmiotów jak grzebień rogowy spotykamy najczęściej motyw konia, natomiast nie widzimy go na innych wyrobach z rogu, względnie z kości, z wyjątkiem dobrze czytelnych na wyrobach obcych (pochodzących z importu). Zapewne motyw ten powiązany był z pewnym elementem kultowym. Dość rozpowszechniony jest motyw głowy lub popiersia końskiego w rzeźbach o większych wymiarach lub w wycinankach z drewna. Występujący głównie u Słowian ruskich, znany na przykład

z Nowogrodu. Najczęściej spotyka go się jednak na ziemiach północno-germańskich.

Koń jako istota uświęcona poświadczony jest w kronikach dotyczących Słowian rugijskich, meklemburskich oraz zachodnio-pomorskich. Należy przypuszczać, że w każdym ważniejszym ośrodku kultowym plemiennym, względnie w związku plemion znajdował się koń. Na przykład w Retrze—Radgoszczu i Arkonie znajdował się biały koń, a w Szczecinie czarny. Był on swego rodzaju medium bóstwa, stróża ojczyzny oraz niewidzialnego wodza wojska, wróżący i wyrażający swą wolę, przez pewne określone zabiegi za pomocą włóczni i kroków. Światowit, Swarozyc oraz Trygław prócz konia posiadają bogate wyposażenie jezdzieckie, a także bogatą broń. Wydaje się, że biała maść konia powodowała, iż siwki były przez wieki szczególnie cenione i używane do różnych uroczystych pochodów.

Kronikarze, którzy dość szczegółowo relacjonują o zewnętrznych formach wierzeń pogańskich, nic nie wspominają o ofiarach w postaci koni u Słowian, znanych natomiast dokładnie u Germanów skandynawskich. Nie wydaje się aby zwyczaje te zanikły, raczej odbywały się one może w kręgach wtajemniczonych, względnie też Słowianie tego rodzaju kultu nie praktykowali. W zabobonach ludowych, w materiałach etnograficznych wróżebna rola konia jest obficie udokumentowana, na przykład przepowiednia śmierci, o ile koń grzebie nogą ziemię, rżenie konia przed wyjazdem, obyczaje noworoczne, leczenie itd. Interesujący jest tu przykład z XIX w. z Rusi, gdzie dziewczęta podczas świątecznego wróżenia (przed Bożym Narodzeniem) rzucają na ziemię duchę, hołoblę względnie drag, przez który przeprowadzają konia. Jeżeli koń nie potrafi jej kopytem, to wszystko wskazuje na pomyślność wróżby. Powszeczna jest również wiara, iż parskanie konia uważano za dobry znak, natomiast potknięcie konia na odjeździe uważano jako złą wróżbę.

Wydaje się jednak, że niektóre praktyki i obyczaje z chwilą upowszechnienia chrześcijaństwa, gdy dawne bóstwo pogańskie zeszło do roli diabłów, koń bóstwa stał się następnie koniem „złego”. Może właśnie dlatego widziano zawsze diabła z końskimi kopytami. Taka degradacja konia jako przynoszącego nieszczęścia, poświadczona w wielu zabobonach łącznie z rozmaitymi zakazami kościelnymi — w tym zakaz spożywania mięsa końskiego, mogła pośrednio ocalić to dość kosztowne w hodowli zwierzę dla poszczególnych

gromad. Materiał osteologiczny tego przedstawiciela equidów w źródłach archeologicznych późnośredniowiecznych oraz nowożytnych prawie zupełnie zanika. Konsumpcja koniny w krajach słowiańskich była i jest prawie zupełnie niepraktykowana.

Zwróćmy jednak uwagę na pierwotną ogólnosłowiańską nazwę konia — źrebie, źróbek, źrebiec, przy czym nazwa koń, łoszad — powstała później (w starej Rusi i Czechach — komoń).

W grobach ciałałpalnych na Rusi oraz u Słowian wschodnich znajdujemy pomiędzy kośćmi zmarłego szczątki koni. Al Masudi mówi także o paleniu koni na stosie u Słowian wschodnich i północno-zachodnich, przy czym dodaje, iż książęta i naczelnicy plemion byli paleni razem z końmi. Ibn Fadan wspomina, że na jednym pogrzebie naczelnika-księcia u Rusów najpierw zabijano konie, ćwiartowano mieczem, a następnie mięso końskie rzucano do łodzi, którą potem wraz z ciałem zmarłego palono. Niewątpliwym faktem jest, iż oba źródła mówią o specjalnych pogrzebach książąt, naczelników oraz możnych, którym poświęcano konie i których grzebano ze spalonymi zwierzętami, względnie z ich częściami. Nieliczne znaleziska grobowe w Czechach i Łużycach, nie wskazują na jakąś wybitną pozycję społeczną pogrzebanych.

Dotychczas w grobach szkieletowych u Słowian północno-zachodnich, w tym i u Słowian polskich nie stwierdzono ani jednego grobu zawierającego „jeźdźca z koniem”. Znanie u Słowian wschodnich, dalej na Słowacji i Morawach, a także na Bałkanach, zdają się być formami mieszanymi bałtyjskimi, awarsko-madziarskimi i innych ludów wschodnich, względnie zwyczaj ten przyjął się w wyniku oddziaływania ludów stepowych. Groby tego typu występujące w okresie wędrówek ludów na tych terenach należą do kręgu Hunów, a niektóre do kręgu Ostrogotów. Interesującym jest również brak tego rodzaju pochówku u Słowian polskich na pograniczu letto-litewskim, tym bardziej że w pochówkach ciałałpalnych i grzebalnych tych ludów nie brakowało koni. Występuje on tu wtedy jako wierny towarzysz i przyjaciel, który pochowanemu będzie dalej służył w zaświatach. Z reguły są to groby bogato wyposażone — możnych naczelników lub książąt. Zwyczaj ten przetrwał do późnego średniowiecza. Porównajmy późniejsze nagrobki konia wierzchowego, głównie konia wojskowego.

Z pochówków średniowiecznych znamy w Pol-

sce na cmentarzysku z XIII—XIV w. w Stradomiu, na północ od Krakowa — czaszkę końską i nóż żelazny w jednej jamie znajdującej się między dwoma grobami, a także grób szkieletowy z XIII—XIV w. w Krakowie zawierający sierp żelazny oraz czaszkę końską. Czy są to elementy ofiary, czy też zabiegi związane z jakimś pogrzebowym rytuałem — trudno stwierdzić. Przypomnieć należy także Błonie, gdzie czaszka końska leżała niedaleko księżęcej kaplicy.

Nie możemy również pominąć nazw miejscowych typu Konotopy (top = wilgotna ziemia, błoto). Czy oznaczają one wyłącznie tylko miejsca przypadkowego utopienia się konia, czy też nazwy te oznaczają topienie koni w celu złożenia ofiary, niełatwo orzec. Można jeszcze dodać, że wyraz „topić” znaczyło również — uderzyć, uduśić, bić na przykład w języku starocerkiewnym tepti, a w czeskim bić—uderzać.

Archeologiczne poświadczenia omawianego zagadnienia wierzeniowego, tak jak każdego innego, uzależnione od wielu czynników są wprawdzie dość liczne, lecz rozłożone nierównomiernie w poszczególnych kategoriach oraz okresach i razem z innymi przesłankami przeważnie ograniczone do peryferii słowiańskich.

Umożliwiają one stwierdzenie, iż koń wśród innych zwierząt odgrywał w wierzeniach specjalną rolę, gdyż był uważany za zwierzę szlachetne, będące w bliskim kontakcie z bóstwem. Należy przy tym podkreślić jego udział we wróżbie, w ofiarach, w obrzędach głównie pogrzebowych, w ochronie zdrowia, dobytku i pomyślności oraz jako czynnika apotropaicznego. Materiały etnograficzne przekazują nam tak rozległy zasób składników magicznych i kultowych, których geneza sięga nawet w czasy pradziejowe, że wobec tego musimy uznać rolę tego zwierzęcia jako jedną z naczelnych u wszystkich Słowian, przy czym koń w religii Słowian północno-zachodnich odgrywał rolę najważniejszą. Z uwagi na powyższe, rola konia byłaby zregionalizowana i niejednolita u wszystkich Słowian, podobnie jak innych equidów. Lecz pojawienie się u Słowian bałkańskich osła jest bez wątpienia zjawiskiem późniejszym i ponadto najprawdopodobniej jeszcze zupełnie obcym. Zdawałoby się, iż można dopatrywać się tu raczej podłoża ekonomiczno-społecznego, związanego z hodowlą i użytecznością konia, znaczenie którego rozwijało się w okresie rzymskim i wędrówek ludów.

Jednakże koń był zwierzęciem możnych, star-

szyzny wojskowej i stanowił miernik zamożności bogatych, a także większych i mniejszych feudalnych książąt. Dopiero w średniowieczu koń zaczął nabierać większego znaczenia w sensie gospodarczym, zresztą nie na wszystkich ziemiach słowiańskich, jak na przykład na obszarach błotnistych (Polesie) oraz na terenach górskich.

Materiały archeologiczne zwłaszcza skandynawskie podkreślają jeszcze znaczenie konia u ludów germańskich oraz bałtyckich, nie mówiąc o przesłankach z kręgu kultury greckiej i rzymskiej. W tym rozumieniu, generalizując zjawiska koń spełniał określoną rolę użyteczności materialnej i posiadał szczególne znaczenie u różnych ludów, a zwłaszcza stepowych. Gdybyśmy przyjęli, że ludy te oddziaływały w dużym stopniu we wczesnym średniowieczu na ludy słowiańskie w dziedzinie gospodarczej i religijnej związanej z tą kategorią zwierząt, byłby to wniosek niesłuszny, ponieważ materiał archeologiczny z okresu rzymskiego, jeszcze przed najazdem Hunów, zaprzecza temu wyraźnie. Moglibyśmy się dopatrywać pewnego oddziaływania późniejszych ludów stepowych na Słowian bałkańskich i Słowian ruskich, których kontakty ze wschodnimi ludami stepowymi były największe. Jeżeli rzucimy okiem wstecz do epoki neolitu, możemy sądzić, że ludy stepowe wprowadziły konia na obszary europejskie przy schyłku neolitu. W epoce brązu oraz na początku

wczesnej epoki żelaza nabrał on potem jeszcze większego znaczenia (także kultowego), nie mówiąc już o późniejszych okresach, głównie jednak przede wszystkim u starszyny plemiennej, jak i rodowej. Zagadnienie jednak polega na tym, czy koń u rolników pełnił przede wszystkim rolę kultową, a dopiero później funkcję gospodarczą. Napiływ ludów stepowych w okresie wczesnego średniowiecza prawdopodobnie uaktywnił rolę tego zwierzęcia u niektórych Słowian.

Jego funkcja będzie rozeznana przez nas lepiej, w miarę postępu badań i odkryć miejsc kultowych, a także szczegółowych obserwacji materiałów kostnych w warstwach osadniczych oraz szczegółowych badań zoologicznych, które będą prowadzone bardziej postępowo. Problematyka z dziedziny wierzeń jest ogromnie złożoną w sensie badawczym i historycznym, co wykazują nasze dotychczasowe badania archeologiczne koncentrujące się wyłącznie prawie na dziedzinach kultury materialnej.

Powstałe dysproporcje będziemy się starali stopniowo wyrównywać. Może byłoby pożądane zorganizowanie dyskusji nad tymi dziedzinami wierzeniowymi i zaplanowanie odbycia sympozjów poświęconych wyłącznie niektórym zagadnieniom wierzeniowym (pomijając obrzędy pogrzebowe jako najlepiej znane) z udziałem przedstawicieli innych dyscyplin.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В настоящей статье автор описывает роль лошади в аспекте магии, культа и обрядности во времена распространения славян и образования раннефеодальных организаций. По этому вопросу имеется довольно богатые источники, как например археологический материал, иконография, письменные документы, списки названий, а также материал этнографический и фольклорный, главным образом с XVIII—XIX века.

Значительно богатый есть остеологический материал открытый в горах, предгорьях и пещерах. Но кости лошадей встречаются там редко. В связи с этим возникает вопрос: сколько и какая часть их является реликтами верований связанных с ритуалом потребления конского мяса. Ведь известен костельный запрет потребления конского мяса, в чём можно усмотреть существование исконных языческих традиций.

Автор приводит названия местностей, в которых во время раскопочных работ были обнаружены в ямах, колодцах или иного рода объектов черепа лошадей. Это следующие местности: Плоцк, Калиш, Сыпнево, Волин, Бискупин, Гнезно, Челадь Велька и Блоне,

а на территории за границами Польши — Новгород Великий и Санток. Автор считает что один из них это реликты жертвоприношений, другие же должны были принести счастье и предохранять от всяких бедствий. Другую категорию находок составляют закладочные жертвоприношения, где неоднократно встречается черепа коней (Бискупин, Гданьск, Ополе). Этот обычай сохранился до глубокого средневековья. Встречаем также в археологическом материале неоднократно малые статуэтки лошадей из бронзы или из глины. Некоторые из них с ушками служили как подвески, иные истолковывались как детские игрушки. Автор однако придерживается мнения, что некоторые из них имели связь с магией или культом.

Изображения коней в раннем средневековье встречаются очень редко. Исключение здесь составляют фризы на двух сосудах с XI—XII века с Силезии, а также зарисовки контуров коней на строительных элементах и каменных плитах. Также спорадическим явлением есть изображение лошади на железном чекане открытом в Познане, на костянных гребешках итп.

Лошадь, как существо освящённое выступает в хрониках, касающихся славян западно-поморских и проживавших на о. Рюген. Играла она там роль в магии и в ворожбе. Но в то же время летописцы не вспоминают о жертвенной роли коней. Автор отдельно рассматривает могильные находки, где лошадь погребена вместе с умершим, главным образом касается это племенных князей и начальников. До сего времени в скелетных могилах северных и польских славян не обнаружено таких погребений. Они известны на Моравии и на Балканах, где являются формами смешанными аварско-магьярскими или инных степных племён, или же обычай этот был заимствован от этих последних.

В Польше имеем немногочисленные находки лошадиных черепов в могилах (Страдув и Кракув). Они являются известными элементами жертвоприношений или же связаны с погребальным ритуалом.

Таким образом лошадь играла среди других зверей, в верованиях специальную роль, так как считалась благородным животным, которое должно было быть в тесном контакте с божественными силами, но при всём этом роль её была неодинакова. Большое значение играла она в магии и в религии северных славян. Была она также животным людей богатых и влиятельных и только в средневековье лошадь начала играть большую роль в отношении экономическо-хозяйственном.

SUMMARY

The author of this article shows the role of the horse in magic practice, worship and rites in the period when the Slavs were spreading and the early feudal state organizations arose. There are many sources to this subject, such as archaeological finds, iconographical materials, historical records, the terminology, as well as ethnographical and folkloristic materials of the 18th and 19th centuries.

The osteological materials coming from the excavations carried out at earthworks and on settlements are abundant but bones of horses among them, are scanty. The question arises: how many and what part of them are the remains of the horses which were ritualistically consumed? — It is known that the consumption of horse-meat was forbidden by the Church and in that the remote pagan traditions can be traced.

The author mentions the places in which, during excavations, horses' skulls were found in pits, wells or elsewhere. They are: Płock, Kalisz, Sypniewo, Wolin, Biskupin, Gniezno, Czeladź Wielka and Błonie and beyond Poland: Novgorod the Great and Santok. The author regards some of these finds as remains of sacrifices, the others were to bring luck or to take away the evil. Petition offerings in buildings represent another kind of finds — among them the skulls of horses are often met (Biskupin, Gdańsk, Opole). This custom survived to the Middle Ages. Among archaeological material, there are small figurines of horses, made of bronze or of clay. Those with loops served as pendants, the remaining ones are regarded as children's toys. The author is of the opinion that some of them may have been connected with magic or worship.

Early mediaeval effigies (pictures) of horses are very rare, those on two vessels from Silesia, dated to the 11th—12th cent., and cut outlines of horses on architectural details and on stone slabs are the exceptions. A horse effigy on an iron shaft-hole axe from Poznań and those on bone combs etc. are sporadic ones.

The horse as a sacred being appeared in chronicles concerning the West-Pomeranian Slavs and those living on the island of Rugen. It played its role in magic practice and in prophesying. The chroniclers did not say anything about horses as sacrifices among the Slavs. The author discusses separately the discoveries of the graves in which horses were found near the bodies, chiefly those of princes or of tribal chieftains. So far, no such burials have been revealed in the inhumation graves of the northern Slavs or on Polish areas. They were discovered on the territories of the western Slavs, in Moravia and in the Balkans where they were of the mixed Avarian-Magyar type or of the type of other steppe peoples. This custom of burying may have also been adopted from the latter.

In Poland, the skulls of horses discovered in graves are not numerous (at Stradów and in Cracov). They may be the traces of sacrifice or may have been connected with the burial rite.

So the horse, among other animals, played the special role in the beliefs, as it was regarded as a noble animal which was believed to be in a close contact with the deity. Its role was not uniform. It was of great importance in the magic and religion of the northern Slavs. The horse was an animal of the rich. It was not before the Middle Ages that the horse was more commonly used in husbandry.

ARCHEOLOGICZNO-MUZEALNE PERSPEKTYWY NA GÓRNYM ŚLĄSKU

АРХЕОЛОГИЧЕСКО-МУЗЕЙНЫЕ ПЕРСПЕКТИВЫ В ВЕРХНЕЙ СИЛЕЗИИ

ARCHAEOLOGICAL AND MUSEUM PERSPECTIVES IN UPPER SILESIA

Mam przedstawić zgodnie z życzeniem gospodarzy oraz moimi sugestiami, koncepcje i perspektywy określonego pionu archeologii tej części Śląska, a ściślej obejmujące dawne jego ziemie, jak i odzyskane i przyłączone doń w granicach województwa katowickiego. Wymogi metodyczne nakazywałyby potraktować zagadnienie archeologii-prahistorii i historii wieków późniejszych na szerszym tle, co najmniej polskim i krajów sąsiednich. Zagadnieniom tym poświęci swoją uwagę referat prof. Witolda Hensla. Ponieważ czasu wyznaczonego nie chcę przekroczyć, więc ograniczę się głównie do zagadnień archeologiczno-muzealno-konserwatorskich, nie pomijając jednakże niektórych ogólnych. Są one integralną częścią naszych dyscyplin zajmujących się badaniem odległych epok pradziejowych i późniejszych, których odbicie rysuje się konturami o różnej czytelności w tej części Śląska, które wynika przede wszystkim z jego położenia oraz historycznego sąsiedztwa. Najważniejszą będzie tu Brama Morawska i w części Kłodzka oraz przejścia w Beskidach ze swoimi konsekwencjami historycznymi, od starszej epoki kamiennej — paleolitu poczynając, szczególnie w dziedzinie kontaktów i wędrówek.

Podkreślimy więc znaczenie epoki brązu i żelaza, nie pomijając szlaku bursztynowego, dalej Scytów, Celtów, Hunów, Słowian, Germanów, Awarów, Madziarów jak również rolę Śląska w pośrednictwie napływu fal idących z południa ku północy oraz z północy na południe, a rozchodzących się niczym wachlarz ku zachodowi i wscho-

dowi wśród ludów słowiańskich w dobie pradziejowej i późniejszej. Ważkość procesów historycznych w czasach prahistorycznych i następnych poświadczona źródłami archeologicznymi, toponomastyką, przekazami pisanymi oraz dotychczasową literaturą przedmiotu wyznacza kierunki naszych badań, ich przygotowania w pionie akademickim, uniwersyteckim i muzealno-konserwatorskim, towarzystw naukowych i innych oraz rodzaje form organizacyjnych tych pionów. Problematyka ta przekracza zatem granice ściślej regionu, w czym sekunduje jej również organizacja.

W archeologii nie tylko naszej części Europy obserwujemy dwa główne kierunki badawczo-organizacyjne: jeden wyraźnie regionalistyczny, w którym przedmiotem badań są większe regiony, aż po liczniejsze, mniejsze oraz mikroterytoria geograficzne, traktowane i pojmowane, choć nie zawsze i wszędzie — historycznie; drugi — uniwersalistyczny — powszechny, ujmujący szerokie i wielkie obszary europejskie i ich rozległą oraz złożoną problematykę. Kompromisową i wykraczającą poza nie formą i metodą obu kierunków są drogi zmierzające do przekraczania określonych granic lub ich zawężania. Nie wydaje się, ażeby kierunki te miały w najbliższych latach ulec głębszym przeobrażeniom. Wśród dość licznych problemów, którym towarzyszą zespoły badawcze krajowe i międzynarodowe urządzące sympozja, poświęcone specjalnej tematyce historycznej (w których odczuwamy jednakże pewną nieobecność problematyki metodycznej), obserwujemy niezbę-

dną potrzebę koncentracji problematyki, czego czytelnym wyrazem są Międzynarodowe Kongresy Unii Archeologii Słowiańskiej i jej sympozja. Najefektowniejsze korzyści naukowe i kontaktowe przynoszą bez wątpienia te ostatnie.

O ile chodzi o problemy muzealne i konserwatorskie w obu organizacjach międzynarodowych ICOM i ICOMOS oraz innych podobnych, to są one skierowane prawie całkowicie na dziedzinę sztuki i architektury, z pewną tolerancją dla zagadnień nas interesujących. W niewielkiej skali ICOM'u działa Komisja muzeów archeologiczno-histerycznych. Warto podkreślić, że w gronach tych niejedne problemy oraz rozwiązania, które np. nasze muzealnictwo dawno podjęło, wzięto dopiero od niedawno na warsztat. Chodzi tu przede wszystkim o metodykę popularyzacji, oraz o założenia wystaw i sposoby prezentacji dziejów społeczeństw, które to sprawy w dziedzinie sztuki są bez wątpienia znacznie łatwiejsze i mniej złożone pod wieloma względami. Wyliczać ich nie będziemy. Przyczyną tych zjawisk jest między innymi opanowanie tych organizacji przez historyków sztuki, tak jak swego czasu niejedni historycy głównie architektury i archeologowie klasycyści, reprezentanci pięknej archeologii i architektury murowanej, dominowali nad zgrzebną prehistorią z jej jamami i innymi nieefektywnymi relikami budowli oraz ich układami przestrzennymi. Jednakże pokolenie szarych archeologów nie tylko przedłużyło historię w głąb wieków i potrafiło ją wyeksponować, ale wypracowało metodykę badań terenowych i historycznych opartą na założeniach materializmu dziejowego. Stając się także dyscypliną integrującą w zakresie historycznego ujmowania procesów historycznych z wieloma dyscyplinami pozaarcheologicznymi, przy czym fizyko-chemiczne i przyrodnicze zajmują coraz to więcej miejsca w naszym postępowaniu naukowym.

Nasza dyscyplina jest chyba jedyna, która potrafiła zmobilizować do badań tyle różnych gałęzi nauk. Ale historyczne ujmowanie odległych zjawisk towarzyszyło również naszym wystawom archeologicznym, co znalazło udokumentowane uznanie pewnych grup nie tylko archeologów, ale i innych specjalistów, przy czym rzecz charakterystyczna, że u niektórych historyków sztuki-muzeologów hołdujących klasycznym metodom ekspozycji pięknych zabytków, metoda ta wydaje się być nie do przyjęcia. Mających okazje zwiedzania prehistorycznych i archeologicznych wy-

staw w wielu krajach świata zachodniego, uderzy niewątpliwie nieomal spetryfikowana forma ekspozycji, przejętej z pokazów klasycznej archeologii i sztuki, dających w sumie skażony obraz historii, obraz bez tła, o kompozycji złożonej przeważnie z jednej barwy. Nie negujemy jednakże jej urzekającej formy estetycznej. Nie przeczymy również, że nierzadko ściśle techniczna strona oprawy ekspozycji jest godna uznania, a szczególnie technika jej wykonania. Jednakże kilkakrotnie propozycje przedyskutowania w gronach zainteresowanych obu stron, założeń historycznych prezentacji odległych procesów, nie znalazły przyjęcia.

Nie negujemy przecież potrzeby zwykłych pokazów odpowiednich kategorii zabytków, ale nie może to być jedyna forma ekspozycji. Ponieważ w ramach pomocy dla krajów rozwijających się, w gronach badaczy i organizatorów muzeów są wyłącznie prawie desygnowani przez organizacje międzynarodowe specjaliści z krajów zachodnich, więc i metody ujmowania zjawisk historycznych daleko odbiegają od historycznych, unikają między innymi dość żenujących zjawisk okresu imperializmu kolonialnego. Również i młodzież z Trzeciego Świata odbywająca przeważnie tam studia i praktyki, podlega tym samym oddziaływaniom. Ale są to problemy jak zawsze bardzo złożone — zresztą prostych problemów się nie spotyka. Znajdą je także nasze pokolenia na obszarze między Bugiem i Odrą.

Nasza nowoczesna archeologia, której główną podstawą rozwoju i oddziaływania stały się badania nad początkami Państwa Polskiego i kulturą wczesnego średniowiecza, przeniosła swoje zainteresowania także na epokę następną, tworząc archeologię średniowiecza i czasów późniejszych (nazywaną zwykle archeologią historyczną), której szanse rosną nieomalże codziennie. Najważniejszym jednak i najpierwszym obowiązkiem archeologii jest zabezpieczenie i utrwalenie w różnej formie zasobów źródłowych społeczności pierwotnych i feudalnych dla badań i prezentacji.

Ich zagrożenie zwykłą orką i robotami ziemnymi oraz eksploracją kruszywa w dawniejszych latach było przeważnie niewielkie, natomiast obecnie, nie tylko w tej części Europy, ogromny postęp robót ziemnych i rolniczo-leśnych, wodno-melioracyjnych oraz eksploracyjnych nie łopatami i taczkami, ale koparkami, spychaczami itd. ustokrotnił tempo i zakres zniszczeń. Ponieważ przebudowa miast o starych nawarstwieniach kultu-

rowych posuwa się naprzód szybkimi krokami mechanicznymi, nawarstwieniom tym można przepowiedzieć zagładę, lub też przykrycie lawą betonu i asfaltu, co równa się postawieniu im epitafium, chyba że nauki fizyczno-chemiczne dokonają oczekiwanych wynalazków.

Stąd też poza zainteresowaniami naukowymi rozumiemy potrzebę rozwijania muzealnictwa i konserwatorstwa archeologii historycznej, co dostrzegamy w wielu krajach. Źródła i zabytki ze starszych epok nie są może w takiej skali narażone na zagładę co obiekty z epok późniejszych. Upraszczałem rzecz jasną całe zagadnienie. Konsekwencją narastających robót ziemnych i inwestycji budowlanych jest niezbędna potrzeba inwestycji służby konserwatorsko-muzealnej i rzeczywistego opiekuństwa społecznego z niezbędną koordynacją i pomocą inwestorów, o czym szerzej mówić będą inż. Tadeusz Żurowski i koledzy śląscy.

O perspektywach naszej archeologii, jej pionach organizacyjnych i ich możliwościach dyskutowaliśmy wielokrotnie na spotkaniach Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Polskiego Towarzystwa Archeologicznego, co poświadczają również publikacje i rozważania naszych archeologów. Zagadnienia te były także przedmiotem kilku konferencji archeologicznych, między innymi na Śląsku we Wrocławiu, w tym także jednej w stolicy województwa Katowicach, jak również w Częstochowie. O stanie i potrzebach badawczych oraz organizacyjnych w rejonie katowickim wypowie się dr J. Szydłowski.

Przypomnijmy, że w latach międzywojennych (w ówczesnych granicach województwa śląskiego), działał jeden archeolog i to dopiero od 1938 r. Prócz okresowych badań ośrodka poznańskiego, krakowskiego i warszawskiego finansowanych przez Urząd Wojewódzki, oraz skromnej wystawy w Muzeum Śląskim, nie powiodło się mimo wysiłków podjąć większych badań, między innymi z powodu pozostawiania na marginesie wczesnego średniowiecza. Badania te rozpoczęto z dużym opóźnieniem. Jak widać nie doceniono wtedy tak ważnej roli prahistorii w ówczesnej sytuacji politycznej na Śląsku, gdzie działały trzy dość silne, wrogie nam ośrodki niemieckie.

Popularyzacja idei ochrony zabytków — ustawodawstwo — opieka organizacyjna — pogotowia ratunkowe — apele organizacji krajowych i międzynarodowych itp., są to działania niewątpliwie

potrzebne i pożyteczne, lecz bez rozległego zaplecza naukowego muzealno-konserwatorskiego, chyba w niewielkiej skali zapobiegą zagładzie relikwów dawnej historii. Wydaje się, że placówkom regionalnym jako najbardziej komunikatywnym w terenie, przypada tu niełatwa, ale wdzięczna rola głównych ratowników „starożytności krajowych”. Jest to także rozwiązanie ekonomiczne. Najbogatszą u nas strefą zabytkową to ziemie Polski Południowej i niektóre pasy wybiegające ku północy. Ziemie południowe są prócz tego terenem wielu wielkich inwestycji, w tym także drogowo-turystycznych z uwagi na swoją urozmaiconą rzeźbę krajobrazu naturalnego i kulturowego. Perspektywy i potrzeby, nie tylko archeologiczne, rysują się tu chyba same, przede wszystkim dla zapobiegliwych gospodarzy tych ziem.

Jakie byłyby perspektywy muzealnictwa i konserwatorstwa archeologicznego? Przez półwiecze praktyka wykazała, że symbioza archeologii z innymi pionami wyjątkowo sprzyjała i sprzyja rozwojowi archeologii, stąd też słuszne dążenie naszej dyscypliny do samodzielności. Dodajmy także, że zależy nam również na swobodzie organizacyjnej, co nie oznacza, ażebyśmy stronili od współdziałania z innymi gałęziami naukowymi. Nie przenosimy mechanicznie form organizacyjnych, ani nie pomijamy swoistości problematyki, potrzeb i możliwości, doceniając w pełni rolę regionu Śląska i ziem do niego przyłączonych, regionu najgospodarniejszego i najzamożniejszego, będącego jednocześnie z uwagi na graniczne położenie, kartą wstępu na ziemie polskie. Użyjemy zwykłych sformułowań, mając na uwadze bogatą przeszłość historyczną, kulturalną, położenie na odwiecznym szlaku kontaktów oraz dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Nie obędziemy się w naszych dyskusjach bez ich powiązania z innymi dziedzinami pozaarcheologicznymi, patrząc na nie z różnego oddalenia, jak i z innych punktów widzenia, co jest może rzeczą pożyteczną, z konieczności jednak nie wyjdziemy poza granice województwa. Przed przeszło 100 laty tak pisał Karol Miarka, zasłużony dla Śląska i polskości działacz i patriota: „Czemuż to na Śląsku giną wszystkie pamiątki przeszłości? Czemuż to nikt nie stara się o starożytność Górnego Śląska?” Na odpowiedź trzeba było długo czekać.

Zacznijmy również od pytań — ale innej treści. Odpowiedzi oczekujemy nie tylko od gospodarzy tej krainy. Powstałemu niedawno Uniwersy-

tetowi w jego zamierzeniach humanistycznych przyswiecała cenna myśl utworzenia pomocniczej katedry archeologii. Czy i kiedy nabierze ona realnych kształtów? W jakim zakresie istnieją możliwości gospodarzy województwa przygotowania podstaw pod przyszłą stację archeologiczną w powiązaniu z historią górnictwa i hutnictwa Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN? Jak wiemy na Śląsku nie brak kopalni poczynając od XII w.

W przeglądzie muzeów i izb regionalnych, których doliczymy się dwudziestu kilku (łącznie z oddziałami), czynne działy archeologiczne ma 5 muzeów, w tym i odrębnego typu (Tarnowskie Góry). Okręgowe Muzeum w Bytomiu jest muzeum centralnym i w swoim profilu prezentuje śląskie pradzieje i wczesne średniowiecze, jednakże jak o tym przekonuje nas ostatnie ćwierćwiecze, szanse na rozbudowę działu archeologicznego są tam minimalne. Rozwinięcie działu archeologiczno-górniczego mogłoby nastąpić w Tarnowskich Górach. Natomiast w Częstochowie widzielibyśmy kontynuację działu archeologii i architektury zamków rozpoczętego tak sprawnie swego czasu przez muzeum będzińskie w Jurze Częstochowskiej z nieodzownymi rezerwatami. Działy archeologiczne w Gliwicach i Zabrze będą zapewne rozwijać swoje zainteresowania w najbliższym regionie, zaś muzea typu zamkowego wzbogacą swoje zasoby również o wyniki badań wykopaliskowych w obrębie tych obiektów. W obecnych koncepcjach muzealnych są czytelne kierunki daleko posuniętej polaryzacji problematyki i specjalizacji w zakresie zbiorów i ekspozycji, odchodzące od tradycyjnych, klasycznych muzeów mniejszych regionów, które w różnych formach organizacyjnych gromadziły wszelkie starożytności i tzw. pamiątki, nie wyłączając współczesnych. Profil ich był podyktowany żarliwą ochotą i pracą miłośników regionu. Jest on jeszcze żywy po dziś dzień, nie sądzę, ażeby należało go zmienić całkowicie względnie zniszczyć, bo o to najłatwiej, nie wprowadzając doń profilu nowego o wąskiej specjalizacji, w czym dochodzi się jednak niekiedy do wręcz dziwacznych rozwiązań. U nas w jakimś sensie funkcje te mają spełniać izby regionalne i izby pamiątek. Inny zakres mają muzea przyzakładowe. Dla celów muzealnych byłoby jednak wskazane zachowanie 2—3 muzeów regionalnych w klasycznej oprawie zbiorów i ekspozycji, w tym i rzecz oczywista archeologicznych. Może warto by się pokusić o umieszczenie w Muzeum wsi śląskiej typu skansenow-

skiego (nazywanego także parkiem etnograficznym), dokumentacji i rekonstrukcji typowych obiektów archeologicznych, poczynając od wczesnego średniowiecza, zaś badania archeologiczne polskich wsi zaginionych w średniowieczu i w czasach późniejszych dałyby tam przegląd ich rozwoju. Tego rodzaju ekspozycji chyba dotąd w Europie nie stworzono.

Brama Morawska rysuje się w koncepcji muzealno-rezerwatowej na pierwszym miejscu wśród wszystkich przejść w łuku Karpacko-Sudeckim. Jej prezentacja nie powstanie od razu, natomiast zainteresowanie w jej badaniach archeologicznych i innych obejmuje nie tylko najbliższych sąsiadów. Odstępując od klasycznej formy pokazu muzealnego, widzielibyśmy ją w kilku punktach po naszej i czeskiej oraz morawskiej stronie, przede wszystkim zaś nad Odrą, może z centralną ekspozycją w Raciborzu, akcentowaną na czytelnych formach krajobrazu, jakimi są grodziska i pierwotna sieć drożna. W ekspozycji centralnej wypadłoby podkreślić odcinek szlaku bursztynowego oraz tak istotną rolę Bramy Morawskiej w rozwoju Słowiańszczyzny Południowej i naszej. Kapitałnym obiektem z bogatą treścią prahistoryczną i historyczną, jest Cieszyn po obu brzegach Olzy, przy czym wzgórze zamkowe zdołało już w części ujawnić swoją odległą przeszłość archeologiczną. Jego ekspozycja w terenie, w niepowielanej formie, z rozbudowanym muzeum w którym widzielibyśmy prahistorię i historię regionu cieszyńskiego na tle śląskiej, u progu polskiej krainy, wiązałyby kłamrą wzgórze zamkowe i wejście na rozgałęziające się szlaki turystyczno-krajoznawcze. Całość śląskich pradziejów i dziejów wczesnośredniowiecznych widzielibyśmy jednakże nadal w Bytomiu, gdzie warto by tablicą upamiętnić ową wieś „Zwierzchów ante Biton” gdzie „anno Domini 1136”, a chyba i przedtem, kopano kruszec srebrny.

Ale Cieszynowi według zamierzeń kolegów śląskich ma przypaść rola jeszcze inna. Początek już zrobiono. W mieście nad Olzą ma powstać centralny ośrodek archeologiczny dla części Górnego Śląska. W nieznanym mi jego profilu widziałbym pełne, kolejno rozbudowywane działy chronologiczne, pracownie muzealno-konserwacyjne i specjalistyczne z pełną ekspozycją oraz zapleczem dla zbiorów zabytków, z pełnymi archiwaliami, z własnym wydawnictwem i z siedzibą towarzystwa na Zamku, który byłby filią ośrodka. Miastu i ośrodkowi muzealnemu przydałby splen-

дору naukowego przyszedł Oddział Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN. Może i nasi południowi sąsiedzi nie poskapiliby koncepcji utworzenia w którymś z miast podobnego ośrodka. Bramy otwarte łączą bowiem ludzi.

Następnym Oddziałem muzeum mógłby się stać zespół osadniczy z wczesnego średniowiecza ze swoim czołem opolnym, z dawnym grodem w Lubomii, gdzie koledzy z Bytomia projektują stworzyć muzealny rezerwat archeologiczny. Ale

o tym mówić będziemy jutro na miejscu. Natomiast wszystkim grodziskom przydałyby się tablice-informatory mówiące o ich przeszłości na szlakach historyczno-krajoznawczych włączonych do przyrodniczych i powiązanych ze szlakiem bitew powstańców śląskich. Przedstawiłem w tym uproszczonym przeglądzie potrzeby i propozycje śląskie, ale nie wszystkie. Usłyszymy o tych sprawach głosu gości i gospodarzy w Cieszynie, Wodzisławiu i w Lubomii traktując je jako wspólną rzecz nie tylko naszej archeologii.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В районе Верхней Силезии находится несколько географических пунктов исключительно важных и играющих значительную роль в области связей с соседними территориями. Это следующие пункты: Моравские Ворота, Клодзкие Ворота, а также проходы в Бескидах, значение которых подтверждено уже было в древнейшем периоде каменной эпохи — палеолите. Оговоренная территория Верхней Силезии также имеет связь с ходом „янтарной дороги” и с переселением народов (скифы, кельты, аланы, славяне, германы, авары и мадьяры). Таким образом этот район является очень интересным для исследователей эпохи бронзы и железа, а также и раннего средневековья. Ввиду этого весьма важным является факт создания научных и исследовательских организаций в столице воеводства — Катовицах.

В междувоенные годы, в политическом положении того времени в Силезии, где действовали три довольно сильные и враждебные немецкие центры — недостаточно оценивалась важная роль предистории. В настоящее время мы не должны этого забывать и поэтому должны стараться, чтобы в планах новосозданного университета в Катовицах, в области гуманитарных наук, не была оставлена мысль — создания вспомогательной кафедры археологии. Должна быть также установлена археологическая станция, связанная с историей горной промышленности и металлургии, которые как известно существовали в Силезии уже от XII века.

Археологические исследования могут также доставить разные интересные для современной туристики объекты, а ведь южные земли и среди них Верхняя Силезия часто служит заграничным туристам как въездные ворота. Понятно, что это требует расширения и обеспечения развития консерваторской и музейной службы, чтобы она могла сохранить и популяризовать среди посещающих наиболее интересные объекты. С этим связано увеличение количества му-

зеев. В настоящее время роль центрального музея исполняет музей в Бытоме. Музей же в Ченстохове должен продолжать расширение отдела археологии и архитектуры замков, начатое музеем в Бендзине вместе с заповедниками на территории ченстоховского юрского периода. Музеи в Забже и в Гливицах должны увеличивать свои археологические исследования путём раскопочных исследований в ближайшем районе. Не без значения есть также мысль создания музея посвященного деревне Силезии, типа скансена, в котором находилась бы документация и реконструкция типовых археологических объектов, ведущих своё начало с периода раннего средневековья. Что касается археологических исследований польских деревень исчезнувших в средневековье и в более поздние периоды — они представили бы обзор их развития. Экспозиция такого рода в Европе по всей вероятности до сего времени не была организована.

Моравские Ворота представляются в концепции музея — заповедника на первом месте среди всех проходов в Карпатско-Судетской дуге. Реализация этого проекта является довольно трудной. Экспозиция должна бы быть размещена в нескольких пунктах вдоль польско-чехословацкой границы, а также и в Моравии, принимая в качестве исходного пункта реку Одер. Центральную экспозицию можно поместить в Рациборе, акцентируя её на наиболее экспонированных формах местности, как например городища и первичная сеть дорог.

Весьма интересным объектом с богатым доисторическим и историческим содержанием является Цешин, лежащий по обоим берегам реки Ользы, причём замковый холм выявил уже своё археологическое прошлое. В построенном музее в Цешине было бы выделено место для предистории и истории ближайшего региона который находясь у порога польского края, является входом на туристско-краеведческие пути.

SUMMARY

In the region of Upper Silesia there are a few places particularly important for the history of contacts with the neighbouring territories. They are the Moravian Gate, the Kłodzko Gate and passages in the Beskid Mountains. It has been ascertained that they were of important role of prehistory in Silesia, where three fairly was also connected with the amber route and with the Great Migrations of the Scythians, Celts, Alans, Slavs, Germans, Avars and Magyars. That is why this region is so interesting for the students of the Bronze Age of the Iron Age as well as of the early Middle Ages. Therefore the foundation of research institutions in Katowice, in the chief town of that voivodship is so important.

In the period between the two World Wars, the important role of prehistory in Silesia, where three fairly strong and hostile German centres were acting, was not fully appreciated. It should not be forgotten. It would be desirable that a Chair of Archaeology be created at the newly founded university in Katowice. A research station devoted to archeology as well as to the history of mining and smelting, which have been known in Silesia since the 12th century, should also be established there.

Archaeological excavations are suitable for being included in tourist publicity and the southern Polish areas, among them Silesia, are very often an entrance for

foreign visitors. In order to preserve more interesting archaeological monuments and to render them accessible, it is necessary to enlarge the Preservation and Museum Service and to ensure its development. It is connected with the development of museums. At present the museum at Bytom is the central one. In the museum at Częstochowa the departments of archaeology and of the architecture of castles should be enlarged. The museums at Zabrze and at Gliwice should increase their archaeological collections by carrying on excavations in their region. The project of the Silesian Village Museum of the Skansen type should also be taken into consideration.

Among other Sudetian-Carpathian passages, the Moravian Gate should be presented as a kind of a reserve but this project is difficult to be carried into effect. Various exhibitions would be arranged in a few places of the Polish-Czechoslovakian border and in Moravia, laying stress on the Odra river. The central exhibition would be arranged at Raciborz.

Cieszyn situated on both banks of the Olza river is very interesting from the archaeological and historical points of view. The Cieszyn Castle Hill revealed its far past. A new exhibition in the Cieszyn Museum would show the prehistory and the history of this region which, lying „at the threshold” of Poland, is an entrance to tourist routes.

O POTRZEBACH METODYCZNYCH I ORGANIZACJI BADAŃ NA NIEKTÓRYCH OBIEKTACH ZABYTKOWYCH

НЕОБХОДИМОСТЬ МЕТОДИЧЕСКИХ ИССЛЕДОВАНИЙ И ОРГАНИЗАЦИИ ИССЛЕДОВАНИЙ
НЕКОТОРЫХ ПАМЯТНИКОВ СТАРИНЫ

THE METHODOICAL NEEDS AND ORGANIZATION OF THE INVESTIGATIONS OF SOME ANCIENT
MONUMENTS

Na dzisiejszym spotkaniu w Szczecinie przygotowanym przez Dyрекcję Państwowego Przedsiębiorstwa Konserwacji Zabytków i gospodarzy szczecińskich, mamy przedyskutować kilka zagadnień związanych z badaniami archeologiczno-architektonicznymi na obiektach specjalnego rodzaju¹. Zacznę od krótkiego przeglądu historii tych badań. Początek ich sięga, pomijając sporadyczne wypadki z wcześniejszej doby, okresu romantyzmu, kiedy to przystąpiono, w związku z renesansem kultu władców i innych postaci, do poszukiwań ich relikwów oraz do przebudowy w szerszej skali zabytkowych budowli sakralnych i świeckich w nowym stylu.

Przy poszukiwaniach tych, prowadzonych przez pełnych entuzjazmu wielbicieli przeszłości, doznały owe szacowne, pradawne pamiątki różnych zniszczeń i przekształceń, podobnie jak starsze formy architektury łącznie ze składnikami dekoracyjnymi. Przypomnijmy tu tylko roboty w

XVIII—XIX w. w katedrze poznańskiej na Ostrowie Tumskim (grobowiec Bolesława Chrobrego) dalej w katedrze w Płocku grobowce Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Przebudowa obu katedr nie wyłączając także Gniezna (w dobie gotyku, renesansu, późnego baroku) dotknęła również nie tylko naziemne partie architektury, ale także podziemia. Dodajmy, że umieszczenie grobów znacznie szerszych zmarłych w podziemiach, powodowało bardzo często usuwanie względnie uszkodzone grobów i innych budowli wcześniejszych. W sumie kościelny zwyczaj obrzędowy stał się przyczyną (pomijając rabowanie grobów) utraty zespołów grobowych, które w całości zachowały się wyjątkowo.

Sytuacje podobne spotykamy w wielu krajach. W okresie przednaukowym względnie wczesnonaukowym historii sztuki, architektury oraz archeologii rozmaite roboty architektoniczne odbywały się przeważnie bez nadzoru archeologicznego lub też historyków architektury. Zanimujemy choćby odbudowę i przebudowę Wawelu w latach międzywojennych, gdzie nadzór archeologiczny był niedostateczny. Losy te podzielały najczęściej zabytkowe obiekty stołeczne, rzadziej regionalne, wyjątkowo zaś dzielnice staromiejskie, wśród których wiedzie prym krakowska. Potrzeba rozbudowy ośrodków miejskich, zamkniętych murami w dobie rozwijającego się kapitalizmu, była powodem, że lwia część względnie dobrze zachowanych obiektów uległa rozbiórce, a regulacje

¹ Artykuł ten zawiera prawie cały mój referat. z tym, że zmieniłem nieznacznie jego układ i dodałem przypisy, a pominąłem sprawę badań podwodnych, będącą dla archeologii ze względów technicznych najtrudniejszą. Metodyka tego rodzaju badań wyjąwszy obszary morskie, została przez nas opanowana. Por. Z. R a j e w s k i: O przydatności poszukiwań podwodnych w badaniach archeologicznych. „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, 1959, str. 44 i następne. Z. B u k o w s k i: Remarks on Archaeological Underwater Research Based on the Example of a Settlement The Lake Piłakno North Eastern Poland, „Archaeologia Polona”, T. VIII, str. 105—129.

ulic i budowa rozmaitych urządzeń miejskich oraz kamienic doprowadziła do naruszenia, czyli w dużej mierze do zniszczenia, nawarstwień historycznych tak poziomych, jak i pionowych. O ile do ważniejszych obiektów dotarli specjaliści, to wtedy część zabytkowo-historyczną zdołano w różnej skali uchronić, natomiast na terenach staromiejskich uległy one prawie całkowitej zagładzie. Podobny los spotkał także przebudowywane rezydencje magnackie i ziemiańskie, głównie w XVIII i XX w., w których rzadko powiodło się zachować starsze elementy. Nie zawsze zniszczeniom uległy dekoracje wewnątrz pokrywane nowymi tynkami i malowidłami lub boazeriami, natomiast podziemia i najbliższe otoczenie budowli bywało zwykle zmieniane „do gruntu”. Koszty utrzymania i upadek fortun oraz pożary spowodowały często zmianę właściciela, a nieprzydatność wielu zamków i pałaców dla nowych nabywców, doprowadziła te obiekty do powolnej ruiny, względnie do użytkowania ich na magazyny. Przy kasacji klasztorów przebudowywano je zwykle na więzienia, koszary lub szkoły, względnie szpitale, a wyjątkowo na muzea. Dodajmy, że zniszczenia w pierwszej wojnie światowej prócz części Francji i Bałkanów, dotknęły głównie tereny dawnego Królestwa Kongresowego i Galicji. Pomnożmy je wielokrotnie na całym bez mała obszarze europejskim, wyjąwszy Skandynawię i Szwajcarię w okresie drugiej wojny, a otrzymamy obraz nieomal że zagłady wielowiekowych nawarstwień historycznych przede wszystkim nadziemnych.

W związku z działaniami wojennymi, w wyniku rozmaitych robót ziemnych, wiele obiektów na terenach otwartych uległo również zniszczeniom częściowym lub całkowitym. Odbudowa poszczególnych zabytkowych obiektów, ich zespołów oraz odbudowa miast i budowa rozmaitych obiektów przemysłowych oraz sieci dróg podjęta po wojnie w tylu krajach, postawiła archeologii trudne zadania i zagadnienia, z którymi w latach międzywojennych placówki archeologiczne oraz architektoniczne prawie się nie stykały². Rozpo-

² W ostatnich dwudziestukilku latach prowadzono badania archeologiczne na mniej więcej 60 obiektach z X—XIX w. Były nimi zamki, dwory, pałace, budowle sakralne i fortyfikacje oraz urządzenia fabryczne (np. w Białogonie), jednakże nie na wszystkich w pracach badawczych brali udział archeolodzy. Tak się niestety złożyło, że znakomita większość grobowców panujących i innych ważnych postaci była odkrywana bez udziału archeologów posiadających pełne umiejętności metodyczne. Badania archeologiczne na ruinach zamku „Krwa-wego Diabła Weneckiego”, kasztelana Mikołaja z rodu

często odbudowę architektury sakralnej w Poznaniu, Gnieźnie, Trzemesznie, Łęczycy, we Wrocławiu, na Wawelu w Krakowie, na zamku w Szczecinie itd. Odbudowa partii staromiejskich w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu i innych miastach wyłoniła prawie nowe problemy, tak w zakresie metodyki badawczej, jak i historycznej, oraz organizacji badań i prac rekonstrukcyjno-konserwatorskich. Zupełnie niepostrzeżenie powstawała archeologia średniowiecza i czasów późniejszych w ramach organizacyjnych b. Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego z udziałem historyków-mediewistów, historyków architektury i specjalistów innych dyscyplin³.

Bez udziału tych wzajemnie się uzupełniających dyscyplin, badania te nie mogłyby objąć tak szerokiego zakresu problematyki. Niełatwa była także ich organizacja, szczególnie w początkowych latach odbudowy. Metodyka badań obiektów architektury murowanej kamienno-ceglanej, prócz znajomości zagadnień historycznych, wymagała umiejętności terenowych pokrywających się z zabiegami stosowanymi przez archeologów na innego typu obiektach i odwrotnie. Z grona historyków architektury w latach międzywojennych zaledwie kilku zetknęło się z badaniami archeologicznymi, a wśród ówczesnych prahistoryków, którzy brali udział w badaniach archeologiczno-architektonicznych możemy wymienić zaledwie szóstcu, co stanowiło w latach 1937—1939 niewielką grupę spośród czterdziestukilku prahistoryków i starszych studentów⁴. Wśród antropologów znajdujemy w tych latach trzech, którym nie obca była metoda wykopaliskowa, zaś wśród historyków sztuki bodajże dwóch. W sumie licząc straty osobowe i młodą kadrę studencką w pierw-

Nalęczów, prowadził w r. 1947 dr Włodzimierz Hołubowicz z ekspedycją wykopaliskową w Biskupinie z Instytutem Badań Starożytności Słowiańskich Uniwersytetu Poznańskiego. Sądziłszy, że pod ruinami murowanego zamku (r. 1390?) będzie się znajdował drewniany gródek-dwór wcześniejszy, względnie innego typu forma osadnicza.

³ Badania dra Jana Zachwałowicza w katedrze w Gnieźnie, dra Bogdana Guerquin'a na ruinach zamku w Łowiczu.

⁴ Badania dra Zdzisława Durczewskiego na zamku w Grodnie, prof. dra Adama Wrzoska historyka medycyny i antropologa, Zygmunta Zakrzewskiego w Żarnowcu nad Bałtykiem oraz ostatniego na zamku w Koźninie Wielkopolskim i badania wymienionych na Ostrowie Lednickim pod Gniezmem. Instytut Prehistoryczny Uniwersytetu Poznańskiego zamierzał przeprowadzić badania w Kruszewicy w r. 1939, ale przeszkodził temu najazd hitlerowski.

szych latach powojennych, startowaliśmy z niewiele większym zespołem archeologicznym. Narastał on dopiero od lat pięćdziesiątych. Podobnie było w dziedzinie historii architektury i antropologii oraz archeologii klasycznej. Razem dyscypliny te mogły stworzyć zespoły do badań terenowych.

Odbudowa obiektów zabytkowych pociągała za sobą opracowanie właściwych metod rekonstrukcji i konserwacji zabytków oraz sposobów i form pokazu tych obiektów lub ich partii czy fragmentów. Zetknięto się wówczas w szerszej skali na poszczególnych obiektach z równoległe biegnącymi robotami budowlanymi i badaniami archeologicznymi oraz architektonicznymi, co było powodem licznych trudności, niedociągnięć i przeoczeń. W tej sytuacji postulowano słusznie, że roboty budowlane muszą być poprzedzone poszukiwaniami archeologicznymi. Tego rodzaju prace podjęto już w Poznaniu, Gnieźnie, Wrocławiu i Krakowie od lat 1946—1947. Nie zawsze było to jednak osiągalne. Poszukiwania archeologiczne wprowadzały nowe przesłanki do planów odbudowy i robót budowlanych, ich czasu trwania, oraz vice versa. Sytuacje takie istnieć będą nadal w badaniach na pograniczu metod kilku dyscyplin, nawet w wypadku użycia najnowocześniejszej aparatury wykrywającej „ukryte” relikty. W sumie w badaniach takich oprócz archeologów, uczestniczą historycy architektury i sztuki, oraz w wielu wypadkach antropolog⁵.

Prócz obiektów z różnymi nawarstwieniami, metoda badań archeologicznych operująca stratygrafią poziomą i pionową styka się z metodą architektoniczną, operującą głównie stratygrafią pionową (usuwanie tynków, malowideł, skuwanie ścian ceglanych i kamiennych itd). W związku z budową nowych osiedli mieszkalnych, fabryk i innych obiektów powstała potrzeba prowadzenia poszukiwań, a następnie rozległych badań ratowniczych typu wykopaliskowego poprzedzających roboty ziemne. Klasycznym przykładem jest u nas

⁵ W większej skali odbywały się one, a przeważnie trwają do dziś i w niektórych miastach będzie się je kontynuować np. we Wrocławiu, Raciborzu, Szczecinie, Kamieniu, Gdańsku, Toruniu, Krakowie, Bieczu, Przemyśle, Lublinie, Sandomierzu, Radomiu i Warszawie. Działały tam różne placówki Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk, muzea, katedry szkół wyższych, Urzędy Konserwatorskie oraz inne komórki. Np. Zespół Badań nad Polskim Średniowieczem prowadzi wielokrotnie badania z udziałem archeologów, historyków różnych specjalności oraz antropologów w Wiślicy oraz na innych obiektach.

Nowa Huta i jej okolice, gdzie po pewnym okresie niestabilizowanej formy organizacyjnej, w roku 1953 powstał Oddział Archeologiczny Państwowe Muzeum Archeologicznego przekazany następnie Muzeum Archeologicznemu w Krakowie. Na innych terenach wielkich i mniejszych inwestycji budowlanych stworzono ekspedycje, które nierzadko, jak tego dowodzą przykłady, musiały w przyspieszonym tempie przeprowadzić badania wykopaliskowe. Ponieważ o metodzie tej mówić będzie prof. Witold Hensel i inż. Tadeusz Żurowski, więc sprawy tej nie będę poruszał, stojąc na stanowisku, że w wypadku nagłej konieczności w rozsądnych naukowych uproszczeniach jest ona dopuszczalna.

Problem ten był swego czasu żywo dyskutowany wśród archeologów czego dowodem jest także wprowadzenie ujednocionej i symbolizującej dokumentacji oraz publikacje w „Wiadomościach Archeologicznych”. Dokumentacja ta uwzględnia, rzecz oczywista, różne obiekty. Typy obiektów dyktują prócz właściwej i adekwatnej metody, również i użycie odpowiednich narzędzi. O czym mówię w dalszej części referatu.

Rozwój rozmaitych inwestycji budowlanych powodował różne pociągnięcia i potrzeby organizacyjne. Tak np. wobec kontynuacji odbudowy Wawelu oraz potrzeby badań wzgórz wawelskich utworzono tam placówkę Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, którą przekształcono po jego likwidacji w Oddział Archeologiczny Kierownictwa Odbudowy Wawelu, a następnie Państwowych Zbiorów Sztuki. Badania archeologiczne są tam podporządkowane pracom związanym z odbudową, ale poszukiwania archeologiczne, a ściślej ich wyniki, wprowadzają nowe składniki do programu odbudowy. Podobne zjawiska wystąpiły w Łańcucie, gdy przystąpiono do robót rekonstrukcyjnych partii obronnych oraz parku. Więcej przykładów nie będziemy przytaczać. Są to problemy ściśle ze sobą powiązane i błędem byłoby wprowadzenie pomiędzy nie sztucznych granic. Wśród wielu projektów między innymi stworzenia specjalnej organizacji do prowadzenia rozległych poszukiwań archeologicznych na terenach inwestycji budowlanych⁶, ostatecznie za najwłaściwszy uznano powołanie w PKZ komórek

⁶ Wśród różnych zamierzeń wymienimy realizację badań na zlecenie w Spółdzielni „Geowiert” w latach 1964—1967, której pracownicy przenieśli się do Pracowni Konserwacji Zabytków. W niektórych Instytutach Polskiej Akademii Nauk i w szkołach wyższych działają tzw. Gospodarstwa Pomocnicze.

archeologicznych, któreby mogły prowadzić badania archeologiczne na obiektach zabytkowych, będących ze względów konserwatorskich i budowlanych przedmiotem zainteresowań PKZ i innych instytucji⁷.

Pracownie Konserwacji Zabytków dysponują dużą i rozbudowaną bazą materialną w postaci pomieszczeń, pracowni, a także sprzętu, nie mówiąc o warsztatach. PKZ zatrudniają także różnych specjalistów oraz pracowników z zakresu administracji i ekonomiki. Dlatego też nie było potrzeby tworzenia nowej organizacji, tym więcej, że charakter PKZ umożliwia przyjmowanie rozmaitych zleceń, w tym i archeologiczno-konserwatorskich, których nie mogą przejąć placówki ściśle archeologiczne z uwagi na złożone przyrządy nie tylko typu badawczego, ale i organizacyjnego. W sumie w PKZ w latach 1967—1970 powstało 7 pracowni archeologicznych z tym, że przewiduje się powołanie dalszych, co należy z dużym uznaniem podkreślić.

Możliwości organizacyjne PKZ, prawie nieporównywalne z placówkami muzealnymi, pozwalają na rozbudowę tzw. bazy terenowej oraz przygotowywanie niezbędnego sprzętu i pomocy terenowej. Tak więc w PKZ może następować swoista integracja organizacyjna potrzeb naukowych budowlano-konserwatorskich, gdyż w swoich założeniach jedna i druga strona znajduje dialektyczne powiązanie.

Potrzeby archeologiczne typu historycznego powinniśmy, skierowując uwagę na pole badawczo-metodyczne i techniczne. Ponieważ w badaniach terenowych i laboratoryjnych nie można pominąć udziału specjalistów przyrodników, fizyków, chemików⁸, a także historyków różnych dziedzin

⁷ T. Kaletyn: Powstanie i kierunki Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej w Przedsiębiorstwie Pracowni Konserwacji Zabytków, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIV, 1969, str. 163—169. Projekty te były ilkkrotnie omawiane w Dyrekcji Zarządu Muzeów Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki, później w Dyrekcji Pracowni Konserwacji Zabytków. Finalizowano je w r. 1967 tworząc komórki o nazwie Archeologiczna Pracownia Konserwatorska”, zaproponowaną przez autora tego artykułu.

⁸ W niektórych instytucjach utworzono komórki specjalistyczne, z tych największe w Instytucie Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk Centralne Laboratorium Metalograficzne i Pracownia Paleobotaniczna raz Dendrologiczna. W Muzeum Archeologicznym w Krakowie istnieje Pracownia Metalograficzna i Botaniczna, w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie Antropologiczna, Zoologiczna i Petrograficzna oraz

w zależności od problematyki historycznej i rodzaju źródeł archeologicznych, a więc i w organizacji tych badań winien być również przewidziany ich udział w stałej lub dorywczej formie organizacyjnej. Na pierwszym więc miejscu widzielibyśmy, prócz archeologów, także historyków architektury oraz antropologów, i to jako pracowników etatowych. Badania i odbudowa obiektów murowanych oraz ich otoczenia (przy czym nie brak jest grobów zarówno w podziemiach obiektów sakralnych, jak i na cmentarzach) postulują obecność na miejscu historyka architektury oraz antropologa. Przy obiektach o skomplikowanym podłożu niezbędna będzie pomoc geologa, względnie gleboznawcy, przy złożonych nawarstwieniach konstrukcji drewnianych dendrologa itd. Potrzeby te moglibyśmy mnożyć, uważając że ideałem badań terenowych ze względów naukowych byłby stały w nich udział rozmaitych specjalistów, nie tylko poprzednio wymienionych, a to z uwagi na wspólne analizowanie wszystkich zjawisk w terenie. Dużą ich część musimy bowiem pozostawiać w postaci próbek i dokumentacji dla późniejszych analiz laboratoryjnych. Ten ideał niewątpliwie w najbliższej przyszłości, razem z laboratorium w terenie, będzie osiągalny tym więcej, że powiodło się już w niektórych placówkach zorganizować w mniejszej skali nie tylko udział innych specjalistów w badaniach terenowych, ale i podręczne laboratoria.

W metodzie zespołowej zwanej także kompleksową, widzimy także integrację kilku gałęzi nauk humanistycznych, przyrodniczych, fizyko-chemicznych itd. Dalszą powinnością metodyczną byłoby ujednoczenie dokumentacji terenowej, a więc fotograficznej i filmowej, pomiarowej (geodezyjnej), kreślarsko-rysunkowej oraz opisowej po uprzednim przeanalizowaniu dotychczasowych wzorców⁹. Opracowanie ich w formie

Rentgenologiczna, a w Łodzi Fizyko-Chemiczna z aparaturą C¹⁴. W stosunku do potrzeb jest ich za mało, a trudności z organizacją innych pracowni specjalistycznych opóźniają ich powstanie. Wprawdzie laboratoria innych instytucji wykonują doraźne analizy specjalistyczne, ale nie zastąpią one badań systematycznych. W r. 1947 w Instytucie Badań Starożytności Słowiańskich Uniwersytetu Poznańskiego próbowałem zorganizować tego rodzaju zespół specjalistyczny z niezbędnymi laboratoriami, ale poza morfologiczno-gleboznawczym i metalograficznym (doraźnym) sprawy nie powiodło się naprzód posunąć. Analizy metalograficzne odbywały się w cukrowni w Żninie, dokąd dojeżdżano z Biskupina.

⁹ Pierwsze opracowano w Biskupinie w r. 1947 w części oparte na wcześniejszych, a następnie w b. Kierowni-

drukowanej z kopiami, z odpowiednimi rubrykami do wypełnienia obserwacji, na równi z podkładami do kreślenia przekrojów poziomych i pionowych, przyspieszyłyby zabiegi dokumentacyjne. Uważamy, że podziałkę 1 : 10 powodującą najmniej błędów, należałoby w dalszym ciągu otrzymać. Plan taki mieści także numery tzw. zabytków specjalnych, gdyż jest dostatecznie duży (1 ar — 100 m² = 1 m² papieru kreślarskiego). Podobne ujednoczenie metrykowania zabytków z uproszczoną symboliką lokalizacji umożliwi znakowanie tuższem nawet mniejszych okazów. Jednakże metryczek nie możemy się pozbywać ze względu na uzupełniające informacje. Dochodzą do tego karty katalogowe zabytków, których opracowane wzorce muzealne możnaby zaaprobować, podobnie jak „księgi polowe” (dzienniki-notatniki obserwacji z częścią inwentarzową).

W dokumentacji fotograficznej wystarczające będą filmowe błony 6 × 6, przy czym aparaty „Start” wydają się najprostsze w obsłudze. Ponieważ barwna fotografia jest na razie zbyt kłopotliwa, gdyż nie może objąć wszystkich zjawisk, więc z konieczności stosujemy w niej selekcję, podobnie jak przy filmowaniu, gdzie taśma 16 mm jest najodpowiedniejsza z uwagi na późniejszą projekcję. Tym celom służą także barwne przezroczka.

Prawie autentykiem są tzw. lakowe profile niektórych ciekawszych obiektów, zdobywające sobie powoli obywatelstwo nie tylko dla potrzeb ekspozycyjnych¹⁰. Ich wykonywanie jest obecnie znacznie ułatwione, bowiem poza płótnem, można użyć podkładów ze sztucznych tworzyw.

Pominiemy sprawę pomiarów geodezyjnych będącą w gestii drugiego referenta. Jest ona bez wątpienia skomplikowana, ale wobec aparatury fotogrametrycznej nabytej przez PKZ mniej pra-

ctwie Badań nad Początkami Państwa Polskiego i na Archeologicznych Obozach Szkoleniowych w Biskupinie, a w r. 1955 w Instytucie Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk, ostatnio zaś w PKZ. Wzorce te przejęły muzea, katedry, Urzędy Konserwatorskie, wprowadzając nowe lub ulepszając dawniejsze. Wzorce są zazwyczaj uzupełniane.

¹⁰ Najefektowniejszy znajduje się w Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie. Niestety jego prawie 9 metrowa wysokość uniemożliwiła wystawienie go w całości ze względu na wysokość sali, dlatego musiały być przecięty. Wysokie są także profile kruszwickie. Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie i w Biskupinie posiada 14 profili różnych obiektów. Kurs praktyczny zorganizowaliśmy w r. 1968 w Biskupinie.

cochłonna w terenie, szczególnie na obiektach o bogatym nawarstwieniu i profilowaniu. Nie poruszymy także założeń przeprowadzenia wykopów na obiektach jako zbyt zróżnicowanej, zależnej od wielu czynników, przyjmujemy jednakże system tzw. działek i warstw neutralnych oraz historycznych.

Założenie wykopów jest najistotniejszym składnikiem metodyki, który, prócz znajomości problematyki historycznej, wymaga wieloletniej praktyki i tzw. wyczucia terenowego, aby wykopy były trafnie planowane i nie uderzały w próżnię. Na razie aparatura wykrywająca niewidoczne zjawiska terenowe jest trudno dostępna. Pożądanym byłoby (co już zapoczątkowano) opracowanie dla poszczególnych typów obiektów wskazówek szczegółowego postępowania badawczego w terenie jako swego rodzaju „vademecum” archeologiczno-architektoniczne. Wprawdzie ogólne umiejętności terenowe są znane, jednakże wiele typów obiektów wymaga opanowania precyzyjnych zabiegów badawczych znanych dobrze specjalistom. Takich szczegółowych „vademecum” nie zastąpi nawet najlepiej opracowany podręcznik metodyki badań terenowych.

Do spraw znacznej wagi zaliczymy sprzęt terenowy, który winien być odpowiedni i właściwy dla poszczególnych typów obiektów. O jego typizacji oraz o potrzebie produkcji mówił i pisał referent wielokrotnie¹¹. Należy jednak, unikając zbytniego pośpiechu, wpierw stworzyć prototypy narzędzi, wypróbować je na poszczególnych obiektach (warstwy miękkie, torfiaste, tłuste, twarde, konstrukcje drewniane, murowane, skaliste, groby szkieletowe, ciałopalne itd.), a następnie przystąpić do produkcji masowej. Obliczamy w przybliżeniu, że ilość poszczególnych typów narzędzi wahać się będzie w granicach 1500—1800 sztuk, mając na uwadze wszystkie placówki prowadzące badania wykopaliskowe.

Tzw. nesesy archeologiczne, przydatne przede wszystkim w badaniach interwencyjno-ratowniczych w razie otrzymania zgłoszenia o odkryciu zagrożonego obiektu, mają głównie zastosowanie u konserwatorów i w muzeach w tzw. „pogotowiach ratunkowych”¹². Są to zestawy naj-

¹¹ Z. Rajewski: O ekonomice metod archeologicznych, „Z otchłani wieków”, R. XXX, 1964, str. 94—97. Niektóre proste narzędzia i przybory wykonała pracownia stolarska w Biskupinie.

¹² Z. Rajewski: W sprawie pogotowia archeologicznego, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXV, 1970, str. 238—250, gdzie poruszam sprawę penetracji i inter-

niezbędniejszych przyborów i narzędzi wykopaliskowych w torbach lub pudłach. Piszę o tym szerzej w cytowanym artykule o pogotowiu w „Wiadomościach Archeologicznych”.

Produkcji wielu typów narzędzi mogą się podjąć, jak mnie informowano, warsztaty PKZ-ów, które wykonały nawet wóz terenowy z pełnym wyposażeniem mieszkalno-laboratoryjnym¹³. Nie możemy pominąć także drewnianych skrzynek na zabytki stosowanych w trakcie badań wykopaliskowych, których pojemność i rozmiary możnaby wzorować na typach będących dotychczas w użyciu. Podobnie nie należy zapominać o różnych typach torebek, próbek, słoików i innych tego rodzaju pojemników. Są one praktyczne nie tylko w terenie, ale i w transporcie.

Osobną sprawą są kartonowe pudła do przechowywania zabytków w pracowniach lub w magazynach, oraz opakowania z tworzyw sztucznych. Rozmiary pierwszych nie powinny odbiegać od form znajdujących się w muzeach. Rozumiemy, że naczyń glinianych nie umieszczamy w pudłach kartonowych, natomiast formę i rozmiary dla szkieletów ludzkich posiadają już antropolodzy. Na razie, wyjąwszy specjalną kategorię zabytków z metali szlachetnych, wkładanych do pudełek z mas przezroczystych, musimy się zadowolić zwykłymi pudłami dla pozostałych efektowniej-

wencji archeologicznych na terenach zamierzonych inwestycji budowlanych. Przykładem wyspa Jankowska pod Pakością, gdzie będąc w r. 1967 dowiedziałem się od obecnego na prawie niedostępnej wyspie geologa, że przystępuje się do budowy tamy i zalania wyspy. Na której znajdują się warstwy osadnicze z wczesnej epoki żelaznej i z wczesnego średniowiecza. Zaalarmowawszy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, przystąpiliśmy do przygotowywania rozległych badań ratowniczych dokonując w r. 1967 dwu sondaży. Warszawska ekipa płetwonurków Stołecznej Komendy Milicji Obywatelskiej przeprowadziła w r. 1968 poszukiwania podwodne. Po wielu interwencjach i konferencjach w r. 1969 podjęły tam badania placówki Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk i Pracowni Konserwacji Zabytków. Część warstw uległa zniszczeniu w 1961 r. w czasie budowy nadziemnej kolejki kopalnianej. Wyspa wskutek zarośli i pokryw była do r. 1960 niedostępna. Dotarliśmy tam tylko do brzegu wschodniego, lądując na widocznym wtedy w wodzie falochronie „Jużyckim”. Znaleźliśmy wówczas prócz ceramiki „Jużyckiej”, także wczesnośredniowieczną, w tym i z VIII—X w., oraz masę ślimaków po dawnej hodowli.

¹³ Pierwszy taki wóz posiadała placówka śląska Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu. Jego adaptacja trwała długo i była bardzo kłopotliwa. Niewielkim wozem terenowym dysponuje Muzeum Archeologiczne w Poznaniu.

szych zabytków. Najbezpieczniej przewozić je w opakowaniu „piankowym”.

Na niektórych obiektach zabytkowych krytych, głównie w podziemiach, prace archeologiczne, pomijając architektoniczne, mogą być prowadzone przez cały rok, czego przykłady znajdujemy np. na Wawelu, a widzieliśmy swego czasu w Poznaniu, Gnieźnie i gdzie indziej. Potrzebę tę dyktują roboty budowlane, czas oraz inne różne warunki. Na terenach otwartych badania wykopaliskowe trwają najwyżej kilka miesięcy, od maja do końca września, wyjąwszy Nową Hutę, ze względu na ratowniczy charakter robót. Zwykle ekspedycje wykopaliskowe przebywają w terenie 1—2 miesiące. Nierzadko deszcze powodują przerwy i zakłócenia w pracy, a tym samym zmniejszają zakres możliwości terenowych, natomiast zwiększają koszty. Wprawdzie nad małym rozmiarami wykopem można ustawić namiot, ale na dłuższą metę nie zdaje on egzaminu. Będąc latem na wykopaliskach w Sandomierzu widziałem tam pomysłą osłonę skonstruowaną w warsztatach PKZ, która okazała się bardzo przydatną jako ochrona przed deszczem, wiatrem i spiekotą. Byłoby pożądanym, aby, po pewnych poprawkach, przystąpić do montażu kilku wersji takich osłon. Ponieważ nie wypróbowano dotąd przydatności dla naszych potrzeb hal z tworzyw produkcji dawnych zakładów balonowych w Legionowie pod Warszawą, nie możemy orzec, czy tego rodzaju osłona nadaje się do naszych celów. Mamy na uwadze także osłony boczne przed silnym wiatrem, szczególnie na obiektach piaszczystych i lessowych, który często wręcz uniemożliwia eksplorację warstw. Zwykle budowaliśmy ścianki z desek, trzciny, a ostatnio z płyt, ale wymaga to wielu zbędnych zachodów. Chodzi o praktyczne przenośne osłony, proste w konstrukcji i w montażu oraz nadające się do przewozu w mniejszym samochodzie, choćby typu „Żuk”.

W omawianych badaniach i pracach zdarzają się często przy robotach budowlanych niespodzianki historyczno-zabytkowe, które wymagają interwencji archeologicznej. Ponieważ do ich zbadania, prócz archeologa czy historyka architektury, potrzeba także dodatkowych wprawnych rąk, może byłoby pożyteczne, ażeby pracownicy budowlani i robotnicy w poszczególnych Oddziałach PKZ przeszli krótki staż archeologiczny w trakcie badań wykopaliskowych, bowiem surowe i niewprawne do tego ręce nie łatwo jest w jednym dniu przeszkolić. Obecnie zaś często napotyka się trudności

w niektórych porach roku ze znalezieniem robotników na kilka dni pracy. Takie swoiste brygady pogotowia w instytucji tego rodzaju jak PKZ byłyby moim zdaniem niezbędne, a ponieważ PKZ prowadzi badania na obiektach przez cały rok i posiadają stałych pracowników, więc nie widzę przeszkód w przeszkoleniu wykopaliskowym określonych zespołów pracowników. W innych natomiast placówkach archeologicznych jest to zupełnie nieosiągalne. Wprawdzie technicy muzealni i z innych placówek (laboranci) uczestniczą w badaniach, ale są to rozwiązania mniej niż poławiczne.

Na tym nie wyczerpaliśmy jeszcze wszystkich mniej lub więcej potrzebnych składników sprzętu archeologicznego¹⁴. Sądzę, że w tej dziedzinie

¹⁴ Można by polecić do wstępnych poszukiwań tzw. peryskop podziemny stosowany w Italii. Pomysł wziernika podałem w r. 1958 sugerując jego potrzebę właśnie w obrębie budowli murowanych. Aparat taki oddałby cenne usługi przy badaniu podziemi historykom architektury i geologom oraz archeologom np. przy badaniu kopalni. Z. Rajewski: Nowy sposób fotografowania niektórych obiektów archeologicznych pod ziemią, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. VII, 1959, str. 822; Z. Bukowski: O zastosowaniu metod geofizycznych w archeologii, „Archeologia Polski”, T. XIV, 1969, str. 444—457. Wymieniam niektóre bodaj najpilniejsze pomoce. Z różnymi propozycjami występował swego czasu W. Hensel i Z. Rajewski. Aparaturę do wykrywania takich obiektów mają przygotować placówki techniczne oraz Muzeum Archeologiczne w Krakowie. Pracownie Konserwacji Zabytków i Państwowe Muzeum Archeologiczne złożyły w r. 1968 tam swoje zapotrzebowanie. Dotąd jednak, poza wstępną fazą, prototypu jeszcze nie wykonano. Aparatura ta jest oparta na zasadach magnetometru protonowego. Metodą elektrooporową były u nas już kilkakrotnie prowadzone badania np. przez K. Dąbrowskiego i W. Stopińskiego w Kaliszu oraz w innych miejscowościach. W 1969 r. wypróbowano w Biskupinie projekt urządzeń w formie trójnożu do fotografii „z góry” (według pomysłu autora artykułu). Składał się on z rur aluminiowych z elektromagnetycznym wyłącznikiem migawki fotograficznej, podobnym do używanego przed wojną w Biskupinie podczas zdjęć przy pomocy balonu. Urządzenie nadaje się do zdjęć w badaniach stacjonarnych, ale może być transportowane. Jest ono nieco inne od używanego w badaniach na wyspie Gotlandii, zaprojektowanego przez Erika Nylen’a. W. Hensel: Bariera dźwięku, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. III, 1955, str. 637—686; Z. Rajewski: Nowoczesny sprzęt w badaniach terenowych, „Z otchłani wieków”, R. XXIX, 1963, str. 251—254; Z. Rajewski: Helikoptery w badaniach archeologicznych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXVI, 1959—1969, str. 231—234; Z. Rajewski: Terenowe przybory kreślarskie, „Z otchłani wieków”, R. XXIV, 1958, str. 424—428; Z. Rajewski: Sprzęt pracowniany dla potrzeb archeologicznych, „Z otchłani wieków”, R. XXX, 1964, str. 273—275.

liczne grono archeologów, historyków architektury oraz antropologów, laborantów i techników przysparzać będzie pomysły nowych narzędzi oraz racjonalizatorskie projekty obecnych, jak i propozycje usprawnienia postępowania metodycznego w terenie. Byłoby celowe jak sądzę, a co od dawna proponowałem, powołanie zespołu dla spraw metodyczno-technicznych, złożonego z różnych specjalistów. Zespół ten mógłby działać przy Państwowym Muzeum Archeologicznym i PKZ w Warszawie. W dobie przyspieszonego z wielu powodów rozwoju tyłu gałęzi nauki i techniki nie może archeologia i historia architektury znaleźć się na szarym końcu, tym więcej, że głównie te dyscypliny mają rozległy warsztat terenowy i laboratoryjny. Jest on złożony i wymaga szerokiego zaplecza, w przeciwieństwie do innych nauk humanistycznych. Stąd też, nie mówiąc o charakterze źródeł archeologicznych, nasze procesy badawcze trwają długo, są pracochłonne i niestety często dość kosztowne, tym więcej, że obejmują także konserwację zabytków.

Na zakończenie poruszę jeszcze sprawę publikacji materiałów archeologicznych. Uzgodniliśmy z Dyrekcją PKZ ich ogłoszenie w „Wiadomościach Archeologicznych” oraz innych wydawnictwach. Prócz tego w formie zapewne rotaprintowej część z nich, według mnie w postaci katalogowo-inwentarzowej, będą wydawały PKZ. Ale to jest sprawa organizacji. Najistotniejszym, ale tyczy się to wszystkich prac archeologicznych, staje się model publikacji materiałów, co wynika z rodzaju i charakteru tych źródeł, jak i z potrzeby kondensacji informacji naukowej w narastającej lawinie publikacji na całym świecie.

Model ten według mego projektu, który omawiałem w kilku gronach archeologów (zastrzegając jego autorstwo), polega głównie na ujednoczonej formie ilustracyjnej opartej o ujednoczone nazewnictwo i typy wraz z orzeczeniami specjalistycznymi np. metalograficznymi, botanicznymi, dendrologicznymi, zoologicznymi czy petrograficznymi zgodnymi z numeracją tekstową i graficzną. W ten sposób każdy źródłowy zespół archeologiczny posiadać musi plany i rysunki inwentarza ruchomego na indywidualnych kartach. Taki rodzaj publikacji umożliwi korzystanie z literatury badaczom nie znającym języka danego kraju. Obcojęzyczne informacje są ograniczone w tym przypadku do minimum. Rozumiemy, że duży wysiłek opracowujących materiały tą metodą byłby mało widoczny w objętości arkuszy, oraz że grafika i fotografia odegrałyby dużą

ролею i że należałoby zmienić honorowanie tego rodzaju prac. Taką próbę publikacji mamy na warsztacie. Ze swej strony zaproponowałem Dyrekcji PKZ opracowanie takiego modelu dla materiałów do różnych obiektów. Kończąc, pragnę zaznaczyć, że przedstawione przeze mnie na naszym spotkaniu problemy i sprawy są częścią szerokiego zagadnienia całego naszego warsztatu naukowego i jego organizacji. Nie wnoszą one

rewelacji metodycznych, ale pragnąłbym, aby organizacja i ekonomika naszych wspólnych badań i zadań była także stałą troską naszych placówek. Nie wątpię, że współpraca PKZ oraz kilku pionów organizacyjnych archeologii przyniesie im obojętne korzyści naukowe, metodyczne oraz organizacyjne i przyczyni się do zachowania zabytkowej spuścizny historycznej służącej teraźniejszości i przyszłości.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В периоде развития науки, также в раннем научном периоде истории искусства, архитектуры и археологии разные архитектурно-консерваторские работы проводились без надзора археологов или же историков искусства или архитекторов. Даже еще в междувоенные годы археологический надзор был недостаточный. В связи с этим, проводимые работы почти всегда приносили больше вреда чем пользы, так как они прежде всего повреждали соседние и более старые объекты. В послевоенном периоде отстройка разных старинных зданий и их комплексов, а также расширение стройки городов и разных промышленных объектов, проведение новой дорожной сети, поставила перед археологией трудные задания и новые проблемы, с которыми в междувоенные годы археологические и архитектурные организации почти не сталкивались. При таких условиях необходимо было участие дополнительных дисциплин, могущих охватить так широкий объем проблематики и составить рабочие группы для проведения исследований на месте.

Около 1950 года были учтены справедливые постулаты, что перед строительными работами должны быть проведены археологические исследования. Таким классическим примером является Новая Гута и её окрестности, где после некоторого периода времени нестабилизированной организационной формы, в 1953 году был открыт Отдел Государственного Археологического Музея, переданный впоследствии в археологи-

ческий музей в Кракове. На иных участках больших и меньших капитальных строек были организованы экспедиции, которые нередко, как подтверждают примеры, должны были экстренно проводить исследовательские работы.

Развитие всякого рода капитальных строек вызвало разные организационные мероприятия и потребности. Среди многих проектов создания специальной организации для проведения широких археологических исследований на участках капитального строительства, наиболее подходящим был признан проект организации в отделах Государственного Предприятия по хранению памятников археологических ячеек, которые бы могли проводить археологические исследования памятников старины, являющихся с точки зрения консерваторов и строителей предметом заинтересования. Предприятия по хранению памятников, а также и других учреждений. В итоге в 1967—1970 гг. было создано 7 археологических секций, причём предвидится дальнейшее их организационное, что принимаем во внимание с большим удовлетворением.

Предприятие по хранению памятников располагает довольно большой широкой материальной базой, как: помещения, лаборатории, мастерские, необходимое оборудование итп. Работают там также специалисты разных дисциплин, экономисты, административный персонал. Таким образом исключительно удачно решены разные трудности, которые выступали в других предприятиях, ведущих такого рода исследования.

SUMMARY

In the period when modern research methods were not applied in the history of art, in the history of architecture or in archaeology, various building and conservation operations were being made without any control of archaeologists or of historians of art. Even in the period between the two World Wars, the archaeological inspection was insufficient. The undertaken building and conservation work brought, almost always, more harm

than advantage, as adjacent and earlier relics of the past were destroyed by it. In the post-war period, the rebuilding of historical monuments, of towns and of industrial establishments as well as new road building brought the new archaeological tasks and problems which had been almost unknown to archaeological and building institutions between the two World Wars. In these cir-

cumstances, a participation of other disciplines has been necessary.

About the year 1950, it was decided that building work would be preceded by archaeological investigations. The Nowa Huta investment was a typical example thereof — in 1953 a branch of the State Archaeological Museum in Warsaw was created there. On the areas of other large or smaller building investments, archaeological expeditions were organized which had very often to carry on excavations double-quick.

The development of various building operations caused the necessity of establishing a special organization for archaeological investigations to be carried on on the

areas of those operations. It was decided to create archaeological sections at the State Enterprise for the Conservation of Ancient Monuments. In the years 1967—1970 seven such sections were established and it should be emphasized that further ones are planned to be called into being.

The State Enterprise for Preservation of Historical Monuments has at its disposal office accommodation, stores, laboratories, equipment and technical workshops. It is staffed by various specialists and administrative personnel. In this way many difficult problems, also arising in other institutions of this kind, have been satisfactorily solved.

EKSPOZYCJA KOMPLEKSÓW OSADNICZYCH NA SALACH MUZEALNYCH

ЭКСПОЗИЦИЯ ПОСЕЛЕНЧЕСКИХ КОМПЛЕКСОВ В МУЗЕЙНЫХ ЗАЛАХ

THE DISPLAY OF SETTLEMENT COMPLEXES IN MUSEUM HALLS

W generalnym pojęciu kompleksu osadniczego widzielibyśmy relikty ludzkiej działalności na określonym terytorium z określonego czasu, historycznie z sobą powiązane czyli sobie współczesne. Kompleksy osadnicze mogą być różne zależnie od warunków przyrodniczych oraz stopnia rozwoju ludzkiej grupy, od całego trybu życia tej grupy np. z epoki paleolitu czy neolitu oraz epok metali. Ponieważ mój komunikat ogranicza się wyłącznie do epoki wspólnoty pierwotnej wybrałem kompleks osadniczy z wczesnej epoki żelaza z lat 700—400 p.n.e. z obszaru części Europy środkowej, kiedy to powstają osiedla obronne pewnych grup społecznych i rodowych względnie plemiennych. Skomplikowane przyczyny powstania tych osiedli nie zostały jeszcze przez prahistorię całkowicie wyjaśnione. Przypuszcza się, że były one różne i uwarunkowane złożonymi czynnikami. W skład takiego kompleksu osadniczego, którego ekumena może zajmować powierzchnię kilkuset kilometrów kwadratowych wchodzi: osady długotrwałe i krótkotrwałe, miejsca eksploatacji surowców jak gliny, kamieni, rud metali, miejsca uprawy różnych roślin, wydobywania wody np. źródła wody i miejsca specjalnej produkcji np. piece hutnicze i solanki. Do kompleksu takiego należą drogi, mosty, przeprawy przez bagna i wody, przystanie, różne dodatkowe ukryte miejsca przechowywania zapasów w jamach ziemnych poza osadą, miejsca pochówku zmarłych oraz miejsca specjalnych obrzędów i kultów np. pagórki, źródła wody, pomosty kultowe na bagnach.

Podstawą prezentacji takiego kompleksu osadniczego są wyniki wieloletnich badań terenowych

i laboratoryjnych: archeologicznych, geologicznych, geograficznych, botanicznych, zoologicznych, petrograficznych, metalograficznych, antropologicznych oraz porównawczych etnograficzno-etnologicznych. Uzyskane wyniki badań taką metodą, zwaną kompleksową, dają prahistorii możliwość pełniejszej analizy i syntezy całego materiału, a tym samym prezentacji pewnego odcinka pradawnej historii określonej grupy społecznej na określonym mikroterytorium. Zjawiska te muszą być ujęte w rozwoju historycznym, czyli w swojej dynamice, bowiem przedstawione statycznie dawałyby obraz ahistoryczny.

Jak więc muzeolog-prahistoryk ma je eksponować na sali muzealnej? Ekspонатami są tu materiały archeologiczne, dokumentacja rysunkowa, kreślarska, fotograficzna, filmowa, mapy, rekonstrukcje, modele, wykresy statystyczne, krótkie objaśnienia, napisy etc. oraz meble muzealne. Pomijam zupełnie, aby uniknąć dłuższych dygresji, sprawę form wnętrza sali i rozwiązań artystycznych.

Rozpoczynamy ekspozycję od tablicy informującej o chronologii, kulturze i nazwach epoki oraz o formie i ustroju grupy społecznej. Jest ona wstępem do wystawy. Dzielimy ją na trzy główne trzony. Problem pierwszy — to podstawy bytu. Początek tworzy teren — środowisko naturalne — geograficzne, a więc klimat, ukształtowanie terenu, gleby, surowce, sieć wodna i szata roślinna. Mapy i modele jako ekspozyty, na których zaznaczamy miejsca eksploatacji surowców np. gliny, kamienia, rud metalowych (kopalni), źródeł słonej wody oraz pól uprawnych. Osobne punkty lub

nałożona mapa podaje miejsca osad, drogi, brody, miejsca produkcji specjalnej poza osadami, miejsca kultów i obrzędów. Taka mapa plastyczna precyzyjnie wykonana wprowadza widza w kompleks osadniczy.

Następnie rozwijamy główne zajęcia ludności. W naszym przypadku są to: uprawa ziemi i hodowla zwierząt udomowionych, zbieractwo płodów ziemnych, myślistwo i rybołówstwo. Uprawa ziemi obejmuje: narzędzia rolnicze, radła drewniane, motyki-kopaczki z rogu jelenia i drewna, sierpy z brązu i żelaza, rogowe narzędzia do sadzenia roślin, ziarna i inne szczątki roślin, obok rysunku rośliny lub fotografii barwnej współczesnej. Techniki uprawy pokazują analogie etnograficzne (fotografia lub dawna rycina). Zdarza się wyjątkowo odkrycie reliktyw uprawy. Hodowlę zwierząt prezentuje materiał osteologiczny wraz z rekonstrukcjami zoologicznymi oraz zestawieniami procentowymi kości poszczególnych gatunków jak i wieku osobników. Podobnie rzecz się ma z myślistwem i rybołówstwem. Dodajmy tu narzędzia i ryciny obrazujące pierwotne sposoby tych czynności.

Osobne miejsce w ekspozycji zajmuje przetwórstwo środków żywności i kuchnia. Ukazujemy tu jamy zasobowe i duże naczynia do przechowywania zapasów żywności. Przekroje tzw. lakprofile jam są łatwe do wykonania w trakcie prac wykopaliskowych. Znajdą tu również swoje miejsce żarna-płyty kamienne, niecki i stępy drewniane, naczynia do przygotowywania potraw, drobne narzędzia kamienne, naczynia, w których konsumowano potrawy, piec gliniany lub kamienny. Ponieważ przygotowywanie pożywienia odbywało się przeważnie w domu, więc ten fragment wystawy można by umieścić w zrekonstruowanej części domu, co będzie niewątpliwie bardzo ciekawym akcentem ekspozycji.

Z kolei prezentujemy wyrób ceramiki łącznie z typowymi formami, obróbkę drewna, rogu, kości, skóry oraz tkactwo wraz z surowcem, półfabrykatami i gotowymi przedmiotami. Posługujemy się takimi ujęciami, aby funkcja narzędzia była zrozumiała. Kolejno pokazujemy obróbkę metali i produkcję narzędzi oraz ozdób. Wreszcie kończymy ten dział ekspozycji wymianą, obiektami importowanymi oraz mapką mówiącą o proveniencji tych importów.

Drugim trzonem wystawy — najtrudniejszym do prezentacji — to problem organizacji sił i stosunków ekonomicznych, układów społeczno-zawo-

dowych itd., słowem całego ustroju oraz ideologii. Podstawą tej prezentacji są plany osiedli, rodzaj i rozmiary zabudowy przestrzennej, poszczególne domostwa i budynki gospodarcze, system komunikacji i obrony, rozmieszczenie poszczególnych warsztatów, skupiska przedmiotów metalowych tzw. skarby, plany cmentarzysk, rodzaje grobów oraz ich inwentarz.

Rozwiązanie tego tematu przedstawiam na przykładzie Biskupina, gdzie równej wielkości domy, ustawione w 13 rzędach, wskazują na słabe zróżnicowanie społeczne i obecność zapewne 13 rodów, mieszkających w tych 13 rzędach domów. Równomierne wyposażenie grobów na cmentarzu, a tylko bogate wyposażenie kilku grobów wskazuje, że pochowano w nich starszych plemienia czy rodu, a w pozostałych zwykłych członków wspólnoty. Wiek i płeć pochowanych, a nierzadko choroby, określa analiza antropologiczna. Skarby rozmaitych przedmiotów metalowych mówią o akumulacji i pozycji jego właściciela, a np. relikty warsztatu kowalskiego o jego funkcji. Model rekonstruujący wygląd osiedla zobrazuje także rygorystyczny organizacyjny grup mieszkańców.

Trzecim trzonem będzie ekspozycja części ideologicznej — wierzeń, kultów, magii i sztuki. Posłużymy się tu figurkami glinianymi zoo- i antropomorficznymi, naczyniami ze scenami figuralnymi, znakami, symbolami wierzeniowymi, amuletami, kawałkami ochry, ich ewentualną lokalizacją w obrębie osiedli. Należy tu także magia lecznicza. Miejscem kultu zmarłych są cmentarze. Ten rodzaj obrzędu i kultu nie nastęrcza trudności w ekspozycji, podobnie jak źródła wody, gdzie dokonywano czynności obrzędowo-magicznej, czy pagórki gdzie palono ogień. Nieskomplikowana będzie także ekspozycja sztuki. Do dyspozycji mamy tu formy ceramiczne z ornamentyką, fragmenty architektury i plastykę metalową, przy czym powiększenia fotograficzne ornamentyki i małych figurek, dają duże możliwości dobrej prezentacji. W ornamentyce często kryją się zaszyfrowane treści wierzeniowe w linearnych geometrycznych motywach i skróconych formach schematycznych figur.

Kończy ekspozycję rozwój kompleksu osadniczego — jego historia. Prezentujemy ją planami kolejnych osiedli — zmianami zachodzącymi w strukturze gospodarczo-społecznej, wyrażającej się głównie rozmiarami domów, które się zmniejszają, bogactwem form ceramicznych, ulegających powoli jak gdyby degeneracji, powolnym rozpadem

organizacji — zmniejszeniem ilości i rodzaju inwentarza, katastrofami jak np. powodzie, napady na osiedla ze śladami pożarów i pomordowanymi mieszkańcami. Możemy nawet stwierdzić kiedy dokonano napadu, np. gdy jamy ziemne były pełne ziarna, dowodzą, że było to po żniwach, zaś żarna ustawione przed domami, wskazują na dzień bez deszczu. Mamy także dowody jako efekt najeźdu Scytów. Jednakże najwięcej przesłanek archeologicznych dostarczają obiekty osadnicze o-

puszczone nagle, kiedy mieszkańcy nie zdążyli zabrać swego dobytku.

Akcentem zamykającym wystawę może być fragment zrekonstruowanego osiedla, w wersji bryły lub płaszczyzny oraz wyjątki z pism starożytnych historyków, mówiących o wspólnocie pierwotnej. Przekazy te ukazują nam, że społeczności ówczesne wiodły ciężki i trudny żywot, że nie był to wiek złoty, ani nie była to gens felicissima.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

На примере поселенческого комплекса автор рассматривает экспозиции разного типа археологической проблематики. Первая часть выставки — вступление — знакомит нас с хронологией, культурой и эпохой, а также с формой структуры общественной группы. Здесь также представлены натуральные и географические условия. Затем в довольно широкой форме представляем основные занятия населения. Особое место на выставке занимает переработка пищевых продуктов и кухни. Затем экспонируем керамические изделия, главным образом их типовые формы, обработку, дерева, рога, кости, кожи, ткачество вместе с сырьём, полуфабрикатами и готовыми изделиями.

Вторая часть выставки — самая трудная для экспонирования — это проблемы организации сил и экономических условий, общественно-профессиональных укладов, одним словом соотношение элементов целой структуры.

Третьим сектором выставки будет экспозиция идеологической части — верования, обряды, магия и чародейство. Экспозицию заканчивает развитие поселенческого комплекса — его история. Иллюстрируем её переменами заходящими в экономическо-общественной структуре. Замыкающим акцентом выставки может быть фрагмент реконструкции поселения, а также выписки из литературы историков древнего мира.

SUMMARY

The author of this article treats his project of the archaeological display showing various problems of a settlement complex. The introductory part of this exhibition should inform about the chronology, culture and social system of the given community as well as about its natural and geographic environment. Further, chief occupations of that population should be shown. Special attention should be paid to food production and to cooking. Then pottery-making, together with the typical vessels and the working of wood, horn, bones and leather as well as weaving should be shown, not for-

getting raw materials, semi-products and ready objects.

The second part of this exhibition, most difficult to be displayed, should present the problem of the organization of economic forces and relations, of social and professional relations etc.

The third part should show the ideology, beliefs, workshop, magic, arts, then the development, the history of that settlement complex, stressing the changes in its social and economic structure. A fragment of the reconstructed settlement and excerpts from the writings of ancient historians may serve as a final accent.

ARCHEOLOGIA W SŁUŻBIE SPOŁECZNEJ

АРХЕОЛОГИЯ В ОБЩЕСТВЕННОЙ СЛУЖБЕ

ARCHAEOLOGY AS SOCIAL SERVICE

Zebrani na naszym spotkaniu to głównie archeologowie, których naczelnym, ale nie jedynym zadaniem, jest badanie pradziejów społeczeństw pierwotnych i wczesnofeudalnych, oraz wielu dziedzin historii społeczności feudalnych na ziemiach Polski, jak i upowszechnianie wyników tych badań i zabezpieczenie zasobów źródłowych zabytków archeologicznych od paleolitu do czasów nowożytnych. W zespole archeologów tu obecnych znakomitą większość stanowią pracownicy służby muzealnej i konserwatorskiej. Nasza dyscyplina — jak każda inna, spełnia dwie podstawowe funkcje: jedną naukowo-badawczą, drugą usługowo-społeczną. Będziemy mówili o tej drugiej, o jej funkcji, o jej służbie społecznej. Obie funkcje są rzecz jasna z sobą sprzężone. Nie będziemy poruszali historii rozwoju archeologii, jej warsztatu naukowego jej, organizacji a także historii jej funkcji społecznej, które to sprawy uległy przeobrażeniom. Podstawą archeologii, podobnie choćby jak etnografii, numizmatyki i historii sztuki czy architektury — są zabytki, które jako materialne relikty odzwierciedlają w różnym stopniu procesy historyczne — są w krajach socjalistycznych własnością społeczną i całego społeczeństwa, a nie poszczególnych osób czy klas i organizacji, jak w krajach o ustroju kapitalistycznym, co w konstrukcji oddziałuje w określonej mierze także na funkcję społeczną archeologii i na podstawy jej materiałów zabytkowych.

Dla naszej więc dyscypliny zachowanie i ratowanie przed zniszczeniem substancji zabytkowej jest jednym z głównych zadań i obowiązków.

Otaczamy je pięknym hasłem powstałym w dobie romantyzmu. Zabytki przeszłości dla teraźniejszości i przyszłości. Mają one służyć nie tylko społeczeństwu, ale i nam — naszej archeologii dla przyszłych badań.

Opieka nad zabytkami normowana ustawą o ochronie dóbr kultury — oddaje ją w ręce różnych instytucji. Wszelkie dobra kultury są wspólną własnością Narodu. Należą i do nich zabytki archeologiczne. Ale ustawa i archeologia apeluje również do wszystkich obywateli o ratowanie owych szacownych relikwów przeszłości. Rozumiemy, że sami archeologowie, a tym bardziej sama służba konserwatorsko-muzealna, a jest nas obecnie ponad 400, nie podołają wszystkim zadaniom. Nie podoła im także same muzealnictwo i konserwatorstwo. Stąd nasze apele do współobywateli o współudział w ratowaniu zabytków. Stąd i potrzeba rozwijania dozoru archeologicznego nad wszelkimi robotami ziemnymi. Stąd i potrzeba rozwijania społecznego opiekuństwa zabytków przez miłośników zabytków, dalej przez szkoły, organizacje młodzieży, domy kultury, świetlice oraz różne zrzeszenia. Jednakże daleko nam jeszcze do działalności opiekunów społecznych jaką można zaobserwować w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Ale potrzebne są tu wysiłki organizacyjne w małych regionach. Nieodowne są tu także odpowiednie wydawnictwa, wśród których za najbardziej dydaktyczne, uznać należało tablice informacyjne z dokumentacją fotograficzną obiektów wykopaliskowych najczęściej występujących w poszczególnych ziemiach. Ale

dotąd ani jeden urząd konserwatorski nie zdobył się na tak niekosztowny prezent społeczny. Nie chodzi oczywiście o plakat-jednodniówkę.

Absolwenci szkół wyższych stanowią najniższy odsetek osób nadsyłających zgłoszenia o znaleziskach, względnie zabezpieczających odkrycia. Dotąd jednak w programach tych szkół, wyjąwszy archeologię, historię sztuki i etnografię nie ma ani jednej godziny poświęconej opiece zabytków. Chodzi nam bodaj o jeden dwugodzinny wykład połączony z pokazem filmowym. Ale dotąd nie dysponujemy ani jednym filmem tego rodzaju. Mogły by one obsłużyć także ekrany kin domów kultury i aparatów telewizyjnych.

Największy odsetek zgłoszeń napływa od zwykłych, prostych ludzi. Warto by zbadać przyczyny społeczne tego zjawiska. Temat to pracy nad tym problemem dla socjologów. Wiemy, że ustawa posiada szczeliny, niektóre z nich należałoby zamknąć a inne może poszerzyć. Potrzebą nagłą jest konieczność stworzenia terenów rezerwatowych przeznaczonych dla przyszłych badań, reprezentatywnych dla pewnych okresów, kultur i regionów, bowiem zagłada ich zbliża się nieuchronnie. Jak powstrzymać ingerencję ludzką? A może uda się pogodzić interes kultury i nauki z interesem cywilizacyjno-gospodarczym, które w naszej rzeczywistości nie powinny być przecież sprzeczne. Szukajmy dróg wzajemnego zrozumienia. Gdy bowiem znikną kurhany i grodziska, zginie składnik krajobrazu kulturalnego, składnik więzi historycznej oraz problem naukowy. Należałoby im jednak przyjść z pomocą przez umieszczenie tablic-informatorów na obiektach, które by mówiły o ich walorze, a mieszkańców regionu najbliższego pokazywały choćby w tej skromnej formie ten współczynnik społecznej więzi. Pisano i dyskutowano o tym niekosztownym przedsięwzięciu w każdym powiecie, w każdym województwie. Początki już zrobiono.

Spółceństwo i archeologia — to również problem organizacji, a w niej naszych wszystkich placówek: Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk, katedr uniwersyteckich, placówek muzealnych i urzędów konserwatorskich oraz Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i zespołów badawczych. Warto by było obliczyć środki materialne jakie otrzymuje tylko nasza archeologia od społeczeństwa, to katalog ten nabrałby wielkiej wymowy. Dla porównania wykazemy: w latach 1938—1939 było nas tylko 40 prahistoryków, a w r. 1968 pracuje w Polsce

ponad 400 archeologów, w samym tylko muzealnictwie dysponujemy 6 muzeami i 64 działami muzealnymi, w których pracuje 210 archeologów. Samodzielne muzea archeologiczne posiadają 380 etatów — nie licząc nowych gmachów, wydawnictw, urządzeń, sprzętu, laboratoriów i środków lokomocji. Przed wojną wszystkie muzea archeologiczne miały około 35 etatów, a to jest połowa obecnych etatów Muzeum w Poznaniu, zaś urządzenia i sprzęt można by nazwać oględnie mniej niż ubogim np. Muzeum poznańskie nie posiadało do r. 1929 nawet aparatu fotograficznego. Ocena tych zjawisk nasuwa się sama. Dodajmy, że rocznie wystawy muzealne oglądało około 45—50 000 osób, podczas gdy ilość zwiedzających Biskupin w okresie 5 miesięcy zbliża się do tej liczby.

W wyniku zgłoszeń o znalezisku winna nastąpić jak najprędzej interwencja archeologa z urzędu konserwatorskiego lub muzeum. Niestety w tej dziedzinie opieszałość powoduje wiele szkody społecznej. Taką postawę należy potępić, jak i pozostawienie bez pokwitowania w prasie czy radiu nazwiska znalazcy, który nie otrzymuje często nawet uprzejmego podziękowania na piśmie. Nie jest to metoda pedagogiczna. Ekspozować wypada problem, rodzaj i walor obiektu oraz instytucję, która się podjęła prac, a na samym końcu swoją własną osobę.

Osobnym zagadnieniem jest kolekcjonerstwo zabytków wykopaliskowych. Na ogół nie spotykamy wśród archeologów zwolenników tego sposobu gromadzenia zabytków słusznie żywiąc obawę, że pasja ta, mogła by doprowadzić miłośników do eksploatacji rabunkowej obiektów. Stąd też nie uwzględniamy kolekcjonerstwa w naszym rachunku organizacyjnym. Czy istnieją u nas kolekcjonerzy wykopalisk? Czy jest ich wielu? Na to pytanie chyba nie łatwo odpowiedzieć. Przypomnijmy, że przed wojną konserwatorom nie wolno było tworzyć kolekcji własnych. Analogie ze zbieraczami monet byłyby raczej formalne.

Sprawą również oddzielną są stowarzyszenia czy koła przyjaciół muzeum. Ta akcja jest niewątpliwie pożyteczna, ale niekiedy może budzić wątpliwości. Przytoczę coś z własnego doświadczenia. Kilkakrotnie zgłaszały się do mnie grupki uczniów szkół średnich z propozycją założenia przy Państwowym Muzeum Archeologicznym koła przyjaciół. Zapytani o powody takiego zainteresowania, po dłuższej rozmowie dodali, że widzą w tym możliwość dostania się na studia uniwersyteckie.

Nie wiem czy zgłosili się do Oddziału Polskiego Towarzystwa Archeologicznego dokąd ich skierowałem.

Problemem, z którym się zetkniemy zapewne na codzień, jest problem muzeów szkolnych czy szkolnych izb muzealnych w regionach położonych dalej od większych miast. Zapowiedziało go kilku nauczycieli na konferencji Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki w Przemyślu. Jakie znaleźć rozwiązanie dla tej sytuacji? Może przez uruchomienie wystaw objazdowych, a może warto przygotować wystawy nazywane przeze mnie sztafetami, które przekazywane z rąk do rąk, docierałyby do odleglejszych ośrodków. Przecież nie wszyscy uczniowie szkół przyjadą do Przemyśla, Rzeszowa, Białegostoku, Lublina czy Wrocławia, a na wystawę w miasteczku i na wsi przyjadą i starsi.

Nasza praktyka dowiodła, że najbardziej wdzięcznymi zwiedzającymi i słuchaczami są mieszkańcy miasteczek i osiedli wiejskich. Pogotowie oświatowe w samochodzie typu „Nysa” z gablotami, fotosami i z projektorem, pełni dość sprawnie te zadania, oczywiście nie latem, wtedy bowiem docieramy do obozów letnich i kolonijnych z wystawą i gawędą przy ognisku. Nie potrzebuję dodawać, że w wykładzie i w gawędzie, kierujemy apele o zgłoszenie znalezisk i o opiekę nad zabytkami. Uzupełniłbym tu hasło wywoławcze Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków: „Muzea uniwersytetami kultury”, przymiotnikiem „ruchomymi” uniwersytetami kultury.

Przyspieszony rozwój techniki i nauk, a z nim i wiedzy o świecie współczesnym powoduje, że w podręcznikach szkolnych ilość stron o prahistorii i historii oraz kulturze wieków minionych kurczy się. Niedobór ten możemy wyrównywać w części tylko wystawami w muzeach, wystawami ruchomymi oraz tworzeniem muzealnych rezerwatów z pokazem obiektów in situ. Widzimy w nich również dużą przyszłość naszych ekspozycji. Są one nieodrodnym współczynnikiem rozwoju turystyki. Takiego pokazu prahistorii i historii swoim i obcym nie zastąpią sale muzealne. O tym również mówiono na spotkaniu w Lubostroniu zwołanym przez Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków oraz Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki. W licznych konferencjach muzealnych uderza, co odzwierciedla znacznie głębiej pewne zjawiska, dość skromna obecność archeologów pracowników muzeów. Nie widzimy ich również w wielu krajach w organizacjach muzealno-konser-

watorskich. Ale to sprawa nie na dzisiejsze spotkanie.

Stałym współczynnikiem szerzenia wiedzy o archeologii, prahistorii i historii są wydawnictwa naukowo-popularne, to znaczy książki i czasopisma, które jak dotąd omawiały przeważnie wczesne średniowiecze, podczas gdy epokom starszym poświęcono nikłą ilość pozycji. Nie znajdujemy wśród ich autorów ani jednego badacza paleolitu, mezolitu, neolitu i epoki brązu. Wydawnictw tych jest zapewne za mało, a brak nam także albumów i serii obcojęzycznych.

Prawieki, pradzieje i dzieje odległe społeczeństw to również osnowy i motywy literatury, muzyki, sztuki, rzeźby, malarstwa i grafiki. Pocięszającym zjawiskiem jest zresztą bardzo powolne wchodzenie tych motywów na warsztat artystyczny. Jedynie w drobnej wytwórczości w tzw. pamiątkarstwie widzimy obecnie po długim zastoju pewne ożywienie. Natomiast film zachowuje dotąd prawie całkowite milczenie. Jedyną pozycją (poza „Faraonem”) zapewne niezwykłą to archeologia Obozu Zagłady Oświęcimia. Jest to film potrzebny, ostrzegawczy, a jego tytuł „Archäologie in Auschwitz”, i w innych językach, winien wybiec daleko poza nasz kraj.

Wrócimy jeszcze do rezerwatów, ale do ich strony działania ekonomiczno-cywilizacyjnego i kulturalnego. Posłużymy się paroma wymownymi przykładami, jak odkrycia archeologiczne w Wiślicy. Ta niewielka miejscina znajdowała się w stanie nieomalże ruiny. Uruchomienie ekspozycji rezerwatu, pociągnęło za sobą budowę drogi, a również generalny remont budynków, ulic, no i ruch ludzi, a także nowe założenia budowlane. Drugim punktem to pamiętna Cedynia nad Odrą przed dwoma laty doprowadzona jako miasteczko do właściwego stanu. Podobnie Biskupin: droga, następnie szosa przelotowa, autobus, elektryfikacja w Gąsawie, jadalnia na 250 miejsc, hotel w Żninie i muzeum PTTK w baszcie żnińskiej. Straszy tylko Diabeł Wenecki, bo jadąc do Biskupina utyka się w błocie. Budzący tyle nadziei współczesny ruch regionalny — dokonywuje wielu przeobrażeń w tylu regionach. W nim ma udział i magna pars archeologów. W bliskiej przyszłości czeka nas już nie siódmy dzień tygodnia, ale i szósty, w formie czasu wolnego. Zajdzie w nich konieczność opracowania i przygotowania programów oraz narzucenia stref wypoczynkowych i kuracyjnych z wystawami zmiennymi itd. Były to dotąd pomijane szanse ożywienia w tej dziedzinie.

Co więc ma archeologia dać społeczeństwu? Jaką ma być jej rola? O zabezpieczeniu dóbr dawnych kultur (substancji zabytkowej) już mówiliśmy. Chodzi o rzecz dodatkową o uświadomienie współobywateli o znaczeniu tych szacowanych reliktyw oraz czemu one służą. Ale rzeczą najważniejszą będzie współdziałanie w kształtowaniu świadomości historycznej narodu wśród innych narodów, świadomości odległego jego i ich rodowodu od prapoczątków i wszystkich dróg rozwoju społeczności ludzkich jak i otaczającego ich świata. Archeologia należy do zespołu nauk historycznych, należy do tego frontu ideologicznego, który współuczestniczy w kształtowaniu ludzkich świadomości. Nie tak dawno temu archeologia zdawała swój trudny egzamin przydatności społecznej w okresie „Obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego” poprzez badania terenowe i różne działania popularyzujące, a wśród nich także wystawiennicze. Całość tego działania nie zawsze dobrze zrozumiana, przyniosła w sumie znaczne korzyści społeczne. Pokazała społeczeństwu nasz rodowód, obraz kultury Polski we wczesnym średniowieczu i jej kontakty z innymi kulturami i krajami, a właściwie odkryła Polskę tych wieków szczególnie na ziemiach zachodnich, wzbogacając ją niewymiernej wartości reliktywami historycznymi, dokumentami słowiańskimi i polskimi. Ale i odsłonięte elementy obce nie zostały przez nas ukryte. Ten niepowtarzalny okres zwany zazwyczaj „millenium”, dobrze się przysłużył również archeologii. Dowiódł on także potrzebę i jej przydatność. Początki Polski i początki Państwa Polskiego były sprawą narodową Polaków jak to ongiś powiedział emigrant brukselski Joachim Lelewel. Było to wielkie zamówienie społeczne. Mobilizacja sił i środków, która wymagała właściwych ram i podstaw. Nie jest to tylko polską swoistością.

Z czym i jak archeologia ma wystąpić wobec swoich współobywateli? Czy znajdziemy wielkie problemy i tematy? Czy początki miast i grodów mogą stać się hasłem, czy też początki sił zbrojnych, rzemiosł, rozwój gospodarki i techniki, albo kultura polska, czy może kultura polska średniowiecza i doby renesansu, gdzie białą kartę tych okresów zaczynają zapisywać archeologowie. Sięgając do starszych epok, do epoki wspólnoty pierwotnej, widzielibyśmy tu początki Słowiańszczyzny i kształtowanie się później społeczności wczesnoklasowej, a w prawniku początki i rozwój kultur na szerokim tle europejskim. Założeniem badań i wystaw oraz innych środków przekazu jest

ujmowanie wszystkich zjawisk historycznie we wzajemnym powiązaniu w zależności od miejsca, warunków i czasu. Rzecz w tym nie tylko co chcemy przekazać społeczeństwu, ale jak, i w jaki sposób.

Mamy bogatą i różną problematykę historyczno-archeologiczną do wyboru. Niech twórcy wystaw mają możliwość wyboru, ale wyboru wynikającego z potrzeb społecznych. Odbiorca wystawy ma także możliwość wyboru, od wystawy życia codziennego w prawniku do wystawy wielkiej problematyki. Nasze wystawy i pokazy traktujemy jako swoiste narzędzie popularyzacji wyników badań o dużym zasięgu oddziaływania. W tym ujęciu nasze wystawy i inne działania upowszechniające stają się środkiem kształtowania świadomości społecznej, a to jest ich zadaniem naczelnym, ich społeczną funkcją.

Ich zadaniem jest także prezentacja syntez historycznych swoistym językiem wystawowym. Rozumiemy więc wystawę jako metodę — funkcję znajomości badanych i prezentowanych zjawisk. Jest ona także lekcją historii oraz świadomości społecznej, dla nas zaś także lekcją metodyczno-muzealną oraz służbą i powinnością obywatelską.

Istotą naszej rzeczywistości, nie tylko w dziedzinach kultury, jest potrzeba zaangażowania się po stronie socjalistycznych koncepcji i rozwiązań ekonomiczno-społecznych oraz politycznych. Jest potrzebą przewyciężenie postaw wątpliwych i chwiejnych w ten wielki sens zaangażowania się ludzi i ludzkich osobowości. Należymy do świata kultury i w nim widzimy pola uprawne i odłogi. Nasze młode Państwo Ludowe podjęło w dziedzinie oświaty i kultury nowe kierunki. Przeobrażenia społeczne wyparły panowanie systemu instytucjonalno-organizacyjnego kultury burżuazyjnej. Ale wiele jej treści, nawyki ludzkie, poglądy, autorytety, wzory i mity pozostały. Żyją jeszcze, acz zanikające tradycyjne, środowiskowe kultury ludowe. Nowa kultura socjalistyczna zorganizowała i kształtuje swój system oświatowy, naukowy, jak i system upowszechniania kultury.

Kultura socjalistyczna nie odrzuca jednak postępowych i rewolucyjnych składników plebejskich i mieszczańskich, ale przyswajając je podnosi do rangi ponadśrodowiskowych i ponadregionalnych, jak również do wielkiej rangi wartości ogólnonarodowych, ogólnoludzkich. Nasze postawy wnoszą w środowiska nowe elementy stylu kultury socjalistycznej, ale jednocześnie w środowis-

ках tych istnieją nurty głoszące przeciwne ideały kulturowe, poglądy na świat, przeciwstawne uzasadnienia sensu życia i normy moralne utrwalone w ludzkiej mentalności przez dziesiątki pokoleń. Powodują one wytwarzanie w mentalności wielu środowisk i wśród poszczególnych indywidualów ludzkich, w opinii lokalnej, w stosunkach między ludźmi i w działaniu, niechęci i opory w przyjmowaniu nowych propozycji i koncepcji wkraczających dopiero w społeczność na trudnej i wyboistej drodze budowy nowej kultury. A idee socjalistyczne operują innymi uzasadnieniami norm postępowania i działania, przynoszą one zmiany stosunków społecznych i międzyludzkich, są one dalekie od biernej postawy i rezygnacji. Stąd owe spięcia i zderzenia w dziedzinach nie tylko kulturalnych. Nie są to zjawiska jednorazowe wbrew pozorom,

ale procesem długich wolno narastających przemian w psychice i mentalności, w świadomości, w poglądach, w obyczajowości w tzw. stylu życia i kultury, jednostek jak i zespołów ludzkich. Nie omija to i nas i naszych dziedzin. Chodzi przecież nam o przyspieszenie tego procesu w całym ruchu kulturalnym. W ruchu tym tkwią źródła treści i form kultury. W tym ważna rola archeologii większych i mniejszych regionów. W tym pełnym zaangażowaniu się naszej archeologii w edukacji narodowej i społecznej. W tym rozwijaniu więzi między nauką a społecznością spoczywa przyszłość naszej dyscypliny i jej placówek. Polska Ludowa nie poskąpiła nam środków opieki w budowie archeologii. Spłacajmy więc Jej nasz dług wdzięczności, wspólnie i lojalnie w nowym 1000-leciu.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Наша дисциплина исполняет две основных функции: научно-исследовательскую и общественного обслуживания. Основой археологии, так как и родственных ей наук, являются памятники старины, которые как материальные реликты отображающие в разной степени исторические процессы, в социалистических странах являются собственностью общественной, а не частных лиц или организаций, как в капиталистических странах, что в результате в известной степени влияет также на общественную функцию археологии и на основы её древностных материалов.

Сохранение и спасение памятников старины от разрушения является одним из главных заданий и обязанностей археологии. Опека над памятниками нормируется специальным уставом об охране богатств культуры, который исполняется разными предприятиями. В уставе также есть обращение ко всем гражданам с просьбой спасения этих ценных реликтов прошлого, так как консерваторско-музейная служба не может сама справиться со всеми заданиями. Из этого следует, что необходимо развивать общественную опеку над памятниками и использовать все возможные средства. Необходимы также соответствующие издательства, а также информационные таблицы с фотографиями, представляющие раскопочные объекты выступающие наиболее часто в данном районе.

Следует обратить внимание на интересный факт, что выпускники высших учебных заведений составляют самый низкий процент всех присылающих извещения о находках. Факт этот есть результатом абсолютного упущения в программах этих школ проблемы спасения археологических древностей. При таких условиях вполне понятно, что в этой обществен-

ной акции принимают участие люди не имеющие вообще высшего образования.

Особым вопросом является коллекционирование археологических находок. Среди археологов вообще не встречаются сторонники такого способа собирания археологических материалов, справедливо опасаясь, что такое страстное увлечение могло бы в конце концов довести до хищнической эксплуатации объектов. Также организация обществ или кружков любителей археологии может быть безусловно полезной акцией, но нередко вызывает серьёзные сомнения. В связи с этим следует обратить большое внимание на музейные и передвижные выставки, на создание музейных резервов с показами хранённых объектов.

Постоянным фактором распространения знаний о археологии, предистории и истории являются научно-популярные издательства, которые должны расширить хронологические рамки переходя границы наиболее часто описываемого раннего средневековья. В то же время отмечаем утешительное явление — значительное использование в художественных мастерских археологических материалов.

Имеем очень богатую и разнородную историческо-археологическую проблематику, которую следует использовать всеми возможными способами выставки, лекции, издательства, дидактика итд. Также в изобразительном искусстве, литературе или в фильмах можно и даже необходимо пользоваться археологической тематикой, с целью её популяризации и широкого распространения в обществе.

SUMMARY

Our discipline has two basic functions: that of research and the educational-social one. Archaeological finds, being the material relics reflecting, to a certain degree, the historical processes, constitute the basis of archaeology. In the socialistic countries, contrary to the capitalistic ones, they are the property of the whole community not of single persons or organizations. That has an effect, to a great extent, upon the social function of archaeology.

The preservation and rescue of relics of the past from being destroyed is one of the chief tasks and duties of archaeology. The Cultural Property Protection Act (an act for the preservation of antiquities) holds various institutions responsible for this care. It also appeals to all citizens for their assistance in protecting the cultural heritage, as Conservation and Museum Service cannot be equal to this task. Therefore, it is necessary to develop the social protection of ancient monuments which should be given publicity to and the idea of which should be disseminated by all available means. Publications on this subject, screens with enlarged photographs showing

archeological sites of various regions etc. are indispensable.

The practice of collecting archaeological finds represents a separate problem. Most archaeologists are afraid of this passion of collectors because of the risk of devastating archaeological sites. The foundation of various societies and organizations called Friends of the Museum may be very useful but, sometimes, may give rise to doubts. Stress should be laid on various exhibitions, archaeological reserves etc.

Publications of popular science are a constant factor of widening our knowledge of archaeology, prehistory and history. They should enlarge their chronological scope beyond the most frequently discussed Middle Ages. It is also noteworthy that in some modern artistic workshops archaeological finds are used as models. There are many interesting problems in the field of history and of archaeology which should be shown in different ways: by exhibitions, lectures, didactic work, publications, fine arts, literature, film etc.

O KONCEPCJI PREZENTACJI RELIKTÓW ARCHEOLOGICZNYCH „IN SITU”

КОНЦЕПЦИЯ ПРЕДСТАВЛЕНИЯ РЕЛИКТОВ В МЕСТЕ НАХОЖДЕНИЯ

THE CONCEPTION OF THE PRESENTATION OF ARCHAEOLOGICAL MONUMENTS „IN SITU”

Popularne w epoce romantyzmu hasło „pamiętki przeszłości dla teraźniejszości i przyszłości”, w epoce zainteresowań starożytnościami, znajduje szczególnie w XX w. pełen oddźwięk w związku z intensywnym rozwojem archeologii, muzealnictwa i konserwatorstwa.

Badania archeologiczne odkrywają na całym świecie obiekty z wielu epok. Pewna ich część w różnej formie bywa prezentowana „in situ”, stając się muzealnym rezerwatem. Na przykład centrum Wielkiej Morawy w Mikulczycach, Hradczany w Pradze, Biskupin w Polsce, Aquincum w Budapeszcie, Preslav i Pliska w Bułgarii, Konstanca w Rumunii i setki innych. Uprzednio takimi rezerwatami w formie ruin były dawne zamki, budowle sakralne, fortyfikacje, partie starych miast stawiane z kamieni i cegieł.

Z chwilą gdy rezultaty badań archeologicznych ujawniły bogatą historię tych obiektów, przystąpiono do realizacji ekspozycji samego obiektu oraz jego historii łącznie z instalacjami dla turystów, organizując, zależnie od sytuacji, nieomal że miasteczka turystyczne, włączając je do szlaków turystycznych, niejako dróg pielgrzymki. Dodajmy, że turystyka, głównie zmotoryzowana, stała się jednym z najważniejszych czynników rozwoju tego rodzaju muzeów-rezerwatów. Geneza tych pielgrzymek sięga epoki starożytnej z związku z kultem wodzów plemiennych (grobowce) i innych miejsc np. źródeł wody. W dobie imperium rzymskiego spotykamy już ekskursje turystyczne cesarzy i wysokich dostojników oraz patrycjuszów do Grecji, Egiptu i Azji. W średniowieczu będą to

pielgrzymki chrześcijan-pątników i mahometan do grobów proroków i świętych (czyli miejsc kultu), świętych źródeł, a także grobów królów i władców. Dodajmy do tego jeszcze podróże kupców-handlarzy, żeglarzy, dyplomatów oraz wojskowych. W epoce renesansu charakter pielgrzymek staje się coraz bardziej laicki. Dopiero jednak w dobie romantyzmu oraz oświecenia i rozbudzonych ruchów narodowych, w czym wojny napoleońskie miały także swój udział, obserwujemy narodziny ruchu, który można nazwać quasi-turystycznym.

Na przełomie XIX i XX w. ruch ten zdemokratyzowała powszechna oświata, drogi żelazne i szlaki morskie. Rozwój świadomości narodowej — szukanie początków historii narodu i państwa, jego dawnych metropolii, generalnie podjęły nasze generacje archeologów i historyków. Tendencje takie obserwujemy obecnie np. w państwach Afryki, Azji i Ameryki. Obiektem turystycznym stają się także pola bitew np. Waterloo, Austerlitz-Sławków, Borodino, Verdun, Grunwald-Tanenberga, Wiedeń-Kahlenberg; na niektórych z nich zorganizowano ekspozycje typu muzealnego.

Muzeologowie przyjęli dla tego typu ekspozycji różne terminy, acz ogólnie nazywa się je „pleine air musée”, „open air museum”, „Freilicht Museum”, „muzeum na otwartym — wolnym powietrzu”, co jednak nie jest w pełni adekwatne do tego typu muzeów. Dlatego też autor wprowadza termin „rezerwat muzealny” np. archeologiczny z uzupełnieniem — prahistoryczny lub historyczny, etnograficzny, przyrodniczy itp. Koledzy francuscy radzili je nazywać „Musée de cité”, w prze-

ciwieństwie do muzeów typu „Skansenu”. Dla nich etnografowie przyjmują termin „park etnograficzny”, jak botanicy dla obiektów botanicznych „ogród botaniczny”, a dla wielkich rezerwatów przyrody — „park narodowy”.

Na wielu obiektach centralnych o bogatych warstwach kulturowych odkrytych przez archeologów, znajdujemy aglomerację reliktyw tak w pionie, jak i poziomie. Dobrym przykładem są Hradczany w Pradze, gdzie w podziemiach widzimy relikty budownictwa drewnianego, kamiennego i ceglanego z różnych epok, podobnie jak na Wawelu w Krakowie, gdzie mamy pieczary paleolityczne, dalej relikty drewniane i murowane od wczesnego średniowiecza po XIX w. Takie nagromadzenie obiektów znajdujemy w miastach średniowiecznych wyrosłych na starszych substratach miejskich z doby rzymskiej w granicach imperium, np. w Bawarii, Nadrenii, Holandii, Francji itd., nie mówiąc o Bizancjum.

Decydującym kryterium do prezentacji obiektów „in situ” jest ich stan zachowania oraz walory archeologiczne i historyczne. Wiele obiektów, o dużych walorach źródłowych, naukowo-badawczych nie podlega tym kryteriom ze względu na zły stan konserwacyjny np. siedliska w złożach piasku lub żwiru, na podkładach skalnych itd. Najmniej trudnymi do konserwacji i eksploatacji są obiekty z kamienia i cegły. Pomijamy tu metody konserwacji. Dotąd nie przyniosły rezultatu próby konserwacji obiektów drewnianych w wilgotnych złożach. Stąd też obserwujemy w tylu krajach intensyfikację badań archeologiczno-architektonicznych, a w konsekwencji powstawanie nowych obiektów typu rezerwatów muzealnych. Są one najlepszymi popularyzatorami dawnej historii, którą eksponujemy „in situ”.

Metoda ekspozycji jest różna — zależnie od obiektu, analogicznie i forma ekspozycji. Obiekt może być eksponowany: 1) w formie zakonserwowanej ruiny; 2) w formie zrekonstruowanych lub dorekonstruowanych fragmentów in situ lub też zrekonstruowanej całości od fundamentów; 3) rekonstrukcje w skali 1 : 1 lub w mniejszej mogą być usytuowane na osobnym placu poza obiektem; 4) relikty obiektów mogą być zamarkowane na powierzchni np. podłogi, nawierzchni ulicy, placu, a fragmenty oryginalne pozostawione w podziemiach np. w kościołach, zamkach; 5) niektóre fragmenty obiektów mogą być markowane krzewami, drzewami i kwietnikami. Realizacje te zależą od klasy obiektu, od walorów środowiska,

od stanu obiektu i jego funkcji oraz stopnia atrakcyjności.

Niezbędną częścią rezerwatu jest ekspozycja w pawilonie muzealnym lub też w oszklonej hali nad obiektem, mobiliów oraz dokumentacji i modeli, łącznie z historią badań i literaturą dotyczącą zabytkowego obiektu. W partiach staromiejskich jest potrzebne zachowanie nazw średniowiecznych ulic i placów oraz bram, baszt itp. Dotąd brak nam archeologicznych rezerwatów muzealnych, pieczar paleolitycznych, siedlisk łowców mamutów oraz obiektów z neolitu i epok metali (wyjąwszy castra i miasta rzymskie).

Byłoby pożądane zorganizować na tych obiektach muzealne rezerwaty i zrealizować szlaki muzealno-turystyczne od paleolitu po średniowiecze, włączając także obiekty inne, w tym i oppida celtyckie. Między innymi archeolodzy w Krakowie chcą zorganizować rezerwat muzealny siedliska łowców mamutów. Obecnie przystępujemy do pełniejszej realizacji rezerwatu neolitycznej kopalni krzemienia w Górach Świętokrzyskich (areał około 400 hektarów). Rezerwat w Biskupinie mierzy 40 hektarów. W jego skład wchodzi obiekty z różnych epok. Obecnie trwa jego rozbudowa. Na Śląsku jest czynny rezerwat kopalni węgla z XIX w., a w Czechach na pograniczu Moraw rezerwat kopalni srebra w Kutnej Horze.

Analizując potrzeby intensywnej turystyki oraz walory rezerwatów muzealnych możemy stwierdzić, że są one najbardziej atrakcyjnymi obiektami muzealnymi. Dokumentują to także Mikulczyce, pradawne centrum Wielkiej Morawy, będące niejako archeologiczną syntezą jej historii. W miarę postępu badań należy się tam spodziewać następnych rewelacji. Dowodem atrakcyjności obiektów jest np. w Mikulczycach w ciągu 7 miesięcy obecność około 60 000 turystów, a w Biskupinie około 120 000, z tego młodzieży około 60%.

Swego czasu wysunąłem koncepcję, aby niektóre ważne obiekty archeologiczne w terenie, które dały nazwę popularnej kulturze, upamiętnić odpowiednią formą quasi-pomnika oraz ekspozycją w danej miejscowości. Na przykład Unietice w Czechach (Kultura unietycka) czy Madziarowce na Słowacji. Mógłby to być pomnik w formie typowej wazy ceramicznej z tekstem oraz pawilonik z ekspozycją. Można by również na grodziskach czy cmentarzyskach kurhanowych ustawić dla turystów tablice z informacją i dokumentacją. Obiekty takie należałoby włączyć do szlaków turystycznych.

Znana jest również relacja polskiego historyka Jana Długosza (XV w.) o tym, że w Polsce rosła w ziemi garnki różnych kształtów. Król Władysław Jagiełło zorganizował nawet rodzaj ekspedycji wykopaliskowej, która udała się z Krakowa pod Śrem (niedaleko Poznania) celem wykopania tam wspomnianych naczyń. Garnki te (których dalsze losy są nieznane), jak tego dowiodły badania archeologiczne w latach międzywojennych, pochodziły z grobów ciałopalnych z wczesnej epoki żelaza (lata 700—400 p.n.e.). W związku z tym wystąpiłem z projektem do odnośnych instytucji, aby upamiętnić to zdarzenie w Nochowie specjalną formą na miejscu. Należałoby na to zwrócić uwagę.

Popularyzacja idei oraz praktyk ochrony i opieki pamiątek-dokumentów historii, jak również ich konserwacji obejmuje także pamiątki archeologiczne — dokumenty badań prehistorii i historii. Oprócz muzeów i urzędów konserwatorskich, którym funkcja ta przypada, udział w akcjach tego rodzaju biorą instytuty akademii, uniwersytety oraz organizacje społeczne. Prócz organizacji krajowych, w ramach organizacji międzynarodowych UNESCO, działa ICOMOS i ICOM, poprzez komitety narodowe. UNESCO w swoim resorcie konserwacji dysponuje quasi-instytutem UNESCO — Centrum w Rzymie. Wszystkie te organizacje dowodzą konieczności uchronienia przed katastrofą pamiątek prehistorycznych i historycznych.

Intensywny rozwój budowlany, robót ziemnych np. autostrad, eksploatacji piasku, gliny, kamienia, głęboka orka, w wielu częściach świata grozi katastrofą dla wielu obiektów archeologicznych. Do niedawna łopata i pług konny nie powodowały takich zniszczeń, ale maszyny: koparki, buldożery, pługi traktorowe pomnażają w tempie mechanicznym groźbę likwidacji naszych materiałów archeologicznych — źródeł historycznych do badań naukowych. Mogą one także zlikwidować same problemy, które czekają na zbadanie.

Minimalne zniszczenie grozi pieczarom paleolitycznym, dalej w ydmom, nieużytkom, ponieważ się je zalesia oraz torfom, których eksploatację w ostatnich latach zlikwidowano. Minimalnie zagrożone są także obiekty w górach.

Jakie mamy możliwości uchronienia tych obiektów dla przyszłych generacji, a nie tylko dla badań? Autor uważa, że podobnie jak niektóre regiony w każdym kraju przetworzono w parki narodowe lub też izolowano niektóre przed intensywną eksploatacją, możnaby także niektóre

tereny zarezerwować dla przyszłych badań. Tereny te z obiektami lub kompleksami obiektów z różnych epok, reprezentatywne dla poszczególnych kultur, miałyby charakter rezerwatów. Mogłaby tam być prowadzona gospodarka nie zagrażająca tym obiektom. Na kongresie Międzynarodowej Unii Prahistorycznej i Protohistorycznej w Pradze w 1965 r. autor postulował, aby Unia wystąpiła do UNESCO z apelem o skierowanie tego posutlatu do wszystkich krajów. Uważam, że na kongresie w Belgradzie należałoby postulat ten ponowić, a także na posiedzeniu Międzynarodowej Unii Archeologii Słowiańskiej.

Problemy te były referowane przez autora i prof. dra Witolda Hensla w r. 1947 w czasie ich pobytu w Czechosłowacji: w Pradze, Bratysławie i Brnie oraz omawiane przez autora w r. 1951 w tychże miastach. Autor referował je w latach 1957—1969 w krajach skandynawskich, Holandi, NRD, RFN, na Węgrzech oraz w Związku Radzieckim, a także na kursie UNESCO — Centro w Rzymie w 1966 r. W Polsce przedstawiał je autor na kilku konferencjach ogólnopolskich oraz na konferencji ICOM'u w Biskupinie w r. 1960, jak również w Warszawie w r. 1967, w trakcie której urządziliśmy ekspozycję muzealnych rezerwatów oraz ich projektów. Fotografie z tej wystawy posłaliśmy także na konferencję ICOMOS'u w Italii. Dotychczasowe publikacje polskie obejmują następujące pozycje:

Bielenin K., Muzeum starożytnego hutnictwa świętokrzyskiego, „Z otchłani wieków”, T. 26, 1960, str. 371—374.

Bielenin K., Dymarki Świętokrzyskie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXIX, 1974, str. 147.

Błaszczuk W., Kronika budowy Muzeum Rezerwatu Archeologicznego w Częstochowie-Rakowie, „Rocznik Muzeum w Częstochowie”, T. I, 1965, str. 435.

Buratyński S., Pawilon ochronny nad piecami garncarskimi w Zofipolu, „Z otchłani wieków”, R. 19, 1950, str. 132—139.

Dąbrowski K., Rezerwat archeologiczny na Zawodziu w Kaliszu, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXIX, 1963, str. 29—35.

Jasiuk J., Muzeum Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 8, 1960, str. 631—633.

Kostrzewski B., Działalność Rezerwatu Archeologicznego w Gieczu, pow. Środa Wielkopolska, w okresie od 21.VII.1963 r. do 31.XII.1965 r., „Fontes Archaeologici Posnanienses”, T. XVII, 1966, str. 299—301.

Rajewski Z., O rezerwach archeologicznych w Polsce, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXV, 1959, str. 240—247.

Rajewski Z., Pokaz zabytków w terenie, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, 1964, str. 102—116.

Rajewski Z., Muzealny pokaz pól bitewnych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXX, 1964, str. 96.
Rajewski Z., Rezerwaty archeologiczno-historyczne, „Informator Muzeum w Grudziądzu”, R. 1964.
Rajewski Z., Archeologiczny rezerwat muzealny w Starym Bródnie w obrębie Warszawy, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXI, 1965—1966, str. 80.
Rajewski Z., Adaptacja budowli zabytkowych dla celów muzealnych, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXII, 1967, str. 532.

Szafrański W., Plenerowy rezerwat archeologiczny w Płocku, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XXXV, str. 557.

Zaki A., Wczesnopiastowskie budowle Przemysła i problem ich konserwacji, „Ochrona Zabytków”, T. XIV, 1961, str. 38.

Zurowski T., Konserwacja neolitycznych kopalni krzemienia w Krzemionkach Opatowskich, „Wiadomości Archeologiczne”, T. XX, 1954, str. 280—292.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В начале своей статьи автор перечисляет археологические объекты представленные в таком состоянии, в котором они были открыты „in situ”, как например Микульчице — центр Великой Моравии, Градчаны в Праге, Аквинкум в Будапеште, Преслав и Плиска в Болгарии или же Бискупин в Польше. Но сами объекты представленные „in situ” требуют еще дальнейшего экспонирования путём показания их истории. Таким образом возникают музейные комплексы, что связано со стройками разных необходимых устройств для туристов и включением объектов в туристские трассы. Туризм, особенно моторизованный сделалась главным фактором развития музеев — заповедников этого рода.

Для музеев на открытом воздухе применялись разные названия. Автор ввёл термин „музейный заповедник” для отличия от „скансена”. Этот термин был принят этнографами, наравне с термином „этнографический парк”. Решающим критерием для представления объектов „in situ” есть их состояние во время их открытия, а также их археологическое и историческое значение. Метод экспозиции — разнородный,

в зависимости от рода объекта. Таким образом объект может быть экспонирован: 1 — в форме консервированной руины, 2 — в форме реконструированных фрагментов „in situ”, 3 — реконструкции в масштабе 1:1, 4 — отметок реликтов на поверхности, например остатки домов, улиц итп., 5 — обозначения объектов деревьями, кустами, цветниками итп.

Обязательной частью заповедника должна быть экспозиция в музейном павильоне. Устроенные таким образом заповедники являются наиболее аттракционными музейными объектами, гарантирующими высокую посещаемость.

Автор затрагивает также вопрос быстрого разрушения ценных археологических памятников, причиной чего являются глубокие вспашки, выборка песка и гравия, а также усиленная эксплуатация недр земли. Ввиду этого автор указывает на необходимость сохранения некоторых районов (участков) для будущих научных исследований. Выделенные участки имели бы характер заповедников. Представленным в настоящем аспекте вопросом должно было бы заняться в общеевропейском масштабе UNESCO.

SUMMARY

At the beginning of his article, the author mentions various archaeological monuments presented „in situ”, such as those at Mikulčice, in the centre of Great Moravia, at Hradčany in Prague, at Aquincum in Budapest, at Preslav and at Pliska in Bulgaria as well as at Biskupin in Poland. Such monuments also deserve a special display showing their history. So museum complexes can arise together with the establishment of some facilities for tourists and these places can be included into tourist routes.

Various terms have been used for open-air museums. The author introduces the term „museum reserve”, contrary to the term „skansen” and to the term „ethnographical park” used by ethnographers. The archaeological or historical monuments may be shown in different

ways: 1) as a preserved ruin, 2) as a reconstructed fragment „in situ”, 3) as a full-sized reconstruction, 4) as relics marked on the surface of the ground, 5) as those marked by trees, bushes, flower-beds etc.

An exhibition pavilion is an indispensable part of every reserve. The reserves arranged in this way are most attractive and their visitors are numerous.

The author also touches upon the problem of the destruction of archaeological monuments as a result of deep ploughing, of digging for sand and gravel as well as of the rapid exploitation of soil deposits. He suggests the necessity of preserving some areas for future archaeological investigations. Such areas would be regarded as reserves. This matter on a „Europe-wide scale” should be in charge of UNESCO.

NOWY SPOSÓB PUBLIKACJI ŹRÓDEŁ ARCHEOLOGICZNYCH

НОВЫЙ СПОСОБ ПУБЛИКАЦИИ АРХЕОЛОГИЧЕСКИХ ИСТОЧНИКОВ

A NEW METHOD OF PUBLICATION OF ARCHAEOLOGICAL SOURCES

Narastająca ilościowa i jakościowa produkcja informacji naukowej szczególnie w zakresie źródeł archeologicznych od paleolitu aż po czasy nowożytne, wymaga opracowania jednolitej metody ich publikacji. Byłaby to metoda publikacji dostępna i jednoznaczna dla wszystkich, tak że można by nazwać ją międzynarodową. W naukach przyrodniczych, matematyczno-fizycznych oraz w części humanistycznych terminologia, symbole oraz oznaczenia są zrozumiałe i jednoznaczne dla wszystkich zainteresowanych; w archeologii, przede wszystkim prahistorycznej i późniejszej, podobną sytuację obserwujemy tylko niekiedy, np. odnośnie fibul czy mieczy. Obecnie coraz to więcej staje się niezbędnym ujednoczenie terminologii i metod publikacji. Początek temu dają: „Glossarium” oraz w części „Inwentaria Archaeologica” i „Archaeologia Urbi”. Chodzi tu jednakże o ujednoczoną treść i formę publikacji, w pierwszym rzędzie źródeł archeologicznych — łącznie z ich terminologią.

Przyjmujemy za zasadę podział najczęściej występujących źródeł oraz najtypowszych, a więc podział na osady różnego rodzaju, łącznie z domostwami, urządzeniami ochronnymi i obronnymi, miejsca produkcji, jamy produkcyjne, zapasowe i inne, skarby, cmentarzyska szkieletowe i ciałopalne, miejsca kultów. W tym skróconym rejestrze rozumiemy potrzebę ujednoczenia podziałów według epok, zaczynając od kamiennej poprzez epoki metali, aż po wieki nowożytne. Źródła archeologiczne są wielowarstwowe. W ich badaniu biorą udział zależnie od rodzaju robót, zawsze archeolog, często przyrodnik, geolog, zoolog, botanik, chemik,

fizyk, technolog czy historyk. Tak więc opracowane w pełni źródło archeologiczne jest rezultatem analiz określonych badaczy. Tym samym dochodzi tu jeszcze sprawa współautorstwa.

Weźmy dla przykładu pełny zespół mieszkalny z pełnymi relikdami nieruchomymi i ruchomymi. Pomijając archeologa badania przeprowadzają: rodzaj podłoża i złoża (geolog-gleboznawca), materiał skalny (petrograf), materiał kostny (zoolog, ichtiolog i ewentualnie antropolog), metale (chemik), materiał roślinny (botanik, dendrolog), materiał ceramiczny (chemik i inni), grób ciałopalny (poza archeologiem, antropolog, ewentualnie petrograf, chemik czy dendrolog, zależnie od reliktyw), skarb brązowy (chemik-technolog).

W tej koncepcji bardzo istotną rolę odgrywa dokumentacja zespołu źródłowego: a) graficzna; b) analityczna różnych dyscyplin, która by umożliwiła odczytanie całości; c) terminologia; d) uzupełnienia, których nie można wyrazić żadną z powyższych form. Podaję dla przykładu następujące rozwiązanie: 1) Jama zasobowa wyżłobiona w lessie. Plan w pionie i poziomie z numeracją lub strzałkami poszczególnych zjawisk. Obok oznaczenie analiz botanicznych, zoologicznych itd., oraz 2) Tablica z rysunkami zabytków i numeracją analogiczną z numeracją na planie. Dla przykładu grób szkieletowy. Plan pionowy i poziomy. a) Oznaczenie analiz antropologicznych i innych; b) Tablica z rysunkami tzw. darów grobowych. Rozmiary wszystkich zjawisk nieruchomych i ruchomych w metrach i centymetrach. Poza planami i rysunkami również fotografie obiektów i zabytków.

W inwentarzu przede wszystkim nazwa przedmiotu, a następnie terminologia analiz specjalistycznych według terminologii danej specjalności oraz w języku publikacji. Z kolei chronologia względna i absolutna. Przynależność kulturowa. Interpretacja formy i treści. Literatura. Na wstępie położenie obiektu — miejscowości. Okręg — prowincja. Mapki fizyczne i inne. Krótka historia badań.

Ten sposób i forma publikacji posiada jeszcze dodatkowe zalety: 1) jest łatwo dostępna; 2) przyspiesza proces zaznajomienia się z materiałem i zbieranie materiałów (można wykonać fotokopie tablic w laboratorium); 3) wyklucza niewłaściwe tłumaczenia; 4) obniża koszty produkcji publikacji; 5) zmniejsza cenę publikacji i ogranicza ilość arkuszy; 6) nie rozsadza półek bibliotecznych. Wymaga on przede wszystkim dobrej, czytelnej dokumentacji graficznej i zwięzłości analitycznej oraz opisowej.

Propozycja organizacyjna: 1) Komitety poszczególnych krajów, członków Międzynarodowej Unii Archeologii Słowiańskiej ogłaszają konkurs ograniczony na modele publikacji wśród archeologów z udziałem innych specjalistów, dla poszczególnych rodzajów źródeł; 2) Komisja wybrana przez członków Komitetu dokona wyboru modeli publikacji oraz uzyska ich zatwierdzenie i zalecenie. Ustali ona także formaty publikacji i tytuły. Czas przygotowania 1 rok. Należy tylko wybrać 3 członków Komisji w poszczególnych krajach dla opracowania wytycznych.

W związku z odbywającym się sympozjum w Prilepie zorganizowanym w ramach Międzynarodowej Unii Archeologii Słowiańskiej, w którym nie mogłem wziąć udziału, zgłosiłem ramowy skrócony projekt w sprawie publikacji źródeł archeologicznych do Prezydium Sympozjum. Zgodnie z życzeniem organizatorów publikuję go bez zmian. Sprawę tą poruszałem od kilku lat w różnych grupach archeologów.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Непомерно возрастающая качественно и количественно продукция информации в области археологических источников требует разработки однородных методов их опубликования. Автор желал бы, чтобы эти однородные методы применялись не только к публикациям польских достижений, но также в международном масштабе. Отсюда вытекает необходимость унифицирования терминологии.

Желанием автора был бы принцип деления наиболее типовых источников с подразделением их на эпохи и на специальные категории находок, причем графическое их изображение было бы выражено

условными знаками для всех элементов входящих в их состав. И так, здесь находились бы не только предметы относящиеся к составу данного объекта и характера его содержимого, но также идентифицированные зоологами костные остатки, ботаниками — остатки растений, а естествоиспытателями — род материнской породы, на которой был расположен данный объект.

В заключение автор предлагает организацию международного конкурса среди археологов на соответствующую полную, сокращенную публикацию археологических источников.

SUMMARY

As the data concerning archaeological sources are increasing quantitatively and qualitatively, it is necessary to work out a uniform method of publication of these sources. The author of this article would like to use such a method to publish the results of Polish achievements and he also hopes that it would be of international significance. Therefore it is necessary to establish a uniform terminology.

The author suggests to classify the most typical archaeological sources arranged by epochs, into special categories

and to show them graphically, using symbols to determine all their elements. Thus not only structural remains, their filling up and objects found therein but also bone remains determined by zoologists, plant remains determined by botanists and the kind of soil on which a given structure was situated, would be marked there.

The author thinks that the thorough but brief publication of archaeological sources should be thrown open to international competition.

KONCEPCJA MUZEUM I WYSTAWY W GNIEŹNIE

КОНЦЕПЦИЯ МУЗЕЯ И ВЫСТАВКИ В ГНЕЗНЕ

THE CONCEPTION OF THE MUSEUM AND OF ITS EXHIBITIONS AT GNIEZNO

Aby opracować koncepcję Muzeum i innych placówek kulturalnych na terenie Gniezna, odległego od Poznania 52 km, ale będącego swoistą metropolią pewnego regionu (który dla uproszczenia zwać będziemy Ziemią Gnieźnieńską), winniśmy znać plany perspektywiczne rozwoju regionu gnieźnieńskiego, a w tym samego Gniezna. Jak mi wiadomo ma ono urosnąć do dość znacznego ośrodka przemysłowego, gospodarczego oraz kulturalnego, w czym ośrodkowi kulturalnemu (Dom Kultury, Teatr, Biblioteka, Archiwum itd), a szczególnie Muzeum, przypadnie swoiste pole działalności, przede wszystkim w okresie sezonu turystycznego na tzw. Szlaku Piastowskim oraz na wielkim szlaku od Bałtyku po Śląsk (północ-południe). Zacieśniając Szlak Piastowski do tras Poznań — Ostrów Lednicki — Gniezno — Trzemeszno — Mogilno — Strzelno — Kruszwica oraz Gniezno — Biskupin — Gąsowa — Żnin z odchyleniem na Kłecko — Łękno — Wągrowiec — Żnin — Pakość — Inowrocław, a na południe Września — Słupia — Czarniejewo — Giecz, otrzymamy kilkanaście wytyczających kierunki wędrówek krajoznawczo-turystycznych, wśród których Gniezno stanowi jak gdyby węzeł komunikacyjny i turystyczny wraz ze swoim zespołem architektury sakralnej, świeckiej oraz muzealnej.

I tu dochodzimy do dwu zasadniczych rozwiązań, które wzajemnie się uzupełniają: pierwsze — Gniezno — dla Polaków mieszkańców Ziemi Gnieźnieńskiej, drugie — Gniezno — dla Polaków spoza Ziemi Gnieźnieńskiej i obcych. Pierwsze jako ośrodek kulturalny działający cały rok i drugie Gniezno, którego zwiedzenie miałyby być powin-

nością obywatelską dla Polaków spoza Ziemi Gnieźnieńskiej w sezonie turystycznym, a więc z pozostałej Polski, oraz „atrakcją” dla przybyszów (turystów zagranicznych, w tym i Polonii), co w programie pobytu tych grup w Polsce należałoby umieścić jako obowiązkowe. Pomijając rozmaite względy należy pamiętać, że ta Polonia, nawet młoda, jest katolicką, z czym są związane różne problemy, nie tylko organizacyjne.

Problem pierwszy to Muzeum w Gnieźnie przeznaczone dla mieszkańców Ziemi Gnieźnieńskiej, a więc w profilu oświatowym, również jako uzupełnienie programu szkolnego, posiadające ekspozycję pt. Pradzieje Ziemi Gnieźnieńskiej. Wystawa ta winna mieć zaznaczone tło pradziejów znacznej części Wielkopolski z podtłem Polski, czyli obejmować epokę wspólnoty pierwotnej do mniej więcej VI w. Następnie Gniezno w dobie powstawania Państwa Polskiego i wczesnofeudalnej monarchii pierwszych Piastów, historia dynastii (i legend) do momentu przeniesienia stolicy do Krakowa i wreszcie późniejsze dzieje Gniezna.

Te dwa główne człony traktujemy jako wystawy stałe, uzupełniane w miarę postępu badań uzyskiwanymi nowymi źródłami i nowym spojrzeniem na proces historyczny. Człon drugi wkraczający we wczesnośredniowiecze, obejmuje procesy, które zwykliśmy nazywać początkami Państwa Polskiego. Jak je zaprezentować i w jakiej skali oraz jakim materiałem ekspozycyjnym? O ile człon pradziejowy i człon Gniezna w dobie wczesnofeudalnej nie nastroczają zbyt wiele trudności ekspozycyjnych, o tyle początki Państwa Polskiego

(operować będziemy tym skrótem) jako ekspozycja będą arcytrudne do pokonania. Przy tej okazji można postawić szereg pytań. Czy wystawa ta ma być skrótem względnie wyciągiem wystawy milenialnej w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, która na powierzchni 1.400 m² (nie licząc 450 m² wstępu pradziejowego) pokazywała owe początki? Ile potrzeba metrów kwadratowych sal ekspozycyjnych aby unaocznić na wystawie: podstawy bytu, a więc rolnictwo — hodowlę, rybołówstwo — łowiectwo, zbieractwo, rzemiosła, wymianę — handel itd? Należy również uwzględnić rozwój osadnictwa i powstawanie grodów — wczesnych miast, w tym i budownictwa, strukturę społeczno-polityczną, formowanie się stosunków feudalnych państwa i jego aparatu, kontaktów politycznych, kulturowych, dalej kulturę artystyczną, nie mówiąc o oświacie czy piśmiennictwie. Wreszcie problem najtrudniejszy to bardzo złożona sfera ideowo-religijna wraz z rolą władzy świeckiej i kościoła, której pominąć nie można.

Prezentacja tytu stron procesu historycznego jest w tamtejszych warunkach lokalowych chyba nieosiągalna, poza tym skąd uzyskać materiał zabytkowy z Wawelu, Sandomierza, Gdańska, Poznania, Lednicy czy Biskupina? — przecież żadne z tych muzeów nie użyje efektowniejszych okazów. Pozostaje więc posłużyć się wyłącznie kopiami i inną dokumentacją.

Problem podstawowy, metodologiczny to przecież procesy historyczne, których nie możemy ujmować statycznie, jeno w rozwoju, w dynamice, co właśnie ekspozycyjnie napotyka na największe trudności, bowiem wystawa nie może być ilustrowaną książką ani też jej zastąpić. Drugi problem arcydelikatny to muzeum-Katedra, tak go w skrócie nazwę. Jakże znaleźć tu rozwiązanie, przy czym nie chodzi tu tylko o sprawy organizacyjne.

Jak więc zaplanować ekspozycję początków Państwa Polskiego? Wydaje mi się, że rozwiązanie to mogłoby być następujące: wychodzimy od Gniezna z Poznaniem i innymi miejscowościami wraz z Ziemią Gnieźnieńską na tle Wielkopolski z podtłem kujawskim, wiślańskim, śląskim, mazowieckim, które jest tłem dokumentacyjnym. Dla jego przedstawienia potrzebne są mapy, plansze z najważniejszymi danymi źródłowymi i zbadanymi, następnie fotosy, plany wraz z krótką informacją w kilku językach np. w 5 łącznie z polskim. Najefektowniejsze i najważniejsze zabytki dla tła w formie kopii, np. włócznia św. Maurycego itd., traktowane

jako symbole, zaś legendarne wątki w ujęciu graficzno-informacyjnym. Ekspozycję główną rozwijamy według ciągu od podstaw bytu, nie odchodząc jednak od Gniezna i Wielkopolski.

Wątek stolicy, a później stolic, możemy rozwiązać i tam ukazać ich rolę, a „zmniejszać” rolę Gniezna i prezentować następnie tylko Gniezno jako miasto i później tzw. stolicę kościelną, z czasem tylko oficjalną. Okres ten zamknąć należy na dobie rozbiorów. Z kolei widzimy Gniezno pod panowaniem pruskim, dalej zaś lata międzywojenne i 30 lecie w PRL. Człon drugi kończymy XIII w. Późniejsze dzieje to wielki skrót, jako uzupełnienie ekspozycji części Ziemi Gnieźnieńskiej, ale już wyłącznie Gniezna.

Pokazu „Gniezna” nie możemy ograniczyć do ekspozycji muzealnej. Istnieje jeszcze popularyzowana przez piszącego od wielu lat metoda pokazu niektórych fragmentów dziejów miasta i regionu „in situ” za pomocą różnych środków. Pomijając samą Katedrę i jej najbliższe otoczenie, można by markowanymi pasami przerywanymi lub ciągłymi z kolorowych kostek-płyt kamiennych czy betonowych: 1) zaznaczyć zasięgi poszczególnych składników zabudowy przestrzennej we wczesnym średniowieczu, dodając zwięzłe informacje; 2) przydać tablice informacyjne poszczególnym partiom miasta (pochodzenie nazwy, chronologia), podobnie niektórym ulicom; 3) umieścić tablice informacyjne przy budynkach zabytkowych; 4) ukazać plansze z historią zakładów, szkół itd.; 5) na rynku postawić niewielki cokół z planem miasta; 6) tablice informacyjne ustawić przy drogach wjazdowych. O ile by były możliwości odsłonięcia niektórych relikwów drewnianej zabudowy i ruin zamku przy kanonii, to trzeba by w programie i te składniki przewidzieć, podobnie grodziska w parku przy Rzeźni. Pożądanym byłoby również umieścić przy tzw. wsiach służebnych informacje (na tablicach) o ich pochodzeniu i funkcji. Chwilowo nie podaję tu innych jeszcze nasuwających się rozwiązań środków ekspozycyjnych.

W muzeum przewidziano także salę wystaw zmiennych, zwanych czasowymi. Rozumiemy, że wystawy te są przede wszystkim przeznaczone dla odbiorcy gnieźnieńskiego. Sądzić należy, że będą one prezentować tematykę regionalną oraz ogólnopolską (od odkryć archeologicznych poczynając) połączoną z wykładami, pogadankami itp.

Ograniczyłem się tu do podania swoich uwag co do koncepcji ekspozycyjnej w szerokim tego słowa znaczeniu. Rzeczą najtrudniejszą pozostaje

sprawa ekspozycji początków Państwa Polskiego w ujęciu odpowiadającym potrzebom prezentacji historycznej. Łatwiej przedstawić je drukiem na papierze, niż w formie muzealnej. Sądzę, że rzecz

całą wypadnie poddać jeszcze kilku dyskusjom w gronie zainteresowanych, aby muzeum razem z innymi placówkami w „Pomniku 1000 lecia”, nie stało się tylko pomnikiem.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Музей в Гнезне и экспонированные здесь выставки, по мнению автора будут иметь исключительно большое значение в туристическом сезоне, так как этот город лежит в границах так называемого Пястовской дороги. Дорога эта состоит из трёх туристских трасс проходящих через местности хорошо известных из предистории Польши. Центральным пунктом этих трасс должно быть именно Гнезно, со своим комплексом церковной, светской и музейной архитектуры. Автор предвидит для музея в Гнезне две линии его деятельности. Первая линия с экспозицией „Предистория гнезненской земли” и переменными выставками — это культурно-просветительное и дидактичес-

кое направление, предназначенное главным образом для учащейся молодёжи.

Вторая линия, охватывающая более широкий объём и кроме музейной выставки, экспонировала бы некоторые фрагменты города и местности „in situ”. Кроме этого, второе направление подчёркивало бы элементы пространственной застройки города путём умещения соответствующих таблиц на строениях, планшет с историей предприятий и школ, цоколя с планами города с его фазами развития, экспозиция городища в парке около Жезни итп.

Описанные выше задания музея вполне могут удовлетворять потребностям как местных жителей, так и туристов Пястовской дороги.

SUMMARY

In the author's opinion, the museum at Gniezno and its exhibitions will be of great importance, particularly in the tourist season, as this town is situated along the so-called Piast route, leading through places known the early history of Poland. Gniezno with its interesting cathedral and with other buildings should be the centre of this route. The author thinks that there should be two trends of the activities of the Gniezno museum. One trend would have an educational aim; the accent would be placed on the exhibition „The prehistory of the Gniezno land” and on current exhibitions for school-children.

The other trend would be of a wider scope: some fragments of the town and its vicinity would be shown „in situ”. Stress would be laid upon the cathedral and upon other elements of the lay-out of the town (information boards on interesting buildings, screens showing the history of various establishments and of schools, plans of the town in its development, the presentation of the earthwork increasing its attractiveness etc.)

In this way the museum would meet the needs of the local population as well as of tourists wandering along the Piast route.

UWAGI O METODZIE BADAŃ NIEKTÓRYCH RELIKTÓW ARCHEOLOGICZNYCH PRADAWNYCH WIERZEŃ

ЗАМЕЧАНИЯ ОТНОСИТЕЛЬНО МЕТОДОВ ИССЛЕДОВАНИЯ НЕКОТОРЫХ АРХЕОЛОГИЧЕСКИХ РЕЛИКТОВ ДРЕВНИХ ВЕРОВАНИЙ

REMARKS ON THE METHOD OF RESEARCH ON CERTAIN ARCHAEOLOGICAL RELICS OF ANCIENT RELIGIOUS BELIEFS

Sam przedmiot zagadnienia ograniczy się chronologicznie tylko do niektórych wierzeń ludów pierwotnych czyli społeczności o różnie rozwijających się ustrojach wspólnoty pierwotnej z obszarów barbaricum, z pominięciem antycznego i klasycznego świata, jak również genezy i rozwoju wierzeń, którym przydaje się często miano religii ludów pierwotnych.

Archeologia prahistoryczna i historyczna szczególnie wczesnego średniowiecza uzyskała w wyniku swoich badań wykopaliskowych i przypadkowych znalezisk olbrzymią ilościowo substancję źródłową o różnej wartości poznawczej. Znaczna część tej substancji jest również podstawą źródłową dla badań dziedzin społecznych oraz duchowych ówczesnych ludów, w tym i dziedziny wierzeniowej. Rozumiemy, że wierzenia nie istnieją w pustce ani izolacji. Wierzenia są w swoisty i różny sposób ze sobą wewnętrznie powiązane. Wierzenia są także powiązane z zabiegami kultowymi lub magicznymi, a te z kolei z obyczajami, obrzędami, nawykami, zwyczajami — słowem z całą kulturą. Wierzenia są ściśle powiązane z określonym ludzkim działaniem, z określonymi typami społecznymi o różnych i rozmaitych podstawach bytu oraz organizacji.

Wiele stron dziedziny wierzeń znajduje swoje odbicie w różnie ukształtowanych formach materialnych ruchomych i nieruchomych zachowanych w różnym stopniu, zależnie od wielu czynników —

nazwijmy je, jak i inne, źródłami archeologicznymi do badań historycznych. Zależnie od umiejętności metodycznych badaczy-archeologów oraz innych specjalistów: przyrodników, chemików, fizyków oraz różnych specjalistów humanistyki, nasz materiał źródłowy może nabierać coraz to pełniejszej wymowy historycznej. Omawiać będziemy tylko zjawiska archeologiczne, najczęstsze.

Tak więc najczęstszym i najtypowszym źródłem są cmentarzyska, względnie groby ciałałpalne i szkieletowe jako zespoły archeologiczne wyłącznie prawie zamknięte. Groby te są przeważnie rezultatem jednorazowego zabiegu dokonanego przez żyjących wobec zmarłego członka grupy. Jednakże kult zmarłych i z nim związane obrzędy, na tym się nie zaczynały, ani też nie kończyły. Czy te zabiegi (oczywiście nie wszystkie) mogą być poświadczone archeologicznie? Zależy to od stosowanej metody wykopaliskowej. Zauważono już nierzadko nikłe relikty ciemnych lub czarnych zabarwień ziemi nad grobami, a niekiedy między grobami i poniżej nich. Określano je często jako zagłębienie lub jamy niewiadomej funkcji. Z tego wynika, że tylko badanie cmentarzysk na szerokiej płaszczyźnie i do głębokości większej niż to wyznacza dno grobu (wyjawszy podłoża skalne) przynoszą dodatkowe przesłanki źródłowe. Wykopami trzeba także objąć skraj cmentarzyska, bowiem i tam zauważono nikłe ciemne zabarwienia. Uważamy je jako relikty zabiegów obrzędowych,

związanych z pochówkiem zmarłych oraz za relikty obrzędu ku czci zmarłych, ofiar ze środków żywności oraz ogni. Suma tych ciemnych plam i ich ewentualny podział na sektory skupisk grobów oraz przypuszczalna ich obecność tylko przy niektórych grobach, może dać inne jeszcze skojarzenia w zakresie dyferencjacji obrzędów w obrębie poszczególnych grup czy związków obrzędowych (np. czuwanie przy zmarłym). Dlatego też nasuwa się pytanie, czy ewolucja obrządku na cmentarzysku jest rzeczywiście ewolucją, czy też odmiany obrządku ciałałpalnego są odbiciem odmian wierzeniowych, kulturowanych w niektórych grupach społecznych.

Analizy specjalistyczne określają gatunek zwierzęcia i gatunek drewna lub innych roślin, a gleboznawcze dostarczają uzupełniających danych. Do niezwykle wyjątków, co niełatwo wyjaśnić, należą pozostałości stosu, na których palono zwłoki zmarłych. Czy stawiano owe stosy drewna każdorazowo na innym miejscu, czy też miejsce do palenia zwłok zmieniano okresowo lub czy palono kilku zmarłych na jednym stosie, to są pytania na które mamy wiele odpowiedzi. To ostatnie zjawisko musiałoby znaleźć odbicie w grobie: w jamie lub urnie, w postaci przemieszanych kości.

Z analiz archeologicznych i antropologicznych wiadomo, że w urnach znajdują się kości nawet kilku osobników. Przy tym jednak należałoby wyjaśnić, czy są to rzeczywiście szczątki zabiegu pochówkowego, czy też pomieszane szczątki wzięte ze wspólnego stosu, po kremacji kilku osobników, albo też czy urna zawiera szczątki członków z jednej rodziny czy też z kilku rodzin.

Wśród spalonych szczątków ludzkich znajdują się również w grobach ciałałpalnych spalone (czy zawsze?) kostki zwierząt dzikich i domowych. Do pomoże nam w tym analiza zoologiczna. Niektóre jednak kostki lub kły mogą być zniekształconymi przedmiotami: a) amuletami, b) instrumentem muzycznym, c) zwykłym narzędziem, ozdobą a nawet guzikiem kościanym. Układ kości w urnach jest również przedmiotem kilku interpretacji.

Obserwacje na miejscu wykopalisk, gdzie wyjmowanie kości z urn jest zjawiskiem dość częstym, przekonują nas, że analiza zawartości jest przez to bardzo zubożona. Pozostaje więc zabrać urnę z całą zawartością do badań laboratoryjnych, podobnie i zawartość grobów jamowych, a także zawartość podejrzanych ciemnych zabarwień. Wśród grudek ziemi stwierdzono niekiedy po dokładnej ich analizie, że są to grudki dziegiu lub smoły, zapewne

ślady zabiegów wierzeniowych. Stąd potrzeba dokładnego rozgniatania w terenie, szczególnie w złożach żwirowato-piaszczystych, wszystkich grudek ziemi. Do nielicznych wyjątków należą analizy osadów na ścianach naczyń, w których dawano zmarłym jadło do grobu, a których ustawianie w grobie ma również znaczenie. Korelacja analiz tych pozostałości z osadami na skorupach w miejscach mieszkalnych, pozwoliłaby na wykrycie rodzajów jada (chyba w stanie płynnym) i ustalenie, które z nich było jadem obrzędowym (możliwe, że tylko w obrzędzie pogrzebowym). Moglibyśmy dodać jeszcze inne pytania i próbować na nie odpowiadać, ale skierujemy je raczej do grobów szkieletowych. Zaobserwowano, dzięki bardzo wnikliwym ich badaniom, również obecność prawie nieczytelnych ciemnych plam nad grobem, a także między grobami. Były to ślady ognia, a więc zabiegów wierzeniowych. Nikłą czytelność tych plam powodował chrust, cienkie gałązki, które spalano w trakcie pochówku obok jamy grobowej, czy też w czasie świąt ku czci zmarłych. Czy ogień wzniecano bezpośrednio po zasypaniu zwłok ziemią, czy też w trakcie późniejszego święta ku czci przodków? Dlaczego tych ciemnych zabarwień nie ma więcej skoro święta były coroczne?

Podczas gdy rozmieszczenie i układ tzw. wyposażenia zmarłego w grobach ciałałpalnych nie nasuwa tylu skojarzeń, wyjąwszy niektórą broń (np. wbijanie włóczni w ziemię), to w grobach szkieletowych znajdziemy więcej zastanawiających faktów. Jedne są podobne w obu rodzajach grobów, jak wspomniane resztki ognia oraz grudki smoły lub dziegiu (może są to pozostałości pochodni?). Drugie natomiast nasuwają nam dalsze pytania. Dlaczego w niektórych grobach miecz leży przy ramieniu pochowanego, wyjątkowo ostrzem ku górze, a groty oszczepów spoczywają przy nogach, ostrzem zwrócone ku stopom. Dlaczego naczynia z jadem stoją przy głowie lub przy stopach zmarłego, by nie wymieniać tu dalszych przykładów. Wyjątkowo zaobserwowano przebicie szkieletu kołkiem, którego to zabiegu dokonywano wobec specjalnych osobników. Stwierdzono także obecność pali lub słupów przy grobie, może jako pozostałość obudowy nagrobnej, w rodzaju daszku czy domku nad grobem. Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia układ szkieletu, orientacja według stron świata, „opalenie” części szkieletu, przemieszanie części szkieletu itd.

Układ grobów na całym cmentarzysku, podział cmentarzyska (np. na sektory według wieku), ro-

dzaje obwarowań grobów, obecność kości i szkieletów zwierząt, zagadkowych jam na cmentarzysku, jak i wiele innych zjawisk pozostaje do wyjaśnienia. Z potrzeb metodycznych nie ulega wątpliwości, że współudział antropologa w badaniu cmentarzysk szkieletowych jest nieodzowny na miejscu badań.

Jak wynika z licznych publikacji cmentarzysk ciałopalnych i szkieletowych, najczęstszym zjawiskiem jest badanie w terenie cmentarzysk jako spolaryzowanych obiektów zamkniętych, co jest oczywiście niezbędnym warunkiem. Jednakże cmentarzysko jest związane jak gdyby z podłożem, jest więc w pewnym sensie warstwą kulturową, gdzie wszystkie zjawiska winny być traktowane iunctim. Autorzy tych publikacji wkładają przeważnie duży wysiłek w analizy formalno-typologiczne i funkcjonalne przedmiotów ruchomych, a milczą zazwyczaj o zjawiskach w tej chwili omawianych, nadmieniając o nich tylko mimochodem. Zapominają oni, że cmentarzysko to miejsce święte, miejsce **zabiegów kultowo-obrzędowych**. Obiekty ruchome służyć więc muszą temu celowi, nie mówiąc o obiektach nieruchomych. Wiele publikacji cmentarzysk prezentuje nam przekonywujące i cenne próby uchwycenia zjawisk socjalnych w obrębie danej grupy, co niewątpliwie zaliczyć należy do ważnych ujęć historycznych.

Przyczyną wspomnianych na początku publikacji jest niewykorzystanie metody kompleksowej, w tym i brak analiz specjalistycznych, co jest efektem jednostronności studiów i późniejszych zainteresowań, brak znajomości wielu starożytnych przekazów pisanych i ich opracowań (archeolog winien znać historię), literatury etnograficznej i historycznej, w sumie nie wykorzystanie metody komparatystycznej (porównawczej). Nasuwałby się w tym miejscu postulat przeprowadzenia badań metodą kompleksową całych, dobrze zachowanych cmentarzysk w złożach piasku, gliny czy lessu, reprezentatywnych dla poszczególnych kultur w określonych regionach geograficznych. Truizmem jest stwierdzenie, że sfera wierzeń, a więc kultów, magii i obrzędów jest najpowolniej rozwijającą się dziedziną społeczną i że wiele jej form, a nawet treści uległo niewielkim choć różnym zmianom. Dlatego też duża ilość zjawisk jest podobna i długotrwała w różnych grupach społecznych. Znajduje to swoje odbicie w materiałach archeologicznych z różnych epok. Stąd zbadanie reprezentatywnych obiektów daje duże możliwości ujęcia tych zjawisk.

Do typowych zjawisk wierzeniowych stwierdzonych archeologicznie w osadach otwartych i obronnych należą nie w pełni rozpoznane ofiary zakładzinowe i to w postaci rzadkich ofiar z ludzi i ze zwierząt, z naczyń z ziarnem, lub też z części zwierząt (łbów, nóg, zuchw itp). Prócz tego spotyka się małe jamy, niekiedy z zachowanym ziarnem lub z ciemnym niewyjaśnionym zabarwieniem, może z gotowym jądłem lub roślinami. Zwykle, nawet małe jamy uważa się za jamy zasobowe, co w obrębie domostw jest raczej wątpliwe.

Natomiast jest dość prawdopodobne, że w zależności od typu ustroju i organizacji danej grupy, w każdym domostwie winna znajdować się indywidualna ofiara zakładzinowa, a pod wałem obronnym prawdopodobnie ofiara wspólna. Takiej wspólnej ofiary zakładzinowej oczekivalibyśmy przy zakładaniu osiedla, być może na placu — miejscu zebrań i uroczystości gromady. Prawdopodobnie taką ofiarę składano także przy zakładaniu miejsca pochówka zmarłych. W osiedlach obronnych i zapewne otwartych znajdowały się zawieszane na słupach, wale i bramie łby zwierząt jako środki apotropaiczne, jak tego dowodzą rzadkie znaleziska czaszek w rozsypiskach wałów. W osiedlach obronnych na wyspach z okresu halsztackiego, odkryto kilkakrotnie naczynia gliniane na brzegu wśród pali falochronu, będące zapewne reliktem ofiary błagalnej lub dziękczynnej składanej żywiolom wodnym. W jednym z domów w Biskupinie znaleźliśmy niekłą drewnianą z otworami do osadzenia na słupkach; trudno odpowiedzieć czy jest to część ołtarzyka domowego, gdzie składano ofiary larom i penatom, czy też zwykła niecka kuchenna? W niektórych domach stały płaskie kamienie, na których powierzchnie nie ma śladów obróbki, być może były to podobne urządzenia. W ziemiankach i półziemiankach w złożach lessowych i gliniastych występują niewielkie wydrążenia w ściankach lub quasi stołki przy ścianie; należy się zastanowić czy nie pełniły one także funkcji owych ołtarzyków?

Ostatnio w jednym z osiedli z wczesnej epoki żelaza na Śląsku, stwierdzono obecność naczyń glinianych poustawianych w pewnych odstępach przy zagadkowej jeszcze budowli niemieszkalnej. Należałoby wnosić, że są to relikty ofiar dziękczynnych — błagalnych. Badając obiekty z wczesnej epoki żelaza na piaszczystych wzniesieniach nad jeziorem w Biskupinie, stwierdziliśmy obecność czarnych intensywnych plam z węglem

drzewnym, a wśród kilku z nich kilkanaście skorpion i kości, co można by interpretować jako relikty obrzędów połączonych z paleniem ognia i konsumpcją jadła.

Mówimy tu o zjawiskach typowych, często spotykanych — jednakże najciekawszymi są zjawiska nietypowe — zaliczamy do nich źródła krynicznej wody, które były świadkami różnych zabiegów magiczno-kultowych, np. w Biskupinie od epipaleolitu po wiek XX, dalej bardzo rzadkie znaleziska torfowe pomostów kulturowych lub miejsc kultowych (Holandia, Turynia), miejsca obrzędów kanibalistycznych np. w jaskini koło Weimaru w Turynii. Analiza antropologiczna tych szczątków dowiodła, że potylicy (mózg) partie za skroniami (uszy), żebra z tyłu (nerki) i z przodu (serce), oraz piersze i ramiona mięśnie) nosiły ślady rozbicia i opalania, co wskazuje, że te miękkie części ciała były konsumowane. Uśmiercanie ofiar odbywało się w miejscu ukrytym poza osiedlem, a uczty te miały mięski charakter. Obiekt ten pochodzi z końca epoki brązu. Do kategorii rzadkich znalezisk należą pochówki ze śladami kanibalizmu czy też

jamy ofiarne w obrębie osad, niektóre znaleziska na dnie jezior lub rzek, dalej niektóre tzw. skarby przedmiotów metalowych. Niejedne z nich były zapewne reliktem ofiary. Wiemy również o kręgach kultowych — budowanych najczęściej z kamienia.

Najciekawszą masą źródłową z uwagi na olbrzymią ilość materiału jest ikonografia na ceramice w postaci rytych scen narracyjnych oraz schematyczne i symboliczne tzw. motywy ornamentacyjne. Znaczna ich część zawiera ukryte wątki wierzeniowe, zaś całość w postaci jak gdyby szyfru jest prawie niewykrywalna. Ten skomplikowany problem jest dotąd w naszych badaniach rzadko podejmowany. Zdajemy sobie sprawę, że w tym tkwi zaszyfowany splot wielu stron wierzeń i że chodzi tu przede wszystkim o znalezienie kluczy, które umożliwiłyby odczytanie szyfru. Odnosi się to także do wielu form metaloplastycznych jak i ceramicznych, acz wiele z nich jak np. figurki antropomorficzne i zoomorficzne nie przedstawiają takich trudności. Materiał ten należy jednakże do badań typu gabinetowego.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Тему своей статьи автор ограничивает в отношении хронологии вопросом некоторых верований первобытных людей, то есть вопросом общественности с разной степенью развития первобытного строя, не затрагивая античного и классического мира, а также генезиса и развития верований.

Доисторическая и историческая археология, в результате раскопочных работ проведенных в последнее время, обогатилась большим количеством источников из этой области, но имеющих однако разную познавательную ценность. Много аспектов из области верований находит свое отражение в материальных формах разной структуры, как движимых так и недвижимых, которые называем археологическими источниками для исторических исследований. Эти последние, в зависимости от знаний и опыта исследователей — археологов, дают возможность получения более полного образа исторических фактов. Автор рассматривает наиболее часто встречаемые и типовые явления. Наиболее часто встречающимися источниками являются могильники. Процедуру связанную с погребальными обрядами и культом умерших, можно иногда констатировать применяя умение, знания и точные методы раскопочных работ. Как пример автор приводит здесь обнаруженные под могилами и вокруг них темные пятна, являющиеся реликтами почитания умерших в форме приношения жертв, главным образом пищевых продуктов, а также огней.

Проведенные таким образом исследования темных пятен на могильнике позволяют выделить отдельные группы обрядов или их связей.

Другой проблемой является обнаружение в урнах костей нескольких индивидов, а также неоднократно вместе с ними — сожженных костей животных. Что касается таких явлений, автор предполагает, что могло иметь место погребение нескольких человек в общей могиле или же смешанные кости могли быть взяты из костра после кремации нескольких индивидов. Что касается костей животных — автор считает что это могли быть остатки костяных предметов, а не сожженных специально вместе с умершим животных.

Ввиду этого именно является необходимость анализа обнаруженных темных пятен, а также антропологического анализа урн вместе с их содержанием. Что касается скелетных погребений, то автор рекомендует бдительный осмотр следов костров сожженных во время погребения, порядка расположения инвентарных приставок, главным образом сосудов около ног или головы умершего, уклада всего могильника, ориентировки положения умершего в отношении стран света итп. Могильники обыкновенно исследуются как замкнутые объекты, выделяя их функционально-типологические особенности, причём авторы обработок совершенно не затрагивают явлений из области верований, обрядов и социальных условий.

К типичным не вполне еще распознанным явля-

ниям в поселениях относятся также закладные жертвы в виде редко встречаемых остатков жерт людей, животных или сосудов неполненных зерном итп. Автор предполагает, что в зависимости от типа структуры и организации данной группы, в каждом жилом доме должна находиться индивидуальная закладная жертва, а под оборонительным валом — общая жертва. Автор рассматривает также обнаружение этого вида жертв

в поселениях ранней эпохи железа. Типичными явлениями являются источники ключевой воды, как свидетели магическо-культовых обрядов. Редко встречаются погребения со следами каннибализма, жертвенные ямы, находки на дне озёр. Автор обращает внимание на иконографию на керамике в виде повествовательных сцен, так как они содержат идею верований.

SUMMARY

The author of this article is dealing with certain beliefs of the communities of the period of the primitive common ownership, disregarding those of Classical Antiquity. He does not discuss the origin or development of beliefs.

Owing to archaeological excavations, prehistorical and historical sources, concerning this subject, have been greatly increased. These sources, however, are of different value for our studies. The most frequent and typical of them are discussed in this article. The excavations of cemeteries have provided the greatest number of these sources. The practices connected with the burial rites and with the worship of the dead may be traceable when the efficient and thorough excavation methods are applied. Here the author mentions as an example, dark spots under the bottoms of the graves and around them, which are the relics of the ritual ceremonies in honour of the dead, consisting in food offering and in lighting the fire. The thorough examinations of such dark spots allow to distinguish particular groups of customs.

The occurrence of the bones of a few individuals in one urn and, sometimes, also together with burnt animal bones represents a separate question. In the author's opinion that may be regarded as a common burial or as a mixture of the bones taken off from the funeral pyre after a few individuals had been cremated, so purposeful activity or fortuity? — As to the animal bones, the author supposes that they may be the remains of bone objects, not of the animals burnt with the dead.

That is why it is so necessary to analyse those dark spots and to submit urns with their full contents to the anthropological examination.

As to inhumation graves, the author maintains that special attention should be paid to the traces of the bone-fires kept during the funeral, to the arrangement of grave goods, particularly of the vessels placed near the feet or head of the dead, to the layout of cemeteries, to the orientation of bodies towards the four cardinal points etc. Cemeteries are usually regarded as closed units, their explorers make many efforts to recognize their role and type but in their monographs, for the most part, no mentions concerning phenomena from the field of religious beliefs or of customs or social ones can be found.

On settlements, propitiations offerings (such as vessels with corn, rarely met human and animal sacrifices etc) belong to the typical, incompletely recognized, phenomena. The author suggests that, according to the type of the social system and to the organization of a given group, individual propitiation offerings may have been put in every house or a common offering — under the rampart of the settlement. The author also discusses the occurrence of these offerings in early Iron Age settlements. Attention should be paid to water springs as various magic practices were being made near them. Burials with traces of cannibalism, offering pits within settlements, finds at the bottoms of lakes have not been frequently discovered.

Finally, the author calls attention to effigies — scenes on pottery showing very often some elements of beliefs.

AEROFOTOGRAFIA W BADANIACH TERENOWYCH W POLSCE

АЭРОСЪЁМКИ В ТЕРРИТОРИАЛЬНЫХ ИССЛЕДОВАНИЯХ В ПОЛЬШЕ

AEROPHOTOGRAPHY IN ARCHAEOLOGICAL FIELD SURVEY IN POLAND

Nie możemy zaprzeczyć, że spojrzenie i obserwacja „z góry” daje znacznie pełniejsze, określone możliwości poznawcze form naziemnych przyrodniczych i kulturowych niż czynności dokonywane „z ziemi”. Spostrzeżemy i ogarniemy więcej zjawisk wszerz i w głąb wykorzystując do tego celu wieże budowli i choćby okna wielopiętrowych budynków, które umożliwiają długotrwałe obserwacje, porównywanie oglądanego terenu z mapami i planami oraz fotografiami i materiałem iknograficznym. Podobnych możliwości dostarczają obszary górskie i podgórskie, wysokie brzegi nadmorskie, jak również rzek i jezior.

Wszystkie te zjawiska możemy dokumentować na błonie fotograficznej, na taśmie filmowej, jak i kreską na papierze. Wymienione miejsca służą do obserwacji i dokumentacji archeologom, historykom, geologom, geografom, topografom, geodetom, planistom zabudowy przestrzennej, operatorom filmowym i innym. Dla określonych celów używa ich wojsko w czasie ćwiczeń i działań wojennych, wykorzystują je także turyści. Wartość takich obserwacji dla badań terenowych jest oczywista, a dostępność tych miejsc przeważnie dość łatwa. Podobnie obserwacje z łodzi czy statku na obszarach wodnych, gdzie przejrzystość wody jest dostateczna, pozwala na wykrywanie wielu zjawisk pod wodą. Niestety w naszych warunkach śródlądowych zamulenie terenów wodnych ogranicza w dużym stopniu takie obserwacje.

Podróżujący samolotami mogą zależnie od widoczności, wysokości i umiejętności, odczytać rozmaite zjawiska w znacznie bogatszej perspektywie

i skali. Od wielu już lat, służy samolot do obserwacji terenu jak i do dokumentacji. Najczęściej spotykane zastosowanie samolotu znajdujemy w służbie geodezyjnej, przy czym mapy terenowe wykonuje się specjalną automatyczną aparaturą fotograficzną, głównie metodą fotogrametryczną. Dokumentacja ta jest zazwyczaj udostępniana także placówkom archeologicznym. Większe i szersze jednak możliwości osiągniemy posługując się helikopterem, który od kilkunastu lat stał się niezastąpionym środkiem obserwacji i dokumentacji z przysłowiowego lotu ptaka, znacznie przydatniejszym niż samolot, nawet sportowy. Możliwości obserwacji i dokumentacji określonego obszaru stwarzał swego czasu balon na uwięzi. Z balonu wolnego można było także oglądać teren z góry. W 1937 r. przelecieliśmy takim właśnie balonem z Biskupina do Stargardu. Obecnie ten środek nawigacji należy już prawie do przeszłości.

Mapy fotograficzne znacznych połaci kraju, jak i zdjęcia perspektywiczne pewnych obszarów, mogą stać się podstawą znacznie wiarygodniejszą niż zwykle mapy do poszukiwań terenowych, zwanych przez nas powierzchniowymi lub zwiadowczymi, po uprzedniej szczegółowej analizie takiej dokumentacji aerofotograficznej z udziałem geologów, geomorfologów botaników i gleboznawców. W wyniku samej analizy można z dużym prawdopodobieństwem wykryć wiele zjawisk osadniczych, jak i wytyczyć dokładnie kierunki poszukiwań oraz określić obszar, gdzie należy się spodziewać reliktyw ludzkiej działalności w przeszłości. Dla mniejszych obszarów można by z balonów wyko-

nać oba rodzaje zdjęć, przesuwając się balonem według wytyczonych linii. Nie będziemy podkreślali korzyści naukowych z współdziałania w badaniach wspomnianych specjalistów, miały one miejsce w latach międzywojennych i ostatnich.

Jakie zjawiska historyczno-przyrodnicze mogą być przedmiotem zainteresowań badawczych i jakie będą ich rodzaje? Jednym z nich będzie ob-

tacji piasku, żwiru, gliny, torfu i innych skał twardych, m. in. wychodnie, urobiska, wyrobiska, miejsca kopalniane i ich niektóre urządzenia, miejsca przepraw, brody, przystanie, części zabudowy mieszkalno-gospodarczej, sieć ulic, przebieg murów miejskich, fos, grobli, dawnych młynów, stawów, grobli komunikacyjnych itd. Z lotu ptaka można z dużym powodzeniem studiować również



Ryc. 1. Biskupin. Balonik do zdjęć z podwieszonym aparatem fotograficznym. 1935 r. Fot. W. Kočka

serwacja i dokumentacja widocznych zjawisk historyczno-przyrodniczych, drugim wykrywanie nieczytelnych lub całkowicie ukrytych.

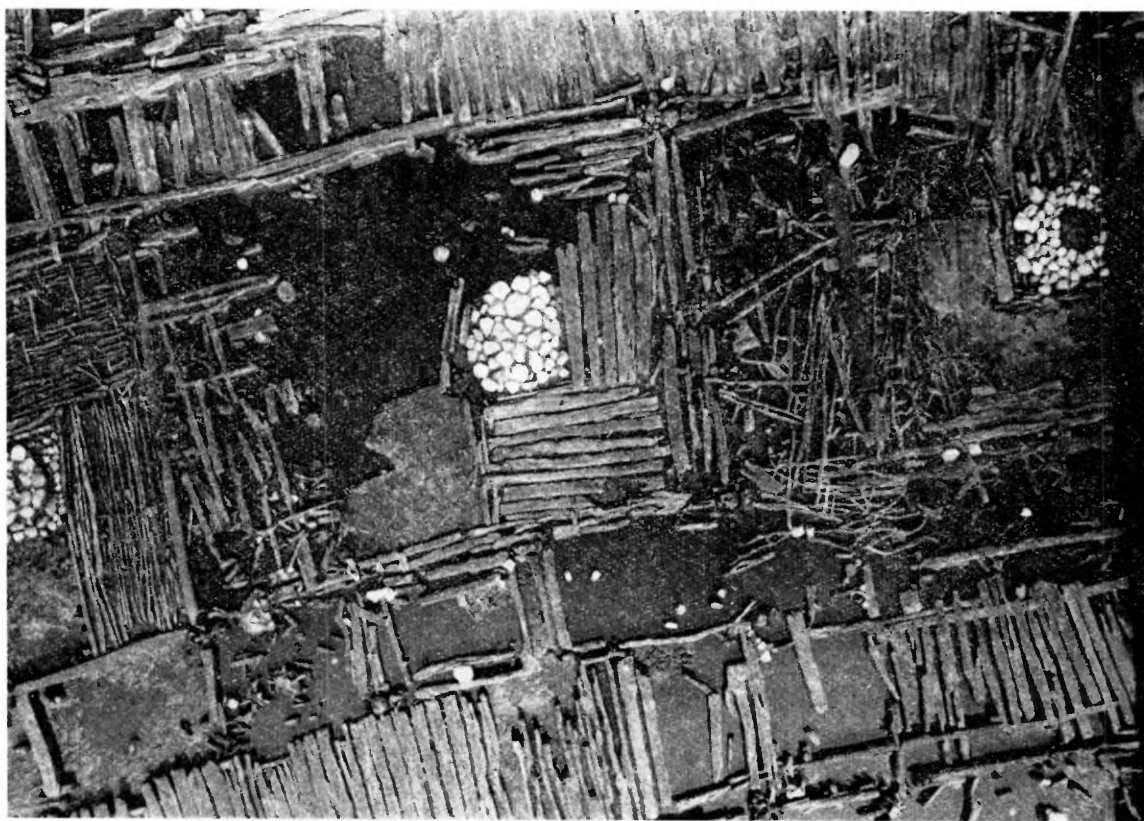
Do zjawisk historyczno-przyrodniczych zaliczymy ukształtowanie i urzeźbienie terenu i jego formy, formy krajobrazowe, szatę leśną i roślinną pierwotną i późniejszą sieć wodną, sieć dróg, układ zabudowy przestrzennej, układ pól, miejsca eksploa-

rozwój przestrzennej zabudowy osiedli szczególnie miejskich, przebieg dawnych dróg, a nawet granic osadniczych na znaczniejszym terytorium. Oglądany „z góry” krajobraz uwidacznia przeważnie bardzo dobrze dawny przebieg sieci wodnej i drożnej lądowej. Typowe obiekty archeologiczne, jak grodziska i zamczyska, ruiny, zdradzają w pełni swoje usytuowanie w terenie, jak i swoje for-

my reliktowe. Również czytelnymi są ostrowy-kępy, wśród łąk i bagien, nie mówiąc o wydmach, słowem wszelkie będące w użytku przez wiele wieków obszary osadnicze. Bardzo ważna rola przypada wspomnianemu środkowi nawigacji w wykrywaniu niewidocznych z ziemi reliktywów osadniczych, drogą obserwacji i dokumentacji fotograficznej szczególnie przy użyciu klisz na podczerwień.

cówki przygotowały wybór materiałów dokumentacyjnych.

Pierwsze lotnicze zdjęcia fotograficzne obiektu archeologicznego uzyskaliśmy w 1928 r. z wojskowego hydroplanu w Pucku. Była nim osada z epoki kamiennej młodszej z lat ok. 1800 p.n.e. w Rzucewie koło Pucka, nad Bałtykiem. Następnie w związku z badaniami w Biskupinie wykonano z samolotu wojskowego kilka zdjęć półwyspu, któ-



Ryc. 2. Biskupin. Zdjęcie z baloniku terenu wykopalisk w 1937 r. Fot. W. Kočka

Aerofotografia jest obecnie w dziesiątkach krajów niezastąpionym środkiem technicznym w służbie wiedzy, przydatnym dla tych dyscyplin, które prowadzą badania i poszukiwania terenowe. Jej znaczny współdział widzimy również w badaniach geologicznych, geograficznych i archeologicznych. Zdobyte aerofotografii notują wydawnictwa archeologiczne, filmy i wystawy oraz spotkania międzynarodowe. Jest ona także przedmiotem krajowych i międzynarodowych zjazdów. W 1964 r. odbyła się w Lizbonie międzynarodowa wystawa poświęcona aerofotografii i fotogrametrii, połączona z konferencją. Była tam również reprezentowana Polska, a wśród różnych instytucji nie zabrakło Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, jak i Państwowego Muzeum Archeologicznego oraz Politechniki Warszawskiej, które to pla-

ry krył relikty osadnicze z wczesnej epoki żelaznej z lat około 500—400 p.n.e. i z wczesnego średniowiecza z lat około 600—1100 n.e. Jednocześnie sfotografowano kilkanaście innych obiektów, między innymi grodzisk z wczesnego średniowiecza i średniowiecza w Wielkopolsce.

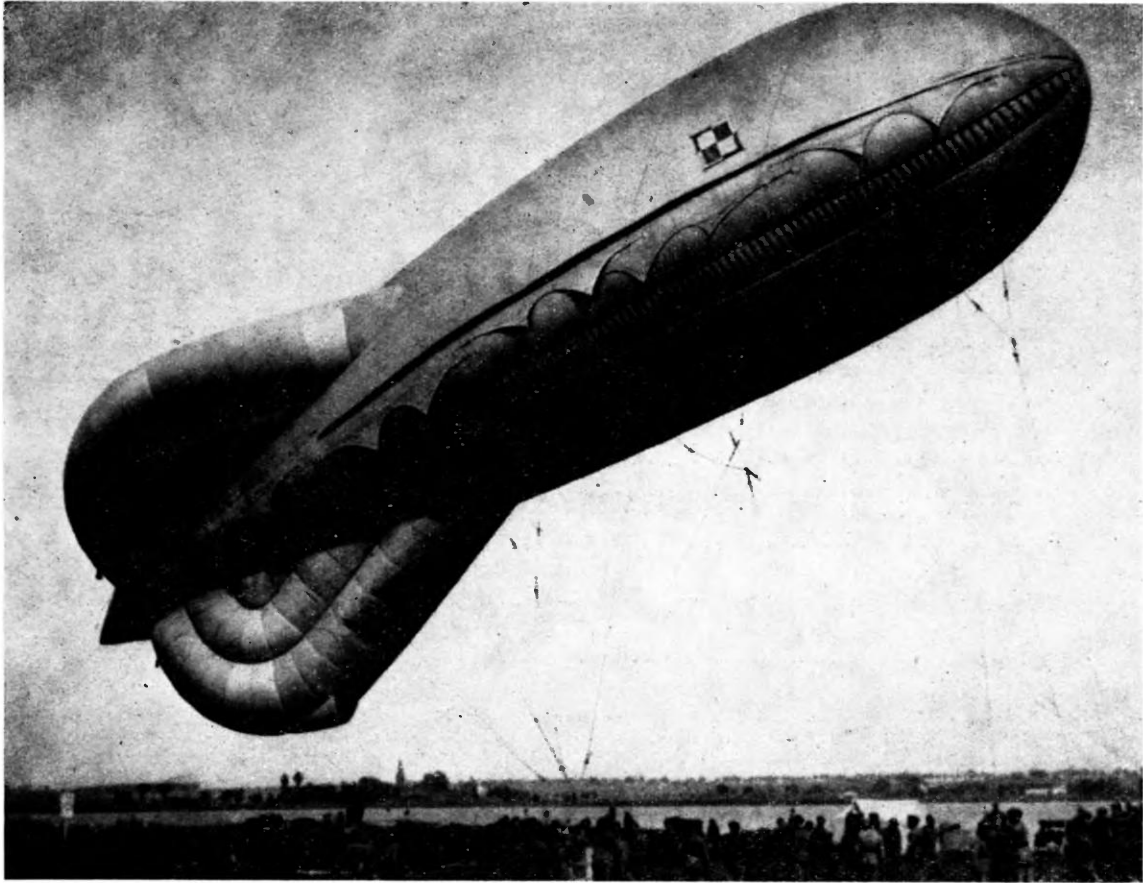
Konieczność dokumentacji pionowej odsłanianych reliktywów osiedla obronnego w Biskupinie, nasunęła autorowi tej informacji pomysł skonstruowania specjalnego balonu o średnicy 3 m pojemności około 23 m³ wodoru, który mógłby zabrać podwieszony na cienkich linkach, lekki aparat fotograficzny. Jego migawkę wyzwalało kablem za pomocą specjalnego wyzwalacza. Załączone ilustracje pokazują balon, jego proste urządzenie oraz zdjęcia wykonane w latach 1935—1939, to jest do wybuchu wojny. W 1937 r. miano także możliwość

dokonania obserwacji, fotografii zwykłej i filmowej z dużego balonu wojskowego na uwięzi z wysokości do 800 metrów. Balon ten podobno został zabrany przez żandarmerię niemiecką lub wojsko w Poznaniu w r. 1940 i pocięty na peleryny przeciwdeszczowe.

Dopiero w 1946 r. można było przystąpić do kontynuacji zdjęć lotniczych obiektów archeologicznych, które w ostatnich latach objęły duże po-

wykonali pracownicy placówek archeologicznych. Prócz tego Lotnictwo Wojskowe również dla atlasu archeologicznego ziem polskich, sfotografowało liczne tereny z obiektami zabytkowymi, jak i umożliwiło wykonanie zdjęć fotogrametrycznych.

Dla dokumentacji „z góry” odsłanianych relikwów osadniczych w trakcie badań wykopaliskowych, można na małych odcinkach posłużyć się drabiną rozstawianą nad wykopem lub też wy-



Ryc. 3. Balon na uwięzi w Toruńskim Baonie Balonów w 1937 r.

łącie kraju. Najbardziej przydatnym środkiem dla celów terenowych okazał się helikopter. Umożliwia on: 1) kilku badaczom dokładną obserwację terenu, nawet z najniższych pułapów, co z samolotu z uwagi na szybkość itd. jest nieosiągalne; 2) wykonywanie zdjęć obiektów z najróżniejszych stron pod różnymi kątami; 3) lądowanie i start na każdym prawie miejscu w otwartym terenie nie wyłączając nawet obszarów wodnych przez zastosowanie pływaków. Może być więc przydatny także przy pracach z pletwonurkami.

Dzięki pomocy Ministerstwa Obrony Narodowej można było dokonać obserwacji i dokumentacji fotograficznej kilkuset obiektów archeologicznych, przede wszystkim z helikopterów, którą

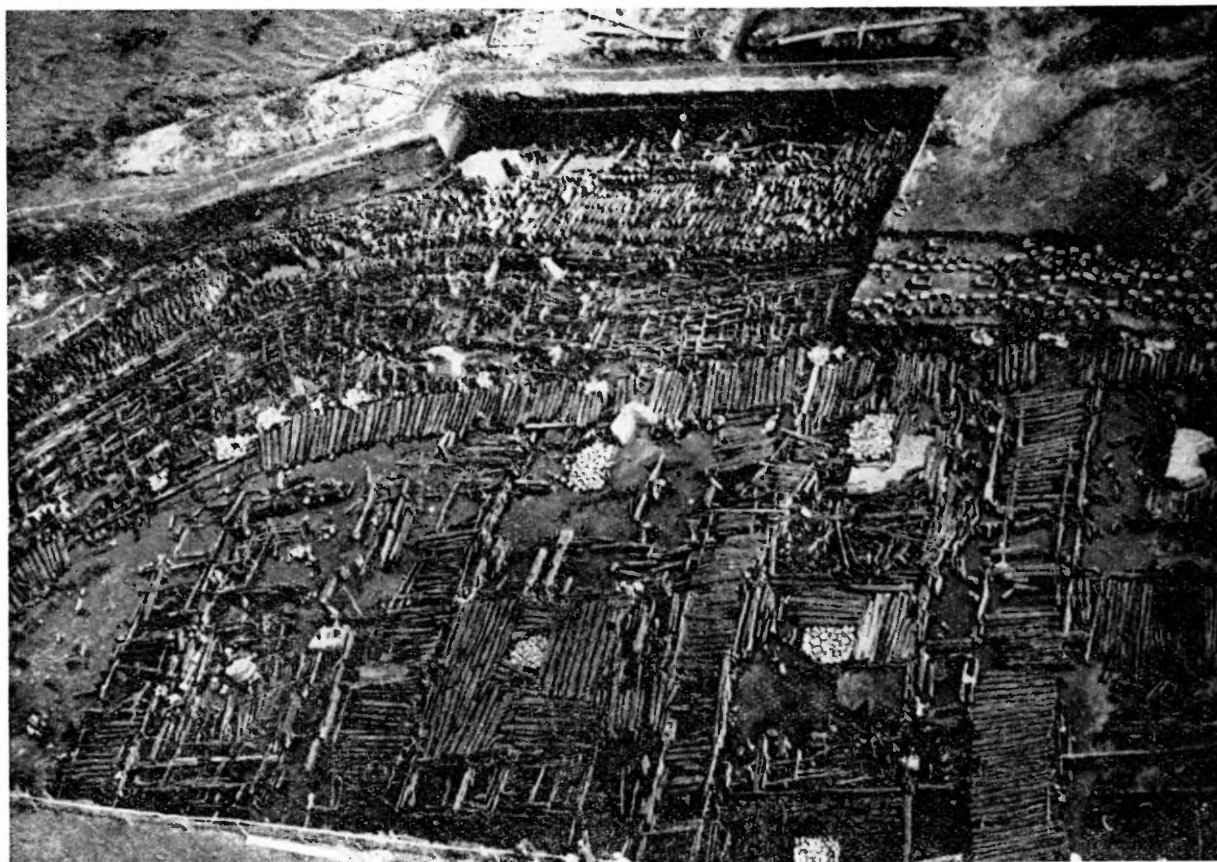
suwanym pomostem. Można by także skonstruować specjalne urządzenie z lekkich metali, a aparat fotograficzny podnieść na rozpiętej lince stalowej. Prócz takich urządzeń można używać balonów o małej pojemności gazu i małej objętości. Można z niego wykonywać zdjęcia z pułapu kilku metrów do ponad 100 metrów, podwiesiwszy aparat z wyzwalaczem połączonym kabelkiem z ziemią. Obecnie niektóre aparaty fotograficzne mają także automatyczny naciąg taśmy fotograficznej, dzięki czemu nie potrzeba po każdym zdjęciu ściągać balonu na ziemię. Wyrabiane obecnie tkaniny ze sztucznych lekkich włókien, linki ze sztucznego tworzywa, lekkie i niewielkie aparaty fotograficzne oraz gazy do nieskomplikowanego napełniania



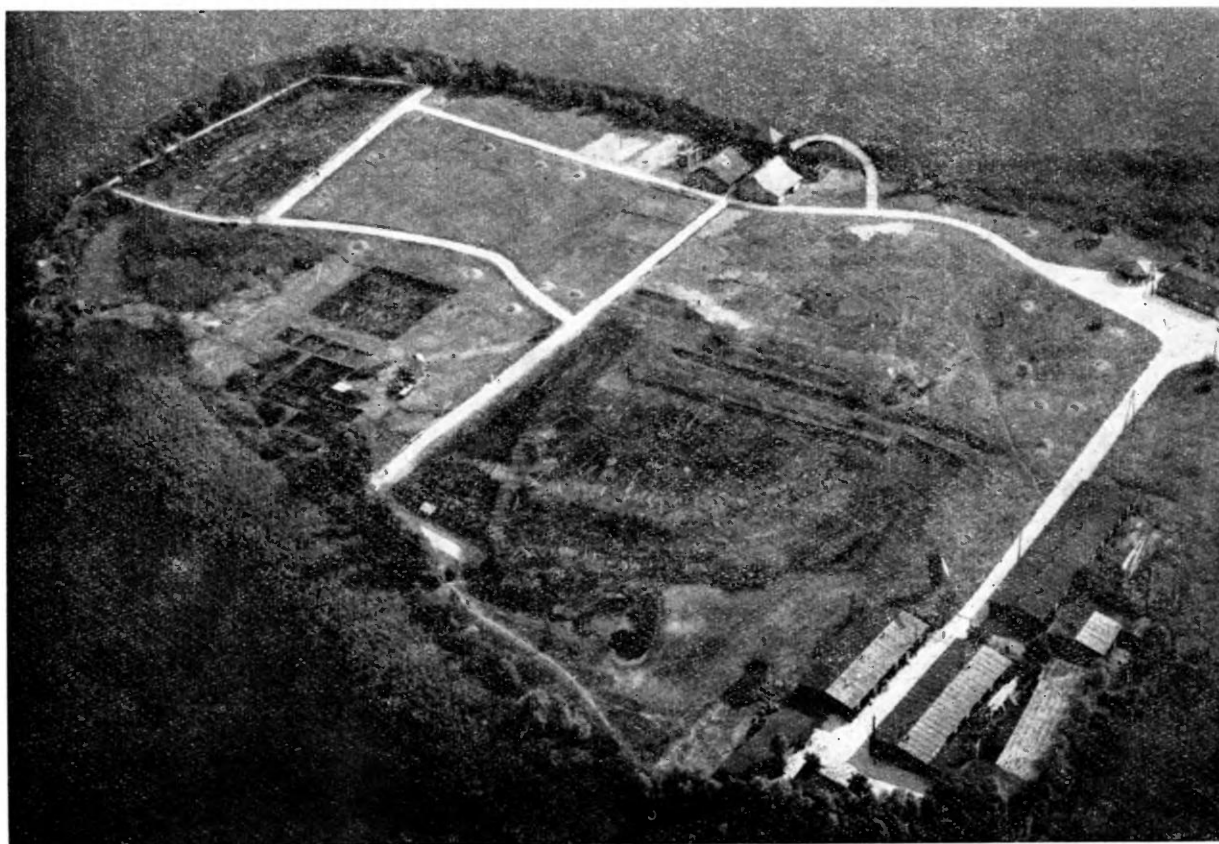
Ryc. 6. Biskupin. Helikopter nad rekonstrukcją osiedla z wczesnej epoki żelaza w 1960 r.



Ryc. 5. Biskupin. Zdjęcie półwyspu wykonane z samolotu Toruńskiego Pułku Lotniczego w 1937 r.



Ryc. 4. Biskupin. Część wschodnia reliktyw osiedla z wczesnej epoki żelaza. Zdjęcie wykonane z balonu na uwięzi w 1937 r. Fot. W. Kočka



Ryc. 7. Biskupin. Zdjęcie półwyspu z helikoptera w r. 1960 Fot. T. Biniewski.

balonu, dają możliwość skonstruowania tanich niewielkich baloników pojemności kilku m³. Mogą one być bardzo przydatne ekspedycjom wykopaliskowym do dokumentacji badanych obiektów „z góry” z niskiego pułapu. Taki balonik nie wznieca bowiem kurzu, natomiast z helikoptera wskutek wirującego ruchu śmigieł można dokonywać zdjęć tylko z wyższych pułapów (od około 100 metrów). Balonik jest poza tym niesłychanie ekonomiczny, prosty w obsłudze i nadaje się do transportu, łącznie z butlą gazu.

Obserwacja oraz fotografowanie terenów i poszczególnych obiektów archeologicznych z różnego typu samolotów jest dla badań archeologicznych niezastąpionym środkiem metodycznym umożliwiającym nie tylko dokumentację naukową, ale

i wykrywanie obiektów niedostrzegalnych z ziemi. Odnosi się to tak do obiektów pozbawionych z różnych przyczyn czytelnych form jak i form całkowicie zniesionych, po których pozostały jedynie nagle zarysy poniżej humusu. Tą drogą można wykrywać, co jest bardzo istotne, zespoły osadnicze złożone z różnych funkcjonalnych obiektów, a przez to badać historycznie ze sobą sprzężone relikty ludzkiej działalności z różnych epok. Nie potrzebujemy dodawać, że fotografia lotnicza, a szczególnie z helikoptera oddaje także duże usługi dla popularno-naukowej dokumentacji filmowej i dla ekspozycji muzealnej. Postęp w dziedzinie produkcji aparatury fotograficznej jak i fizyki wraz z chemią, przyniesie dalsze możliwości dla archeologicznych poszukiwań terenowych.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Автор подчеркивает положительные качества наблюдений „сверху” целого ряда археологических объектов. Такие наблюдения имеют большое значение для территориальных исследований, выявляя те характерные особенности, которые совершенно неуловимы при исследованиях „на земле”. Поэтому самолёты уже много лет служат для обсервации местности и для её документации. При исследованиях местности археологи пользуются преимущественно геликоптерами. В результате анализа съёмок сфотографированных с геликоптера, можно выявить много поселенческих, исторических и естественных явлений, как например старая водная сеть, броды, расположение полей, выход месторождения, выработки, система старых дорог итп.

Далее автор в своей статье рассматривает отдельные случаи использования самолёта для археологических исследований „сверху”. Например проводились наблюдения с гидроплана поселения ранней эпохи камня в Жуцево около Пущка, исследования Бискупина с военного самолёта и с воздушного шара, съёмки с геликоптера остатков старых городов итд. По мнению автора значение исследований „сверху” целого ряда археологических объектов является чрезвычайно важным, особенно при изыскании поселенческих комплексов, состоящих из разных функциональных объектов, что позволяет на уточнение исследований исторически связанных с собой реликтов человеческой деятельности разных эпох.

SUMMARY

The author of this article emphasizes the value of the observations of various archaeological monuments from the air. Owing to such observations, we can discover those features of an area which are quite invisible while investigating on the ground. That is why we have been using aeroplanes for many years for the observations of various areas and for their documentation. In field archaeology, however, there are helicopters which are the most useful. As a result of the analysis of the photographs made from helicopters, old river systems, fords, bassets, field systems, mining drifts, old routes etc. can be traced.

In the further part of his article, the author discusses the particular cases in which the plane was used, they were, among others, the observations from a hydroplane of a neolithic settlement at Rzucewo near Puck, the investigations of Biskupin from a military plane and from a balloon and taking photographs of earthworks from a helicopter. The investigations of various archaeological monuments from the air is, in the author's opinion, very important particularly when tracing the whole settlement complexes consisting of relics of structures for various purposes.

POLSKIE BADANIA ARCHEOLOGICZNE

ПОЛЬСКИЕ АРХЕОЛОГИЧЕСКИЕ ИССЛЕДОВАНИЯ

POLISH ARCHAEOLOGICAL INVESTIGATIONS

W badaniach archeologicznych w Polsce można wydzielić dwa okresy. Pierwszy w latach międzywojennych obejmujący wyłącznie część problematyki historycznej społeczeństw rozwijających się na tych ziemiach od paleolitu do okresu wędrowek ludów, to jest do V/VI w., który podjął również w skromnej skali badania nad wczesnym średniowieczem (od XIII w.). W drugim okresie rozpoczynającym się w r. 1946 szczególną uwagę zwrócono na problemy związane z kulturą wczesnego średniowiecza oraz początkami Państwa Polskiego. W sumie badano do r. 1965 łącznie (oczywiście w różnej skali) około 800 stanowisk archeologicznych w tym ponad 500 ze starszych epok i ponad 250 z wczesnego średniowiecza. Rozwój archeologii w Polsce współczesnej jest nieporównywalny z latami międzywojennymi, dzięki środkom i opiece młodego Państwa ludowego, które umożliwiło nie tylko prowadzenie badań w tak rozległej skali, ale i rozszerzyło oraz wzbogaciło warsztat archeologiczny pod względem metodologicznym i organizacyjnym. Obecnie bez mała 400 archeologów pracuje w Instytucie Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk, w muzeach archeologicznych i muzeach wielodziałowych, w katedrach uniwersyteckich oraz urzędach konserwatorskich zabytków, podczas gdy przed wojną liczba ich wahała się w granicach 30 do 35.

W informacji niniejszej, której zadaniem nie jest omówienie historii społeczeństw wspólnoty pierwotnej na ziemiach polskich, zaprezentujemy niektóre obiekty badane w większej skali lub zespoły obiektów o szczególnej wymowie i znacze-

niu dla znajomości odległych dziejów czy też ich poszczególnych okresów i kultur.

Dla znajomości najdawniejszej historii społeczeństw pierwotnych w epoce kamiennej starszej (paleolit), duże znaczenie mają badania archeologiczne na obszarach Polski południowej, gdzie też stwierdzono pojawienie się pierwszych gromad łowców i zbieraczy około 100 000 lat temu w jaskiniach Jury Krakowskiej. Jaskinia zwana Nietoperzową, jak i schronisko skalne zwane Wyłotnem (w okolicach Ojcowa), przyniosły obfite ślady bytowania gromad ludzkich w latach od około 90 000 do 20 000 lat. W innej jaskini koło Zawiercia ujawniono m. in. relikty kultu konia, a w innych kulty niedźwiedzi jaskiniowych. Wreszcie Jaskinia Maszycka zawierała w swoich złożach kulturowych z lat około 20 000 szczątki kostne kilkunastu osobników ludzkich (od 6 do 40 lat), którzy padli ofiarą kanibalskich uczt obrzędowych. Na terytoriach Krakowa odkryto relikty obozowisk łowców mamutów. Schyłek paleolitu w latach 10 000 reprezentuje obozowisko łowców i zbieraczy z pozostałościami szałasów na wydmie wśród moczarów w Witowie koło Łęczycy. Jedyne dotąd znany grób szkieletowy ze środkowej epoki kamiennej (mezolit) z lat ok. 8 000 był grobem mężczyzny lat 40. Pochowano go z grotami krzemienymi strzał, sztyletami kościanymi oraz amuletami z zębów jelenia. Ciekawą wyrytą na kości i nie odczytaną dotąd scenę narracyjną, posiada sztylet kościany zapewne szamana, znaleziony w Biskupinie. Jest to jedyny zresztą obiekt „sztuki” z tych czasów. Wydmy w okolicach Warszawy z licz-

nymi obozowiskami łowców i zbieraczy, wniosły dzięki poszukiwaniom spory zasób materiałów, umożliwiające usystematyzowanie ogromnej ilości wyrobów krzemiennych. Do szczególnie ważnych odkryć należy takie obozowisko położone nad rzeczką Świder pod Warszawą, którego charakterystyczne narzędzia krzemienne dały nazwę przemysłowi „świdierskiemu”. W kieleckim odkryto kopalnię gdzie wydobywano krzemień sposobem odkrywkowym oraz barwniki mineralne jak hematyt, używany w zabiegach magicznych i kultowych. Podobnym sposobem dobywano krzemień i wspomniany barwnik w epoce poprzedniej.

Do ustalenia początków uprawy kopieniacko-wypaliskowej ziemi i hodowli zwierząt przyniosły odkrycie osiedli gromad z krajów naddunajskich w okolicach Krakowa i Sandomierza, na Kujawach, nad górną i środkową Odrą oraz na Pomorzu Zachodnim z epoki kamiennej młodszej (neolit), z kulturami cyklu ceramiki wstęgowej z lat około 4200—3500 p.n.e. Z późniejszej fazy tego naddunajskiego cyklu kulturowego zwanego lendzielskim, do najdawniejszych należą osady w Brześciu Kujawskim. Odkryto tu blisko 60 domostw długości od 15 do 40 metrów, o kształcie trapezu w rzucie poziomym i śladami konstrukcji słupowej. Kilka faz osadniczych świadczy, że ówczesne wspólnoty wielkorodzinne w wyniku ekstensywnej uprawy wypaliskowej osadę opuszczały i po pewnym czasie budowały ją znowu na tym samym miejscu. Obok podobnej budowli w Biskupinie (na północ od Gniezna), w jednym z grobów kobiecych znaleziono 3 naramienniki z rogu tura i naszyjnik z muszli spondylus. Znaczenie hodowli zwierząt podkreśla obszar osady przekraczający 2 hektary powierzchni, zagrody dla bydła i trzody, które w Złotej pod Sandomierzem położone na wysokim cyplu lessowym odcięte były rowami i być może palisadą. Kultura ta przyniosła umiejętność obróbki pierwszego metalu, miedzi, która docierała na ziemie polskie z terenów węgiersko-słowackich.

Około 15 wieków trwała inna kultura ludności hodowców i rolników, zwana kulturą pucharów lejkowatych. Do najważniejszych jej składników należy kopalnia efekownego krzemienia pasiastego w Krzemionkach koło Opatowa w kieleckim. Zajmowała ona powierzchnię ponad 350 hektarów i posiadała ponad 1000 szybów, chodników i komór. Ta największa na terenie Europy kopalnia dostarczała tego surowca do wyrobu różnych narzędzi, głównie siekier, rozchodzących się szeroko.

W kopalni zachowały się rysunki o charakterze magiczno-kultowym (łby byków, baranów oraz postaci ludzkich).

W obrębie tej kultury, pojawiły się na fali idącej z Europy północno-zachodniej, olbrzymie grobowce (do 130 m długości), zwane megalitycznymi. Do niezwykłych obiektów należy także wspomniana już miejscowość Złota, która dała nazwę mieszanemu pod względem form zespołowi kulturowemu z cyklu ceramiki sznurowej — kultury złockiej w końcowej fazie neolitu. Bogato i rozmaicie wyposażone groby m. in. w ceramikę, jak i groby zwierząt, rejestrują wysoko rozwiniętą kulturę patryjarchalnych rodów, hodowców zwierząt, rolników, łowców i zbieraczy.

Nad Zatoką Gdańską w obrębie osad kultury rzucewskiej, wśród obfitych szczątków ryb, zwierząt dzikich i domowych, stwierdzono liczne kości foki grenlandzkiej, morswina oraz świni.

Do najbogatszych terenów z licznymi znaleziskami kultur neolitycznych należą okolice Krakowa, szczególnie tereny wielkiego kombinatu hutniczego w Nowej Hucie.

Z epoki brązu (około 1800—700 p.n.e.) oprócz wielu tzw. skarbów złożonych z narzędzi i ozdób deponowanych w ziemi w okresie niepokoju przez możnych członków starszyny, jak i składanych w ofierze bóstwom, wymienimy ważny składnik osadniczy, mówiący o sposobach hodowli zwierząt udomowionych: tzw. craal — zagrodę dla bydła i trzody, odkryty w Biskupinie na piaszczystym wzniesieniu. Zajmuje on ponad 5.000 m² powierzchni. Otacza go rów z szalasami pasterzy. Jest to jedyny dotąd typ craalu z Europy środkowej, pochodzący z lat około 1600—1500 p.n.e.

Specjalny walor historyczny posiada zespół wielkich kurhanów w obrębie kultury unietyckiej, z wczesnej epoki brązu z Łęk Małych (45 km na południe od Poznania), z grobami szkieletowymi wyposażonymi w bogatą broń, ozdoby m. in. ze złota, a kryjący szczątki naczelników rodowych lub plemiennych.

Jak dotąd nie stwierdzono wydobywania miedzi na terenie Polski, więc brąz (około 90% miedzi i 10% cyny) był tworzywem sprowadzanym głównie z ziem położonych na południe od łuku Karpacko-Sudeckiego. Towarzyszyła mu rozwinięta wymiana wyrobów brązowych, narzędzi i ozdób. Być może, że w latach około 400 p.n.e. uzyskiwano na niektórych ziemiach polskich żelazo z miejscowych rud łąkowych.

Do nowych zjawisk społeczno-organizacyjnych i budowlanych u społeczeństw pierwotnych należą osiedla obronne kultury łużyckiej, których kilkadziesiąt stwierdzono na obszarach prasłowiańskiej kultury zwanej łużycką głównie w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu oraz w Małopolsce. Pochodzą one z lat 700—350 p.n.e. Największe z nich, mierzące 25 ha, znajduje się koło Raciborza na Śląsku, inne zajmują od 2 do 10 ha powierzchni.

Najlepiej poznano dwa po sobie następujące osiedla w Biskupinie na dawnej wyspie jeziora. Otoczone falochronnym wałem drewniano-ziemnym reprezentują swoim planem zabudowy wnętrza (rzędy domów o równej powierzchni użytkowej, położone wzdłuż ulic wraz z placem zebrani) rygorystyczny organizacyjny ówczesnych rodowych wspólnot patryjarchalnych. Bez mała 106 domów wielkorodzinnych sugeruje, że gromada liczyła około 1200 członków, być może należących do jednego plemienia. Pierwsze osiedle ginie w wyniku walk międzyplemiennych, a drugie zapewne w wyniku najazdu Scytów, którzy zniszczyli podobne osiedla na wyspie jeziora Gopła w Kruszwicy, nad Wisłą w Kamieńcu, koło Torunia i na Śląsku.

W odległości 8—25 km od Biskupina istniały w tym samym czasie osiedla obronne w Izdebnie, Smuszewie, Jankowie oraz nieco starsze w Sobiejuchach. Jest wielce prawdopodobne, że zamożniejsze plemiona stawiały je dla obrony życia i mienia swoich współplemieńców oraz zabezpieczenia ekumeny przed uboższymi plemionami żyjącymi w rozproszeniu osadniczym. Dzięki wilgotnemu złożu w niektórych osiedlach zachowała się masa przedmiotów z surowców organicznych z drewna, rogu, kości, włókna nie licząc szczątków roślin, które razem z wyrobami ceramicznymi, metalowymi i kamiennymi wzbogaciły wydatnie wiedzę o trybie życia w tych czasach, szczególnie w dziedzinie zdobywania środków żywności, budownictwa, ciesiołki, wielu wierzeń oraz magii. Osiedla obronne są zarazem czytelnym pomnikiem drewnianej architektury wspólnoty pierwotnej.

Szczególną uwagę zwrócono na etnogenezę Słowian z udziałem nauk przyrodniczych i humanistycznych. Przyjmuje się kulturę łużycką za prasłowiańską. Ten wielce złożony proces historyczny był ostatnio również przedmiotem ożywionej dyskusji na Międzynarodowym Kongresie Archeologii Słowiańskiej w Warszawie. Z późniejszego okresu żelaznego zwanego lateńskim, kiedy to wielką rolę odgrywają Celtowie, których grupy znalazły się w części Polski południowej, obser-

wujemy upowszechnianie się produkcji żelaza (hutnictwo i kowalstwo) oraz pojawienie się pierwszych naczyń toczonych na kole garncarskim wraz z piecami do ich wypału. Znaleźiska pieców w Nowej Hucie z ceramiką zwykłą, malowaną i naczyniami z grafitu są niewątpliwym reliktem pracowni celtyckich. W pierwszych wiekach naszej ery notują materiały archeologiczne rozwój kontaktów plemion słowiańskich, wśród których rysują się cechy zróżnicowania społeczno-majątkowego.

Do najciekawszych odkryć zaliczamy tzw. groby książęce z bogatym wyposażeniem w luksusowe wyroby z warsztatów rzymskich np. w Łęgu Piekarskim koło Sieradza. Kryją one zapewne „książąt”-kapłanów plemiennych, kształtującego się ustroju demokracji wojennych. Zupełnie wyjątkowym zjawiskiem są groby ciałopalne zapewne kurhanowe z II—I w.p.n.e., usytuowane w dłubankach (łodziach drażonych z jednego pnia), odkryte w Dzierżąni pod Płońskiem. Stwierdzono istnienie wielkich skupisk osadniczych np. nad Prosną koło Kalisza, gdzie przebiegał szlak bursztynowy (Kalisia — wymieniona przez geografę aleksandryjskiego Ptolemeusza w połowie II w., zapewne zceltyzowana nazwa słowiańska — Kalisz, od kału — błota), koło Krakowa, nad Gopłem, w Górach Świętokrzyskich i innych częściach kraju. Największe wyspecjalizowane zagłębie hutnicze i chyba największe w Europie, odkryto w Górach Świętokrzyskich koło Kielc, gdzie na powierzchni ponad 1000 km² występują setki piecowisk, liczące po kilkanaście do 150 pieców do wytopu żelaza. Zagłębie produkowało na eksport, wydobywając również wydajną rudę hematytową sposobem górniczym. Taką kopalnię górniczą z szybami i sztolniami razem z narzędziami z II—III w. odkryto w Rudkach koło Kielc.

Wielki ośrodek produkcji garncarskiej stwierdzono koło Krakowa (Igołomia i Nowa Huta). Był on głównym dostawcą tzw. ceramiki siwej toczonej na kole. W jednym z pieców tkwiły 92 garnki. W ośrodku tym pracowali garncarze do IV w., a pochodzili oni zapewne z rzymskich prowincji naddunajskich. Być może, że ośrodki te upadły w wyniku najazdu Hunnów. Echem takiego wypadu są m. in. bogate groby jeźdźców z końmi w Jakuszowicach i Przemęczanach koło Krakowa. Materiały archeologiczne z tych czasów ujawniły również obiekty świadczące o pobycie grup germańskich Gepidów, Alanów i Herulów. Osobnym zagadnieniem są badania nad kulturami

plemion bałtyjskich, których znajomość znacznie pogłębiły ostatnie odkrycia w województwach ol-sztyńskim i białostockim. Nie będziemy podkreśla-
li faktu uzyskania ogromnej substancji źródło-
wej dla badań, jak i masy zabytkowej — pod-

stawy do popularyzacji wiedzy o rozwoju społeczeństw pierwotnych na ziemiach polskich. Znaczenie tych osiągnięć wykracza poza granice kraju i jest węzłowe dla zrozumienia odległych procesów historycznych na znacznym obszarze Europy.

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В археологических исследованиях в Польше можно выделить два периода: в первом, охватывающим междувоенный период, археологи занимались тематикой от палеолита до переселения народов, и только в небольшом объёме тематикой раннего средневековья. Во втором периоде, то есть после второй мировой войны, специальное внимание было обращено на проблемы связанные с культурой раннего средневековья и на начало образования польского государства. Количественно это можно представить таким образом, что на общее число исследованных во втором периоде около 800 стоянок — 250 приходится на период раннего средневековья.

Из исследованных после второй войны объектов, специальное внимание заслуживают: для палеолита большое значение имеют исследования проведенные в южной Польше (юрская краковская формация), где в горных пещерах (Негопежова, Вылет) констатировано появление первых групп охотников с лет 90.000—20.000 до н.э. в пещере около Заверця обнаружены реликты культа лошадей, а в иных — медведя. В Машицкой пещере (около 20.000 лет до н.э.) обнаружены костные остатки нескольких человек, а также остатки обрядовых канибальских пиршеств. В Витове около Ленчицы обнаружены реликты лагеря ловцов мамонтов.

Имеются записи также о важных находках эпохи неолита в окрестностях Кракова и Сандомежа, а также на западном Приморье. В Бжесте Куявском открыто около 60 длинных домов населения лендзиельской культуры. Такого рода дома были обнаружены также в Бискупине. Культура воронковидных кубков представлена между прочим шахтой по добыче кремня в Кшемёнках Опатовских. Что касается культуры шнуровой керамики следует вспомнить о богатом поселении в Злотой около Сандомежа. С эпохи бронзы (около 1.800—700 лет до н.э.) следует отметить се-

ление с круглой площадью для загона скота, т. наз. „крааль”, открытое в Бискупине. Культура унетыцкая представлена комплексом больших курганов в Ленках Малых, содержащих остатки начальников родов или племён.

В этот же период времени констатировано или исследовано несколько оборонных поселений лужицкой культуры, главным образом в Великопольше, Силезии и Поморье. Среди них следует вспомнить о исследованиях поселения в Бискупине, в ходе которых констатированы две последующие поселенческие фазы. Первое поселение уничтожено в результате междуплеменных воен, второе — от набега скифов. Были исследованы также иные поселения этого типа, например в Собеюхах и Издебне.

Следует также вспомнить о открытых в латенском периоде гончарных печей в Новой Гуте, как реликта кельтских мастерских, а в Дзерожне около Плоньска — курганных могил II—I века. Умершие были погребены в этих курганах в выдолбленных лодках. Местными исследованиями были охвачены также многочисленные поселенческие скопления над Просной около Калиша, лежащие на линии янтарной дороги. Самый большой, специализированный металлургический центр был открыт в Свентокшижских Горах около Кельц. Обнаружено здесь сотни печей для выплавки железа. Этот промышленный центр работы только на экспорт. В гончарском центре около Кракова, который существовал до IV в., выделяли исключительно т. наз. сивую керамику. Здесь работали гончары, которые по всей вероятности были привезены из римских придунайских мастерских. Он перестал существовать быть может от набегов гуннов, богатые могилы которых открыто в Якушовицах и Пшеменчанах ок. Кракова. Следует также вспомнить проводимые в широком масштабе исследования культур балтийских племён в олыштинском и белостокском воеводствах.

SUMMARY

Archaeological investigations in Poland can be divided into two periods: in the first one, between the two World Wars, the archaeologists were dealing with the subjects of the period from the Palaeolithic Age to the Great Migrations, paying little attention to the Middle

Ages — in the second period, after the Second World War, stress was laid on the problems connected with the culture of the early Middle Ages and with the origins of the Polish State; among about 800 sites excavated then, 250 were those of the early Middle Ages.

Some of the non-mediaeval sites investigated after the Second World War have been of special importance. On the basis of the findings in the Nietoperzowa Cave and in a rock shelter called Wylot (southern Poland), it was ascertained that the first herds of hunters and of food-gatherers had appeared in the years 90.000—20.000 B.C. Relics giving evidence of the cult of the horse were discovered in a cave near Zawiercie, and those of the cult of the cave bear were revealed in other caves. Bone remains of several individuals and remnants of ritual cannibal feasts (about 20.000 B.C.) were found in the Maszycka cave. At Witów near Łęczycza, remnants of a mammoth hunters' camp were discovered.

Important discoveries concerning the Neolithic Age were made in the environs of Kraków (Cracov) and of Sandomierz as well as in western Pomerania. About 60 long houses of the population of the Lengyel culture were discovered at Brześć Kujawski. A house of that type was also revealed at Biskupin. The Funnel Beaker culture was represented, among others, by the flint mines at Krzemionki Opatowskie. As to the Corded Pottery culture (cord ornamented ware) the rich settlement at Złota near Sandomierz should be mentioned. Attention should be called to a Bronze Age enclosure for cattle (the so-called craal) discovered at Biskupin and to a group of big barrows at Łęki Małe, containing remains of tribal chieftains, and assigned to the Unetician culture.

A few fortified settlements of the population of the Lusatian culture, situated chiefly in Great Poland, in

Silesia and in Pomerania, were also discovered and excavated in the post-war period. Among them, the Biskupin excavations should be mentioned, during which two settlement phases were ascertained there. One settlement had fallen during some intertribal struggles, the other was destroyed probably by a Scythian invasion. Other settlements of that type were also excavated at Sobiejuchy and at Izdebnó.

As to the La Tène period, the discovery of numerous potters' kilns (remains of Celtic workshops) at Nowa Huta, and of the 2nd—1st cent. barrows at Dzierżążnia near Płock should be mentioned. In the barrows, the dead were buried in dug-outs (in canoes hollowed out of tree trunks). Numerous settlements along the Prosna river, near Kalisz, situated along the amber route, were also investigated (Kalisz — Calisia known to Ptolemy). The largest iron smelting centre was discovered near Kielce in the Świętokrzyskie Mountains. Hundreds of blast furnaces were ascertained there; this centre had worked for exportation. In the potters centre near Cracov, which existed there to the 4th century, the so-called grey pottery was being made. Potters from the Roman Danubian provinces may have worked there. This centre had been destroyed probably by the Hunns whose richly furnished graves were discovered at Jakuszowice and at Przemęczany near Cracov. The archaeological investigations of the cultures of Baltic tribes, carried out on a large scale in the Olsztyn and Białystok Voivodships, should also be mentioned here.

WARUNKI PRENUMERATY

Cena prenumeraty półrocznej zł. 60.—

 rocznej zł. 120.—

Instytucje i zakłady pracy, mające siedzibę w miastach wojewódzkich i powiatowych dokonują wyłącznie wpłaty w miejscowych oddziałach i delegaturach RSW Prasa — Książka — Ruch w terminie do 25 listopada na rok następny. Instytucje i zakłady pracy w miejscowościach, gdzie nie ma delegatur RSW „Prasa — Książka — Ruch” jak również prenumeratorzy indywidualni opłacają prenumeratę tylko we właściwych dla doręczeń placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych lub u doręczycieli w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Prenumeratory indywidualni dokonują wpłat na konto PKO nr 1-6-100020 RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, Warszawa ul. Towarowa 28 w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40% droższa od krajowej, przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych, Warszawa ul. Wronia 23 — konto PKO nr 1-6-100020.

Cena 30 zł.

Indeks 38205